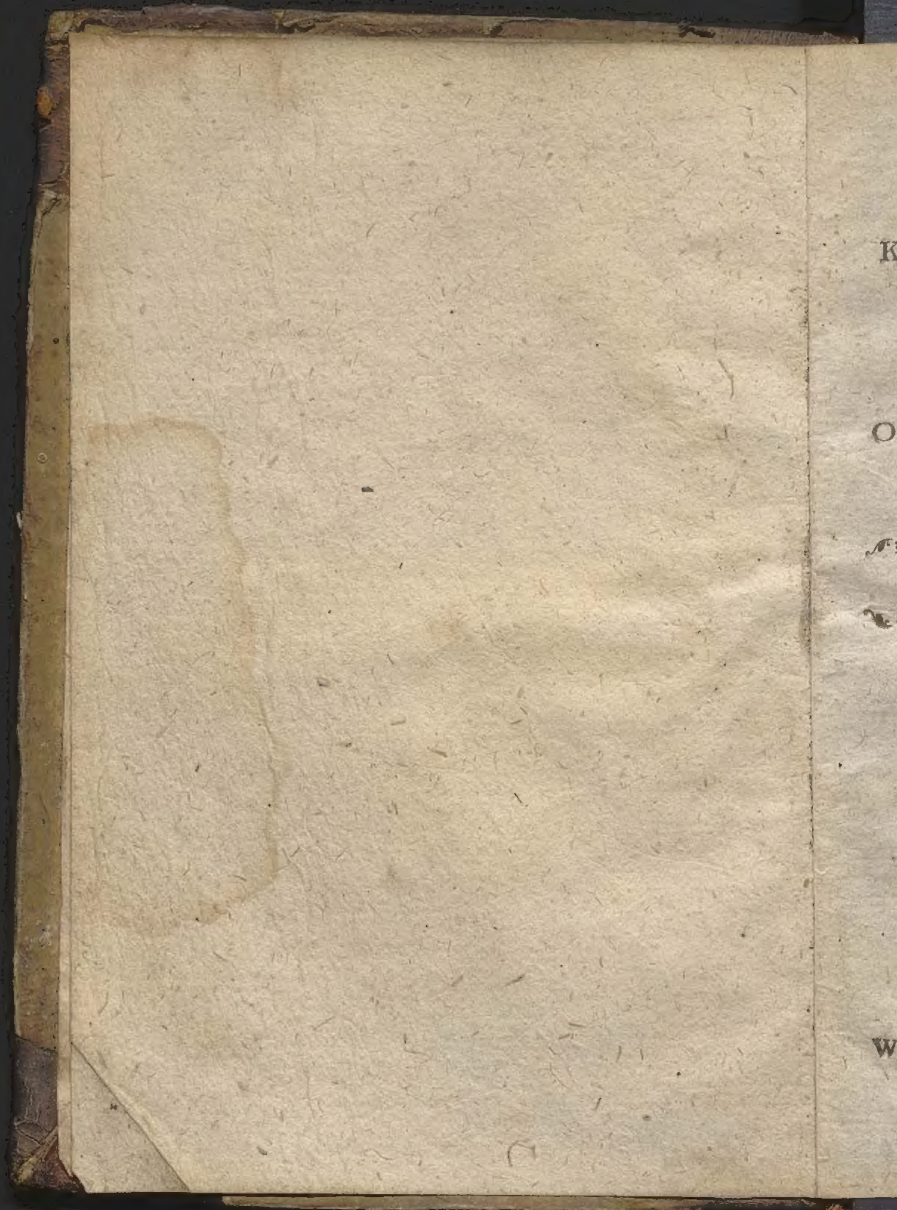




AUG. 7401

Der Autor wüßte od.
H. Lerche. Nihilomphing
Aug. Wilh. die 3. Febr.
An 1826. A. H. Tschering
Aug.



K

O

W

K A Z A N I A

KU RELIGII PRAWDZIWEY U-
TWIERDZENIU, NAPRAWIE
OBYCZAIOW.

Z PRZYGODY M I A N E

OD X. KAROLA ZULKIEWSKIEGO
W TOWARZYSTWIE JEZUSOWYM.

T O M II.



W K A L I S Z U

w Drukárni J. K. M i Rzeczy-Pltey.
Roku Pańskiego 1779.

ALMAZAR

NEW YORK, N. Y.

1840

1840

1840

1840

1840

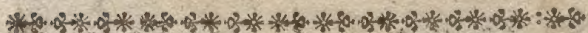
Aug 7 401

ALMAZAR

NEW YORK, N. Y.

1840

W DRUGIM TOMIE



Na



Ná Niedzielę 3. Adwentu.	-	163.
Ná Dzień Bożego Narodzenia	-	189.
Ná Dzień Świę: Szczepana Mę. czennika,	-	213.
Ná Poświęcanie Kościoła,	-	259.
Ná Zapyfty,	-	264.
Zá Zapyfty drugie,	-	302.
Przemowa przy spuszczaniu Ciała do Grobu W. JM. P. DZIA- ŁOWSKIEGO Staroſty Strze- leckiego Sądowego Ziemskie- go Chełmińskiego.	-	326.



✱ Na większą BOGA Chwałę, Amen. ✱

KAZANIE
NA SWIĘTO NARODZENIA
NAYSWIĘTSZEY
MARYI PANNY.

*De qua natus est JESUS, qui vocatur
Christus. Mat. 1.*

Z Ktorey się narodził JEZUS, którego
zowią Chrystusem.

NIE byłac Żydowska ziemia
w szczęśliwszym stanie na
ten czas, kiedy się naro-
dził JEZUS, którego zowią
CHRYSTUSEM, iak my teraz ieste-
śmy, Narodzenie Matki Jego rozpa-
A mie-

Tom II. Kazań Przygod. X. Kdr. Żukiewskiego.

miętywający: ani Syn Boski, doczefne szczęście na świat rozdać przyziedzł, wyiawszy prawie uzdrawiania cudowne szczególnych osób na ciełe, które dla iednania powagi, swoiey nauce, czynić miał, i które od kłopotów żywota tego, uzdrowionych nieutwalniało; a przecie przy Jego Narodzeniu wesele wielkie opowiadali Aniołowie *Zwiastuję wam wesele wielkie.* Także i przy Narodzeniu Jana Chrzciciela, mówi Anioł Gabryel do Zacharyasza Oycy Jego: *Ty będziesz miał wesele i radość, i wiele ich będą się radować z Narodzenia Jego.* (a) A przeco? Nie że dom twoy w bogactwa i gośności wyniesie, a w całej Rzeczypospolitey pokoy, swobodę i, dostatek wszytkiego sprawi; ale że i sam będzie umartwiennik wielki i ludzi do Pana BOGA ich, przez surowe pokuty owoce nawracać będzie, aż i głowę za cześć i gorliwość o przykazania Jego położy. Nie przez zapomnienie więc albo nie czułość tego, co się z nami dzieie, ale z rozmyślną i opa-

i onatrznie, i ia was Chrześciane dnia
dzisieyszego do wesółości w BOGU
pobudzić mogę; iż się nam urodziła
ta, z ktorey się narodzi JEZUS, kto-
rego zowią Chrytusem, BOG i Od-
kupiciel Nasz. Nie trzeba nam się tu
na domysł cieszyć, iak się cieszyli z
boiaźnią Bożą, sąsiedzi Zacharyasza
przy narodzeniu S. Jana, mówiąc: co,
mniemasz, za dziecie to będzie? Wie-
my już, na co ta Dziecina, ktorey
Narodzin rocznicę dziś obchodzimy,
urośła. Chyba żeby i tu kto był, z owych
opłakania godnych niedbalcow, á po-
części i zániedbanych którzy inaczej
świąt Matki Boskiego Syna nie u-
mieją nazwać, tylko po ziołach ábo
siewach, ábo śniegach, á tajemnice
wiary do wiadomości i wierzenia ko-
niecznie potrzebne, nie inaczej iak
ptaki owe, ktorých też nieco, wszy-
łko iednemi słowy, gadąć nauczysz,
rozumieją. Atoli i ci niech się przy-
słuchają, á niech BOGU, Aniołom S.
i ludziom wesela i radości przy tym
wspólnym święcie pomogą.

Teyci bowiem pobudki na wzruszenie serc naszych do radości zrosparmiętywania Narodzin Najsświętszey BOGA Człowieka Matki zażyć umyśliłem, iż Narodzenie Jey przyniosło pociechę BOGU, Aniołom, i ludziom. O więc kto BOGA kochał, zapomniy kłopotow twoich, a nie bądź smutny, gdy BOG, mówiąc po naszymu, wesoty! O więc kto wiesz iż się do społeczności z Aniołami, iako domownik Boży godzisz, zapomniy przez gwałt kłopotow twoich, a nie bądź smutny, gdy współśludzy twoi, choć ślarsz, Aniołowie SS. z Náywyższym Panem weseli! Toż samy uczyni i dla naśladowania Świętych ludzi. BOZE rozprzestrzeń serca nasze na obięcie gruntowney pociechy twoiey, z którą się ochotnie drogą Przykazań twoich by też po cierpieniu bieży. Na większą Chwałę Twoię.

C Z Ę S C I.

Jużci przy Poczęciu Najswiętszey MARYI Panny, BOG nieskończony, iako wiele w niey niesłychaney dobroci

ci swoiey skutkow widział, tak miał się z czego weselić: jednak przy Jey Narodzeniu, czyli na te (które w Niey samey, czyli na te, które dla Niey innym wyrobił, ábo wyrobić miał, dary weyrzał, daleko większe (mówiąc znowu po ludzku, gdyż inaczey o rzeczach Boskich mówić nie mozem) miał do weselości i pociechy przyczynę.

I. Przy Jey Poczęciu widział Ją całą bez zmazy piękną, niemającą nic, coby oczy Jego Boskie zrazić mogło. Widział w Niey nadto świętość wlaną, i iakoby w gotowiznie Jey dana, tak wielką zaraz w pierwszej chwili złączenia Jey Duszy z Ciałem; że tákicy Najświętsi Aniołowie nie mieli, i Najświętsi ludzie nie mieszaia w ten czas, kiedy dopełniaia ostatecznie, i dokonywalia cnot i zasług swoich na Niebo. Czyliż bowiem iawnie tego znaczyć niemoga owe słowa Psalmu: Fundamenta Syonu na gorach Świętych, m łnie Pan bramy Syonu, nad wszystkie przybytki Jakóba? Czyliż pobożnie i roztropnie przez Syon nie można rozumieć Najświętżey MARYI Panny, w ktorey żywo-

wocie, iako w zamku iakim od piekła nigdy medobyłm świetlzy Dawid Chryſtus JEZUS przemieſzkał? á przez gory inne náybhlſze Nieba, náwyſſze w ſwiatełci ſlugi Boże? Przez bramy znówu Syonu, Dawidowego miaſta i twierdzy, czyliż nie można rozumieć wſtęp ſam do życia Matki Bóžey? ábo Jey poczęcie? á przez przybytki, ábo namioty Jakuba, całe mięſzkanie i przebycie Świętych Pánſkich na tym ſwiecie? Otoż tey twierdzy i wieży Dawidowej Synóſkiej, Náſwietełſzey MARYI Panny ſuadamenta życia były tak wyſoko zalożone w łasce poſwiciącey, że pod nie poſzły ſame wierchołki Serafinow: á tenże wſtęp życia przyſzley Matki Boſkiego Syna więcey umiłowany był od BOGA, niżeli wſzyſkich Świętych całe i ze ſcianami, i z dachami na mieyſcu zaſlugi przemieſzkania.

Widział ieſzcze BOG oprócz tey gotowo danej ſwiatełci, i oſobną, iż tak powiem, ſwiatełć w poczętey MARYI. To ieſt owe náwybornieyſze akty cnot, z ktorými ſię w pierwſzey chwili-

chwili poczęcia swego przed tronem
 Naywyższego stawiała: owe to oświad-
 czenia, które łatwiey nam dla zwycza-
 iu mianować, niżeli potrzebę i szacu-
 nek ich dostatecznie wychwalić, owe
 mowę oświadczenia wiary, nadziei i
 miłości, poddańdwa, dziękczynienia o-
 fiarowania, i innych. Wspomógł Ją
 bowiem Pan BOG *Adjuvabit eam Deus*
mane diluculo sposobem sobie naywia-
 domszym daleko wcześnietey, niżeli stu-
 gę Jey JANA Chrzciciela: ktoremu
 przecię w żywocie ieszcze Matki Jegó
 dał rozum i łaskę, aby Odkupiciela
 swego dopiero wtenczas poczętego co
 do ciała w MARYI, przez dwie iakoby
 ściany poznał: i ciesząc się z przybycia
 Jego, we wnętrznościach Matki wysko-
 czył. Lecz MARYA nie pierwey żyć
 poczęła sobie, niżeli BOGU, nie pier-
 wey Dusza Jey złączyła się z ciałem,
 niżeli ze Stworcą i nieskończonym Do-
 brem swoim. Już tedy przy Jey po-
 częciu widział Ją BOG wyniesioną nad
 wszystkie dzieła Rąk swoich: i iesze-
 drobne rzeczy, z nieskończonymi ro-
 wnać się godzi, iako naydoskonalszy
 rze-

rzemieślnik cieszył się z tak wielkiego okazania Mądrości i sztuki swojej.

Ale najprzód, co pociechę Boską przy MARYI Poczęciu męszczo, było to pewnie, na kształt nam dosyć nie zrozumiane tego: czego więc stworzenia rzemieślnicy, by też, iak mogą bydz náydoskonalsi, dozwalaia, to jest na kształt owego zasmęcenia i markotności, gdy robocie ich niesprawiedliwie kto, a ni by też znający się przymawia. Ażaz bowiem nie uczuło serce Boskie nieukontentowania, widząc iasnie, co się zdawać miało o Matki Nayswiętszego i nayszczodroblivszego BOGA Poczęciu, nie mówię ślepym niedowiarkom, ale i tym samym, którzy wiarą dobrze objaśnieni bydz mieli? widząc, nie morwie sprzeciwiania się zosławione w granicach skromności, i spokoyności, ale nawet gorliwością nieroztropną zapędzone, (*) aż do zmyślania cudow na poparcie swego przywidzenia?

A oprócz tego, tak świętość Narodzenia MARYI wyższa była nad świętość Poczęcia Jey samey, mnie i wam
Chrze-

(*) V. Theop. Raynaud in SS. Lugdun:

Chrześcianaie nie wątpliwą, iśko czas kilku naymniey millionow momentow, przewyższa ieden pierwszy moment. Raz bowiem nieoszacowane skárby łask Boskich wziąwszy Naydroższa BOGA-Rodzica, nie zakopała ich i na chwilę jednę, ále wszystkie naydrobnieysze dziennych i nocnych czasow wymiary, wysokiemí zasługami i w światobliwości á łasce Boskiej rośnieniem napęłniła. Już pierwsza Poczęcia łaská więkfsza była, iakośmy słyszeli, niżeli wizytkich Świętych, i Aniołow, przy końcu Ich wysług: ztą, przeszkody żadney nie mając od wewnętrznych pokus, á powierzchownymi, ieżeli iakie były szarpania się szatańskie, *moć całego Ramienia Boskiego* uzbroiona, gárdząc; drugiego życia momentu, niechby nie był krotszy iak pulsu uderzenie, á i to iest na nayspilnieyszą Pannę długo; ále, niech takiego drugiego momentu, drugie tyle światobliwości, i łaski Boskiej nabyła; trzeciego takiegoż momentu, dwolakie iuż siły nadprzyrodzone mając, i żadnego leniśwá, áni przeszkody nie mając, podę-
nio-

TO JEST KAZANIE,

niosła się drugie dwoie, to jest we czworo; czwartego w ośmioro, szóstego w 36. rachuy tak wszystkie, kto ciekaw, od poczęcia aż do Narodzenia pulsy, a jest ich w minucie zwyczajnie 60. (*) miey tyle szelągów albo ziarn: nie zmieszczą ci się we wszystkie świata śpichlerze. A tu pierwsza iedną pierwszego momentu MARYI łaská, nie iak proszek, albo ziarno, ale nad góry, nád Świętych Pańskich naywyższe łaski, wyższa, *Fundamenta ejus in montibus Sanctis*: wysokość palm, i cedrow ná górze Libanie i zgórą razem mierzona, piękność i rozłożystość ich gałęzi, są to podobieństwa w Piśmie Świętym wyrażone, stosowane od Kościoła do świętości Narodzoney MARYI; ale są to podobieństwa tylko, od istoty rzeczy samey daleko odległe. Takie tedy w Narodzoney MARYI dzieło wszechmóćności i dobroci swoiey widząc BOG nayukochańszy, izaliż się zudania się iego (boć iuż dawno słowami ludzkimi

(*) w 6. Miesiący każdym à d. 30. jest pułkow 76,840,00. v. Schot. Gasp. *Magia arithmetica*.

mi mowiem) daleko więcej, niżeli przy Poczęciu nie weselił?

A widział już w ten czas, iako i od wieków wszystkie przedziwne całego życia MARYI cnoty, iako się złąską Jego, aż do Wniebowzięcia swego wydoskonalić miała; i z któregoż szczerego stworzenia miał mieć podobne upodobanie? Jścieć robaczek jeden najsłabniejszy w swoim ułożeniu, nie mniej dzielności rozumu i dobroci Boskiej ma na sobie wyrażono, niżeli największe gmachy Niebieskie, co i poganie uważali, *cum rerum natura nusquam magis, quam in minimis tota sit*, (†) tak, iż BOG mógł się równie kochać, że kumorowi (nie wiesz na co się zda? a ty właśnie masz wszystko wiedzieć, zwłaszcza że się sam nie na wiele zdasz) albo inszemu jakiemu robaczkowi, tak subtelne, obrotne, bystre wprawił oczy; niżeli że ten świat nasz, tak wielkim słońcem i księżycem, iakie są w takiej wysokości, nie iakie się z tak daleka wydaia, objaśnił. I widział BOG wszystko (mowi Moyses

żesz

(†) *Plin: L. 11, c. 2.*

żesz S.) co stworzył, i cieszył się, bo było bardzo dobre. Lecz nie masz porównania rzędu zwyczajnego natury do nadprzyrodzonego rzędu łaski Boskiej; a w tym rzędzie między samym stworzeniem najwyższa MARYA, *Tu supergressa es universas*: (b) iakąż tedy pociechę Jey Narodzenie Małżeństwu Boskiemu przyniosło? Coż gdy ją widzi nie tylko rodzącą się naydoskonalszym w sobie dziełem Jego, ale i rodzącą się już, nie dopiero poczętą na wykonanie naydziwniejszych dzieł Jego?

II. Trzy są naydziwniejsze Boskie dzieła; stworzenie świata, i wszyfkiego, co na nim jest, z niczego zgoła: odkupienie świata przez Wcielenie Jednorodzonego Syna Boskiego i Jego Mękę: usprawiedliwienie grzesznika. Z niczego wszystko stworzyć, każdy do razu przenika, iż to jest przedziwna rzecz, i samey BOGA wszechmocności własna, która te rzeczy, które nie są, wzywa, iako te, które są. Czyliż więc do tego Boskiego dzieła wykonania zażył

żył BOG MARYI? Rąkci Jey, i in-
ney takowey pracy nie zażył: bo pier-
wey BOG na kilka tysięcy lat, świat
stworzył, niżeli się narodziła MARYA;
ale przewidzenia Jey zasług, ábo wždy
przewidzenia Jey Macierzyństwa, iż
Zbawiciela światá porodzić miała, do
stworzenia światá BOG zażył. W tym
przynajmniey rozumieniu, mowi S.
Bernard, (†) iż krotko powiem, słowá
są Jęci: z tey i dla tey całe Pismo się
stało, dla tey cały świat uczyniony iest,
i ta łaski Bożey pełna iest, i przez tę
człowiek odkupiony iest. Bo przez Nie
Słowo stało się Ciałem, BOG się uni-
żył, á człowiek się wywyższył. Wy-
rażniey mowi Jzydor Tessalonicki. Dla
Niey na początku stworzony iest czło-
wiek, i rozciągnione Niebo i ziemia,
i cokolwiek iest stworzonego dla czło-
wieka. Abowiem gdy przewidział BOG
upadek Adamá, nie stworzyłby go był,
nie przewidziałwszy oraz iego podźwi-
gnięcia i naprawy: naprawa zaś i le-
karstwo przez Pannę zgotowane było,
(to iest, że miała porodzić Zbawicie-
la.)

ła,) idzie więc za tym, że i człowiek jest dla Niey, i cokolwiek dla człowieka stworzone jest przed nim i po nim. Ztey więc Narodzenia, BOG się dziś cieszy, dla której na chwałę swoją świat stworzył.

Aleć iasnieysza to prawda jest: iż się z Jey Narodzenia cieszy, iako z narodzenia osoby obraney szczegulnie do naprawy świata. Najsświętsza Panna przez się nie odkupiła nas. Tak wielkie są grzechy ludzkie, nikczemnego stworzenia przeciw BOGU swojemu, że ani Matki Boskiej zasługi na sprawiedliwe ich opłacenie wystarczyć nie mogą. Ale się urodziła na to, aby Ona była Matką co do Ciała Boskiego Syna, a naszego Odkupiciela. To, że się Syn Boży dla naszego zbawienia stał człowiekiem, jest to cudem nad wszystkie cudá największym, *miraculum, omnium miraculorum maximum*, o tym właśnie mówi S. Damascen. (†) Ten cud Boży, iak daleko przewyższa stworzenie świata, ztąd możemy miarkować,
iż

(†) Orat. x. de Nativ. ap. Rayn: Observ. 31
ad Nomencl.

Iż każdy nayprostszy pojąć może, iż BOG stworzyć może tyfiac innych światow, iako ten ieden stworzył. Tego zaś ani ludzie, ani Aniołowie domyślić się bez objawienia Bożego rozumem swoim nie mogli, aby to było przynajmniej podobno, żeby BOG stał się człowiekiem: którey, i w Anielech naymędrszych do pojęcia tey tajemnicy, niesposobności dowodzą (†) uczeni z Pisma Świętego, i Oycow Świętych, i z samey istoty rzeczy. A nie tylko dzieło to Boskie naycudownieysze iest, ale i BOGU naychwalebnieysze. W nim się naybardziej wydaie chwala Boskiey Wszemocności, i mądrości, i dobroci, i sprawiedliwości: przez nie krzywdy BOGU grzechami naszymi wyrządzone nadobficie nagrodzone są, a Święte Imię Jego uwielbione iest. Lecz tey Wcielenia Syna Boskiego sprawy Pan BOG wykonać nie chciał bez MARYI. Wysyłał do Niey umyślnie Archaniola Gabryela, aby dobrowolnie zezwoliła być Matką Syna Boskiego: któż bliższy Syna, iako Matką? kto zaś

tym

tym bliżej się BOGU do Jego Wcielenia przyłożył iako MARYA. Cokolwiek więc widział BOG cwałły swojej, cokolwiek dobra dla Kościoła swego, i całego Niebá: które Chrystus nauką, przykłady, życiem i śmiercią swoją uczynić miał; widział, iż się to bez MARYI nie stanie, iż Jey do tego potrzeba, iż Ona się do wykonania tych przedwiecznych naylitościwszych zamysłów Jego Boskich ile z siebie przyłoży. A iakże gdy Ją rodząca się już, i na świat, iak iutrzenkę przed słońcem, przed Chrystusem wschodząca widział, cieszyć się nie miał!

Trzecia z naycudowniejszych spraw Boskich, iest usprawiedliwienie grzeszników przez pokutę. Ah nie tak to mała rzecz CC. dostąpić odpuszczenia grzechow przez pokutę, iak my sobie myślemy, kiedy się na nie odważamy. Aby się człowiek grzechami, w których się więcej, niż w woli Boskiej, kochał, na wieki zbrzydził, aby BOG nieskończonego Maiestatu, obrzydłemu grzesznikowi dał się przebiagać, cud to większy, zdaniem Oycow Świętych, niżeli

żeli czartow z ciał ludzkich płażanie,
 abo wkrzeszanie umártych. Boć i A-
 postołowie Święci dla tego, że Aposto-
 łami byli, to jest z imienia posłańcami
 Boskiemi do niewiernych i grzesznych,
 aby się poiednali z Bogiem; pierwsze
 miejsce w Kościele Chrystuśowym ma-
 ią; á nie dla czynienia cudow. Ła-
 skę bowiem czynienia cudow, ná czwar-
 tym dopiero i dalszych miejscach, po
 Apostołikiey, kluczow do Niebá na od-
 puszczenie abo zatrzymanie grzechow
 mocy, kładzie S. Paweł, pisząc do Ko-
 rynczyców, *Et quosdam quidem posuit*
DEUS in Ecclesia primum Apostolos; se-
cundo Prophetas, tertio Doctores, deinde
virtutes; exinde gratias curationum; opi-
tulationes, gubernationes; genera lingua-
rum, interpretationes sermonum. (c) Lecz
 znówu iako BOG nie chce śmierci grze-
 sznika, ále, aby się nawrócił, i żył z
 Nim wiecznie: iako się cieszy choć z
 jednego grzesznika pokutującego; tak
 się niewymownie cieszy, gdy Mu się tá
 przedziwna dziecina rodzi, kórcy On

B

na

(c) 1. Cor. c. 12. v. 28.

Tom II. Kazan Przygod. X. Kar: Zukiewskiego.

na pociąganie grzeszników do siebie szczególnie użyć ma. Ktoż wypowie dawne i świeże powieści, iak wielu najzakamialszych grzeszników przez tę Panny przyczynę, przez zakochanie się w nabożeństwie do Niey, nawróciło się do BOGA? Napelnione są księgi takimi przykładami. A te wszystkie w grzesznikach przyszłe za sprawą MARYI odmiany, (†) owego Teofila cerograf od czarta odbierającego, owę Maryą Egipcykę, poprzestającą swoich nierządów, owę Beatrykę Cytryckę, która furtyanką będąc, od bezecnego iednego kleryka, z którym poufały przedstawiała, namowiona wreszcie i nakloniona do zbrodni i do odstępstwa, ucieklszy z Klasztoru, przez pietnaście lat w iawnym domu na nierząd się namawiała; za napomnieniem wreszcie Najświętszey Panny, która za nią w Klasztorze wiey postaci przez ten cały czas posługowała; nawróciła się, żyła na potym i umarła świętobliwie. Te i milionowe inne pokuty cuda, za przy-
czy-

(†) Canis. de B. V. Maria L. 5. c. 20.
Cassav. L. 7. c. 25:

czyną MARYI BOG na chwałę swoją
wykonać mając, i iakże się, gdy się już
Ona rodzi, cieszyć nie ma?

C Z E S C II.

Cieszy się BOG z Narodzenia MA-
RYI, iako z przedziwnego dzieła
swego, iako z narzędzia do naydzi-
wniejszych innych dzieł swoich; cie-
szą się też śludzy z Panem, Aniołowie
Bozi w Niebie, nie tylko dla tychże
przyczyn, dla których Pan i BOG ich,
ale i dla innych osobnych. Cieszą się
nayprzed, iż już raz w poczęciu swoim
leb smokowi, to jest czartu przekłeta-
mu, ktorego Oni, z Michałem Świę-
tym za BOGA wojniąc do piekła ze-
pchnęli, śludła, wolna będąc od grze-
chu pierworodnego, którym baw na-
rod ludzki, ten chytry Boski i Anielski
nieprzyjaciel zaraził; i że go do re-
szty przez Syna swego na Krzyżu do-
bił. Dotąd bowiem szatan po woy-
nie z Michałem Świętym, był iakoby
niedobitkiem: rozpostarł się po świecie
z swoimi bałwochwalstwami: trzymał w
Bz otebla.

świeci ni najświętsze ludzie: dopiero MARYA rodząca się, i przez się, i przez Syna swego dokona go, i tak okutego przywiąże, iż nikomu szkodzić, tylko kto się samochcąc do niego uda, nie potrafi. Z tego się więc nayprzod przy Narodzeniu MARYI Aniołowie cieszą, albo cieszyli raczey.

Powtore, z tego się Aniołowie przy Narodzeniu MARYI cieszyli, i teraz się cieszą pamiątką Jego w Niebie, iak i my dzisiaj na ziemi obchodząc: iż oglądają z Niey Narodzonego Chrystusa, ktoremu się dawno z pokłonem oddawszy, błogosławionemi wiecznie zostali, iż On dopełni ich liczby, Niebo ludziom stworzywszy, którey liczby żli Aniołowie za powodem Lucypera idąc, a Chrystusowi się, którego Wcielenie przyszłe BOG im, po ich stworzeniu objawił, pokłonić niehcąc, ale sami się tego szczęścia złączenia się z Osobą Boską dla swoiey natury, iako godnieyszey od ludzkiey domagając hardzie, umnieyszyli.

Wreszcie i ztąd też wielka radość Aniołow przy Narodzeniu MARYI roście;

ście: iż będą mieli szczęście przyflu-
gować się Jey iako Krolowy swojey:
iż będą zażyci na straż Jey, na po-
felstwa dla Niey: ná ogłoszenie swia-
tu Jey porodzenia, na przestrzeganie
Jey w niebeśpieczeństwach z Synaczkim
przez Oblubieńca Jey Jozefa, ná służe-
nie Jey Synowi i całe życie niewido-
mie, i widomie ná puszczy: na cie-
szenie Go w Ogroycu: na oznaymie-
nie Jego Zmartwychwstania: iż im
przybędzie błogosławieństwa przypad-
kowego przez zapatrywanie się w Nie-
bie na Jey, i Syná Jey, ludzkie nayia-
śniejrze Oblicze.

C Z Ę S C . III.

ZOstaie mi mowić, iako Narodzenie
MARYI rozweseliło ludzi. Kogoż
nayprzod iako Was o błogosławiona
paro Święci *Joachimie i Anno*. Pro-
żnobym czas trawił, gdybym się z tym
rozwódził, iako Was naysłicznieysza
Dziecina tá, á ta iedyna, á ta urodzo-
na w wászey starości, i po długim przez
niepłodność umartwieniu, po długich
ná

na uproszenie iey modlitwach, iałmu-
 żnách, postach, po odważnym nawet
 ślubie poświęcenia Jey BOGU, rozwe-
 seliła. Nie były pewnie i Święte Du-
 sze bez pociechy *w otchłani*, ieżeli im
 o Wybawiciela ich Matki narodzinách
 objawiono. A z ludzi (ieżeli *na ten czas*
żyjących) nie wielu się cieszyło z nad-
 przyrodzonych przyczyn, nie znając się
 co to za dziecie było, i iako na Ma-
 tkę BOGA urość miało; my którzyśmy
 o Jey godności nauczani być powin-
 ni, cieszymy się Chrześcianie. Win-
 szujemy i pomagaymy BOGU i Anio-
 łom Jego, i Świętym Matki Boskiey
 Rodzicom tey pociechy, którą Im ná-
 rodzenie Jey przyniosło. Cieszymy się
 i z strony naszej, nie tylko, iż to wy-
 brána Matka naszego Zbawiciela, ale
 że i Matką naszą.

Coż nam do wesółości serdeczney
 przeszkadza? Grzechy nasze mięszają
 nas? To ich dla miłości MARYI, po-
 cząwszy od prawey pokuty porzucmy.
 Ona, gdy obaczy szczerą do nawroce-
 nia się ochotę naszą, przyimie sprawę
 naszą na siebie, i ziedna nam Boskie
 mi-

miłosierdzie. Nie wątpmy o Jey łaskowości: sprawiedliwiey Oná o sobie mówić może, niżeli Job: *Quia ab infantia mea crevit mecum miseria, & de utero egressa est mecum*; że z Nią od niemowlęctwa Jey rosła litość. i z żywota Matki Jey wyszła z Nią. Nie wątpmy o Jey przed Bogiem łasce, i do ziednania, czego chce, skuteczności. Bardzo blisko przez Syna swego, już teraz iest złączona z Bogiem; ma niewypowiedziane u Niego zasługi; czegoż taka Pani, gdy się podeymie, nie dokaże?

Pokusy rozmaite nie dopuszczają nam się spokojnie ná duszy ucieszyć? Nie boymy się ich názbýt, á z łaską Boską, i pomocą MARYI, zwyciężamy ich. Święty Bernard w naycięższych i naybrzydszych pokusach każe nam się do MARYI uciekać; i ręczy każdemu, że póki się gwałtem zrak Jey nie wydrze, nie upadnie. *Ipsa tenente non corrui.* (†) Któraż cięższa pokusa być może, iako gdy Świętych Pańskich, ludzi takich krewkich, iako i my.

(†) S. Bernardus ser: 2. S. Mis.

my, wymyślnie męczono, aby BÓG i cnoty odstąpili? a i w tych pokusach Najświętsza MARYA Panna Męczennikom Świętym pomagała, tak: iż ja S. Bonawentura nazywa umocniciełką Męczenników; (1) i jawne są tey prawdy dowody w żywocie Świętocy Teodora i Teofana Braci, (2) i późniejszych czasow w męczeństwie Andrzeia z Chiu. Co ieżeli, tak sądzi S. Augustyn, (3) naytrudniejszy ze wszystkich utarczek są z pokusami pieczytymi; naydowodniejszy w tey mierze Królowy Panieńskiej obronę i pomoc wyświadczać przykłady, i dawne i świeże bez liczby; które oczywiście znać daia, iż dobrze powiedział S. German, (4) że Najświętsza Panna jest rosą chłodzącą pożary, które się w nas zaymują. Doznała tego S. Justyna, (5) kiedy wstyd Jey dla podniet od Cypryana wtedy czarownika naprawionych w niebieszczestwie zoftawał. Toż o Świętey Eu-

(1) In Lit. Tom. II. op. p. 2. (2) ap. Sur. in Decemb. Ap. Canif. supra ex Trapezunt. (3) L. de honest. mul. c. 2. (4) Orat. de praef. Dei. (5) Naz. Orat. 18.

Eugenii piszą, o Świętych Julianie i Bazyliście, i niepoliczonych, innych.

Jeżeli kłopoty doczesne i nędze tak polpolite, iak osobne zasmucają nas, pocieszmy się nayprzod tą uwagą: że MARYA ná takież nędze, i ná więkksze ieszcze, niżeli my cierpiemy, národziła się: chociaź się przeznaczoną Matką Boską narodziła. Owszem naywięcey boleści cierpiała, gdy iuź w rzeczy samey Matką Boską była. A do tego czyliź nie wiemy, iż Ona się i po to narodziła, áżeby była pocieszycielką utrapionych! Wzywamyż Ją w naszych uciskach: á co zchwałą BOGA i zbawieniem dusz naszych bądź obaczy, záprawne nam wyiedna. Tym czasem spokojnym, á nabożnym sercem, tak iakbyśmy przy kolebce Jey Świętey, gdy się narodziła, klęczeli, przywitamy Ją.

Witay pożądana wszystkim wiekom dziecino. Ciebie wyglądali Patriarchowie i Prorocy. Ciebie żądali wszyscy sprawiedliwi i grzeszni, Ciebie mianowicie z utęsknieniem upragnęli Święci Rodzice Twoi. Anio-

łowie już zaczynaycie wyśpiewywać chwałę na wysokości BOGU, a ludziom pokoy dobrej woli; gdy się narodziła ta, która nam porodzi Zbawiciela, który iest Chrystus Pan. On pogodzi wiecznie Niebo z ziemią, On między ludźmi i wami nierozetwane przymierze uczyni, abyście ich na miejscu po odstępach waszych ofierociale, między siebie przypuścili.

BOZE wieczny, BOZE naychwalniejszy! Tobie niegdy, tak iak my zrozumieć nie możemy, żal było, żeś uczynił człowieka, gdy wszelkie ciało popsuło drogę swoją, udawszy się na niesprawiedliwość i rozpustę. Oto masz narodzoną MARYĄ, w której skaza grzechu niepostała. Którać się w większey całości i ozdobie duszy i ciała pokazuje, niż w której stworzony był pierwszy człowiek. W Nią się więc wpatrując, i w Niey się kochając, w Niey pewną drogę naszey naprawy przez Jey i Twego Syna widząc, nagradzay sobie te niesmaki, które Ci zadaie niewdzięczność naszą. Błogosław nam dla

dla Niey tak: áżebyś, gtyś nie miał
z naszego národzenia pociechy, bośmy
się rodzili synami gniwu w pierwo-
rodnym grzechu; miałeś wždy z ży-
cia naszego i śmierci pociechę. Przy-
czyń się za nami o to Pani naszá, przez
te dary, któreś z sobą z żywotá Swię-
tey Anny wyniosła; przez tę radość,
któreś BOGU, Aniołom, i ludziom,
Twoim Narodzeniem, sprawiła.

A M E N.





K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ PO SWIĄTKACH Z EWANGELII.

Nie troszczysz się tedy mówiąc: coż będziemy jeść, albo co będziemy pili, albo czym się będziemy przyodziewać. Mát: 6.

NIE zakazuje Pan JEZUS w tej Ewangelii, zażywać rozumu do myślenia o sobie w rzeczach doczesnych, potrzebnych do życia tego nędznego, i stanu, w którym nas Opatrzność Jego święta, jeżeli tak jest, postawiła; nie zakazuje używać woli skuteczney i rychley do wykonania sposobow, upatrzonych przez rozum nasz, albo ludzi życzliwych dobrane nam radzących. On ci sam, iako BOG ieden z Oycem i Duchem Świętym, dał nam rozum, i wolę, i ręce, i wszystkie mocy wewnętrzne i powierzchowne, nie na próżnowanie iścieć, ale przy wyznaniu i dziękczynieniu, iż ie od Niego mamy. i
wzy-



wzywaniu Jego pomocy. abyśmy ni-
mi, iak dobrzy pracownicy sprzę-
żaniem Pańskim robili. Jeżeli zbawie-
nia wiecznego trudniejszego, i siły
nasze przyrodzone przechodzącego,
nie chciał nam dorosłym dać bez na-
szej pracy, wspartej osobliwzými ie-
go łaskami; to jest oświeceniami i
natchnieniami, i nadzwyczajnym
przykładaniem się Jego wszechmocno-
ści; ale kazał nam Królestwa Bożego z
pilnością szukać; dopieroż na łatwiej-
sze rzeczy niezakazał nam starania
łożyć. Ale zakazał nam starania wiel-
kiego, to jest zbytniego pogańskiego.
Poganie bowiem tak zbyt troskliwie
o życie ziemskie się starali, bo w sta-
rych i nieopatrznych Bogów wierzy-
li.

Coż my na to? i w staraniu się
o zbawienie wieczne, i w staraniu się
o potrzeby doczesne, nie masz pra-
wdziwego rozumu. O zbawienie tak
się staramy, tak się niestaramy raczy,
iakby one od samego Pana BOGA
zawisło, nazbyt wiele ufamy Jego O-
patrzności: o potrzeby zaś i wygody
ziem-

ziemskie, tak się troszczemy. iakoby się BOG w nie nie wdawał. i nazbyt mało albo nic nie wierzymy Jego Opatrzności. Mogłby nas za to sprawiedliwie BOG porzucić dopuszczając na nas i wiecney i doczesney nieszczęśliwości: nie prześtaie jednak i przez tajemne swoje do serc mowy albo nátcchnienia, i oraz przez powierzchowne sług swoich tłumaczących nam wolę swoją, i náglających nas do iey wykonania, mianowicie naukami Syna Jego, tak zbyt lenistwo w sprawie duszy, iako zbyt pieczołowania w sprawie ciała, od nas oddalać.

Dzisieśmy słyszeli naukę Chrystusa Pána przedniey, i z pierwszego umysłu sprzeciwiającą się zbyt troskliwości o dobra doczesne; á małej ufności w Pánu Bogu z strony Opatrzienia ich: i tak nam tę naukę szczerze rozważyć, i głęboko w serca nasze wpuszczyć należy: iak wielkie nam nieufność naszą szkody przynosi drażniąc Pana Boga, i sobą, i innymi wielką wielkimi grzechami z niey pochodzącymi, áby nas

Na NIEDZ: XIV. Po Świąt: 31
nas, i na tym świecie trafił, i na tam-
tym.

Coż nam tedy za pobudki daie
Pan Chrystus w tey nayłaskawszey i
naydzielnieyszey namowie, ktorąmem
z Ewanielii przeczytał. do większego
ufania w Opatrzności Boskiey w spra-
wach ziemskich? Wszytkie pobud-
ki na to wychodzą: że Pan BOG wie,
czego potrzebuemy, á może i chce
z swoiey strony temu zabiężyć. Lu-
dzie nazbyt kłopotliwi, nie wierzymy,
ábyśmy kiedy te prawdy należycie
uwążyli, ábo wyznaymy, żeśmy ich
pojęcie ábo i ufnymi, ábo przynay-
mniey uczynkowemi niedowiárstwy w
nas tłumili: á przeto tym bardziey
dziś pamięć i wiarę odnowmy, że
BOG wie, może i chce nas w rze-
czy doczesne, iák iedynie prawdziwe-
mu i potrzebnemu dobru naszemu to
iest zbawieniu przyzwoita, opatro-
wac. To nam Ewangelia przypomi-
na, to iá za pomocą Bożą wytłuma-
cze.

Ktoreż są doczesne potrzeby, o
ktore my się nazbyt z krzywdą Opa-
trzn-

traności Boskiej trąsuiemy? mieć dla
 sobie i dla swoich co iść, i pić, i
 czym się okryć, bądź to suknią, bądź
 to pomieszkaniem, i mieć dobre imię.
 Wszystkie, posiadłości, bogactwa, sprzę-
 ty, dobytki, rozrywki, ciekawości,
 budowania, okazałości, do tych trzech
 spiżarni ludzie śmiertelni zbierają: aby
 z iedney iedli i pili, z drugiej się po-
 krywali, z trzeciej innymi przemyśla-
 mi, rozumem przyśtoynymi, sławę
 sobie i miłość u ludzi iednali. Te
 wszystkie doczesne potrzeby wyraził
 Chrystus w przeczytanym u Mat: S.
 Rozd: 6. i u Łukasza też naukę wypi-
 sującego w Rozdz: 12. mówiąc: *Nie*
trwoźcież się tedy mówiąc: coż będziem
ieść, albo co będziem pić, albo czym się bę-
dziem okrywać, a wzgorę się nie podno-
ście. Któreż znowu na przeciw nie-
 mierney oto wszystko skrzętności le-
 karstwo? Pamięć na to troie: ná Mą-
 drość, Wszechmocność, i dobroć Bo-
 żą. Nie tróźcież się, abowiem Oy-
 ciec wasz Niebieski wie (dodaie Syn
 Jego) *wi:* oto słowo należące do Mą-
 drości. *Oyciec wasz* oto dobroci Imię.

Nie-

Niebieski, który potrafił z niczego stworzyć Niebo i ziemię; i wszystko, co na nich jest; oto Wszemmocności dowód. Patrzejcież na widzącego wszystko Ojca, a nie sushcie sobie nazbyt słabych mózgów, w myśleniu o sobie. Patrzejcie na Ojca dobrego, a nie zakwaszajcie serc waszych przeciw Jego Sercu. Patrzejcie na Ojca Wszemmocnego, a nie dajcie się żadnym przypadkom w dobrej nadziei osłabić.

C O Z E S C I.

W Ie BOG o wszystkich naszych potrzebach: a ktoż temu nie wierzy, kto jedno Piśmu Bożemu wierzy? Wszystko otwarte jest mowi Piśmo oczom Bożym *omnia nuda & aperta sunt oculis ejus.* Włosy głów naszych pod liczbą są u Niego, a wrobel jeden nie spadnie na ziemię bez wiadomości Jego, *to i więc y Piśmo.* A z rozumem takim, co by się tu nie zgadzało? Trudnoż mu teraz wie-

C O Z E S C I.

Tom II. Kaz: Przyg: X. Kar: Zutkiewskiego.

dzieć o wszystkim, kiedy mu nie trudno było wszystko stworzyć? á stworzyby nic nie mógł, nie wiedząc co, i iak stwarza. Chyba że oślep komu inżemu stworzenie reszty rzeczy zlecił. Głupstwo! iak mógł komu inżemu nie BOGU, á zatym stworzeniu rzeczy niepodobne, zlecić? Bo ktoż nie widzi iawney niepodobności, áby iedno nic, bez Wszechmocney á niczego oprócz siebie nie potrzebującey mocy, z drugiego niczego tyle porobiło, ile na świecie widzimy i nie widzimy? Głupstwo ieszcze! bo choćby Pan BOG przez niepodobieństwo kazał stworzeniu z niczego azgoła, coś zrobić, dopieroż rzeczy tak dziwne, tak trwałe, na Niebie i na ziemi: czemuż wszczegulności sam Pan BOG wiedzieć nie miał, co ten zmyślony posługacz stworzyć ma? Czyliby mu głowy niestało? Ale iak nie? kiedy mu stanie rozumu poznawać i obeymować samego siebie? Nie ma wystarczyć poznawać i wiedzieć stworzenia, w którym i nasze rozumy wiele wiedzą: kiedy
 prze-

przenik i siebie inżym żadnym rozumem niepojętego? nie ma wystarczyć kropli, kiedy wystarczy morzu? procz tego że wszystkie rzeczy inne w B O G U są doskonałe zawarte, niżeli szelagi wpieniadzu złotym? a tak widząc siebie, widzi wszystko w sobie. Czyli Pan B O G hardym jest, czyli gnuśnym i leniwym? czyli się boi odmiany iakiey i zepsucia?

Ale dosyć nam wrocić się do tey iasney i niezawodney prawdy: iż sama Wszechmocność Boska, która sobie i za narzędzia, i za to, około czego nimi robić ma, stoi, wszystko, co się naszym zmysłom naywiększe i naymniejszy być zdaie żywe i nie żywe, ciała i duchy, gory i prozki, słońce i komory, stworzyć mogła, i stworzyła. Wiedział więc B O G od wiekow, trefunkiem i ślepo nic czyścić nie mogący, ani nigdy odpowiedzieć, *niewiem*, wiedział od wiekow, boć się nigdy na nowo rozumu nie uczy, wiedział o każdej naszym znarowionym zdaniem náynikczemniejszy rzeczy tak iako każda iego stworze-
Cz wem

wem w czasie stworzona być miała
 abo mogła. A jeżeliż od wieków wie-
 dział, musi wiedzieć i teraz: ina wieki
 oniey nie może zapomnieć Kto BOGA
 raz wiedzącego, drugi raz właściwie
 zapominającego kładzie; BOGA znosi.
 Bo BOG nie jest iako człowiek aby
 się zmienił, i w Boskiej wieczności
 nie małz, *było, wiedziało się, będzie, o-
 baczy się*, ale tylko, *jest*, wszystko ca-
 łe i razem, zawsze nieodmienne, bez
 upływania i przychodzenia. Ani to
 prawdy nie mięsza, że BOG owo za-
 pomnieć obiecuie o grzechach ludzi
 pokutujących, iak gdyby kamień w
 morze wrzucił: bo to nic innego nie
 znaczy: tylko że ich nie będzie pie-
 kłem kárał, że ich po doskonałym
 oczyszczeniu nie będzie na oczy wy-
 rzucał, tak iako nie kárać ich, i nie wy-
 rzucić dla przewidzianey pokuty od
 wieków postanowił.

Przeklináymyż więc te ślalone
 głowy, które sobie wystawiają że tyl-
 ko tyła jest mądrość i wiadomość Bo-
 ska: dla się w ich czaszkę zmieścić
 może; które prośtym duszom wybiia-
 ją

ia z głowy wszelką o Opátrności Bo-
 skiey wiarę, udając że BOG nie wie
 co się na ziemi dzieie, iákoby to by-
 ła podła dla niego zabawa; á ośómy
 na prętce posirzegli, że tak to iest z
 honorem BOGU istotnym wiedzieć
 o wśyzyskim, iáko z honorem temu sa-
 memu istotnie włásnym iest, bydz
 Stworcą wśyzyskiego, zgoła Bogiem.
 Bo co mi, te słabe duchy, Panow, ábo
 raczey robákow ziemskich z Bogiem
 ich równaia? dla czegoż Pánowie,
 gdyby szczerze wyznać chcieli, nie
 chcą wiedzieć o wśyzyskim; tylko, że
 nie mogą wiedzieć o wśyzyskim? że
 im głowy niewystarczy na wśyzisko?
 Ztąd oni dla pokrycia swoiey słabo-
 ści udają, i tak już w zwyczaj i w
 mniemanie poszło, że nie iest z ich ho-
 norem wiedzieć o wśyzyskim. Wierzę
 że n e iest z honorem; bo gdyby chcie-
 li wiedzieć o rzeczach, na ktorych ich
 Państwu i pospolitemu dobru mniej za-
 wisto; musieliby, wśyzyskiemu podołać
 nie mogąc, rzeczy wálnieysze opu-
 szczać: á toby było przeciw rostopno-
 ści, záczy m i z háńbą. Ale gdyby tylko
 me.

mogli wiedzieć o wszystkim bez wyfu-
 szenia sobie mozgu, bez zabrania cza-
 słu, bez żadney, szkody utrudzenia,
 ckliwości; ieszczeby się chwálili, że
 tak obżerne głowy mają i bystre o-
 czy, iż nikt ich wiadomości w całym
 Państwie w naywiększey i naymniey-
 szey rzeczy uniknąć nie może: iż się
 im nie trzeba na rzadko wiernych
 lub pilnych sług spuszczać, ani oszu-
 kania iakiego, i fałszywych wymo-
 wek obawiać. Abowiem oni i teraz
 około siebie rzeczy wnmienianiu lu-
 dzkim naypodleyšie czynią, naprzy-
 kład noty sobie ucieraia, i inne bez
 ktorých nie chciał BÓG, aby się czło-
 wiek obył: a przecię nie mają sobie
 za podłość że wiedzą o nich. Czemu?
 bo wiedzieć, jeżeli żyją, muszą, i z
 istoty rzeczy nie maiz tu nic złego.
 Tak też, dyle im jedno było wiedzieć
 o wszystkim, co bydz i żyć, tak iak
 w BÓG jest jedno: *BÓG, tydz, i wie-
 dzieć wszystko*; ani by im to mniemanie
 w myśli poštało, do ktorego się teraz
 z żadnych przyczyn przyuczyli, że to
 iest podłość: abo subiekcyą, wiedzieć
 o wszystkim.

To

To zaś teraźniejszyego zdania
znarowienie poznać można i z iawnego
narowu w inszym zdaniu. Z fu-
kien potrzebowania powinni by ludzie
zabierać zdanie upakarzające ich. że
sobie sami przez się na oddalenie nie-
wygod wystarczyć nie mogą, ale do
tego potrzebuia ziół, zwierząt i roba-
kow; i co najsławnieysze szaty po-
winny by ich tym bardziey objaśniać,
iako mało w sobie samych powagi.
urody, szacunku mają, musząc się tymi
przydatkowymi ozdobami nadstawiać,
lecz gdy pokorzyć się zepsutey natu-
rze przykro jest, wola się z szat py-
sznić. Tak też niedbanie i niewia-
domość o rzeczach małych zwłaszcza
zmyślom, iakich BOG nie ma, nie-
wygodnych, ludziom pozwolona, po-
winnaby ich zawstydząć, że im lada
co szkodzi, i że rozumy ich siły bár-
dzo ograniczone mają, większym tyl-
ko, i iakoby grubszym rzeczym wy-
starczająca: lecz oni to wypychę i po-
gardę innych, á rownanie Pana BO-
GA z sobą obracają, i dumnie rzeczy
małe á uczuciu cielesnemu, przykre,
lu-

ludziom podlejszym iakoby z natury do tego stworzonym zostawia, gdy ciż sami drobnieysiludkowie, bez żadney winy, i hańby przed Bogiem nimi się zatrudniaią dla tego tylko: iż dla sprawowania większych sposobności nie mają.

Teraz my sami co to myślimy, pamiętamy, iż to i nasza słabość o wielu razem rzeczach myśleć nie modz: dla czego nie tak się zabawiamy brzydzeniem się cudzym niedowiarstwem, abyśmy o naszey małej wierze zapomnieli. Gdzież ci się w ten czas podziele wiara i rozum złośliwa niewiaſto, albo ty niegodny tego imienia, a wcale znikczemniały mózgu, kiedy zioniesz ku Niebu owe słowa, iak potok iaki zapalonych piekelenych sadzy i węgli: iż BOG o tobie zapomni! Uważaszże teraz, iż to iest iedno mówić, co mówić, że FOG przestał już bydź Stworcą twoim! albo że przestał bydź Bogiem, że FOGA cale nie ma? Możeż bydź strasznieysza rzecz ktora do pomysłenia? Wszakże gdy zechcesz, prze-
lękt-

lększy się zbawiennie tego straszdyła.
możesz nim samym być nagnany do
uznania wszech wiadomości Boskiej.

Powiedz-no mi ty i drugie stwo-
rzenie Boskie, myślałeś w ten czas,
kiedyś sobie obierało stan życia, kie-
dyś sobie układało, odmieniało spo-
soby do uszczęśliwienia ciebie, my-
ślałeś, iż ty bez oświecenia mą-
drości Boskiej nie potrafisz? wzy-
wałeś ufinie Duchą Najsświętsze-
go, aby ci dodał rady, i prosiwał
ścieszkę twoją pod sznur przykazań
Paná BOGA i Kościoła, iedynie ná
większą chwałę swoją, i twoją du-
fny zbawienie. Podobno zaślepienie,
duma, chciwość powodowała cię: po-
dobno sam swój i ludzki rozum mia-
łeś za dostateczną zbrojownią opá-
trzenia cię przeciw wszelkim przy-
godom, i że ná swoich ząbiegach i
ludzkich, potrafisz sobie wybudować
niewzruszony dom twojego szczęścia.
Więc mądrość BOZA, bez której
głupstwem jesteś, od ciebie zapomnio-
na dopuściła wichry prześladowań,
i wody niepomyślności, które roz-
nio-

niosły wszystkie gmachy twoje, ábo
je znacznie nadwątliły: i dopiero ty
niechcąc wyznaiesz, że nie może
bydź dobrze bez pamięci Bożey ná
wszystko: gdy w nieszczęściu złośli-
wie się pytasz, czyli BOG o tobie
zapomniá. Nie zapomniá, bo nie
może, widziá wszystko iasno, co czy-
nisz. Lecz iżś ty o Nim nie pá-
miętało. On ci się przypomniał w
ten martwiący cię sposób.

C Z Ę S C II.

A Łagodnych sposobow brakniesz Mu,
ná wydobyć nas z tey toni, w
którą nas naszá ábo cudza ludzka śla-
bość, ábo przewinienie wrzuciły?
Któż znowu oto pyta bez krzywdy
Jego wszechmocności? Nie trudniey
Mu, nie, z wody utrapienia uczynić
rozweselájące wina powodzeń i po-
ciech, iak wodę tę z niczego stwo-
rzyć. Coż Mu się oprze, gdy On
swego dokazać zechce, i postawić tam
berło chwały swojego ramienia, gdzie
stworzone ręce od niemocy i zwąt-
pie-

pienia opadały? Byś był Tobiaszem zstrachanym, zkaleczonym; byś był Jozefem zaprzędanym i więzionym; byś była Zuzanną na śmierć prowadzoną, potrafił On cię pocieszyć, wyzwolić i wstawić. Jemu i skała nie-
użyta rostopi się w wodę, i lwia pą-
szczą w ul się zamieni, i kilka bo-
chenków chleba, kilka tysięcy ludzi
pożywią, i pałęca się na oflonienie
sług jego przeciw hufcom żołnier-
stwa za miedziany mur posłuży. (†)
On ma tak cudowne iawnie i skry-
cie a tak niespodziane wycieczki do
wyprowadzenia z nieszczęścia, iż nie
jeden, lubo już uszczęśliwiony, nie-
iako powątpiwać musi z Świętym Pio-
trem, wyzwolonym przez Anioła z
więzienia Herodowego, czy się to z
nim na iawie dzieje. (f) Zgoła nie-
masz niepodobnej u BOGA żadnej
rzeczy. Chyba by Mu więc na woli
schodziło opatrowania nas czasu po-
trzebnego, chociaż Mu nie schodzi
na mądrości i mocy.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ III.

Lecz przedzy niech owce o dobroci Pasterz'a, woysko o czułości siraży, oblubienic'a o oblubieńc'a, dzieci o Matki i Oyc'a przychylności niech wątpią, niżeli my zwatpim o dobroci BOGA nayukochańsz'ego: z większą bowiem chęcią i miłością On nam swoją Opatrzność pod tymiż nazwiskami w Piśmie Świętym przyobiegał, niż się albo w pasterzu względem owiec, albo w siraży względem poruczonych, albo w oblubieńcu względem oblubienicy, albo względem dzieci w rodzicach znaleźć może.

Toć pewna, że On nie obiecał opatrować nas w to, choćby nam było naymilsze, i bez czegoby zmyślności naszej cheysć się nayprzykrzey było, coby przeszkadzało wiecznemu użyczu liwieniu naszemu, tego gdy nie daie, ktoby dobroci Jego uwłoczył chciat, żadałby po nim, aby urząd Oyc'a odmienił w urząd sirażliwego sędziego. To pewna, że gdy

widzi, iż powodzenie uczyniłoby cię hardym, leniwym, rozrzutnym, rozpustnym, niesprawiedliwym, do dobroci Jego należy nie wysłuchać za-dań twoich. I to pewna: że gdy Mu się rzadko, oziębłe, z nieufnością, bez poszánowania kłaniał i prosił, że gdy Go usły chwalił i obowiązujeł, a uczynkami lżył Go i drażnił; sobie przypisać masz, że dobroć Jego ku sobie zatrzymujesz. Bo gdybyś ty nayprzod we wszystkim szukał Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, aby Boska chwała, i panowanie, i naysprawiedliwsze Przykazaniom Jego poddaństwo, rozszerzone było, gdybyś się od Niego przy-stoynych rzeczy i należycie upomi-nał, a On ci tego, o co Opatrzności Jego prosił, albo czego lepszego nie dał; mógłbyś w ten czas, czego się ięzyk wymówić wzdryga, wszystkie owe naypociesznieysze BOGU w Piśmie Jego S. przywłaszczone nazwi-ska, Pasterza, Oblubieńca, sroga, Ma-tki, Oycy, i tym podobne, Nauczycie-la, Wodza, wymazać.

Ato-

Atoli póki do tey niezbożności przed czasem nie przydziesz, póki od Chrystusa nauczony nazywasz BOGA przynajmniey Oycem, racz się uspokoić a posłuchać teyże nieomyłney prawdy Chrystusa, o dobroci Oycy naszego upewnien. Już On bowiem porównywa BOGA z Oycy ziemskimi, i pyta się, czyli może być, aby oyciec pocziwy ziemski dziecięciu swemu zgłodniałemu proszącemu o chleb dał kamień? chybaby kamień miał zamiast fercá; ábo proszącemu o iáie, dał iadowitego niedźwiedka, chybaby z iadu nie ze krwi był złożony. I wnosi, że daleko bárdziej Oyciec nasz Niebieski chce nam dać to, co jest nam dobrogo. Porównywa znowu Oycy Niebieskiego z przyiaciołmi ziemskimi, i pyta się, czyli może być, aby przyiaciel w potrzebie kołając statecznie w nocy do przyiacielá o pożyczenie chleba, nie wyniósł czego chce? odpowiada, iż mu dać muszá, ieżeli nie dla przyiaźni, tedy dla tego, aby iuż odszedł, á nie kołátał; i przez to podob-

dobieństwo nie tego chce, abyśmy o Sercu Oycá Niebieskiego powątpiowali. ále abyśmy w náleganiu przez modlitwy nie ustawali. kiedy On się, mając swoje Boskie przyczyny. o-
ciąga.

Zeby iednak żaden tym się wymówić od wielkiego trzymania o Dobroci Opatrznego BOGA nie mógł: że chociaż BOG raczy się Oycem naszym nazywać, przecięć On Bogiem iest, wiedzącym o swoiey powadze; tę dobrą ále nie tu służącą myśl, odbiła nam z tego mieysca potężnie nayukochańszy Chrystus w dzisieyszey Ewangelii, iuż nie tylko biorąc pobudki z strony Oycá naszego Niebieskiego, który wie o wszytkim czego potrzebuemy, i może wszytkiemu zabieżeć; ále i z strony tych samych darów, które záprzec nie możemy, abyśmy od niego nie mieli, i z strony innych stworzeń, które wi-
dziemy, że są podleysze od nas, á przecięć nie ma sobie za nieczeseć Pan Niebá, i ziemi, pamiętać o nich.

Pyta On się oto z początku dzisiejszey Ewangelii, co też iest więkzszego, dusza, czy pokarm? ciało, czyli odzienie? Azaz duszą nie iest ważniejszy niż pokarm a ciało niżli odzienie, albo iakieżkolwiek pokrycie? Na coż to pytanie? Na początek i podporę tego wniesienia Dla tego wam powiałam, nie troszcie się o duszę ważę, cobyscie iedli, ani o ciało wasze, czymbyscie się okrywali. Jakże się to iedno z drugiego wnosi, dusza lepsza niż pokarm, więc się zbystnie nie trzeba troskać o pokarm; ciało lepsze i droższe niż suknia, więc się trzeba spodziewać, że pomoże staraniu do nabycia mu odzienia? Ah Chrystus moy nie może nic powiedzieć, tylko mądrze. Mowi On w samey rzeczy to: od kogoż masz duszę i ciało człowieku? Duszę sam BOG stworzył ná podobieństwo swoje, iak szczerzego nieśmiertelnego ducha. Ciało, sama Matka niewiedziata, iak się w iey żywocie ułożyło, ani części iego ona pospasiała nie wiedząc iak spaiać: ale ten
kto-

na Niedz: xiv. po Swiat: 49

który wynalazł początek ludzi BOG Stworca, iako to wyznaie sama, pewna roztropná niewiaſta i Męczennica w Księgach Machab: Duſza tedy droſſza iak pokarm, á BOG ci iey nie Źałował; zkądżeby mu ſię wzięło bez przyczyny Źałować ci pokarmu? ciało droſſze iak odzienie: BOG ci dał ciało: chcesz go oto proſić nie mógł; á nie ma Go ſtać na odzienie: ábo ci go ma bez przyczyny Źałować? Dopieroŝ gdybyś poznał co za roſkoſzy i chwałę zgotował dla duſzy twoiey, i ciała, w wiecznoſci, i co na to Źożył nie ſmiałybyś wątpić, że ci i innieyſze potrzeby i cześć przyzwoitą daruie. Tak CC. właſnemu Synowi ſwemu mowi S Paweł. (g) BOG nieprzepuſcił, á iakże nam nie wſzyſtko z nim daruie.

Procz darów Boskich bez wątpienia nam danych, każe nam Chrystus uważać i inne stworzenia, które przed nim nie są warte tego, co my; ani na tak wysoki koniec stworzone

D fa:

(g) Rom: 8. v. 32.

Tom II. Kazani Przygod: X. Kar: Zulkiewskiego

ta: á przecię mają wyżywienie i o-
dzienie. Przypatrzcie się, mowi u
Łuk: i Mat: S. krukowi, weyrzycie na
ptaki Niebieskie, iż nie śieją ani
żną, ani sżizarni nie mają, ani zbie-
rają do gumien, á Oyciec wasz Nie-
bieski żywi je dając im przemysł do
szukania i znalezienia pokarmu, i
niektóre z kraiu do kraiu przeprowa-
dza, niektóre zimie nie wiedzieć iak
przy życiu utrzymuje. Azażescie wy
nie daleko ważniejszy i drożsi, niż o-
ni? Oyciec, który je pásie, nie jest
ich Oyciec. Bo ptaki, i ryby, i in-
ne nierozumne zwierzęta, nie mogą
bydź tak iak my Synami Boskimi
przez przyposobienie do dziedzictwa
Niebieskiego. ale to jest Oyciec wasz
Niebieski; á przecię każdemu zwie-
rzęciu, ptaszynie, rybie, robaczkowi,
obmyślił ze swego, bo to wszystko
Boskie, co i nasze, sposób do wyży-
wienia: á tyle tego jest dla waszey
potrzeby, lekarstwa, wygody, uciechy,
chłosty, podziwienia, upokorzenia;
czemuż wy się więc nazbyt frasuje-
cie

cie o wyzywienie was i piskłat waszych?

A o odzienie czemu się troszczecie? przypatrzcie się tym kwiatom, które dziś kwitną, a jutro w piecu spłoną, albo inaczej zwiędną, o iak ony przecię śliczną barwą odziane są! iak misierną robotą utkane, iako ku dotknięciu, woyrzeniu, zapachu miłe! któryż rzemieślnik tak wdzięcznie suknią uhałtować potrafi, iako są łaki buyne i niektóre w ogrodach płace, kwieciami, iakoby nączyte? Wszyfkie naywymyślnieysze okazalosci, ktorými Salomon, tak bogaty i mądry, przyozdobiał swoy tron, nie są godne poyść w porównanie z tą sztucznością i przyjemnością, kto ją uważne oko w iednym kwiątku polnym obaczyć może? A iesliż trawę polną która dziś jest, a jutro będzie wpiec wrzucona, BOG tak przyodziewa, iakoż daleko więcey was mało wier- ni?

Wreszcie [mowi Chrystus] troszcz- cież się, kiedy chcecie, myślcie, i myślcie, i myślom się odbić nie

chciejcie. Coż bez pomocy Bożej
zyskacie? urosniecież myśląc? zboga-
cieież się? naiecież się? A to wry-
fkie zabiegi wásze, i krwawe znoie,
bez BOGA są prozne myśli, ábo i izko-
dliwe.

Nie lepiejże, robiąc co można,
siłami od BOGA także pozwolonymi,
resztę na Jego Mądrość, Wszechmo-
cność. Dobroć spuścić? Oh lepiej, i
inaczej nie może być prawdziwie
dobrze. Pozor dobrego być może,
na czas krótki: prawie i trwało do-
brze nie będzie? A ufność szczerą w
BOGU zawsze z nakazaną od BOGA
pracą, modlitwą, potulnością zawsze,
ábo to nam otrzymają od BOGA,
czego sobie życzymy, ábo co lepszego
I że krótko już skończę, to co
mówię lepszego, jest, że nás uczynią
na tym ieszcze świecie Krolami. Z
tego znowu ten mię przykład wy-
tłumaczy.

Wielki ieden i nabożny mędrzec
Taulerus, co sam o sobie píše, i dru-
dzy o nim, przez całe lat ośm prosił
Pána BOGA, áby mu przez kogo po-
ká-

kazał naykrótszą, choćby też nay-
 przykrzeyszą drogę do światobliwo-
 ści. Naostatek będąc dnia iednego
 w Kościele, a z ośobliwym nabożeń-
 stwem prosząc otoż Pana BOGA; u-
 słyszał głos: wynidź, a znajdziesz nau-
 czyciela światobliwości. Wychodzi
 z radością znajdując na progu Kościel-
 nym ubogiego, okrytego ranami i
 wrzodami. Temu według zwyczaju
 powiedział dobry dzień. Na co ubo-
 gi odpowiedział, że nigdy nie miał
 żadnego dnia złego. Zdziwił się Mę-
 drzec na tę odpowiedź, mniemając,
 że go ubogi on nie rozumiał, przy-
 dał tedy wyraźnie. Mowię ci przy-
 iacielu, że proszę BOGA, żeby cię na-
 pełnił wszelkim dobrem. Odpowie-
 dział żebrak. Mości Panie! nie pamięt-
 am, abym kiedy miał ponosić co złe-
 go. Ta odpowiedź bardziey ieszcze
 Mędrca zmięszała, niż pierwsza. Więc
 ieszcze powtarza życzenie swoje in-
 nymi słowy. Mowię ci ieszcze raz,
 że proszę BOGA, aby cię uczynił
 szczęśliwym. A ubogi, ia cię też
 prawi upewniam ieszcze raz, że nie-

pamiętam abyś był kiedy niešťczęśliwy. Znowu Mędrzec: czy ja nie iaśnie mówię, czyli ty od utrapienia nie wiesz co mówisz? Więc słowem życzę ci, aby ci BOG dał to, czego sobie życzysz. A ja rozumiem do-
brze co mówisz, rzeczy ubogi, i sam uważnie ci mówię, że wszystko się na świecie dzieje, czego sobie życzę, i przeto ja zupełnie spokojny i u-
šťczęśliwiony. Jakoby się to z rozu-
mem, ba i z Piśmem Bożym u Joba mo-
wiącym, iż każdy Człowiek ma wiele
nędzy zgadzało; zamyślił się tu Mę-
drzec, a i wreszcie ubogiemu się o ná-
uki wytłumaczenie prosić począł. Nie
bawiać odpowiedział mu ubogi, Wiedz
Panie: że nigdy dnia złego nie miał,
anim żadnego złego i niešťczęścia ia-
kom ci powiedział nie doznał. Cze-
mu? bo zdania Boskie są zdania mo-
je, i wola Boska jest wola moja. Tak
się z Bogiem we wszystkim zgadzam,
iako bym jedno z nim był. Przeto
wszystko się dzieje iak ja chcę, bo
się tak dzieje iak BOG chce: a ja tak
chcę.

chcę, iak chce BOG. Chce On głodu mego, zimna, gorąca, choroby, chce mię nie bronić od napaści, ábo urągáń ludzkich, od samych szatanów mię trapienia: zawiżem ja w tym spokoyu. Bo wiem dobrze, że áni ludzie, áni inne stworzenia, nie mi czynić nie mogą, tylko ile im BOG dopuści: wszystko więc, iak z Ręki Jego przyjmuję. Nie gryzę więc, iak pies tego kamienia, który mię uderzył, ále się obracam, i widzę iż z ręki ko-chaiącey, nie na zabicie i skáleczenie mię, ále na pobudzenie do obrocenia się, pokłonu i uśmiechnienia miłosnego wypadł. Bo czyliż BOG uczynić co może, zá coby godny chwały i miłości nie był? Aboż ia się mám z nim bić; ábo sprzeczać? ia z Bogiem? A chociaż tak wielkim Bogiem jest, czyliż się jednak nie poniżył, aż na zelżywy, i bolesny Krzyż za mnie? Choćbym tylko ten dowód miał iego ku mnie miłości, ázażem nie powinien byđ nim przekonany, że iakożkolwiek się przykro zdaie ze mną postępować ten

Pan

Pan i Oyciec, wszystko to chce na moje uszczęśliwienie obrocić?

Po tych oświadczeniach zdało się Mądrymu: iż prostaczka Bożego zagadnie. Więc gdyby cię też, mo- wi chciał BOG do piekła posłać? Na- gotowaną odpowiedź usłyszał. BOG miałby mię do piekła posłać? BOG który jest istotna dobroć? Ah to by- dzie nie może. Ale gdyby chciał to u- czynić; mam ja dwie ręce: iedną głę- bokiego uniżenia się i poddania jego Opatrzności: drugą miłośney, a nie- przewyżczoney ufności. Temi rę- kami takbym się mocno BOGA uchwyci- cił, żebym Go z sobą aż do piekła po- ciągnął, i wołałbym bydy z Bogiem w piekle, niżeli bez Niego w Nie- bie.

Tu dziwnie rozwieselony na ser- cu Mędrzec dziękować w duchu po- czął, że na taką osobę trafił, iakiey sobie życzył. A chcąc się od Niego więcej nauczyć, po innych pytaniach, spytał się, ktoby był i iakiego stanu. Na to żebrak. (†) Niech będy kto chce,

(†) Blof: in append: Institut.

chcę, wiedz jednak o tym, żebym nie
chciał mieniać stanu mego ze wszy-
tkiemi ludźmi, których macie za najs-
zczęśliwszych na świecie. Wreszcie
Krolem jestem. Takim, dla BOGA!
robaczku połamany, pogniły, i słab-
ty prawie? gdzież twoje Państwo?
Tám [rzecze ow Święty czło-
wiek podnosząc ręce w Niebo.)
nie maż prawdziwych Krolow, krom
tych, którym BOG przyobiecał usły
i Pismem, że oni będą panować z nim
w wieczności, i ktorzy panują w tym
jeszcze życiu nad sercem swoim pod-
dając go pod rozum, a rozum pod wo-
lę i łaskę Bożą.

Otoż Chrześciance takie szaco-
wanie woli Bożey nad wszystkie na-
sze porywczosci do pragnienia czego-
ia nazywam tym lepszym, i, słowem,
Krolestwem, ktore nam usność w O-
pátrznosci Boskiej, iak ma byđz na-
leżyta, otrzymuie, gdy nam nie otrzy-
ma tego, co lepszym byđz rozumiemy,
a mylemy się.

Day mi BOZE taką cnotę, iak
temu wzgárdzonemu i zbolátemu że-
bracz.



braczkowi, weź mi jeszcze i to coś
mi z łaski Twojej zostawił, zagrzeb
mnie w gnoju, nakarm mnie wstydem,
przyciśnij mnie ubóstwem, i wszelkie-
go rodzaju przykrościami. Niech ja
przytym, najmniejszym podobień-
stwem, woli się Twojej nieoprzeciwę,
rozumem i sercem; acz zmyślię ię-
czyć, i oschłości a pomiejszania, i ko-
nania prawie na umysł zapuszczając bę-
dą; Mądrość ja Twoją. Wszechmo-
cnosc i Dobroć w najlepszą chwalić
będę, aż się tam dostanę, gdzie całą
wieczność niepotrafię się wydziwować
ułożeniom. Opatrzności około mnie
Twojej, i one wychwalić, które mi
teraz są niepojęte, i wydają się
przeciwnie.





K A Z A N I E

NA DZIEŃ SWIĘTEGO

FRANCISZKA XAWIERA
Soc: JESU.

Signa autem eos, qui crediderint, hæc sequentur: Marci: 16

A cuda za tymi, którzy uwierzą, te następować będą.

NIE można się na Pana JEZUSA pośkarżyć, aby obietnicy Kościołowi swemu oczynieniu cudów złożawionej statecznie niedotrzymał. Bo áczkolwiek na początku Wiary, dla ziednania íey powagi, obficie cudów potrzeba było, i tak się też często za czasów Apostolskich i Męcz-ńskich działy; niemasz jednak żadnego po dziś dzień wieku, ktoregoby iak Świętych Kanonizowanych, álbo Kanonizowania godnych ludzi; tak i
cu-

cudotwornych nie było. (†) Po dziś
 dzień ieszcze z różnych stron świata
 dowodne i poprzyjęzone wieści co-
 raz dochodzą nas, o uzdrowieniu cu-
 downym chorych, o takichże zlecze-
 niach kalectw, o wskrzeszeniach sa-
 mych umarłych. (††) Sławi się ztąd
 wiara, przy powstających na nią co-
 raz bårdziej, a nie dla tego mniej
 szkodliwie, że nie wszystkim iawnie,
 przesławianiach, pokrzepia się na-
 dzieia w nietaynych nikomu kłopotach:
 iż BOG, Ktoemu wierzymy, gotow
 iest iak iednych, tak wszystkich z tą
 łatwością, chociaż i cudownie cie-
 fzyć, gdyby się to albo, z niegodnością
 naszą, albo z pożytkiem zgadzało.

Niewierne goć tu pewnie nikogo
 słuchającego nie mam, ktoremuby
 prawda, wielość, i przedziwność cu-
 dow od BOGA przez S. Franciszka
 Xawerego, za życia iego i po śmier-
 ci na utwierdzenie wiary uczynio-
 nych, śmiałości w gardzeniu prawą
 czcią

(†) Bellaxm: Conc: de miracul:

(††) Czytaj choc jme Historią Obrazu S.
 JOZEFA w Kollegiacie Kaliskiej.

Na Dzień S FRANC: XAW: 6r

czcia Boską uiąć mogła. Prawda cu-
do tak iasna, że i ci, którzy nie
wszystko (*) iedno z Kátolikami w
wi rze trzymają, iednak przedziwnym
i Świętem Xawerego sprawom. ich
oczywistością przekonani chwalebne
w pismach swoich świadectwo zesta-
wili. Wieleść cudow tak niezracho-
wana, iż poważny ieden Káznodzie-
ja, tego się dowodzić podjął, i do-
wiodł: (*) że cuda Świętego Fran-
ciszka Xawiera tak są zwyčajne, że
i w podziwienie iść nie ma, gdy się
przez tego Świętego cud iaki stanie.
Z tym wszystkim osobliwość cudow
iego tak niepospolita, że chociaż ich
obfitość w podziwienie nie wchodzi;
rodzay iednak sam cudow podziwie-
nie wymusza. Lecz gdy nas nie-
wierni nieśluchaia; wietnych podo-
bno wielmi zasmuconych á potwier-
dzenia nadziei w BŁGU potrzebują-
cych, względem tey liczoy ślucha-
jących, dosyć mamy.

Stu-

(*) Baldeus ap: Epp: Castorich: Haklunt An-
glus v. P. Texier apud P. Houdry prop:
fin. (*) P. Segneri

Słuchajcież więc, że i w tey mierze obietnicy swojej dotrzymać nam Zbawiciel nasz pragnie, że wierzącym mu iak należy, w utrapieniach do końca nie opuści; ale im skuteczną, chociaż nie zawsze oczywiście cudowną, da pomoc. Ze im starczy i języka na wymowę gdzie trzeba, i czartowskie na nich zamachy odpędzi: i węzów, chytrych-á zjadliwycy ludzi unosić bez szkody da sposob: i od wewnętrznych innych smutków, iak truczna iaka trawiących, serca zarażliwość oddali. *A cuda tych, którzy u-wierzą, te naśladować będą.* Zkądże na to dowód? Dla złamania rozumu, dosyć Boskie słowo: ale dla skłonienia go powoli i z pociechą, dodam Xawerego przykład. Naprzód Xawerego niezawodzącego się na nadziei w BOGU, potym Xawerego niezawodzącego ludzi, którzy się przez niego do BOGA uciekają. Abo oraz, Xawerego niezawodzącego się na nadziei w BOGU dla siebie, i dla drugih. Já náypierwszy mieć nadzieię powinienem, że com zaczął, na większą Chwa-

Chwałę Twoję BOŻE, za przyczyną
 angi Twoiego Świętego Fránciszka
 Xawiera dokończę. Páni moja á
 Mátko Boska, czyliż też nie pomo-
 żesz? Pomoż Páni, tak Cię Xawery
 w trudnościach swoich wzywał.

C Z E S C I.

Między rzeczami, które ufność naszą
 w BOGU, albo wcale psują, albo iey
 przynajmniej nadwalaia, dwie mi się
 zdaia byđź nayznaczniysze. Jedna wiel-
 kość tego, czego sobie życzymy: dru-
 ga opóźnianie się Boskie w daniu nam
 pomocy. Uroiona w umyśle naszym,
 otrzyman'a z Nieba pociechy dla wiel-
 kości potrzeb naszych, chociaź pra-
 wdziwych i z chwałą Boską połączo-
 nych, trudność, ieżeli nas w tę bez-
 bożność nie wprowadzie; abyśmy są-
 dzili, że pragnienia nasze przemo-
 żność Wszechmocnego BOGA prze-
 wyżsiai; to przynajmniej przy-
 wodzi, abyśmy fałszywą pokorą
 względ niewczesny mieli na dro-
 bność zasług naszych, które niegodne
 li-

litości, albo na rozliczność przewinie-
nia, które odwracają od nas oczy Bo-
skie, i tak abyśmy nadzieję tracili,
i gdy nam przyjdzie do serca udać
się do BOGA przez modlitwy, aby-
śmy mówili z owym niewiernym i
przewrotnym Achazem, gdy mu Pro-
rok o znak pewnego nad nieprzyja-
ciółami zwycięstwa prosić kazał: *nie
będę prosił, i nie będę kusił Pana, (h)*
albo i też z Moyżeszem nazbyt prze-
rażonym grzechami ludu: *śłuchajcie
sprzeczeni i niewierni, izali z tej skały
będziemy wam wodę wywieść mogli? (i)*
Druga na nadzieję naszą nawałność,
to jest opóźnianie się Boskie z pomo-
cą i ratunkiem, o iako nas często,
jeżeli w rozpacz nie pogrąża całe,
to przynajmniej kołace, i nierz, w
owych niecierpliwościach i szemra-
niach, w owych iadowitych przynia-
wianiach Panu BOGU, i początkach
odstępowania od wiary, o Opatrzno-
ści!

Naprzeciw obiema tym potę-
żnym przeciw nadziei w BOGU po-
ku-

(h) Ijai: 7. 5. 12. (i) Num: 20. 5. 10.

kusom, obaczmy, iák niewzruszony był nasz Święty Xawery Całe Jego, po zupełnym na doskonałą służbę Boską w towarzystwie Ignácego udaniu się, życie, a zwłaszcza cała, Jego do Indyi na obnoszenie Imienia JEZUSOWEGO przed Królami i Narodami wyprawa, przeciągniona tamże do lat dziesięci i więcej, około nawracania niewiernych, wiernych utwierdzania, prace i zabiegi, pełne są, nie mówię oczywistych wielkicy w BOGU nadziei znakow, ale naywiększych ufnosci cudow: ufnosci ani wielkością rzeczy, na które się odważał nie strachnionej, ani ociąganiem się czasem Boskiey pomocy niepomieszanej.

I. Gdy się naypierwey na doskonałą służbę Boską w Towarzystwie Ignácego odważał Xawery na iakże to wielką rzecz odważał się! Oto powszechnie nayprzod mówiąc na gwałtowne zwycięstwo samego siebie. Xawery nie byłci nigdy rozwozłym, ale był z urodzenia żywym

E i

i wspaniałym. Nie myślał o wzgardzie BOGA, ale ani też o znaczniejszej wzgardzie samego siebie: o wydzieraniu cudzego, ale ani też o porzuceniu swojego. Owszem bardzo się nakłaniając do służenia światu, (*) do dwudziestego siódmego roku życia o tym cały myślał, na to pilność wszystkiej około wydoskonalenia się w naukachłożył: aby, iako przodkowie Jego przez wojenne dzieła wstawili się, i na naywyższe godności, i z samemi (**) Krolami Nawarskimi spowinowacenie, przez pięćset (***) już do owego czasu lat zasługowali; tak On nauki i mądrości chwałę mógł domowi swemu ozdoby przydać, i wnieść weń świeckiego Duchowieństwa dostojności. Jakoż we dwa lata prawie, iako do Ignacego przysłał, Kanonią Mu Cathedralną stołecznego Miasta Pampelony przysłano. Na tych górnych duchowprzytłumienie, i pogardę okazałości światowych, które Mu i wyfokie u-

TO

(*) *Orland. Hist. Soc. L. r. N. 85.* (**) *Bartolè in Vita.* (***) *Orlandin in Hist.*

rodzenie, i Familii, á zwłaszcza Oyc
ca Jego, u Janá Kr. la Návarrv wiel-
ka łaska, i pierwszy prawie ná dwor-
rze urząd, i urody znaczna przyśtoy-
ność, i bystry dowcip i wśzystkiego,
z kądbv tylko chciał począć dostatek,
w ręce tkąty, ná takie włásnego zdá-
nia, i dobrze wkorzenionych skłonna-
ści zwyciężenie odważyć się, á do
człowieka uczciwegoć prawdá i zná-
cznie świątobliwego, iákim przez lat
cztery w Paryfskich szkołach powa-
żał Ignacego Xawery, ále do czło-
wieka wśzystko przeciwnie myślące-
go, á myśli swoich skutku ieszcze ná
pewne nie pokazującego, przyśtać;
czyliż to mowię rzecz była mała!
Czyliż owszem, mam mowić, rzecz
iawnie nie była wielka? I szła ona
też z początku oporem. Dwa razy o
Xawerego do zámyśłow swoich po-
gardzenia światem przyłączenie, po-
kuszal się Ignácy. Ale Xaweremu
iako się zdało, iż Ignacy o niepodo-
bną rzecz się kuszác, do prawdyby te-
go czynić nie miał; tak Ignácego zá-
rta-
tami zbywał, á wreszcie i słuchác nie

E2 chciał.

chciał. Lecz wreszcie za trzecim Ignacego odważeniem się, gdy do niego przemyślow, BOG też potężniejszy do serca Franciszka kołatań i oświeceń dodał; tym odważniey On się na woli Boskiey wypełnienie Oycu Świętemu poruczył, im skrzętniey się przedtym opierał.

Ale w szczególności, cóż to Xawery przedsięwziął, gdy znagląd szcześnie swego świeckiego osnowę przeciął; a do ubogiego i przychodnią sam w obcym kraju przystał? Nie był ieszcze S. Ignacy przełożonym iakiego Klasztoru, ani Zakonnikiem, ani nawet Kapłanem. Ani ieszcze zupełnie sposobu dalszego życia z Towarzyszami na pewne ułożonego nie miał. Bawił się z nimi naukami w Paryżu. Sam albo w najętym domu, albo w Szpitalach z iakimżny żył. Namowił ich iednak aby oproc ślubu czystości, ślub ubóstwa, i wyzucia się po skończonych naukach ze wszelkiej własności, uczynili. Coż potym robić? Albo iść do Jerozolimy nawracać Turkow, i Chrześcianom tam

po-

pozostałym pomagać; albo, jeżeliby się to nie udało. Papieżowi się na posłanie do jakichkolwiek narodów z Ewanielią bez opatrzenia w drogę, i bez wymowki, ofiarować. Wszystko to rzeczy wielkie, a wszystko po ludzku nie pewne, i wielce niebezpieczne. A gdy się ten umysł Towarzyszów rozchwieje; gdy te śluby, na inne uroczyście, wstępując do jakiego, dawnego Zakonu, wolni, sobie jeszcze do tego, odmienia: albo gdy, ani do ziemi Świętey dostać się nie mogą, ani od Papieża przyięci nie będą, rozeydą się; iakiż tobie Franciszku zawód? iaki z ciebie śmiech ludzki! Takieć, może, i tym podobne myśli, odrażały z początku od Ignacego Franciszka: ale gdy się raz na BOGA spuścił, już iego w Nim nadziei, ani żadna niepewność wytrwania, ani żadna inna niebezpieczność, nie osłabi. Nie płochom sobie postąpił, odpowiada mu sumnienie iego, znam dobrze Ignacego, Fabra, Laynesa, i drugich; a naybardziej znam BOGA, który nie zawstydzą ufających w siebie: wiem
ko-

komu uwierzył, i pewien jestem, że pokładu serca mego dochowa, i doniesie go dotąd, dokąd jest stworzone i powołane, drogami takimi, które się Jego mądrości naylepiej spodobają.

Tym czasem Xawery nie troszcząc się o przyszłe rzeczy, czyni to co ma przed sobą. Wychodzi z Paryża z drugiemu pieszo po pielgrzymku, ciało powrozkami krępuje aż powr. stały, i bez cudu odiete być nie mogły. Potym raz się na osobność i bogomyślność udaje, gdy się tak drugim zdało, znowu w szpitalach służy, i ropę z wrzodu wyłuska; albo, Kapłanem zwłaszcza zostawszy, Kazania w Bononii i indziej czyni, albo listy Ignacemu pisze, pierwszy Towarzystwa Jezusowego Sekretarz. Pracuje z pracującymi, cierpi z cierpiącymi: boć zaraz na rodzący się Zakon wielkie burze powstawały.

A BÓG nie myślacemu z swojej strony, co dalej być miało, iaki życia go tował sposób? Takowy, w którym iak On dać miał naywyższe

nadziei swoiey ku BOGU dowody.
 tak BOG opieki nad nim swoiey nay-
 oczywistsze znaki. Otworzył mu sam
 do Indyi drogę. Sam BOG. Boć lu-
 dzie inaczey myśleli. Z ludzkiego
 obránia na to miejsce pracy i chwa-
 ły inższych dwóch naznaczonych by-
 ło, á nie Xawery. Ale BOG sporzą-
 dził, że gdy ieden z tamtych na sam
 czas puszczánia się w drogę zachoro-
 wał, á drugi w Luzytanii na żądanie
 Króla zostać się musiał; samemu Xa-
 weremu do Indyi płynąć przyszło.
 Coż? niewiedziałże On znówu, iak
 wielce trudny urząd na niego kła-
 dziono! Nieznałże, co to iest morze?
 á to, na tyle set, ba tysięcy mil roz-
 ległe, co wichry, pioruny, i nawał-
 ności? co skały, i piasłki, co poczwá-
 ry wodne i rozboynicy? Nie wie-
 działże o kraioy owych do których
 iść miał grubiaństwie, dzikości, u-
 porze, krwi ludzkiey pragnieniu, u-
 bóstwie wielu, i rzeczy wszystkich
 niedostatku? O iak wielka to rzecz
 podjąć się nawracác iedney iakiey
 błędney osoby, iednego iakiego álba-
 nie.

niewiernego cala, albo po części od wiary odpadłego, chociaż nie zgruntu dzikiego i nieobyczajnego miaśła? dopieroż tylu narodów, które o wierze, o cnocie, o ludzkości, albo nie słyszały, albo przed tym wszystkim ułży i serca zatykaia, a Nauczycielowi wszystkie niewygody i tyśiac śmierci gotuia? To pewnie pierwszy, nasz Święty naznaczony Indyjski Apostoł, o rozmyśl prosił? Owszem z wielką serca ochotą i twarzą wesolością, zaraz się gotowym na wszystko Ignacemu pokazał. To pewnie Ignacy posłuszeństwem go, aby się wymawiać nie mógł, przycisnął, i pod grzechem mu zaraz rozkazał? Nie jeszcze na ten czas Ignacy Święty władzy rozkazywania nie miał, i Zakon dopiero był uśnie od Papieża pochwalony, a jeszcze piśmem nie potwierdzony. Jednak na BOGA się zdaiący Xawery, dzień tylko na połatanie sukni, pożegnanie przyjaciół w Rzymie odłożywszy, nazaiutrz z błogosławieństwem Papieskim do Ludytanii, zkąd miał na okręt do Indyi wśia-

wsiadać, z takim pośpiechem się pu-
ścił, iakiegoby drugi na osiągnięcie bo-
gatego i wyłokiego á spokojnego Bi-
skupstwa nie użył. Nawet przez Hi-
szpanią nie daleko dobr Oyczystych, i
p. krawnych swoich przechodząc, ani
do nich nie wstąpił

Póty ieszcze małe Xawerego na-
dział w BOGU dowody. Boć łatwiej
jest odważyć się na rzeczy wielkie, ni-
ż li je konać; łatwiej zdaleka rozmy-
ślać o niebezpieczeństwach, i w nie-
przytomnych goryczach sobie smako-
wać, niżeli ich rzeczywiście bez od-
miany umyśłu doznawać. Jednak po-
słuchajmy pierwej słow Xawerego,
które przy pożegnaniu się z Xiędzem
Szymonem Roderycem w Luzytanii zo-
stawionym Towarzyszem, ostatecznie
go obłapiając, mówił; á wnet się i rze-
czom przypatrzemy. Pamiętaszże Oy-
cze, iako, gdyśmy w Rzymie w Szpita-
lu mieszkałi, tys moim wołaniem ze-
snu był obudzony, gdym wolał: wię-
cey, więcej, więcej? Niechciałem ci
w ten czas, coby to znaczyło, powie-
dzieć. Teraz zaś, gdy do skutku przy-
cho-

chodzi, powiem. (*) Nie wiem, czy we śnie, czy na jawie, pokazany mi jest widok rozmaitych utrapień, którem dla Pana BOGA miał ponosić, i takie w ten czas czulem w sobie z łaski jego postanowienie: że mię nie tylko pościć owa okropna nie nie nieślazała, ale mi się jeszcze mało ucisków wydawało, któremi były wyśławione. Zåtym nádziałę mam, że kiedy mię Pan BOG ná to obrał, doda mi i siły, ábym to, rzeczą w Indyi wykonał, do czego mi się w Rzymie pragnieniem unosił.

Tákci się stało: i daleko więcey wydało się ufnosci i odwagi w rzeczach, á niżeli w słowach. Myślcie Chrześciance, że się ná Franciszka Xawerego przyśięgły nieme żywioły, piekło i ludzie; ále żeby wielkości serca jego nadwątliły, nie myślcie. Powietrze w wiatry się gwałtowne nadęło; burzy się morze, i okręt się, nawalności znieść nie mogąc, rostrąca: á Święty ná desce iedney trzy dni się między wałami nurzając, nádziei swojej kotwicą ube-
 speczony, spokojnie rozmyśla z Dawi-
 dem:

(*) Orland: L. 3. N. 43.

den: Przenziwne nawałości morskie,
przeźwignego na wysokościach i głę-
biach Pana. *Mirabiles elati res maris.*
mirabilis in altis Dominus. (k) A gdy
ledwo wypłynawszy z niego osiągnęła
woda, gdy jeszcze pamięć błyskawic i pie-
runow, szumu wichrow, i przeraźliwych
ciemność i drugich sercami trzęsła; po
dwu dniach natychmiast się na morze
puszcza. Bo w takich niebezpieczeń-
stwach, gdy drudzy śluby czynili, że
już nigdy na morze się nie udadzą; on
BOGA prosił, ażeby utonął, chyba że
go chce BOG na podobne albo na wię-
k ze niebezpieczeńści zachować Ork: L. 8.
N. 108. To o powietrzu i wodzie. Zie-
mia się bliskim tam i prosto parzącym
flonca ogniem, jak żelazo rozpala, a
pod bosc jego nogi tu i owdzie ciernie
natrąca: lecz u niego większy miłości
Boskiej ogień, i pobudki służenia du-
szom, czucie prawe na te powierzch-
wne przykrości odcymują.

Czarci go strasza i biła, i w o-
czach jego putani od Pogan, groźne
na niego wrożenia i odpowiedzi wyda-
ia;

ią; lecz onby sobie za grzech miał, gdyby na toż samo miejsce, gdzie ubity był, w nocy na modlitwę nie chodził. A po innych pogroźkach do Towarzyszów Goańskich pisze: że w takich rzeczach niczego się bać nie trzeba, tylko nieufności w BOGU.

Ludzie żli więcej niekiedy człowiekowi zaszkodzić mogą, dla wolniejszego zażywania woli swojej, niż czarci. To prawda; ale S. Franciszkowi nadziei w BOGU odjąć nie potrafią. Powstanie na nowych w Trawankorze Chrześcian dziki Bagadow naród, i w granice ich z Woytkiem wkroczy: a Franciszek, iakoby obietnica Boska Ezechielowi uczyniona, iemu uczyniona była, otoż dałem twarz twoję mocniejszą, niż twarzę ich, i czoło twoje twardsze, niż czoła ich. Jako dyament, i iako krzemień dałem twarz twoję, nie boją się ich; (1) wpadnie samą uzbrojony ufnością w pomiędzy zaiadłe ich hufce. Dopieroż, gdy tego potrzeba, łakomym panom, i uciemieżającym urzędnikom, prawdy mówić o lud ubogi

(1) Ezech: 3. v. 8. & 9.

ubogi nie złąknie się, wielki nędznych
 Oyciec, iako go i Krolowie sami nazy-
 wali. (*) Wyspę jednak Maurykę On
 sam wyspą nadziei swoich, do Rzymu
 pisząc, nazywa: iż mu osobliwszey w
 BOGU nadziei, aby się iey obywate-
 low nie przelał, potrzeba było. Bo
 naród nieugłaskany, nie tylko przycho-
 dniom szkodził, ale siebie wzajemnie
 mieszkańcy, i iawnie, i truciznami, ani
 małżonkom, ani dzieciom własnym nie
 przepuszczając zabijali. Więc gdy się
 na tę wyspę wybierał, przyjaciele mu
 przekładać poczęli, i wielki tam nie-
 dostatek żywności bez bydła i zboża,
 i drogi skaliste, i kamienie iak domy
 iakie z gór ogniem wybuchających wy-
 padające, i krwi ludzkiej pragnienie
 w mieszkańcach, (**) iako też iedne-
 go, który tam iść odważył się. Xiędza
 zamordowali. Przekładali to S. Xawe-
 remu z płaczem: a gdy to nie poma-
 gało, okrętu mu zabraniali. A S. prze-
 ciwnie z niewątpliwą statecznością
 twierdził; że gdy mu okrętu zabronią
 do tego miejsca, do którego BOG go
 woła.

(*) Orłi L. 4. N. 147. (**) L. 6. N. 107.

wolał, na BOGU się sparażyć, wpław się
 sam na morze puścił. Zatem dać mu
 statek musieli, i lekarstw mu przeciw
 truciznom nadawali. Ale on lekarstw
 nie przyjął, o modlitwy tylko za sobą
 prosił. Lecz i do Japonii wyspy, któ-
 ra jest wielkim na samym końcu świa-
 ta ku wschodowi Królestwem, niezwy-
 ciężonego Apostoła wyprawa, nie ma-
 ła u niego w największych ra-
 zach dowodem być. Zycia oto swo-
 jego, aby się do kraju tego bardzo za-
 bobonnego i hardego dostał, powierzył
 poganinowi jednemu żeglarzowi. A
 gdy się po wielu Czartowskich prze-
 szkodach do lądu dostał, chcąc dojechać
 do samego najwyższego Japońskiego
 Króla, aby od niego pozwolenie opo-
 wiadania Ewangelii otrzymał, dla nie-
 wiadomości drogi, konnemu jednemu
 Poganinowi, sam pędził, za służbę się
 niając. Zima była, drogi śniegiem za-
 sypane, lody na brodach łamać trzeba
 było, konny dla bojaźni rozbojników,
 jak mógł, pośpieszał; a Święty swoje
 i jego tłumaczki niosąc, śliską i przy-
 krą drogą za koniem, aby przewodni-
 ka

na DZIEN S. FRANC: XAW: 79
ka nie utracił. Pana na ów czas, nie
rozniewał, piechotą dążyć, a w go-
spodach niewygodnych urągania pono-
sząc, izaliż ile kroków uczynił, tyle
wielkiej swojej nadziei i przywiazania
do BOGA śladów nie zostawił? O-
procz tych kilku przykładów, trzeba
wam było. Chrzęścianie, żyć z Xawe-
rem, i dzień każdy pilno mu się przy-
patrywać; a takbyście lepiej uważyli,
co to było za serce, ani wielkością za-
dną rzeczy nieścieśnione, ani niebe-
spieczestwy nieustraszone.

A BOG z swojej strony, iako ná-
dziei Jego nie zawstydził; ia wam co-
kolwiek przypomnę. Odważył się ná
rzecz wielką Xawery, do Ignacego owo
przystając, a BOG mu dał doczekać:
iż Zakon utwierdzony został, i Ignacy
Xawerego też głosem, lubo ná piśmie
przez list podanym za Generała obra-
ny jest: ná którym też Piśmie, oprócz
wyrażoney służności, aby ten obrany
był Zakonu rządzą, który iego, i innych
Towarzyszów był dawno w duchu Oy-
cem; i śluby Zakonne, aby od potwier-
dzenia

dzenia Zakonu wzięty, napisał. (*) BOG mu dał doczekać że dobrodzi y-
 stwa Boskie Zakonowi temu udzielił e
 uważając, dli wzbudzenia wdzięczno-
 ści i w drugich, mawiał: Jak dobre-
 go mamy BOGA, jak nād po ęcie nā-
 Źe lepszego! Nie myślił, co z nim
 daley bydź miało, powołania swego
 pilnując: á BOG nayłaskawszy, coraz
 mu o przyszłych rzeczach, to przez S.
 Jeronima pokazującego mu się, to wkła-
 daniem Murzyna przez widzenie nā
 barki iego, to prorockiego Ducha nā-
 daniem, co bydź miało, objawiał. Zwy-
 ciężył w tym przyrodzone swoje do
 świata skłoności; á BOG mu taki wstřet
 od niego dał: że i przez sen jednemu
 niepięknemu, ále i nie bardzo sprosne-
 mu wyobrażeniu odpor dając, wiele
 krwi gębą i nosem wyrzucił. (**) Nie-
 dbał o krewnych, á BOG go przed ni-
 mi i tym wślawił: że przez cały po-
 przedzaiący śmierć iego rok, co piątek,
 i ile razy Xawerego utrapienie iakie
 potkało, iako tego z listów iego poro-
 wnanych doŹli, Krucyfiks drewniany
 w Zam

(*) Orls L. 8. N. 129. (**) Lancic

NA DZIEN S. FRANC: XAW: 81
w Zamku iego Oczysztym krwią się
jawnie pocił. Pragnął Xawery iak nay-
więcey dla BOGA cierpieć, i gdy cze-
go cierpieć nie miał, powarpiewał,
czyli tylko dobrze Panu BOGU służył:
[*] a Pan BOG takimi go czasem po-
ciechami przeymował, iż wołać mu-
siał: dosyć Panie! dosyć. A coż mi do
Nieba zostawisz, jeżeli mnie ná ziemi
takim weselem napelniasz?

Nie zląkł się Xawery morza: a
BOG Náywyższy Panem go nieiako
morza, życia i śmierci uczynił. Kie-
dy iednym Krzyża, Relikwii, lub ka-
wátka sukni swoiey wrzuceniem, náy-
straszliwsze uspokajał nawałności, in-
nych od zátonienia, cudownie na ro-
żnych razem mieyscach przytomny
ratował, nieprzeliczonym chorym i
kálekom zdrowie, wielu umierłym
przywracał życie, do tak wielkiego
Pogan sámych podziwienią: że go
Bogiem ziemie i morza nazywali. A
nie tylko mu ziemia umarłych
wskrzyszonych iákich do Kánoniza-
F... cył

(*) Orł: L. 2. N. 105. L. 8. N. 116.
Tom II Kaz: Przyg: X. Kar: Zulkiewskiego.

cyi podano dwudziestu pięciu, między którymi trzech nawniewątpliwszych, iako z grobu wydobytych oddawała. Ale na iego rozkaz dla przestraszenia uporczywych grad kamienny z ogniem wyrzucała: aby tak żadnego żywiołu dla wstawienia iego nadziei nie brakowało.

Coż oczartow przez niego zawstydzeniu mówić? Paciorkami od siebie posłanymi ich wyganiał z ciał ludzkich. Batwany ich, z dziećmi, cudow swoich czynienia uczestnikami, obalał. Milliony im dusz wydarł, Boć sam swoimi rękami na million i dwakroć sto tysięcy pogánstwa ochrzcił. Gdyż samych państw znacznych na kilkadziesiąt się liczy, którym Chrystusa opowiadał: a nacisk do chrztu bywał taki, że mu zemdlone ręce podpierać musiano.

A z ludzi, iadowitych, iak czartow, dla których zbawienia zdrowie swoje narażał, Aniołow czynił; i nie więcej szkody na samym owym Maurykańskim iakoby przed pieklu odniósł: tylko że oiego oczy bąć się trzeba by.

było. gdy łyzy z pociechy wewnętrznej wylewał. widząc niespodziewaną od drugich. w obyczajach o-
wych. dopiero ludojędźców odmianę.
J do Japonii droga mu się udała.
Ow za służbę najęty. u Królów tam
poszanowanie znalazł. Ow za głupie-
go wyśmiany i kámięmi od dzieci
urzućany najmędrszych Bonzów prze-
konał. i z nich swoje pomocniki po-
czynił: i tak cudowny dar od BOGA
odebrał: że ciążących się do niego
wielu. gdy go o rozmaite i wcale od
siebie różne rzeczy ciekawie pytali.
jedną odpowiedzią tak wszystkim zado-
syć czynił. iákoby każdemu z ośobna od-
powiedział. A co do skutku Ewangelii
należy. w pięci Krolestwach ziákich
sześciu dzieśiat składa się Japonia. wia-
rę zaś zczepił tak mocno. iako potym
náywymyślnieysze tamtego Kościoła
Męczeństwa. i na nie Chrześcian náy-
szlachetnieyszych i dzieci nawet nie-
wypowiedziana ochota. łyzy choć czyta-
jącym tylko o niej wyciskająca. iaw-
nie pokazały.

O Chrześciance! w wielkichże to rzeczach Xawery miał nadzieję w BOGU, i zawiedzionym na niey niezostał. By nam outrąte, albo nabyćie skarbon całego świata chodziło, iaby to mnieyszą rzeczą nazwał; niżeli gdy Xaweremu chodziło o nawrocenie tyle dusz, tak złych i ślepych, z tylu swoimi niebespieczeństw, z tylą potow, na których wyrażenie i tym, którzy na nie patrzali, słow nie starczało, i z przyzwoitą potrzebą tylu cudow. (*) Lecz chociażby nam i o większe rzeczy, niżeli Xaweremu chodziło, azaż BOGU to jest trudnego, co u nas jest wielkiego? Gdy więc On nas oświeca, żeby w tym i owym razie nadziei nie tracić; za coż my raczey na co innego patrzeć mamy, nie na Boską iego Wszechmocność i rzetelność? za co hardym zaniedbaniem wzywania iego pomocy, i innymi niecierpliwościami w rozpacz się utwierdzać? I grzechy przeszłe tu nic nie mają, chyba żeby nas w pokorze utrzymać, gdy się tak BOGU

zdane

zdąie, aby nas przewłaczaniem swo-
iego ratunku oczyszczał i doświadcział:
- ażebyśmy się w takich razach za
lepszych od S. Frąnciszka Xawerego
nie mieli, który także bywał długo
w żądaniach swoich od BOGA wytrzy-
mywany; i koniec życia taki miał.
Iakibyśmy sobie podobno za wielkie
umartwienie poczytali: a On to sobie
na większe cnoty swojej zalecenie, i
w wszelako niezawodzącego BOGA
chwałę obrocil. Jeden tylko z po-
między innych wytrzymał, a lubo
nierychto, jednak pocieszoney Święte-
go mego nadziei przykład powiem,
i o śmierci nieco namieniwszy do
skończenia Kázania się zabiorę

Był w Indyi Krol Acenow nie-
przyjaciel wielki, i krzywdziciel
Chrześcian. Miał 65. okrętów wo-
iennych z działami i czterema tysię-
cy żołnierzy. S. Xawery nie wątpił,
iż z chwałą Pana BOGA było, aby się
Chrześcianie z Malaki na niego wy-
prawili. Alubo nie było do tego tyl-
ko siedm okrętów Chrześcijańskich,
Święty jednak koniecznie namawiał

Sta-

Sarostę Málaki, do woyny li pewne mu zwycięstwo obiecował, i nakłonił go na swoje zdanie. Ale w samym odbiciu od łądu woczach Miasta okręt ieden z owych siedmiu tonie. Czegoż się spodziewacie? płaczu i krzyku niewiaſt i poſpolitego ludu? Tak ieſt, i wrożenia były, że to zły znak, że Pan BOG nie chce tego, czego chce Xáwery. Nie długa to przecię pokuſa. Bo Xawery przepowiada, że za ten ieden okręt, dwa przed nocą na pomoc przyplynie; Ják się ſtáło Wyszło tedy iuż oſm okrętów z dwiemáſtą trzydzieſtu żołnierzy tylko, na 65 okrętów nieprzyiácielskich ieżeli pámiétacie. Jáka ciekawość, co się ſtánie! iák niecierpliwe wyglądania! Jednak iuż poſtóra mieſiáca minęło, á w Málace żadney wiadomości nie maſz, oprócz tego udania, które Sáraceni na zatrwożenie Chreſćcian rozſiewali: że owa gariztka ludzi ták znieſiona na morzu była, że się nawet nikt nie zoſtáł, któryby o klęſce mógł oznaymić. Nic Sáraceni nieopuſcili, coby im

im wiarę ziednać mogło: á sam tak
długi, bez żadney pociechy, przeciąg
czasu, naybárdziej im był dla uda-
nia wieści, do pomocy. Więc oby-
watele zapomniawszy o przeszłych
skutecznych Xawerego proroctwach,
poczęli się ná terażnieyszego, iák
mniemali, niespełnienie przepowie-
dzenia o zwycięstwie z gorzkością zá-
patrować. Rada mieyska przeciw
Starości mruczała, że ich nie slu-
chając, iednemu Zakonnikowi dął się
uwieść, i na tak iáwne niebespie-
czeństwo ludzi z okrętami, á potym
pewnie i miasto rozdrażnionemu nie-
przyiacielowi wydał. Mruczeli bár-
dziej, kto chciał przeciw Świętemu,
że nie miał dosyć dusz przestrzegać
(á on i to dla nich uczynił) gdyby
ciął nie zabijał. A gdy im nadziei
tracić nie kazał, ále áby BOGA o zá-
chowanie swoich, i porażenie nie-
przyaciela prosili, upominał: odpowia-
dali mu surowo, że modlitwy te, chyba
za dusze ich ofiarować trzeba, które
przez zuchwałóć iego z ciałem się
iuz

już dawno rozstać musiały. O moy
 BOZE! czyiażby tu ulność i cierpli-
 wość w tak przykrym razie nie stru-
 chłała. Lecz nasz Święty nic się tym
 nie miewał, i iako wyraźnie w
 dziełach jego pisał, iednostaynie wy-
 wypogodzoną twarz mając, może, iż
 na upokorzenie sobie, wspominał so-
 bie, iako on też długo nadzieie igna-
 cego, i powołanie do niego Boskie
 wytrzymował: aco pewna, o BOGU
 w dobroci sądząc, ustawicznemi mo-
 dlitwami go błagał, aby nie na jego
 zasługi, lecz na chwałę imienia swe-
 go wzgląd mieć raczył. I nie zawiodł
 się na nadziei. Bo mu naprzod ma-
 jącemu Kázanie, szczęśliwy skutek
 bitwy w tenże sam czas stoczoney
 BOG objawił i opowiedzieć zgroma-
 dzonym pozwolił. a w krotce rzeczą
 samą go pocieszył, gdy w sam czas
 od niego przepowiedziany, ośm o-
 wych okrętów Chrześciańskich, ca-
 łych; trzech tylko żołnierzy utraci-
 wszy, z wielką samych armat na trzy-
 sta zdobyczą przyplęło, i dwadzie-
 ścia, pięć okrętów nieprzyjacielskich
 przy-

przyprowadziło, resztę potopiwszy albo popaliwszy, i z nieprzyjaciół żaden albo żywo, albo niepoimany niezo-
stał.

Ale śmierć podobna okolicznościom Świętego Xawerego śmierci, gdyby na którego z nas napadła; izaliż my, którzy sobie za wymowkę kładziemy to, co nas powinno zawstydzic, że nie jesteśmy Świętymi, izaliżbyśmy się nie mieli za zawiędzionych od BOGA? Nie mając dosyć ten wielki Apostoł, na tylu Państwach Włoskich, Łazytańskich, Mozambiku, Sokotory, Piskaryi, Tráwankorydy, Mánaryi, Ceilanu, Amboinu, Molukow, Mauryki, Kamo-rynu, Jadyi własney, Japonii, które albo do przyczwitego Chrześcianom życia pobudził; albo które na nowo Chry-śtusowi pozyskał, na tylu kroć sto tysięcy ludzi, które własną swoją ręką ochrzcił; umyślił się jeszcze oprzeć o obżerne Pogóńskie Chin Cesarstwo, chociaż wiedział, że tam wszystkie przystępy nie tylko Chrześcianom, ale wszelakim przychodniom pod gardłem, albo wiecznym więzieniem zagrodzo-

ne, były. On jednak, w samym więzieniu, spodziewał się kogo do wiary nawrócić, a przez niego snąć uwolnionego, i między drugimi Chrystusa rozślawić. Miał-ci On tam iachać z Posłem Krola Luzytańskiego w nadzieję otrzymania od Cesarza Chińskiego pozwolenia wejścia w grńnice; i już na to miał Listy od Wicereia i od Biskupa Indyjskiego: ale zazdrość iednego Staroſty, który sobie tego Poselstwa życzył, ułożenie to popſowała. Okręt mu tylko przecię, ow nieszczęśliwy potym Staroſta, dał. Boby był wszelako, Święty chociaż z Poganinem jakim popłynął. Przybył do puſtey wyspy Sancyanu, na ktorey tylko ieſt czałami iakoby targowiſko Syneńczykow z inſzymi narodami. Tu mu towarzyſz zachorował, iż go do Indyi odeſłać muſiał. Tu go tłumacze do Chin urządzeni, poodſtępowali. Okręty Luzytańskie, bojąc się nieszczęſcia, ieżeli by Xawery w Chinach poimany był, pouplywały. Sam iego goſpodarz, nic niemowiwszy, gdy Święty w chacie Mſzą miał, popłynął. Syneńczyk żeglarz ugodzony, aby go
gdzie

Na DZIEN S FRAN: Xaw: 91
gdzie w nocy na ląd morski wysadził,
na czas się nie stawiał.

A gdy żywności do wyspy Chi-
neńczykowie niedopuszczali, gdy mu
się China o kilka mil tylko odległa,
iakoż Moyżeszowi ziemia obiecana, do
ktorey wniść nie mógł, na umyśle i
w oczach prawie, z pomnożeniem tę-
skności do niej stawała, zwątlony nad
tę tyłą pracami, i zestarzały przed cza-
sem, bo pięćdziesiątego piątego życia
roku, wpadł w chorobę ostatnią. Więc
Xawery tak umrze, i bez Xiędza na-
wet? Umrze, ale nie bez swoiey
w BOGU nadziei. Jaki On za zdro-
wia, taki i w chorobie. To go tylko
boli, że w mękach za wiarę żądanych
nie umiera, i w tym się jednak, niego-
dność swoię wyznawając, uspakaja. A
BOG do Chin go niedoprowadził, ale
go do Nieba przyjął. A że dusza nie-
zawiedziona; ciało cudami wstawione,
bo od kilku miesięcznego w niegaszo-
nym wápnie leżenia nie tknięte, i po-
wietrze za przywiezieniem swoim w
Málące uspakające, zaráz po śmierci
znać dało.

To

To się wszystko, Chrześciane, mówiło dla poprawy naszej w BOGU nieufności, dla pokrośmienia naszych niecierpliwości, gdy nieco Boskiej pociechy poczekać musimy: lubo się BOG od nas niczego dobrego doczekać nie może. Jeżeli odtąd chcemy BOGU się upokorzyć, a na uznaniu naszej niegodności i słabości, a Boskiej dobroci i mocy, nadzieję zacząć budować, zżyjemy do tego przyczyny S. Xawerego. On iako się dla siebie na nadziei w BOGU niezawiodł, tak się nie zawiedzie i dla nas.

C Z E S C II.

Jako zaś sam skłonny jest do miłosierdzia i wspomagania Czciocielów swoich dotyc dać znać, chociażby w tym samym swoim obrazie, czyli gdy ielzce był w Jąbłonowie, czyli gdy tu od pięci-dziesiąt i czterech lat przeniesiony został. Czując Xawerego w tym iego obrazie od zstárzały przez siedm lat wielkiej choroby uzdrowione, ile ja wiem, iedno. Jedno także od páraliżu, i iedno od lámania w nogách. Na gárdło z
wrzo-

Na Dzień S. Fran: Xaw: 93.

wrzodu dwoje, od połknięcia szpilki le-
dno. Jedno, które było Kommunikant
na ząbobony ukradło, przestraszone od-
mianą twarzy Obrazu, Kommunikant
oddalo. Na kwartanę troje. Między
którymi na powtórzoną tę febrę
Maryanna Działyńska Kasztelanowa
Chełmińska, a druga więcej niż zole-
tnia, Zofia z Bystramow Bąkowska. W
zbieganiu się koni, gdy woźnica spadł
z powozu, za wezwaniem Xawerego
ratowani troje. W chorobach była
wsie całe. W rozmaitych chorobach
wiele ludzi, między którymi kona-
jących czterech, i wcale nagle uzdro-
wionych czterech. Dyfitydenci sami,
na Msze przed ten Obraz dawali. Ka-
tarzyna Piwnicka Łowczyńska Jnowłodz-
ka wielka Dobrodzieyska Kościoła tego,
i przed lat piętnastą tu pochowana, w
ostatniej nabożności przestrzeżona od Xię-
dza, aby się do bliskiej śmierci goto-
wała; upewniła go, że pierwej nie u-
mrze, aż dzieśnięć piątkowego nabożeń-
stwa do S. Xawerego skończy. Pięć
jeszcze piątków do końca przeżyła, i
w sam dzień S. Xawerego umarła.
Zin-

Zinnych mieysc cuda, które BOG na
 ponętę ludziom do ufności w siebie
 przez Xawerego czynił, nie iednego
 Kazania potrzebuia. A i o tych się nie
 dla tego mowi, aby się płochu cudow
 od Pana BOGA domagać. Bo i Świę-
 ty ten Cudotworca nie zaniedbywał
 sposobow ludzkich, kiedy mogły bydź
 uzyte: ale żeby w naytrudniejszyh rze-
 czach pamiętać na owę pogrozkę Ek-
 klezyastyka. [a] *Biada tym, którzy są upa-
 dłego serca, którzy nie wierzą BOGU: &
 przetoż też nie będą mieli obrony od niego.
 Biada tym, którzy utracili cierpliwość. A
 coż ci uczynią, kiedy pocznie wglądać Pan?*
 & quid facient, cum inspicere cæperit
 Dominus? Coby ci uczynili, gdyby byli
 za czasow Antychrysta? A iednak i tam
 nadziei potrzeba, o pomocy Boskiej, do
 niestracenia duszy, w tak wielkioh poku-
 sach. Lecz gdybyśmy godni byli, za
 S. Franciszka Xawerego wstawieniem się,
 iakiego cudu, temu podobny byłby
 nam pewnie naypotrzebniejszy. Aże-
 by nas się spytał, iak się spytał w Nie-
 bie iuż krolując iednego Indyanina na
 miey-

(a) *Ecclesiastes* 2. 15. 16. 17.

miejsca oczu, dołki tylko mającego.
 Nie przykreż ci to kaleństwo? á czemu
 mię o pomoc nie wzywaś? Takby się
 i nas spytać mógł. Nie masz nic do
 cierpienia? A czemu nie masz do mnie
 nábożeństwa? Boć iabym potrafił dodać
 ci sposobow, iakby się BOGU podoba-
 ło. A nie słyszałżeś, co On dla czcicielow
 moich czyni? Nie słyszałeś o zgrzybiałym
 niewieście Johannie wiary odemnie
 nauczoney, która samym moim Obraz-
 kiem nacyęższe choroby leczyła, kto-
 rych kilka cudow do Kanonizacyi wło-
 żono? Nie słyszałeś o dziecięciu Akwi-
 leyskim od powietrza i innych przy-
 god przezemnie wybawionym, którego
 ludzie za poła do mnie zażywali, i
 iám mu z Obrazu głośnie odpowiedzi
 á nigdy nie zawodne dla nich dawał?
 Nie słyszałeś, żem w Połanie Neapo-
 litańskim miasteczku przez pół rocze
 29. umarłych, [*] procz innych od
 Zwierzchności uznanych cudow wskrze-
 sił. Nie słyszałeś o Xiędzu Manelu Ma-
 stryllu? Ale dość, żeś słyszał o mnie Fran-
 ciszku Xawerym.

Al-

Albo zdałby się dla nas cud temu podobny. Roku 1761. teraz lat temu czternaście, w Sycylii Szlachcic Michał Zysa, w mieście Scykla zachorzałwszy, zmyśli już był utracił, procz słuchu. Odstąpionego od lekarzów, Brat jego napomniiał, aby swego Patrona S. Xawerego wezwał. Zatym chory i oczy i usta w momencie otworzył, i rękami już władając relikwie Świętego kłaść na głowę począł. Wszyscy cud uznali: sam chorey czyłby to cud był, wątpi. Węc wrocila się nań apopleksya, i lekarze widzieli znaki piekielnego ognia, a Xięża iak nad konającym się modlać, za umarłego wreszcie osądził. Aż się porwie z nagła. J oczy wścianę wlepiwszy, płakać pocznie, a unieżywszy głowy, zawoła po łacinie *zgrzeszyłem*. Pochwili zaś te słowa: *toż ie/szce nie czas?* Toż pocznie około stojącym tłumaczyć mowę swoją: iako gdy już miał skonać; uyrzał w iasności Xawerego wyrzucającego mu niewdzięczność i niedowiarstwo. Na co rzekł słowo od wszystkich słyszane. *zgrzeszyłem*. A tym ubłagany Święty gdy mu życie o-

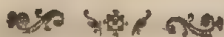
bie-

biecował. spytał się Świętego. *Toż ie-
szcze nie czas?* W tym mu Święty dał
błogosławieństwo i łaską go lekko uderzy-
wszy, mówiąc z Pisma: *iam uderzył i sa-
zdrowię*, doskonale go uzdrowił, wiele mu
nadto przyszłych przypadków, samemu
tylko Spowiednikowi powierzonych na-
powiedziawszy. Zatem wstał Michał w
momencie, bez żadnego znaku wezy-
katoryow, które mu były przed pier-
wszym zdrowiem postawione, i bez za-
danego znaku choroby, iadł zaraz śmia-
czo. A Biskup o tym nawiadomiony
lekarzow i Teologow wezwawszy i
świadkow innych, cud porządnie roz-
głosił. W tym cudzie, co dla nasby
użyto, jest łajanie i uderzenie, jeżeli-
śmy Świętemu niewdzięczni: jeżeliśmy
w Nabożeństwie do Niego zlenili. Jakoż
w Piątki Święto poprzedzające próżno
teraz w Konfesyjonalach Xięża siedzą.

O Święty Patronie! bodayby Kato-
licy na tych tylko znakach ostrygley wi-
ary i nadziei przestali! Bodayby coraż
bárdziej nadziei i wiary nie
tracili! Amen:

G

KA-



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ A D W E N T U.

O ZNAKACH PRZEZNACZENIA.

Cum audisset Joannes in vinculis opera Christi, mittens duos de discipulis suis, ait illi: Tu es, qui venturus es, an alium expectamus? Matt: ii.

A Jan usłysawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwu uczniów swoich, rzekł mu: Tyś ieś, który masz przyjść, czyli inżego czekamy?

W Te cztery tygodnie, Chrześciana, które *Adwentem* z Łacińskiej zowiem, a po Polsku przyściem nazwaćbyśmy mogli, gotuiemy się do obchodzenia świąt, w które sobie przypominamy przyjście na świat w Ciele ludzkim Syna Bożego na odkupienie



nie Narodu ludzkiego, ábo Narodze-
nie Jego z Zywota Nayswiétszey Páni-
ny. Ażebyśmy zaś tym skutecznief-
sumnienia nasze oczyścili ku roz-
pamiętywaniu tego dobrodzieystwá:
á iako się godzi, i ku przyięciu te-
goż Syná Bożego do serc naszych w
Nayswiétszym Sakramencie pod te
same Swięta; zwyczaj iest, iż nas
teraz posłowie Chrystusowi, Kapłani,
i Kaznodzieie, naganiaią do pokuty;
przekładaniem drugiego straszliwego
przyścia Chrystusowego nieochoybnie;
á wkrótce iuż podobno nastąpić ma-
jącego, ná sądzenie ostateczne, i ia-
wne, żywych i umarłych.

Jest się zaiste, Chrześciance, cze-
go lękać, gdzie i sędzia iest wszy-
stko wiedzący, wszechmocny, iuż w
ten czas nieubłagany, á ten od nas
obrażony, i gwałtem do gniewu przeż-
tyśiączne wzgardy Przykazań Jego
pobudzony; i wyrok z takim wsty-
dem złaczony, á nie odwołany; i ka-
ranie straszliwe, á to wiekuište. Jest
się czego lękać wszystkim: ále oso-
bliwie tym, którzy po sumnieniu

swoim miarkować powinni. że są przyiaciołmi świata, to iest, naśladowcami ludzi, bez wiary, ábo bez sumnienia żyjących: którzy dla wlepienia serc swoich w te dobra światowe i ziemskie, i iakoby dla przemienienia siebie całych w marność i światowość, światem się nazywają; bo tacy, mowi Piśmo Święte, (a) są nieprzyiaciołami, Najsświętszego, naysprawiedliwszego, naygodniejszego wiary, nadziei, i miłości BOGA; tacy zatym ná ostatnim dniu potępieni będą.

Czyliśmy i my sami nie są z tych światowych ludzi, ábyśmy się zawczasu postrzegli, á potępienia ufzli, *Ut non cum hoc mundo damnemur.* (b) Miarkuymy z niektórych znakow, które za darem Ducha Najswiętszego wybiorę z dzisieyszey Ewangelii, na większą Chwałę Sędziego BOGA, zá błogosławieństwem Matki Jego, Najswiętszey MARYI Panny.

Czyliśmy są, ábo nie, z światowych ludzi, godnych potępienia ná ostatnim iudzie *pierwszy* znak mieć mo-

(a) *Jacob. 4. v. 4.* (b) *I. Cor. II. v. 32.*

NA NIEDZ: DRUGĄ ADW: 101
możemy z więzienia Świętego Janá
Chrzcziciela: *drugi* z poselstwa, które
on czyni do Chrystusa przez Ucznie
swoie: *trzeci* z odprawy tegoż posel-
stwa przez Chrystusa Pana.

C Z E S C I,

W Więzieniu Jana bardzo się poka-
zuia obyczaje ludzi według zle-
go świata żyjących. Jan Święty
Chrzcziciel mówił prawdę o Panu BO-
GU, dobrze życzył Herodowi, aby
cudzołóstwá poprzestał, á ludu nie
gorczył, i duszy swoiey nie tracił:
i za to iest do więzienia dany. (c)
Toć iest nie pierwsza i nie ostatnia,
złym rozpustnym ludziom, obyczajem
szalonych, ábo szalonym podobnych,
lekarze swoje chcieć kaleczyć i zá-
biić. Coż bowiem inszego się stało
z Proroki, co z Męczennikami, co z
Apostołami, co z samym Panem wzy-
skich Świętych Chrystusem JEZU-
SEM? Czyliż ci wszyscy nieszczę-
śliwości i choroby naywiększey, któ-
rą

(c) Luc. 3. v. 19. & 20.

ra jest zguba dusz, odwrócić od swiata, ta nie chcieli? czyliż przeto dobrodziejami swiata, i najlepszemi lekarzami nie byli? Co gdyby swiat był przy rozumie, a nie ślepił się sam, i nie przytłumiał w sobie rozumu złością i pożądliwościami swemi; nie powinienżeby był dobrodzieiom swoim wdzięcznością płacić, a większych łask godnieyszym się przeto samo czynić? Ale nie tylko dobrym za dobre źli ludzie im nie oddali, ale ich jako wilcy drapieżni poszarpali: i okrutnemi śmierciami, za dopuszczeniem Boskim, na większe swoiey ślepoty potępienie, a większą ich dobroczyńców chwałę potracili. O czym też prześfirzegając Zbawiciel uczniow swoich zapowiedział im: oto ja was posyłam jako owce między wilki. Albo, ja was posyłam, abyście mlekiem nauki waszey swiat na zbawienie wykarmili, abyście ludzi w suknie cnot Świętych przybrali, abyście ich i słowem, i przykładem, cichości, skromności, sprawiedliwości względem BOGA i bliźnich nauczili: a o-

ni was po szczerých pracach waszych, po cudach nawet waszych, i innych prawdziwey świętobliwości znakách na sławie i życiu pozabiałą.

A czyliż takiey niewdzięczności ku pragnącym zbawienia ludzkiego i teraz na świecie nie macz? Ale niech ona będzie, gdzie chce: niech przynajmniej w nas nie będzie. Bo którzy się nią, á bardzo zmazani na sądzie Chrystusowym pokażą; zginą z tymi, na których (iák mowi tenże Sędzia nasz) przyidzie wszytka krew sprawiedliwa, począwszy od krwie sprawiedliwego Abla, aż do krwi Zacharyaszá, i iemu podobnych, który o to, iż o BOGA mowił, i do pokuty lud i Pany prowadził, ukamienowany jest.

Nie macz ty człowiecze takiey niewdzięczności? A za co przed temi, którzy cię, co wierzyć, i co czynić na zbawienie macz, nauczyć chcą, mając już rozum, iák przed smokami uciekasz? Nie macz tey niewdzięczności, á za co, gdy cię naprzykład upominają, i prawie proszą, ábyś

pił-

piłakiem nie-był: ale na swoje własne potrzeby, na dzieci, ieżeli ie masz, na zdrowie, na BOGA, którego obraz w sobie zalewasz, i bestyą się staiesz, na duszę własną, którą tak szpecisz, i w niebespieczeństwo nawet zginienia bez Sakramentow Świętych podaeisz, abyś przynajmniey na wstyd ludzki pamiętał, gdy cię napominają, za co się hardo i niecierpliwie stawiasz? Za co, gdy cię ci nauczają, o których powinienes sądzić, że więcey umieją, niżeli ty, a że sam sobie lepiej zbawienia nie życzysz, jak oni, za co im do razu nie wierzysz? za co nie tylko myśla nie przyśtaiesz; ale i słowy, uznaney, albo tey którąś powinien uznać prawdzie, a zatym i Duchowi Świętemu przeciwiasz się? Oni ci mówią, gussa to, krzywdá to, grzech to, i grzech ciężki, a ty mówisz: coż Księża mowić mają: albo i obelgi do uporu na sądzie Boskim niewymówionego przydaiesz. Zaisze ty, i tobie podobni, ieżeli nie wszyscy, śmiertelną owę, i światu właściwą niewdzię-

wdzięczność macie; tedy wielkie iey
początki macie. Który nienawidzi
napominania, iest śladem grzesznika
(mowi Piśmo Święte,) iest śladem
grzesznika, czyli czarta, który iest
pierwszym grzesznikiem, i który ia-
koby ślad swoy ná takim człowieku
zostawił, i do piekła go sobie nazna-
czył.

C Z E S C II.

DRugi znak, czyli mamy, ábo nie
mamy byđź potępieni z światem
od Sędziego Chrystusa, bierze się ztąd,
ieżeśmy zazdrośni, ábo życzliwi bli-
źnim naszym: i otym mówić daie mi
pochop wyprawa Posłow od Jana S. do
Chrystusa. Ochrcił był Jan S. Chry-
stusa z rozkazu iego: nie dla potrzeby
iakięgo oczyszczenia, bo świętość Bo-
skiego Syna żadnego grzechu mieć nie
mogła, ále dla przykładu: i dał mu nie
raz świadectwa wielkie o iego Boſtwie;
Przecież gdy Chrystus Pan Ucznie zbie-
rać, i chrzcic przez nich, i sam kaza-
nia i cuda czynić począł; Uczniowie
Jano-

Janowi nieiaka się zazdrością unieśli, i mówili do Jana Świętego: oto ten ktoregoś ochrzcił także też chrzci.

Zazdrość-ci zazdrości nierowna; i do nas nie należy sądzić tych uczniów, iaka w nich była. Ale w kim wielka jest, należy on do tego ognia, który zgotowany jest diabłu, przez ktorego zazdrość, iak mówi mędrzec, [d] śmierć weszła na świat, gdy z zazdrości, iż on już był w piekle, a człowiek ieszcze w ten czas w raju, a potem BOG miał bydź w ludzkim ciełe, w grzech człowieka wprowadził, i w nieprzeliczone Go nieszczęśliwości wplątał. Zazdrość mowi sprawiedliwie S. Bazyli [†] jest nauką węzowa, wynalazek diabelski, podśianie nieprzyjaciela, zádatek kary, przeszkoda pobożności, droga do piekła, Nieba postradanie. Lecz którzy mają bydź po prawicy z Uczniami Chrystusowemi, ci mają wielką miłość, i życzliwość ku bliźnim swoim, tak, iak ten Jan Święty Chrzciciel. Który nie dla swego uwiadomienia, bo on już o tym dobrze ieszcze od żywo-

tá

(d) Sap: 2. ̣. 24. (†) S. Bafil: hom: de invid:

ta Mátki swoiey wiedział, ále dla poprawy, i przyprowadzenia do Wiary Chryśtufowey Uczniow swoich, i dla sławy więkſzey ſamego Chryśtufa wyprawia Uczniow swoich, áby ſię Go ſpytali: czyli On ieſt obiecany zdawna i opiſany od Prorokow Meſſyazem i Zbawicielem ſwiata, á ſam myſli ſwoie, iáko do wſzytko widzącego, i wedle Boſtwa wſzędzie przytomnego BOGA poſyła. Napraw (mowi) twych moich z Łaski Twoiey uczniow, Chryſte Panie moy. (e) Niech oni Ci nie zázdroſzczą, i o moię ſię ſławę nie fraſują. Niechay uſnaią patrząc ná cuda twoie i ná pokorę Twoię, od Izaiaſza, przed wiele ſet lat doſkonale i wyraźnie przepowiedzianą, żeś ty prawdziwy BOG i człowiek, á iam proch, i para uſt twoich. Niech zrozumieią doſkonale, com im teſz powiedział, iż tobie roſnąć w chwałę przed Bogiem, ludźmi i Aniołami, á mnie uſtawać potrzeba.

Ták prawdziwa miłość, Chrzeſciánie, nie tylko ſię z cudzego upadku bądź
duſzne-

dużnego, bądź doczesnego nie cieszę się wszelkimi sposobami podług miary roztropności do polepszenia i błogosławieństwa bliżnim dopomaga. Nie na swoje koła wszystko ciągnie, ale co BOGU to BOGU, co Cesarzowi to Cesarzowi, albo każdemu swoje należytość i opatrzenie, cześć i poszanowanie, zrzetelnością, pokorą, ochotą oddawa, i z zapomnieniem czasem o sobie. Jako i Jan S. więcej o uczniach swoich, i o Chrystusie Panu, choć w więzieniu będąc, niżeli o swym nie szczęściu pamiętał. Podostatkiem miłości takiej przykładów miała wiara Chrześcijańska począwszy od stanowiciela iey JEZUSA Chrystusa, który ani na przymowki, ani na nieprzyjaźni, ani na boleści, wzgardy, i życie nie dbał, byleby ludzkie grzechy zgładził, i szlaki wszelakie do osiągnięcia Nieba nam opatrzył. Ztąd o S. Exuperyusie Biskupie Tolosańskim S. Hieronim powiada: że sam łaknąc, innych karmił: i lubo sam był wybladły od postów, bar-dziej mu jednak cudzy głód doymował. O S. także Hilaryusie napisano,

że go tak nędza ubogich ludzi bolała,
 iż sam [co też o S. Adonie Biskupie
 Trewirskim czytamy] nād siły swoje,
 lubo wysoce urodzony około roli pra-
 cował, áżeby miał czym potrzebnych
 opatrować (*) A S. Cypryana, od ser-
 ca pochodzące słowa, czyliż nie takąż
 ku upadłym w grzech miłość i polito-
 wanie wyrażaia. Mowi on o tych, któ-
 rzy dla boiaźni prześladowania, wiary
 się byli zapárli. Záuie ich, Brácia,
 záuie, i nie dosyć iest, że sam cały i
 zdrow, iák mi się widzi, iestem; kie-
 dy większa rana dla Pasterza, iest bydź
 w trzodzie swojej zranionym. Z pla-
 czącymi płaczę z porzuconymi upadam.
 Postrzały tamte nieprzyjacielskie, we
 mnie też uderzyły: miecze okrutników,
 których się ci przelekli, przez moje
 pierś przeszły. Czyiażby pamięć wy-
 starczyła ná wyleczenie innych śla-
 wniewszych przykładów, życzliwości i
 miłości ku bliźoim Chrześciańskiej?
 Ták było dawniej, i ták powinno bydź
 ząwsze: i má też ząwsze i mieć będzie.
 Pan BOG szczerých ślug swoich, któ-
 rzy

(*) Apud Granaten: in Conc.

rzy i dusze swoje kłaść za bracią, gdy tego potrzeba nie odmówią: ale się takich przeredza teraz, i coraz barzciej i iawniey stygnie prawdziwa ku bliżnim życzliwość: a rozmnażają się ludzie, w iakich Chrystus przychodzący na sąd, wiary swoiey nie znajdzie, ani miłości, ale tylko nieprawość i rozmaitych i niesprawiedliwości obfitość. Co samże Pan zapowiedział u Łukasza S. *Syn człowieczy przychodząc, mniemasz iż znajdzie wiarę na ziemi!* (f) Owszem dodaie u Mateusza S. *rozmnoży się nieprawość, ostygnie miłość.* [g] **BOGA** i bliźniego w wielu. Rozmnażają się tacy ludzie coraz bardzciej, których żywymi farbami opisałi nam SS. Apostołowie Piotr, i Jęda Tadeusz w listach swoich. Powstaną (piszą ci SS. Apostołowie prawie iednymi słowy) powstaną ostatnich dni, ostatnich względem prawá niepisanego, i pisanego przez Moyżesza, i względem końca świata. Powstaną ludzie siebie tylko sami kochający, swego wżędzie upatrujący zysku, i iednym dla niego pochlebiającym

cy

(f) *Luc. 18. v. 8.* (g) *Mat. 24. v. 12.*

cy in novissimo tempore venient... mirantes
 personas quæstus causa. (h) á drugich
 rozmaitemi chytróściami, á gdzie zmo-
 ga, i gwałtami zdzierający i przeda-
 wający. *Et in avaritia fictis verbis de vo-
 bis negotiabuntur.* (i) Bo się dla swoiey
 hardości *superba enim vanitatis loquentes;*
 dla swoich bydlęcych chuci *animales* [k]
 Chrystusa pokornego i nayszytszego
 zápra. *Eum qui emit eos.* [l] *Dominum*
JESUM Christum negantes. (m) i ná
 sąd Boski dbać nie będą: i owszem cze-
 go niezrozumieią zbluźnią: A gdzież
 iest obietnica? gdzie iest przyście ie-
 go? *In his, quæ ignorant blasphemantes.*
 [n] *ubi est promissio aut adventus ejus?*
 (o) Bądźmyż od takich okrutnikow,
 i miłości Bráterskiey uczynkami, lubo
 słowy iá pięknie udaia, rozboycow, ná-
 śladowania dalecy, bo im áni niedowiár-
 stwo, áni zbytnia w BOGU ufność nie
 pomoże ná sądzie strasznym i w piekle.
 Są bowiem iuż, iako slyszemy, między
 niemi, którzy w zgryzotach sumnie-
 nia

(h) *Judæ: ̳. 18. Et 16.* (i) 2. *Petri 2. ̳. 3.*
Et 18. (k) *Judæ: ̳. 19.* (l) 2. *Petr: 2. ̳. 3.* (m)
Judæ: ̳. 4. (n) 2. *P. 2. ̳. 12.* (o) 2. *P. 3. ̳. 4.*

nia od Pana BOGA na nich przecię dopuszczonych, gdzie ich niedowiarstwem do szczytu umorzyć nie mogą, tam do rozmyślenia się dobroci i miłosierdzia Boskiego udaia: iż choćby ich też BOG i przed sąd swoy przywołał, tedy im tak dobry, dárnie te fraszki (tak oni swoje grzechy nazywaią,) chociaźby tak mowiac miny posadzili na wyrzucenie Pana BOGA z Nieba gdyby mogli, choćby krew wszystkiej z ludzi wypili, to u nich fraszką. Nic im to nie pomoże. Boć gdyby ich złość i hárdość nie zaślepiła, tedyby sobie pomyślili. BOG dobry á więc go trzeba kochać i słuchac. BOG i nieskończenie dobry, á więc nie może sobą gárdzić: nie może byc rozlazłym i niesprawiedliwym, áby mu to zarowno było, czyli mu się stworzenie iego kłania, czyli mu w oczy pluie. BOG dobry i miłosierny: i taki koniecznie byc musi. A więcze, coby to za dobroć iego i miłosierdzie było, gdyby nam bez kary, niewinnych uciskac, i nad nimi się páłwić dopuszcil? Ey jest wždy przykaz czczenia i słuchania BOGA, zakaz krzywdzenia
i tra-

i trąpienia bliźnich, a za przestąpienia jego jest wždy kara przynajmniey na tamtym świecie, a ta musi bydź wieczna i natężona, bo koniec mającey abo lekkiey, iák po sobie miarkuiem, nie takbyśmy się bali. A ieżeli tu na tym świecie BOG, złych nam podobnych nie karze, a dobrych nam w moc podaie; i to on miłosiernie czyni; aby źli za swoje iakieżkolwiek, bez ktorych i naygorzszy czasem nie jest, dobroci, tu się przyná; mniej ucieszyli; a dobrzy za swoje ułomności, na tym świecie tylko, im przykrzey, tym krocey oczyszczeni zostali. Takby sobie i lepiej za łaską Boską pomyśleć mogli. Ale sądzą się bydź dosyć obiasnionymi, a żadnych więcey nie potrzebującymi uwag.

A procz tego też, u nich czasu naywięcey się łoży na myślenie o tym, o czym myślą głodni wilcy, i o czym czasami myślą niewstydni psi. Albowiem ludzie ci, gdy dotkliwosci sumnienia ludzkiego raz w sobie przytę-
 H pili,

pili, á rozum swoy nád Wiare Boską chcąc podnieść, poniżyli go do kniei i ehléwow; zá wzor też swoich spraw, bestye biorą. A bogayby i bestye bra-
li wtym: w czym nie popsuta uwagá ludzka, widzi ie byđż godnymi ná-
śládowania: albo raczey, w czym sie-
bie godną byđż widzi záwstydzenia,
gdy się gorzey od niemych zwierząt sprá-
wuje. Ale oni co naynierozumniey-
szego, co nayokrutnieyszego, co nay-
mniey człowiekowi przyzwoitego, to
w bestyách upátruia, i w tym się psuia.
Quaecunque autem naturaliter, tanquam
muta animalia norunt, in his corrumpun-
tur. (o) Nie widzą w pszczołach rzádu
i pracowitości. U nich káždy, gdyby
mógł, wszystkiego by swiátá Króle po-
deptał: z praw się śmieie: á ná cudzą
pracą, iák osa, i trąd leci. Nie widzą
w Słoniach powolności, chociaź przy
wielkiej mocy, i nieiakiey rostopno-
ści. Nie widzą w Słoniach nieiakiey
pobóźności: które doświadczaiać do-
brodzieystw i pociech, których Niebo
przez Słońce udziela ziemi: gdy Słońce
wscho-

włchodzi, pokłony, iak rozumieią, ku
 tey stronie czynią. Nie widzą w tych-
 że nayokazańszych, i naydowcipiey-
 szych zwierzętach sprawiedliwości. By-
 ło to, że słoń głodny, ossa od iego o-
 broku odpędził: ale gdy i słońowi
 swóy obrok dano, rozdzelił go, i osło-
 wi, co pożyczyl, oddał. (*) A wracá-
 iąc się do miłosierdzia, albo przynay-
 mniej do niekrzywdzenia; izaliż zpra-
 wdy, i w przyśowie już nie poszło: że
 ani wilk wilka nie ie, chyba przyci-
 śniony ostatnim głodem? A zowieć
 gdyby wilcy tyle pożytkow, przyług;
 obrony, pociech mieć mogli, ile ludzie
 z ludzi krom szarpania i pastwienia się,
 mieć mogą: gdyby wilcy tyle sposo-
 bow zemsty iawney i skrytey w owcach
 ku sobie widzieli, ile ludzie w ludziach;
 gdyby doznawali krom równości natu-
 ry, odmian szczęścia między owcami
 i sobą: á nade wszystko, gdyby bóstye
 czytały na sercach swoich rozkaz Wsze-
 chmocnego Stworcy, i nayłaskawszego
 Oycá, co tobie nie miło, to drugiemu nie
 czyn; izaliżby, gdyby się na kogo gnie-
 wać

H2

wać

 (*) Bellonius in peregrinat. Afiat:

wać i porwać miały: nie nayıpierwey-
 by się na te poczwąry ludzkie oburzy-
 ły: które się przy tylu oświeceniach
 ulaskáwić nie dadzą, chociaź im się i
 w zwierzách łaskawość podoba! Nie
 mają czasu brać przed się tych uwag.
 Ale za coź nami, którzy im ie z mi-
 łości ku nim, i innym braci naszym
 ludziom poddaliśmy, iak szaknemi gar-
 dzą, i za co nas, iak poprzyśięgłych
 nieprzyjaciół narodu ludzkiego, prze-
 śladują? Wymyśliłim (mowią) coź
 lepszego, niżeli wszystkie wasze bała-
 muństwa, coby nas od rospuśty, i czy-
 nienia przykrości skutecznie powścią-
 gało: Coź takiego? Oto: powściągay
 się człowieku. Bo wytrzymawszy, i
 przemożywszy się, będziesz miał wię-
 kszą uciechę. Konie, i wilcy! rozśądź-
 cie między nami i nimi. Coź może
 bydź mniej ludzkiego, iak takie du-
 chowienstwo? Czekaý czasu z rospu-
 śtą: czekaý czasu z zemstą: ábyś się
 wygłodzony lepiej napół! A nie sku-
 teczniejszy nasz maxymy? Czekaý
 Nieba, uchodź przed piekłem: pátrzą na
 godność Boską: á przecię i te znamie-
 tno.

tnościami wiele do czynienia! maia!
Ktoż tedy będzie wierzył tym pysznym
Filozofom, że w uczynku nie tym się ra-
czej rządzą: záżyi póki masz porę:
nie pewnys, co czas przyszły przynie-
sie, czyli ten zapal nie ostygnie, álbo
czy płomień życia nie zgásnie. O bo-
dayśmy mnię nieszczęśliwych skut-
kow, tey mądrości zbiegow z Chry-
stusowey szkoły doznawali, niżeli iuż
doznaiemy!

C Z E S C III.

M Nie ieszcze czas pozwala, przeło-
żyć ieden znak, czyli do prawnicy
na sad Chrystusow należemy; á ten znak
się bierze z uwagi odprawy posłom Ja-
nowym od Chrystusa Pana daney. Ten
znak iest prawdziwe ubóstwo. Ubogim
bowiem Ewangelia i dobrego Ewange-
lii przyięcia skutek, Krolestwo Niebie-
skie należy. *Quoniam ipsorum est re-
gnum celorum.* (q) Ten znak Pan JE-
ZUS Uczniom Janowym daie, krom
cudow, że iest prawdziwym Zbawicie-
lem

(q) Mat: 5. v. 3.

lem i Bogiem, że z ubóstwem iako Prorocy przepowiedzieli przestaje. Ten znak i my mieć mamy, żeśmy prawdziwymi i błogosławionymi Chrześcianami, jeżeliśmy ubodzy. Idźcie, mówi do Uczniów Janowych Chrystus, opowiedzcie Janowi, coście słyszeli i widzieli; opowiedzcie cuda; a nauczyciel wasz Jan pokaże wam Jzaiasz Proroka rozdział trzydziesty piąty, i te w nim słowa. *BOGA sam przyjdzie i zbawi was. Tedy się otworzą oczy ślepych, i uszy głuchych będą otworzone. Tedy wyskoczy chromy, iako i ten, i otworzony będzie język niemych, (r) Znościesz w ten czas iedno z drugim: przepowiedzenie Prorockie tak dawne i tak iasne, rzeczy tak dziwnych od woli samego Pana BOGA niedościgley, a choćby po części i od wolney a odmienney woli ludzkiey zawisłych, i to na coście patrzali sami. Idźcie, a powiedzcie znowu Janowi, którą tu słyszycie naukę, i jakich tu upatruiecie słuchaczow, a Jan znowu w tymże rozdziale Proroka Jzaisza pokaże wam iasne podobieństwa, iż zrazu nauki BOGA Zbawiciela miało nay-*
wię-

(r) *Isa: 35. v. 4. 5, 6.*

więcey słuchać ludzi ubogich i wgar-
dzonych iak puste i suche mieysca. Acz
potym mieli do niey przyść i naybo-
gatsi, ktorzy przedtym iako smokowie
drabnieyszy lud pożerali. Oto prze-
stawanie z uboſtwem dał Chrystus U-
czniom Janowym za ſwiadeſtwo ſwe-
go Bóstwa i odkupienia przez ſiebie
ſwiata. Nam zaś, i wſzytkim by też
naybogatszym wrzeczach, dał znak ie-
zeli należemy do Niego i do Nieba, u
Mat: S. w Rozd: 5. mowiąc. Błogoſła-
wieni ubodzy w duchu, albowiem ich
ieſt Kroleſtwo Niebieſkie. Coż ieſt u-
bogi w duchu? Krotko mowiąc, ubogi
w duchu ieſt pokorny, inakſzy abo nau-
ce Chreſcijańſkiej nie uwierzy, abo
iey nie zachowa: Nie będzie zatym w
Niebie. Abo niewierzy, bo nie bę-
dzie chciał iej poddać ſwego rozumu;
abo nie zachowa, bo nie będzie iej
chciał poddać ſwoich chuci: zatym na-
ſtępuje potępienie. Bo nie maſz in-
ſzego imienia w ktorym zbawieni bydź-
byśmy mogli (s) tylko Imię JEZUSA
nau-

nauki i przykazań jego. Ażkad to, że przez ubogich w duchu rozumieją się pokorpi? Z samych słów, odpowiada Święty Augustyn (†) Hardzi są bogaci w duchu, albo w ducha, mają wiele ducha, albo tchu, wiatru, *magnos spiritus*, i przeto są nadęci i napuszeni. *Quis vero nesciat superbos inflatos dici?* Więc ubodzy w duchu albo w ducha; Ktorzy nie dają bardo, są pokorni: co byż może i przy największych dośladkach. I samże Syn Boski u wspomnionego Jzaiasza w Roz: 61. do takich się byż przyślanym zapowiedział *ad annuntiaandum mansuetis misit me*. Temu zaś zamiast pokoroych kładą się w Ewangeliu ubodzy, że początek pokory jest uznanie swego ubośwa i nikczetności.

Więc ubogi jest, który nie tyle o sobie trzyma, iż on godniejszy jest dogodzenia swemu iakiemukolwiek intersełowi, swojej chuci i popędlowości, niżeli Pan BÓG swemu przykazaniu by też najmniejszyemu; nie gotow za tym jest dla żadney rzeczy nabycia, lub ochronienia ani powszednim grzechem

(†) S. Aug: L. I de serm: Domini in monte.

chem Panu BOGU się sprzeciwić. Bądź
 dziey wszechgulości mowiąc, ubogi jest,
 który nic sobie nie przywłaszcza, ale
 wszystko, cokolwiek ma, wyznać by dź
 cudzym, z łaski ziałmużny sobie od
 BOGA danym: i tak pokornie o sobie
 trzymając, do BOGA coraz odzywa się.
 Panie twoje wszystko jest, cokolwiek u
 mnie i we mnie jest. Ja i pomyśleć
 nic dobrego na zbawienie, swoją siłą nie
 mogę. Strzeżże tego wszystkiego we
 mnie iako własności twojej. Bo gdy
 oczy odemnie odwrócisz, ja to wszy-
 stko haniebnie potracę. Ubogi jest,
 który ani włosa iednego, ani odrobiny
 czasu nie sądzi by dź swoim: i dla tego
 najmniejszą sprawę, czas każdy pilnie
 na chwałę Pana BOGA łączy. Ubogi
 jest, który nie na sta tylko i tysiące pa-
 trzy: ale i szelągiem nie gardzi. A
 w duchownym rozumieniu, pokornego
 serca, do Nieba należący jest: który
 nie na wielkich tylko zasług przed Pa-
 nem Bogiem sposobności się ociaga:
 nie na samych iałmużnach wielkich,
 krwawych biczowaniach, morzących
 postach, záchwyceniach, cudach, świę-
 to-

tobliwość zasadza; ale z pilnością, wytrwaniem, gorącością ducha, i wielką chęcią czynienia woli Bożej, kładą odrobinę nayobojętniejszey sprawy stanowi iego przyzwoitey BOGU poleca, prosząc, aby maiestat Jego, tym od niego nie gardził, na co go stanie: i przypadające dolegliwości skromnie ponosi, a większych się godnym byź sędzi.

Taka świętobliwość pospolita, (acz każda dobra, i poszanowania godna, gdy iest prawdziwa) ale świętobliwość mowie pospolita i nieznaną, prócz strzeżenia się doskonałego grzechu, ledwo co w uczynku czynić mogąca, tylko wypełnić powinności swego stanu, w którym iest z Boskiego powołania; pewnieysza iest i zasługi w tym życiu, i nadgrody na sądzie. Pewnieysza iest zasługi nad inne; bo uczynki iey nie mogą pochodzić z omamienia, i naigrawania się diabelskiego, który się też rad przemienia w pozór Anioła światłości, pod pozorem cnoty, w rozmaite nieroztropności, i szkodliwe wymysły

sły płatając; ale uczynki iej pewnie
 pochodzą z natchnienia Boskiego, któ-
 ry nie dla próżnowania, albo czego
 innego robienia, do tego mię sposo-
 bu życia powołał, ale abym to robił,
 co z sobą to powołanie niesie, zátym
 abym wypełniał wolą Boską, zátym
 abym był świętym. Boć iawna jest,
 że na niczym innym świątobliwość
 nie zawisła; tylko na pełnieniu woli
 Boskiej tak dalece: iż gdyby wola
 Boska była, żebym ja iadł, a iam z
 woli moiej pościł, post moy naganny,
 a iedzenie święte. Takiemu więc
 ubogiemu w duchu, który z wyfoką
 intencją, z wielką ochotą i wytrwá-
 niem dla BOGA, i małe, w oczach
 wyniosłych, ale sobie powinne spra-
 wy czyni, nie trzeba ani na objawie-
 nia, ani na szczegulne natchnienia
 czekać. nie trzeba się spowiednika rá-
 dzić; bez tego wszystkiego on może
 mieć dobrą nadzieję, że to czyni, co
 się BOGU podoba, i że przed Bogiem
 zasługuie.

Pewnieyszym oraz bydz może,
 że tych zasług ná sąd bez stráty do-
 cho-

chowa. Boć nic się tak nie sprzeciwia dotrwanu, iako wyniosłość, którą BOG umknięciem swoich łask poniża. A taki ubogi z czego się ma pyścić? Obcy go nikt przez pochwały i pochlebstwa do pychy nie pobudzi, nie widząc, co w nim osobliwszego pochwalić; widząc go bydź takiego człowieka, sprawami swego powołania zatrudnionego, iak drudzy. On też sam przerażając się coraz błaskiem cnót nadzwyczajnieyszych, które w drugich upatruje, łatwo o sobie wedle rozkazania Chrystusowego sądzi: iż jest sługa niepożyteczny, czyniący to mało, co powinien: nie wart zatym żadnych osobliwszych względów. Można ieszcze wymienić niektórych ubogich, którzy do dobrej nowiny (którą Ewanielia znaczy) na sądzie Chrystusowym usłyszenia, należą. Otoż, co się dopiero wspomniało, ubogi jest, który prawie niewidomy jest na to, zkądby mieć pochwały; a ostro upatruje swoje grzechy i przywary: i dla tego aby miał większy czas przypatrować się swoim omył.

omyłkom, odwraca oczy od cudzych. Ubogi jest, który zmyśłami swoimi nie bardzo szafuje: oczy od próżności i ciekawości odwraca, uszu i języka od złych i niepożytecznych mów ochrania. Ubogi jest, który na swojej się słabości i niemocy znając, nadzieie swoje w Wszechmocnym BOGU iedynie pokłada: iego o pomoc pokornemi modlitwami i naleganiami zebrze: za doznane łaski wydziękować się nie może, i wydziwować, że się takiemu Panu i BOGU, chce kiedy o nim, o iednym robaku i niewdzięczniku wspomnieć. Takim ubogim był, chociaż wielkie skarby i dobra miał Król Dawid, gdy mówił: A ja żebrak jestem, i ubogi: a Pan o mnie ma staranie.

Bogaty zaś był Faryzeusz, który na pozor, gębą tylko mówił, dziękuje Ci Boże, a w sercu sam się sobie podobając drugimi gardził; zemnie jest, prawi, tak iak drudzy, iako i ten iawnogrześznik. A ten był lepszy przed Bogiem: bo ubóstwo swoje uznawał. Bogaci są, którzy ho-

nór mają nazbyt za swoy, i o ład słowo, o ład trącenie, zemsty i niewiści nieukoione knuią. Bogaci są, którzy zdrowie i ciało mają za swoje, i sądzą się być godnymi roskoszy choćby też zakazaney. Bogaci są, którzy pieniądze mają za swoje, i obracają je na to, na co im się podoba. Bogaci są, którzy i to, czego nie mają, mają za swoje. miánowicie kiedy na Páná Boga szemrzą, że im czego pragną nie dają. Tacy więc bogacze hardzi, ludziom i BOGU nieposłuszni, i przykrzy, na ostatnim sądzie, iak mówiła Najsświętsza Panna, nawiedzając Świętą Elżbietę, zostawieni będą próżnymi łaski Bożej; *Et divites dimisit manes.* (s) Rzecz im Sędzia Chrystus, co powiedział kazął iednemu w objawieniu Świętego Janá. Mowisz, żeś bogaty, i niczego niepotrzebuiesz; á nie wiesz, żeś ty nędzny i nieszczęśliwy, ubogi, ślepy, i nagi na wieki!

Kto tedy odrzuconym od oblicza Boskiego być nie chce, ieżeli dotąd

tuż tłumaczone złe nauki w sobie
postrzeże, niechay ie co prędzey pra-
wdziwą pokutą zetrze. A zaś w do-
brym przedsięwzięciu, iak trzcina
niechay się nie chwieie. Bo głupi,
którzy się iak kfiężyc mienia, a w
dobrym niestateczni są, wreszcie w
ciemności piekielne zapadną: a ten
tylko, który dotrwa do końca, (t) i
zwycięży pokusy, zbawion będzie.

Day nam to BOZE, choćby nam
też tu życie nie miękkie, ale iak
naytrwadsze z tym Janem Świętym
od Ciebie zachwalonym, prowadzić
przyszło. AMEN.



KA-



K A Z A N I E

NA DZIEN POCZĘCIA

BOGA-RODZICY.

CO TO JEST GRZECH PIERWORODNY.

Per unum hominem peccatum in hunc mundum intravit... in quo omnes peccaverunt.
Rom; 5.

Przez iednego człowieka, grzech ná ten świat wszedł... w którym wszyscy zgrzeszyli.

Non morieris: non enim pro te, sed pro omnibus hæc lex constituta est. Esther. 15.

Nie umrzesz: bo nie ná cię, ále ná inne wszystkie to práwo uczynione.

Nie iest to, powiadaia, iedno: w Adamie zgrzeszyć, i grzech z Adama ná siebie zaciągnąć. W Adamie zgrzeszyć, mówia niektóré uczone, roz-
zu-

zumy, (*) a także z których jeden, drugim uczonym, za całą Akademią stoi, jest bydlę tego to pierwszego Ojca przez zwyczajne z męża rodzenie, potomkiem: który się podiał, i sam bydlę odartym z darów nadprzyrodzonych, i także mieć potomstwo, ieżeliby się na grzech pewny, i wymowny odważył; jako przeciwnie z wielką radością przyjął ten zakład, iż wszystko jego nieprzerachowane pokolenie w ozdobach przewyższających bieg przyrodzony poczynąć się będzie; ieżeli się sam od marnej rzeczy z roszkazu Boskiego utrzyma; a jednak się nie utrzymał. Po takiej wymowie, i po grzechu Adama, bydlę synem teraz, albo corką męża, który jest potomkiem Adama, jest (mowią) w Adamie zgrzeszyć: to jest, dla grzechu Adama, i dla rodu z Adama, mieć powinność poczynąć się bez łaski Boskiej czyniącej świętą duszę, i ponosić, co za tym idzie. *Zaczynając zaś na sobie grzech Adama, jest, powiadają, nie tylko bydlę*

I wło-

(*) *Vasquez in 3. P.*

Tom II. *Kazań Przygod: X. Kar: Żukiewskiego.*

włożonym w powinność poczynania się takiego bez sprawiedliwości, i świętości iakoby rodowitey; ale i doznać na sobie tej powinności, a w samym skutku poczynać się z grozą tą, i grzechem rodu, albo z grzechem pierworodnym. Jeżeli ci sławni między mądrymi ludźmi prawdę mówią, tedy już aby Najświętszą Pannę obronić od grzechu pierworodnego bez czynienia gwałtu słowom Piśma Świętego, *wszyscy w Adamie zgrzeszyli*, nie trzeba ani owego, choć bardzo dobrego tłumaczenia: że przez to słowo, *wszyscy*, nie rozumieją się *wszyscy* bez najmniejszego braku; ale iakoby *wszyscy*, prawie *wszyscy* z małym brakiem; który względem wielości niewyiętych z powszechnego prawą, może się poczytać za nic. Na którego tłumaczenia podporę, nie mało; jest podobnych sposobow mowienia w Piśmie Świętym; ale dosyć powiedzieć, *wszyscy w Adamie zgrzeszyli*; to jest dla iego grzechu, i dla pochodzenia z iego lędźwi przez rodzenie, powinni by rodzić się bez przyiaźni, i łaski Boskiej. Day to: niech ta powin-

winność spada i na Matkę BOGA, prą-
wa tego Paná. Tak Oná w Adamie
zgrzeszyła, iáko i Ester w wyroku, ábo
w dekrete, który Aman niepoczciwy
ná wygubienie wszystkich żydów u A-
swera wykrcił, umarła: ále tak nie
zgrzeszyła w sobie, ták żadney skazy
pierworodney nie poniosła ná sobie, dla
miłości tey, którą Krol Niebá Syn Jey
przyszły ku Niey pałał, iáko i Ester
nie umarła w sobie. Nie umrzesz, w
skutku, bo nie ná Cię, ale ná inne wszy-
stkie to prawo uczyniono: á i drudzy
się przez Ciebie od niego wyswobodzą,
á Aman obwiśnie.

Nie masz tu, mówicie, porówná-
nia we wszystkich. Jáć go też nie u-
daię zá podobieństwo we wszystkich.
Tam dekret niesprawiedliwy na wszy-
stkie, tu sprawiedliwy na wszystkie:
tam z Esterą wyswobodzeni wszyscy,
tu z synów własnych Adama nikt nie
wyswobodzony tylko MARYA. Chvba,
że kto pojąć nie może, iáko i tu nie
krzywda dla wszystkiego innego po-
tomstwa, grzech Oycy na sobie nosić,
i iak się to z sprawiedliwością zgodzić

może. Mniejszy o to, choć pojąć nie można; byle wierzyć można. // Kto nie może tego węzła rozpleść swym rozumem objaśnionym wiarą; niechże go rozetnie poddaniem swego rozumu pod rozum Boski. Atoli, jeżeli moje milczenie nikomu nie pomoże, aby się zpowątpiewaniami, od czarta, albo od iego przed Antychrystem prześląncow zarzuconemi, nie biedził; a jeżeli mogę mieć nadzieję w BOGU, którego chwały jedynie i w mowie i w milczeniu chcę szukać, że mowa moja nikomu nie zaszkodzi; mogę się i odważyć, tak wyrok na nas wydany sprąwiedliwy, iako i łaskę MARYI wyświadczoną przyzwoitą pokazać.

Mówię tedy: sprawiedliwa jest, Chrześciance, że się w grzechu pierwotnym poczynamy: Boszna jest Chrześciance, że się MARYA bez grzechu pierwotnego poczęła. Jeżeliś mię Ty Panie natchnął, abym o tym powiedział, Tyć widzisz, iako mi pomocy Twojej do tego potrzeba; a jeżeliś ja się sam na to naraził, niechże nikomu moja omyłka nie szkodzi. Przyczyn się

NA DZIEŃ POCZ: BOGARODZ: 133
się MARYA, i słuchający za sobą i za
mną westchniycie.

Niechay nikt nie będzie tak na-
gły, żeby wszyscy razem chciał uży-
wać. Niechay ma dosyć, że nie ze-
chcę do utęsknienia przedłużyć; a o-
raz, że nie będę chciał żadney trudno-
ści niewiernie pomijać, która go wie-
go rozumie uciska: tym czasem tak
będę mówił, iak mi się zdało.

C. Z. E. S. C. I.

NAyprzod zda mi się powiedzieć, na-
czym to istota grzechu pierworo-
dnego zawiła. Nie na tym ci, na-
czym plótł, albo blużał, albo to oboje
czynił Maciey Jlliricus, cudzy z Ma-
gdeburskiej szkoły Teolog. Nie na tym,
jakoby się nowa istota duszy zła, przez
czarta uczyniona, a przez Pana BOGA
rozciągnięta i rozrzucona, na pospo-
litą duszy istotę wprowadzała. W tym
opisaniu nie masz sensu, nie tylko po-
bożności. Czynić czarta stworzycie-
lem istoty, a BOGA iego pomocni-
kiem w rozlewaniu na ludzkie złej isto-
ty.

ty, iaka to pobożność? Na rzecz ie-
dnej istoty wprowadzać drugą istotę,
istotę wody, nie znosząc icy, czynić
istotę ognia: mówić, że Chrześc odbie-
ra istotę duszy, i mieni ją istotnie, a
nie z złego przypadku tylko ją obmy-
wa: iaki to rozum! Nie zawiśl też
grzech pierworodny na popełnieniu
czego dobrowolnym przeciw woli Bo-
żey od samego niemowlęcia, nie wła-
dnącego jeszcze swoją wolą, ani swym
rozumem, iako się coś w głowę dru-
gicmu podobnemu mędrkowi (*) szka-
radnie przywidziało. Ani można mo-
wić, że grzech pierworodny zależy ná
iakięysź iakości chorowitey, *qualitas*
morbida: ábo natchnieniu, na tchu za-
raźliwym od owego rajskego egry-
ska, ábo od węża, áż dotąd rozchodzą-
cym się po nas. Jakże iablka nie-
winnego i nierozumnego tchnienie, zá-
pach, ábo nie zapach, może bydź złym
duszy, grzechem? uważyl to i Święty
Augustyn. (†) A czart który tylko ra-
dą i namową wprowadził grzech w A-
dama, iak może tąż namową grzech

rze-

(*) *Melancht.* (†) *L. 14. de Civ. Cap: 12.*

rzeczywisty wprawić w długą niemowlę-
cia iedney chwili? Nie jest grzech
nasz pierworodny grzechem uczynko-
wym samego Adama, nam przypisa-
nym. Grzech Adama jest początkiem
naszego grzechu; ale nie naszym grze-
chem własnym: *origo unum, unicuique
proprium.* (†) A w tym też jest tru-
dność, iako iedzenie jabłka, w czym
Adam uczynkowo zgrzeszył, ma być
mnie przypisane, gdy się ia do niego
nie przypisał? Nie jest też isłota grze-
chu pierworodnego na samey powin-
ności podpadania karom Bożym, nie
na popędliwościach chuci serca, bo to
jest skutkiem grzechu, nie grzechem.

A gdy nie można znaleźć rzeczy,
ktoreyby wprowadzenie w duszę, było
grzechem pierworodnym; naylepiey ci
sądzą, ktorzy uczą, że grzech pierwo-
rodny zawisł na ogłoszeniu, na nie-
mieniu tey rzeczy, ktoraby czyniła du-
szę pierworodnie sprawiedliwą i świętą.
Jako gdy nie można znaleźć rzeczy,
ktoraby, po wybiciu oka, była właśnie
w sobie ślepotą; naylepiey samo nie-
mie.

(†) Synod. Trid. Sess. 5. Can. 3.

mie nie oka zdrowego nazowić ślepoty.
 Gdyby. więc był Adam nie zgrzeszył.
 wszyscybyśmy się byli rodzili z życiem
 duszy, z sprawiedliwością pierworodną.
 ktorej przednim owocem jest. byż
 świętym i miłym BOGU przez łaskę
 Ducha Najświętszego rozlana na duszy.
 bydź zatym Synem przysposobionym
 BOGA na dziedziczenie go wieczne w
 błogosławieństwie Niebieskim, niedostęp-
 nym przez same wrodzone siły czło-
 wieka, ktorej wtórym owocem jest.
 mieć ciało posłuszne duszy. i passye bez
 opowiedzenia się rozumu nie porywa-
 jące się, i inne przydatki. Dla tego
 zaś sprawiedliwość pierworodnąby się
 zwała: iż ją BOG dać postanowił każ-
 dey duszy łączącej się wedle zwyczaj-
 nego sposobu z ciałem pochodzącym z
 rodu Adama; albo raczej każdemu czło-
 wiekowi poczynającemu się przez mę-
 ża z rodu Adama, a to dla iego uczyn-
 kowego zatrzymania w sobie pierwzey
 sprawiedliwości. Gdy zaś Adam tey
 pierwzey sprawiedliwości nie zatrzy-
 mał w sobie, ale z skarałą niewdzię-
 cznością, i nieposłuszeństwem, i przy-
 mię-

mięszaniem potym do pchły i niedo-
 wiarstwa, i z okrucieństwem ku nam
 zerzeszył: dla tego ego gze hu, nie
 poczynamy się własce Bożey, tak ie-
 ko BOG ile z siebie chciał, i gotow
 był, nie poczynamy się miłymi BOGU,
 poczynamy się z rodu nie miłego BO-
 GU, odpadłymi od prawa do Nieba, á
 skazanymi na wieczne od niego wy-
 gnanie.

Gdzież tu mowicie, wi na i grzech?
 Nie masz tu winy i grzechu uczynko-
 wego naszego, ále jest grzech naszego
 rodu, naszej ludzkiej familii. BOG
 chciał abyśmy my robacy jego rodzili
 się przyjaciółami jego, tak miało bydź.
 Ale to było pod zakładem, jeżeli nasz
 przodek á niewolnik Bożki istotny, BO-
 GA w wymow.onem razie nie obrazi.
 Obrazik; BOG odiał swoje dary od ie-
 go rodu: ród się stał takim, jakim BOG
 nie z siebie mieć go nie chciał, stał się
 odwroconym od przyjaźni Bożej. J te
 obmierzle BOGU od przyjaźni jego, i
 od prawa do Nieba odwrocenie, każdy
 poczynając się na siebie zaciąga, i przez
 to samo rodzi się w grzechu pierworo-
 dnym.

dnym: tak iż w tym razie samo niemienie łaski Boskiej i prawa do Nieba jest grzechem pierworodnym. BOG nie wlewając na tę duszę [albo na tego człowieka, który się poczyną przez złączenie duszy z ciałem) łaski swojej, nie czyni grzechu pierworodnego: iako śnieżce umykając szych promieni od wosku, nie czyni twardości w wosku: śnieżca własność jest, czynić miękkość w wosku, nie twardość; wosk ią ma sam z siebie: rodzenie z Adama, który oddał promienia litości i łaski Boskiej, iak iaka chmura, albo okienica, to czyni grzech pierworodny. Ale coż my winni, że się nie rodziemy, tak, iak BOG ile z siebie pragnął, przyiaciołmi Bożymi? Odpowiadam znowu, nie masz w nas żadney winy uczynkowej, nie jesteśmy przestępnikami prawa Bożego uczynkiem naszym, nie wzgardziliśmy Bogiem przez żaden uczynek nasz: ani nas też Pan BOG za to łaje, ani karze. Ale jesteśmy Synami buntownika, jesteśmy Synami infamisa, który nie umiał swego i nasze-

szego szczęścia, do którego bylim z miłosierdzia wywyższani, piaskować. Dla tego BOG nasz ród ma za niego-dny siebie, dla tego nam się na wieki na oczy pokazać nie da; jeżeli ta ro-dowitey nieślawy plama, chrztem się Świętym nie obmyje. *Sicut aliquis, qui nascitur, patitur ignominiam generis ex culpa alius progenitorum causatam.*

Proszę poczekać. Rozbił się ten dym, a będzie iśniej. Już mi dawno Święty Tomasz z Akwinu poddał bar-dzo o rzeczy służące podobieństwa. Coż winien syn katowski, albo jeszcze podłęyszego rzemieślnika, iż dla niego do Senatu mieyskiego nie przyimają go, i żaden ucziwy i szlachetny w przy-iażń z nim nie wnidzie? A przecię chyba himeryk ma to za niesprawiedli-wość. Cóż winna ręka przez się, że ją dusza potargnęła przeciw zwierz-chności, albo na przekłętę posadzowa-nie papierow? ręka przez się rozumu i mocy nie ma, aby się duszy oparła; a przecię sprawiedliwie rękę ucinając. Adam, mowi S. Tomasz, iakoby dusza,

bo głowa i rządzca wszystkiego rodzaju
ludzkiego wzruszył naszą podległość
ku BOGU, potargał, albo przeszkodził,
abyśmy się nie poczynali w przyjaźni
i mierze z Bogiem: sprawiedliwie więc
rodzimy się my członki jego odrzutka-
mi i odcinkami od tego życia łaski,
które go od nam dochować nie chciał.

Ale najlepsze to podobieństwo.
Krol taki, albo Cesarz samowładny, nie-
w młka bierzemy swego, niżeli są pod-
dani pańcy w dobrach ziemskich, z
biota i ostatniej podłości wydzwignio-
nego przyodziewa w złotogłowy: zá-
wieszca ná nim znaki ludzi, w sercu ie-
go miejsce osobliwe mających; czyni
go dziedzicem swego tronu, i z jego
potomstwem; byle mu się wiernym w
małych rzeczy stawil. Takci i lepiej
Pan BÓG z Adamem się obzedeł. Al-
boż kto mniema, że łaska Boska po-
święcająca, wywyższenie do Niebá, spo-
koyność chuci, rozum szeroki i bystry,
nieśmiertelność, i co do ciała, oddale-
nie wszystkich bóży cielesnych z po-
winności mu się należały! Mniema
kto, że iakieżkolwiek stworzenie, nie
jest

jest nieskończenie mniej warte z siebie
względem przed Bogiem, niżeli nawliż-
szy niewolnik przed naysiębniejszym
Królem? *Creatura cum sit servus, mita
solum & voluntate Dei Patris ad super-
naturalia est elevata.* To tylko jest ś-
kawe skłnienie woli Boskiej. (mowi
(†) S. Cyryl.) a nie powinność, że
stworzenie wywyższone jest do rzeczy,
które są nad jego siły. Człowiekowi
miaucwicie, stworzonemu, co się na-
leży? Coż jest człowiek, mowi z po-
dziwieniem do BOGA Król i Prorok,
przypatrując się w duchu Adamowi i-
śniejącemu w darowanych ozdobach,
coż jest człowiek, iże nań pamiętasz?
Uczyniłeś go mało co mniejszym od
Aniołów, chwałą i czią ukoronowałeś
go. (a) Atoć chwałą, cześć, i koroną,
do których przyrównywa Dawid łaski
Adamowi uczynione, nie są rzeczy, bez
których człowiek nie mógłby być
człowiekiem: są rzeczy powiercho-
wnie zkąd inąd przypadające, nie wi-
stotę człowiek wpoione: nie są więc
czło

(†) *Cyryl. L. I. in Joan. cap: 9.* (a) *Psal: 8.*
7. 5. & 6.

człowiekowi istotnie powinno. Bo człowiekowi stworzonemu nic się istotnie nie należy, tylko istotą człowieka, i co porządkiem zistoty wypada. Człowiek musi mieć duszę i ciało, rozum sposobny do poznawania prawdy, wolą sposobną do obierania i szacowania dobra, zmysły sposobne do rozeznania rzeczy powierzchownych. A chociaż ta sposobność nie zaráz, ábo nie zawsze może zachować swoje czynności, człowiek bydź nie przestaje człowiekiem, iednęź zawsze istotę sposobności mając, lubo drugdy dla obcych przyczyn, które Pan BOG cudownie oddalać powinności nie ma, związaną. To się tylko, com rzekł, człowiekowi istotnie należy: iako to, modz ile z siebie poznawać prawdę: ále tę i tak, która i iak, w gránicach się iego zwyczajnego pojęcia znayduie. Modz kochać to dobro i tak doskonale, które mu zdrowy rozum, i iak iasnie, dobrym, przyrodzonemi siłami pokazuie. Ale żeby mieć rozum wparty światłem wiary, podniesiony do widzenia iasnego BOGA w Niebie, ále áżeby mieć

wola, mogącą zaflużyć, przez doczesną miłość BOGA, na miłość, niepojęte błogosławieństwo, nasycenie nadopływające, uspokojenie przedziwne, nieprzerwane, wieczne przynoszącą, to jest szczerą dobroć Paná i BOGA naszego, i robota nadzwyczajna Jego Wszechmocności. *Gratia DEI vita æterna.* Łaska to Boża szczególna, (mowi (b) Paweł Apostoł) żywot wieczny. Jako czartom, tak i ludziom, za grzech pierwszy, nic wrodzonego BOG nie odiał. Został przy nich i przy nas rozum i wola, iako się nam należy. A wieleż ten rozum przyrodzony, i ta wola, z siebie mogą? doznaliśmy co-dzień. Proszka iednego iasno nie rozumiem; á BOGA mam swą siłą iasno poznawać? Przetoż dobrze i prawdziwie Święty Augustyn (†) napisał: *Ignorantia & difficultas, etiamsi essent primordia hominis naturalia; non sic culpandus, sed potius laudandus esset DEUS.* To jest: nie mruczenia, ále wielkiego wychwalania godzienby był Pan BOG: chociażby był pierwszego człowieka z tepo-

(b) Rom. 6. v. 23. (†) *De dono pers. c. II.*

tepością rozumu, i trucinością do cnoty, i z podległością chorobom i śmierci, i z innymi niedostatkami, które on tam wylicza, stworzył. á iść mu iá-
ką nadgrocie przyzwoitą, iego dobrym przyrodzonym zasługom, nie zaś królowanie z sobą wyznaczył.

Jakże? miał Pan BOG dać człowiekowi ciało dyamentowe! do czego by było sposobne? á i dyament się kruszy, i bayka iest, żeby się tylko cde krwi koźlowey kruszył. Miał dać żelazne? á i to rdzę z siebie wypuszcza, która go pożera: á złoto się gnje, i w wódkach na to zgotowanych, i innemi sposobami rostopia, i płonie. Każde stworzenie, przeto samo, że stworzeniem iest, niemoże być zewsząd doskonałe. Dobrze nam z takim ciałem giętkim i czułym, i łatwo obrotnym. A gdyż z rozmaitych przeciwnych sobie żywiołów, suchych, wilgotnych, zimnych, gorących złożone, ku tem używaniem, których człowiekowi trzeba, by być musiało; same te przeciwne istoty z sobą się ścinające i walczące, wreszcie się mięsząc, płowac, i uślawac iak kółka mu-

muszą. Nic tedy nie jest przeciw własności i naturze naszej choroba i śmierć. Trzeba więc było osobnego przywileju Boskiego, żeby człowiek był nie chorowity i nieśmiertelny. A czyliż BOG tylko w ten czas chwały godny, kiedyby żelazo nad naturę jego stworzył bez rdzy? *Non sic.* Dobrze nam i z zmysłami, kto wątpi?

A iż zmysły poddaia to duszy, co im lubę, w więcey się nie wdaiąc; a iż między rzeczami lubymi więcey jest takich, które są przeciw rozumowi, lubo skłonność do ich lubości grzechem nie jest póty, poki ich przeciw rozumowi wola nie obierze; musi ztąd nastąpić nie raz pasowanie się człowieka z sobą, i walka: gdy wola sprawiedliwie się wzdryga nie słuchać rozumu, a zmysły nieuważne za swą lubością się zaciekaia. I tych skłonności, i tey walki z zmysłow człowiekowi przyzwoitych, i z rozumu pochodzących, gdyby był Pan BOG w Adamie szczególną łaską nie odiał, godzienby był ieszcze chwały. Bo i tak, dając

K . . . przy-

przyczyny Święty Augustyn (†) w in-
 ney księdze, duszą przy swej trudno-
 ści byłaby zacnieysza nad wszystkie
 ciała: bo miałaby siłę i moc od BO-
 GA z pomocą Jego po'politą, nábycia
 cnót przeciwnych złym skłonnościom,
 bo przymioty iej przyrodzone, lubo
 zmieszane z trudnością, byłyby iej po-
 czątkiem doskonałości, i napominaniem,
 aby mężnie postępowała daley. Boby
 ią nikt nieprzymuszał trwać w ciemno-
 ści rozumu, i ociążałości sercá, áleby
 te mogła wolną wolą, uparłszy się, zwy-
 ciężyć, i nadgrode pracy przyzwonią
 odebrać. Dla tych przyczyn miałby
 Pan BOG zá cò bydź pochwalony: á
 dobroć Jego żadneyby skazy nie mia-
 ła, daleko bardziey, niżeli żadney ná-
 gany nie ma dobroć Oycá, gdy Syna,
 chociaż ranieniu podległego, do sprá-
 wiedliwego obozu posyła, nie z tym
 umysłem, żeby był zabity, chociaż wie,
 że będzie tego niebeśpieczeństwo; ále
 żeby zbroją, i orężmi sobie danemi
 chwalebnie i pożytecznie się popiso-
 wał: zwłaszcza, gdyby zkad wiedział
 Oy-

Oyciec, że Syn nie może być raniony, i niaak zwyciężony, chyba że sam będzie chciał. Co gdyż tak jest, iawna rzecz: iż póty jest dobre porównanie Adama i całego Narodu ludzkiego, zowym od Króla wywyższonym niewolnikiem, i iego potomstwem.

Teraz, gdy ow niewolnik poduszczony od nieprzyjaciół Pańskich, wzbił się w pychę: a nie dotąd na tym mając co mu dano, dla uroionego swego większego wywyższenia, *eritis sicut dii*, wzgardzi rozkazem dobrego Króla: gdy szaty drogie, ktoremi go odział, zedrze, i zapilił przysposobienia swego poszarpie, i w błoto wdepce, a na Majeostat się swojego dziedzica i dobrodzieiá targnie; czyliż Król jest okrutny, gdy go zepchnie w dawny stan niewoli, a zamiast drogich zawieszek powróz mu na szyi i potomstwu iego nosić każe: gdy żadnego z rodu iego do biesiad swoich nie wezwie, gdy go ieszcze z pokoleniem iego podda pod władzą drugiego niewolnika nieprzyjaciela iego: wiążąc mu przecię ręce, żeby mu więcej przykrości nie czynił,

niżeli mądry i naysprawiedliwizy Pan rozrządzi? Nie masz tu żadney krzywdy: niewolnik to teraz i z rodziem swoim, ponosi po swoim przestępstwie, z gniewu Pańskiego i kary; co mógł zawsze ponosić z podłości swojego stanu. Nie należały się ani iemu, ani jego rodzajowi szczegulne względy: á gdy z szczerego miłosierdzia ofiarowanemi wzgardził, niewdzięcznością zá nie płacąc; sprawiedliwie uchwalono mieć rodzaj jego zá niewdzięczny i íaszczurczy. I gdy kto dziecię jego podłymi pracami do znoiu obłożone zobaczy: gdy grubym chlebem karmiące się czasem ze łzami, gdy od Pańskiego pokoju odepchnione; sprawiedliwie mu rzecze: grzech Oycá na sobie nosisz, wina w tym íest twoiego rodu, przeciw' woli Pana miłosciwego íest, íżeś się do tey podłości i nędzy wrocíł, íżeś nie íest tak, íák on chciał, w sercu jego położony. Takci się pospolicie we wszystkich narodach dzieie, íż nie tylko niewolniczego, ále i Pańskiego stanu ludzie, i z dziećmi, lubo się do szkarádnego íakiego ich grzechu prze-

przeciw Maieſtatowi, ábo Rzeczypo-
spolitey ſwym uczynkiem nie przyło-
żyły, nieſławą, wygnaniem, i innemi
karámi niſzczą, i budynki ſame nie-
czułe i nieme burzą, i z ziemią ro-
wnaią. A nikt tego rozumu paſſyą zá-
ślepionego nie maiaćy zá nieſprawie-
dliwość nie poczyta, chyba że ſam o
podobney zaſłudze myśli. Kiedy ſię wſzy-
ſtkie pod ſłońcem národy, wychowa-
niem, wiara, obyczajami, zdaniaſi w
innych rzeczach od ſiebie rózne ná ie-
dno zgodzą, to ſprawiedliwa, i prawda
bydź muſi, iáko tego dowodzimy w
Filozofii, A gdyż ludziom wolno wi-
nę Oycá zlać ná ſyny, i gdzie grzechu
uczynkowego nie maſz, tam ſam ro-
dzay zá grzeſzny pbczytać; czemuż
tego nie wolno BOGU?

Są tu, mowicie dwie różnice: ná-
przed, rodić ſię w ſtanie niewolai-
czym, obdartym z darow Krolewſkich
dlá winy Oycá, to nie ieſt grzechem;
rodić ſię z Adama owego niewolnika,
z ſzczerey láſki, iakoſmy ſłyſzeli, od
BOGA wywyżſzonego mało co niżej
od Aniołów, rodić ſię z niego, w ſta-
nie

nie odarcia z nadprzyrodzonych darów, to za grzech poczytaia. Potym tu kara iest dla przestrachu drugich i doczesna; a to nie wiemy na co, i wieczna. Odprawię te wątpliwości i skończę.

Rodzić się w owym razie niewolnikiem, a nie synem przysposobionym Króla nie iest grzechem przeciw BOGU? nie chcę się spierać. Nie iest grzechem przeciw Królowi? iakim? uczynkowym dzieci? któż wątpi? Nie iest przeciw woli Królewskiej grzechem rodzaiu? ia go bez skrupułu tak nązwę. Słuchaycież moi Chrześciance, wam dla tego na tym, com mowił, trudno uznać zależenie grzechu pierwotnego; iż wam się to w głowie zassało, że to tylko iest właściwie grzechem, co iest dobrowolnym przestąpieniem w osobie swoiey przykazania Bożego abo zwierzchności od BOGA zstępuiącey. Taki grzech ieżeli chcecie użyżyć w dziecięciu poczynaiącym się; żadnego wam nie pokażę; i przyznaię, że w tak właściwym rozumieniu grzechu żadnego w naszym poczęciu

częściu nie mamy. w iak właściwym rozumieniu grzech uczynkowy iest grzechem. Ze się poczynamy z Adama (o tym i poganin żaden nie wątpił, że się człowiek z człowieka poczyrna i rodzi, chociaż wielu z nich wiedziało z dowodow samego rozumu, że się du-
 fza od człowieka nie rodzi. Precz więc z tey firony bałamutne subtelności ná słowkach się wieffzające, i zádawające całemu światu, że nie rozumi co gada.) że się nie poczynamy z Adama, tak, iak BOG ułożył, w łasce nadprzyrodzoney niepowinney naszymu ludzkiemu stworzeniu, że się nie rodziemy wartymi Nieba, i oglądania sposobem owym przedziwnym BOGA; nie masz tu grzechu ták właściwego, iak był grzech samego Adama, dla którego, łaski swoje szczere nam Synom niewolnika, i mniej ieszcze, niżeli niewolnika, nie powinno, BOG odł. Ale zá co się wzdrygać, toż samo dla rodzenia się ze krwi niewdzięcznego niewolnika pierwszego wszystkich ludzi Oyca, niemienie łaski Boskiej i prawa do Nieba nazwać grzechem pier-
 woro-

worodnym, grzechem właściwym w
swojej mierze, choć nie tak w właści-
wym iak drugi właściwszy. Nie wie-
myż tego, iż znaczenie słow właści-
we, albo nie właściwe, zawisło od upo-
dobania towarzystwa ludzkiego? Niech
się Polska zgodzi, że to słowo, *Kościół*
stoi, znaczy w właściwszym rozumie-
niu, *stanie*, niżeli to, *człowiek stoi*; bę-
dzie śmieszny cudzoziemiec, który nie
będzie chciał tak mówić iak nasi. Tak
też z iedney strony Pismo Święte mo-
wi, iż w Adamie grzeszymy. (c) iż
się w grzechach poczynamy (d) iż się
nieczystymi z nasienia nie czystego po-
czynamy: (e) całe zgromądzenie naj-
mędrszych Chrześcian (iż tu nie wnie-
szam żydów) tymiż słowami odwa-
żnie, bez wymysłów po prostu mówi;
z drugiej strony, tego grzechu począ-
tkowego nie można na czym innym
osadzić, tylko iakem tłumaczył, za co
ja bez iakania się całą głębią nie mam
tego nazwać grzechem, przydając pier-
worodnym? Nie jest on taki iak dru-
gi, ale jest, iaki jest. Grzech uczyn-
kowy

(c) *Rom. 5. v. 12.* (d) *Pf. 50. v. 7.* (e) *Job. 14. v. 4.*

kowy śmiertelny ábo zabił żywą ná ży-
 wot wieczny duszę, ábo iey już nie ży-
 wey śmiertelnych iezcze razów popra-
 wia i przyczynia, z włafney grzeszácego
 woli. Grzech pierworodny śmiertelny
 przychodzi z nieożywianą ná żywot Nie-
 bieſki duszą dla pokolenia niegodności.
 Abo mieć umorzoną duszę, ábo też
 mieć nie ożywioną duszę, iednak to
 śmiertelność, *peccatum, mors animæ*.
 Grzech uczynkowy śmiertelny, rozmy-
 ślnie, iakoby swoimi rękami zatrza-
 ska wrota do Nieba, i otwiera piekło
 teraz *aktualnie* kiedy człowiek zgrzeszy
peccatum actus secundi. Grzech pierwo-
 rodny śmiertelny iest nieſpolobnoſcią
 do Nieba od początku *peccatum actus*
prmi. Grzech uczynkowy śmiertelny
 odwraca człowieka od BOGA ku peł-
 nieniu ſwoiey woli przez iaką sprawę
 dobrowolną, ábo iey przykazaney zá-
 niedbanie; *aversio actualis*. Grzech
 pierworodny śmiertelny iest niegodno-
 ſcią przyiażai Kroła wiecznego wie-
 czney, i zaſiadania w Senacie z Świę-
 tymi w Króſtwie i błogóſławieńſtwie
 Boſkim, dla pochodzenia ze krwi iuſa-
 miſa

miła *aversio habitualis*. Obydwa są grzechami w swej porze, bo się oba końcowi, na który Pan BOG człowieka obrał, to jest osiągnięciu Królestwa wiecznego prosto sprzeciwiają. Bo tego ni osiągnię nie pokazawszy łaski świętą czyniącey duszę, iak iakiego zapisu i przywileju, a tey łaski nie ma i ten, który uczynkowo śmiertelnie zgorszyl, i ten który się bez niey poczał, a nie ochrzcił, w tym się zgadzają, i dla tego oba mają słusze názwiśko grzechu, lubo się w czym inszym różnią, i dla tego temu się dodaie názwiśko uczynkowego, a temu pierwotnego.

Kto więc przeniknie i przyimie tę rzetelną prawdę że w tym stanie wywyższenia nas początkowego do Nieba, do nazwiska właściwego grzechu w powszechności, dosyć jest bydz jawną w sobie i bliską przeciwnością do osiągnięcia Nieba; iaką przeciwnością jest niemienie przyposobienia za Syna Boskiego dla dziedziczenia Niebá przez łaskę Boską: łatwo i to przeniknie, że i niemowlę dopiero się poczynają-

niające má grzech właściwy, to jest sam niedostatek łaski, lubo nie ma takiego grzechu, iaki jest grzech uczynkowy śmiertelny. Jako kto przeniknie i przyimie tę rzetelną prawdę, że do nązwiska właściwego zwierzęcia dosyć jest, byđż żywym i czuiącym, łatwo i dobrze ná to przyśtanie, że i człowiek jest właściwie zwierzę, lubo nie takie, iakie wół.

O coź iefzcze chodzi? iuż pewnie nie o słowo, ále o rzecz; i nie tak o grzech iako o kary? Dobrze. Káry doczesne, iużem powiedział, że teráz po grzechu Adama, są karami z gniewu Bożego: á że i bez niego mogły byđż bez nágany Pana BOGA, natury naszey przyzwoitościami. Kara wieczna? á wszakżem i to powiedział, że się człowiekowi nie náleży koniecznie obranie do widzenia iasnego Pana BOGA i do błogosławieństwa przedziwney owey miłości? wszakżeście przyśtali, że wolno dzieciom niewolnika nie dać tego, co się ich Oycu dla nich ofiarowało, byle się nie stał niewdzięcznym, á on się stał takim. Dla
prze-

przestrachu drugich, przydaćcie? Zgoda. to i my się też przestraszymy myśląc. BOG dziecię dla grzechu uczynkowego cudzego, na wieki od Nieba oddala; a coż nam za własne nasze będzie? Ale ah! niewiedzieć na wieki dziecięcia niewinnemu z swojej osoby Twarży Boskiej, toć jest nad wszystkie piekła! Powoli. Potępięcom dorosłym za własne grzechy uczynkowe na wieki twarzy Boskiej nie oglądać, to jest nad wszystkie piekła pozwalam, i mam na to gotowe dowody. Dzieciom które samym grzechem pierworodnym schodzą; któż wam to powiedział? A choćby kto i powiedział, to mu, jeżeli chcecie, nie wiercie, wolno wam to. A jak to być może? taki, albo inaczej, jak teraz wam nie równa się piekło, nie być w Niebie. Mnieysza o wiadomość sposobu, byleby rzecz być mogła. Są prawdą, którzy na dzieci bez chrztu Świętego umierające sprawiedliwość Boską ostrzegają; przecię i ci na zdanie S. Augustyna przypadają: że dzieci nie chrzczone z samym grzechem rodzą, albo pier-

Woro-

worodnym umierające naylżeyszą ponoszą karę. *Quis dubitaverit parvulos non baptizatos, qui solum habent originale peccatum in damnatione omnium levisima futuros?* [†] We mnie gdyby kto potrafił wmówić, że te dzieci mają iakie utrapienie zmysłow, ogień iaki lekki zá grzech rodowity, dla nászego przestachu i przełknięcia się sprawiedliwości Boskiej; bardzoby mié też łatwo, iák sobie z samego prawa narodów uważam, náмовił, że i w tym iest BOG sprawiedliwy. Ale nikt nie ma obowiązku, aby w tym łamał swoy rozum: niech trzyma z S. Tomaszem, Bonawenturą, Szkotem, że żadney do czucia męki nie mają. Iż BOGA nie widzą, choćby też sobie záplakały, wspomniawszy sobie, w jakim stanie mogły byé, gdyby był Adam nie zgrzeszył: nie idzie zá tym, iż ztąd mają takie udręczenie, iżby się wołały były nie poczynać: *Ego autem non dico.* A ja nie mówię (řłowa są S. Augustyna) aby dzieci nie chrzczone taką mękę ponosić miały, iżby się im lepiej było nie rodzić: to tylko

(†) Aug: L. 5. Cont: Julian:

tylko o zbrodniach uczynkowych powiedział Chrystus. I dzieci owego niewolnika odrzucone od boku Króla, tak-
by też płakały przy swoich chłopskich utrudzeniach: a przecie każdemu z nich rozumnemu mileyby było iako tako żyć, niżeli się wietzać. Wreszcie ani to nie iest pewna, żeby się iakokolwiek dzieci w otchłani tym trapiły, że BOGA nie widzą. Kto więc chce, niech będzie i w tym ná nie łaskawy. Będzie miał po sobie S. Grzegorza Nazyanzeńskiego [††] i wielu innych dawnych i nowych prawowiernych mędrców. A tak już podobno nie będzie miał za co ná Pana BOGA się gniewać, że się rodziemy w grzechu pierworodnym.

Ale czyliż komu z tey mowy nie przyidzie ná myśl, że się też i Pan BOG ná te niewiaſty nie ma za co gniewać: ktore z winy ſwoiey, ábo niedonoſzeniem, ábo inną złoſcią do Chrztu przefkadzają? Trzeba ná to odpowiedzieć. á co ſię niewiaſtom rzecze, to do ſiebie, iak im ſłuży, niechay ſtoſuią zapalczywi,

wi, nieutrzymali, do prac czasowi nie-
 znośnych napędzający mężowie. Wę-
 odpowiadając, pytam się. Czyli się go-
 dzi tego człeka niewinnego swą wła-
 dzą zabić, który po zabiciu swym pro-
 sto do Nieba poydzie! Jeżeli się godzi:
 to nie tylko owi Nercnowie i Dyokle-
 ryanowie za mordy Świętych Męcz-
 nikow nie grzeszyli, ale ani Żydzi grze-
 szyli, że Zbawiciela Naszego zabili.
 Więc się nie godzi. Nie zabijaj, czy-
 li tego który zrak twoich do Nieba
 poydzie, czyli inszego. A nie tylko ży-
 cie wydrzeć, ale i do życia przeszk-
 dzić zarowne zaboystwo jest, w tey
 zwłaszcza niepewności, ktorey nikt nie
 zgadnie, kiedy człowiek żyć poczyną.
 A gdy piekła rzecz warta jest, zabić i
 tego który prosto do Nieba poydzie;
 zkadze się wzięło to powątpiewanie,
 czyli się Pan BOG frodze gniewa na
 te przekłete dziecioboyczyne, gdy z
 ich przyczyny wszelka nadzieia Nieba
 płodom ich zamyka się. O niegodne
 wspomnienia iędzel! wy zwłaszcza ia-
 wne miały zarazy, wy imienia Katolic-
 kiego obelgi, wy gniewu Bożego dra-
 żni-

znicielki, wy zaostrzycielki miecza sprawiedliwości Boskiej nie tylko na was, ale i przy was na sąsiedzkie obywatelskie karki! Tyż i znią, choćbyś żadnych mąk tej duszy, którą z cielska niedawno twoiego sprosłego wytłaczasz, nie nabawiła; nie jestżeś iadowitszą nad krwiopasną lwicę przetoż samo: że ją nadziei wszelkiej, do wiecznych roskoszy błogosławieństwa i szczęścia pozabawiasz. Fraszka uciebie jest przelzkodzić do tego szczęścia, o którego sprawiedliwie odjętego przywrocenie, aby Chrystus JEZUS Majestat Boski przebłagał, i sposób na to z swoich zasług w wódzie Chrztu Świętego i w Duchu Świętym zostawił, krew swoją najdroższą ubóstwioną, życie swoje najdroższe w nieznośnych mękach odważył? J mniemasz, że ci lekko na to pracować trzeba, abyś swą duszą krzywdy tej duszy nie przypieczętowała? Bo iakaż ich pokuta? iak szczerzy, iak nieobłudny, iak nie powierzchnie tylko udany żal? iak gorzkie poścępku swego obrzydzenie? kiedy ony ledwo iawnie nie przemowią: iż są kontente z te-

na Dzień Pocz: BOGARODZ: 167
z tego, że i swego dokazały. i wsty
ludzkiego uszły.

Rozumiem, że już żadney wątpli-
wości, z strony tego, com dowieść o-
biecał, niezośtaie. A jeżeli komu ie-
szcze iaka przyidzie, może się osobno
pytać: jeżeli bez pytania nie woli iey
sobie wybić tą przypowieścią, którą S.
Augustyn w liście (†) do S. Hieronima
napisał. Jeden wpadłszy w studnią, gdy
już tonął; pytającemu się, á iakież tu
wpadł; odpowiedział. Proszę cię na
BOGA, nie pytay się, iakom tu wpadł,
ále myśl, iak mię ratować. *Obsecro,*
cogita, quomodo hinc me liberes; non quo-
modo huc ceciderim, quæras. Tak i my,
raczey już odtąd myślimy, iak, wedle
naszego stanu, ratować te w przepąść
grzechu pierworodnego upadłe. Nie-
wiały rodzącym posługujące, prócz
wszelkier inney pilności, niech wiedzą,
iak chrzcić w przypadku, iaką na to
intencją czynić, iakiey wody używać,
iakie kiedy słowa wymawiać. Zwierz-
chność duchowna, czyli to umieia, mia-

L. 167.

(†) Ep: 29. al. 167.
Tom II. Kaz: Przyg: X. Kar: Zutkiewskiego.



łaby coraz się spytać. Rodzice, w ow
zwłaszcza czas, nie gniewaycie BOGA.
Płochosć, nieostrożność, za świętokradz-
kie Krwie JEZUSOWEY w błoto depta-
nie poczytaycie. Modlcie się gorąco
o odwołanie wczesne tych przypad-
ków, które gdy nagle nadeyda, Pan
BOG nie ma obowiązku dla niewolni-
czego płodu cudów czynić. A wszakże
z miłosierdzia Boskiego znaiomy wam
jest S. Jgnacy. Wszyscy wreszcie nie
za lekki dowód gorliwości, nie za ma-
ły miłosierny uczynek, poczytaymy bła-
gać Maiestat Boski, aby iak najmniej
niemowląt, Chrześcijańskich zwłaszcza
rodziców, bez chrztu umierało, przez
niepokalane MARYI Poczęcie, która z
tey pospolitey, a sprawiedliwej rodzaju
ludzkiego zelżywości, z zaciągnięcia,
mowę, na siebie grzechu pierworodne-
go słusznie wyięta jest. Ale o tym nie
dziś, Amen.





K A Z A N I E

N A N I E D Z I E L ę T R Z E C I A ,
A D W E N T U .P R Z E C I W C H E Ł P L I W O ̇ S C I z D o ̇
B R Y C H U C Z Y N K O W .*Miserunt Judæi ab Hierosolimis Sacerdotes
& Levitas ad Joannem, ut interrogarent
eum, tu quis es. Joan: 1.*P o s ł a ł i z J e r u z a ł e m Z y d o w i e K a ̇ p ł a -
n y i L e w i t y d o J a n a , a ̇ b y g o , s p y t a ł i ,
k t o ̇ s ̇ t y i e ̇ s ̇ t ,

P a m i a ̇ t k a c u d o w n e g o N a r o d z e n i a J a -
n o w e g o , ̇ w i a ̇ t o b l i w o ̇ s ̇ c ̇ z ̇ y c i a i e g o
t e r a ̇ z ̇ n i e y ̇ s z a , i ̇ z a ̇ f o w a n i e N a u k i i
C h r z ̇ t u n a c z a ̇ s y M e ̇ s ̇ s y a ̇ s z a o b i e c a n e -
g o , z s ̇ t r o n y S w i e ̇ t e g o J a ̇ n a , p o w i n n o ̇ s ̇ c ̇
u r z ̇ e ̇ d u K a ̇ p ł a ̇ n ̇ s k i e g o w g ł a ̇ d a n i a w
r z e c z y d u c h o w n e , i a ̇ k a n a t e n c z a ̇ s
b y ł a , z s ̇ t r o n y Z y d o w , d a ł a i m p o b u d -
k ̇ e d o t e g o p o ̇ s e ł ̇ s t w a , o k t o r y m e ̇ s ̇ m y d o -
L a p i e .

piero z Ewangelii Świętey czytali. Gdyby S. Jan Chrzciciel był hardym, mógłby się być uczynić Chrystusem mając po sobie tyle cnoty, iak mowi Święty Grzegorz, iżby mu była ziednała wiara. Gdyby S. Jan niechciał być zażyć pokory, mógłby się być wyznać bez najmnieyszego uchybienia prawdy, że był Eliafzem i Prorokiem. Sám bowiem Chrystus Pán u Matt: S. (a) nazywa go, więcey niż Prorokiem, i Eliafzem, który wedle Proroctwa Malachiasza (b) miał poprzedzać przyście Pánskie. Ze jednak Żydzi w tym rozumieniu pytali się: czyliby był Prorokiem takim, iak drudzy, zdáleka opowiadającym rzeczy przyszłe, czyli Eliafzem osobą i rzeczą; á on z bliska przytomnego Biranka, który gładzi grzechy świata ukazywał, i był Eliafzem tylko w duchu i mocy, iak Anioł Gábryel (c) Oycu iego Zácharyaszowi opowiedział: użył S. Jan tego żydowskiego mniemania, i swoiey prawdy, na swoie upo-

(a) Mat: 11. v. 9. (b) Mal: 4. v. 5.

(c) Luc: 1. v. 17.

upokorzenie, powiadaając bez okryślenia i tłumaczenia, że nie był ani Eliaszem, ani innym Prorokiem, lubo się mógł spodziewać, że Żydzi dla swojej winy i złośliwej niewiedomości mieli go za podlejszego od Prorokow poczytać. Słowem z całego postępku Jana S. Chrzcziciela przy tym poselstwie do niego Żydow, pokora nam się Jego zaleca, mowi S. Grzegorz (†) *Ex hujus nobis laetionis verbis, Fratres Charissimi, Joannis humilitas commendatur.* Zalecenie pokory S. Jana ku pochwałę i podziwieniu ma swoje mieysce w iego Święto. Zalecenie ku naśladowaniu, może mieć dzisiaj: pod ten zwłaszcza czas, kiedy nas i Kościół Święty Adwentowymi obrządkami prowadzi do skruszenia i upokorzenia serca: i sam Pan BOG chce nas upokorzyć, a swoimi przykazaniom podbić przez te chłofy, które czuiemy.

Zachęćmyż się do zbrzydzenia sobie iedney przynajmniej czynności pychy, która iest chętpliwość w
flo

ślowach i szczytowanie się z naszymi dobrymi uczynkami. Dam tego kilaś przyczyn. Na większą chwałę Boga.

C Z Ę S C I.

I. **N**Aprzód to jest fundament: że nasze dobre uczynki, ba i najlepsze, ktorekolwiek pomyśleć się mogą, nie nie ważą przed BOGIEM na wyrobienie sobie zbawienia, jeżeli je czynimy w ten czas, kiedy jesteśmy w grzechu śmiertelnym. Nie mówię, że złe są i naganne, albo że ich trzeba grzesznikowi zgoła zaniechać, błędby to był wielki. (†) Toby zaś złe było, kiedy syn będąc w grzechu, szanując Ojca i kochał? kiedy bogaty, lub z kąd inąd grzeszny, litując się nad ubogim? kiedy wiary nie tracił ktorykolwiek grzeszny, owszem ją ruszony łaską Bożą, i bojaźnią BOGA i nadzieją w nim wzbudza, i tak się do pokuty sposobił? Któryż rozum przypuści, aby to złe być miało, choćby

(†) Trid: Sefs: 6. Can: 7.

by na to, że dobrze jest, żadnego Pi-
sma nie było? [*] Ale jest iawne Pi-
smo u Páwła S. iż przystępującemu do
BOGA potrzeba wierzyć, że jest. (d)
i że płaci tym, którzy go szukają.
Potrzeba wierzyć, toć nie jest źle, bo
nic złego nie potrzeba: toć jest do-
brze. i w ten czas, kiedyś jeszcze do
BOGA przez usprawiedliwienie z
grzechu nie przystąpił, ale dopiero,
przez początki pokuty mając jeszcze
grzech przystępuiesz, i w Ewangelii
napisano, ufay Synu, odpuszczając się
grzechy. (e) Przed odpuszczeniem
ufay, toć ufność i w grzeszniku do-
bra. Takież i iásnieysze pisma. i o
boiázni, i o zachowaniu innych po-
winności przywieśby można. Nie
chcę więc i tego, aby zostając w grze-
chu śmiertelnym opuszczać cokol-
wiek dobrego miał, i przez takie o-
pu-

(*) á przecię się to tak zdało niektórym Nau-
czycielom Dyssydentskim. Bajus prop: 35. &
multo pejus. Luther: in assert: art: 31.
32. Calv: 3. Instit: cap: 12. 14. Melanch:
in locis.

(d) Heb: II. v. 6. (e) Math: 9. v. 2.

puszczania większą przeszkodę łasci Boskiej do swego nawrocenia czynił, gdy mówił, że poki jest w grzechu, przez żadną rzecz nie zasługuie prosto na Niebo. To jednak, co mówił, krom długich wywodów, tak pewna i jasna jest: iak jest to pewna i jasna: że nikt nie może być razem godzien piekła i Niebá, życia i śmierci: a takby to było, gdyby kto zostając w grzechu śmiertelnym, wart zatym piekła, za przestąpienie woli Niekończónego BOGA, mógł oraz i zarabiać na żywot wieczny w Niebie.

Teraz spytajcie się chętnie, a przy swej chętności, innych sprawy, iak bywa poniżającego człowieka: popełniłżeś kiedy grzech śmiertelny? i nie jeden pewnie. Chyba że nie wiesz, co grzech śmiertelny, i śmiertelnych wiele masz sobie za powszednie. Ale przez tę samą grubą niewiedomość i niestaranie się, abys wiedział, co do Chrześciani-na dorosłego należy, spytaj się, czyli nie grzeszysz śmiertelnie. Wszakże bez długiego pytania łatwo wielu
[cheł]

chętliwych znaleźć, którzy się czu-
ią, że kiedy zgrzeszyli śmiertelnie.
Prośmyż ich: żeby nam przyśięgli, że
im Pan BOG odpuścił to, co kiedy
ciężko zgrzeszyli: albo żeby przyśię-
gli na to: że należycie pokutowali.
Nie mogą tego niezawodnie twier-
dzić, bo niktą nie mogą mieć pe-
wności takiej, chyba z Boskiego o-
biawienia. Nadzieję mieć powinni,
gdy im się zdaie, iż z strony swojej
uczynili co mogli. i mówić z Świę-
tym Pawłem: po pokucie nie do fie-
bie nie czuję: *nihil mihi confusus sum.*
[f] może iednak bydź, żem dla opu-
szczenia iakiego istotnego przygoto-
wania, przed Bogiem nie iest uspra-
wiedliwiony, *non tamen in hoc iustificatus*
sum? a zatym i iam iest człowiek, kto-
ry niewiem czylim miłości Boskiej,
czyli nienawiści godzien, iak w po-
wzeczności mowi Mędrzec Pański, [g]
tak mówić i sądzić wiara Święta ka-
że na Trydentskim Koncylium obja-
śniona. (*). Dajmyż to więc, że w
fa.

(f) 1. Cor: 4. v. 4. (g) Eccl: 9. v. 1. (†) Siff-
p. cap: 9. Can: 14.

samey rzeczy przed Bogiem, iesteś ty ieszcze w grzechu śmiertelnym. Coż twoie dobre uczynki ważą? tyle co pogan. Nie gardź nimi, ale się z nimi nie chwał. Kary za nie, jeżeli ich dla złego końca, choć powszedniego nie czynisz, nie weźmiesz: nadgodę dożesną mieć możesz, iak i poganie: chwały wieczney za nie mieć nie będziesz.

A na co chodzić do dawnych grzechow? mowmy sobie szczerze prawdę. Wieluż nas i teraz bez śmiertelnego grzechu? Gdyby to samo záboystwo, sama nieczystość choć myślą dobrowolną popełniona, sama kradzież pospolita rzeczy znaczney względem stanu tego, ktoremu się kradnie, samo opuszczenie dobrowolne Mszy S. w Święta, samo zataienie grzechu na spowiedzi, i świętokradzka Kommunia, samo pijanństwo aż do zalania rozumu i pamięci, i inne znacznieysze grzechy były grzechami śmiertelnymi, mniemam, żeby nas tu mniej było zostających w grzechu śmiertelnym. Ale kiedy to przysięga w kłamstwie choćby najmniey-

mniefzym, kłatwa z całego serca
pochodząca, przezywania i urągania
iadowite z zemsty, abyś się, gdy nie
możesz rzeczą, przynajmniej słowem
napastwił, obrzydzania ludzi zupełnie
przed drugimi; kiedy ukrzywdzenia
w szynku, w przedaży, w kupnie, na
mierze, wadze, okrawkach choć małe,
kiedy masz intencją i wolą i na potym
tak się ratować i ochraniać z cudzego, są
do razu grzechami prawdziwie śmier-
telnymi; kiedy wgarda wyraźna rze-
czy iakiey świętey i chwalebney, gdy
ją masz za próżną, niepożyteczną, wy-
myślną, choćby ona była najmniey-
szą, iakie są obrządki Kościoła Boże-
go około tajemnic Świętych pogrze-
bow, święceń rozmaitych i inne; kie-
dy! to wszystko jest bez wątpienia
grzechem śmiertelnym: o BOŻE jest-
że nas tu mnieysza połowa bez grze-
chu śmiertelnego? wieluż tu zatym
trupów, na duszy! A przecię to trupy
chcą się, że mają powierchowną
iaką ozdobę z uczynków, z siebie
nie nagannych, ale żywota wieczne-
go nie godnych.

II. Daymy jednak (co i Boże day przez miłość Twoję ku sobie) daymy mówić, żeśmy teraz wszyscy w łasce Boskiej: jeżeli jednak uczynki nasze z siebie dobre czyniemy dla końca próżnego, choćby był grzechem tylko powszednim; uczynki nasze nie tylko nie zarabiają na Niebo: ale są naganne i zgola grzechem najmiej powszednim. Chciejcie mnie zrozumieć. Poydziesz na Kazanie dla samey tylko ciekawości, iak mówi Kaznodzieja: sprawisz co nachwałę Boską dla tego, żeby cię chwalo-no: dasz iakmużnę dla samey tylko, rozumiem nie wielkiej, niecierpliwości, że nie możesz dłużej wytrzymać nękania ubogiego: dasz komu prękę, ale żć się podoba iego pochlebianie: pościsz, ale dla skąpstwa: nie chcesz wyższych urzędów, abo spraw zatrudniających, ale dla leni-stwa: tu w tym wszystkim więcej nie masz dobrego, tylko sam grzech powszedni. A to iak? toż to słuchanie Kazania, iakmużna, post, o-fiara, niechcenie gorowania nad dru-gie-

giemi, i nie wdawanie się w trudności, jest grzechem. Nie przez się: ale dla złey intencji. Oto, mówi Chrystus, jeżeli oko twoie złe, wszystko ciało ciemne, (h) jeżeli cel krzywo bierziesz, całe strzelenie będzie krzywe: jeżeli przedsięwzięcie w sprawie naysobożniejszey grzeszne; także całe iey wykonanie. Kiedy ja czynię co dla Pana BOGA, a przymięsza się do tego, wkradnie się z boku albo ciekawość, albo próżna chwała, albo iaki inny powszedni grzech, tak, iż ja czynię nie dla próżney chwały náprzykład, ale przednie dla Pana BOGA lubo z próżną chwałą; w ten czas to, co czynię dla Pana BOGA, jest to dobry uczynek, złoto, albo srebro, warte Niebá przy łasce Pana BOGA: a przymięszanie grzechu powszedniego, kiedy on się z boku zawinie w dobry uczynek, to jest plewa, i ta się w czyściu wypali, co naucza pod tym podobieństwem Paweł Święty. Lecz kiedy ja co czynię nie dla Pana BOGA, ale dla in-

ne-

nego iakiego, choć powszednie złęgo końca, to jest wszystko błoto. A ludziom chętnym, iak bardzo stoją o swą chwałę, tak bardzo łatwo czynić co nie dla Pana BOGA szczerze, ale nieznacznie dla swoiey chwały, i przewyższenia drugich. Otoż to wszystko błoto: niechże się z nim chwala

III. Pozwolmy iednak i to, żeś dla Pana BOGA co czynił, do czego teraz, iak do złotą próżną chwałę przymięszywałś. Weyźrzey iednak sam w siebie, i BOGU tylko tym czasem powiedz, czyliś więcey złęgo, czy dobrego na świecie uczynił. W dzieciństwie zaráz, kiedyś do rozumu zaczął przychodzić, nie uczynił-żeś czego znacznego nad lata dla potępienia duszy swoiey? A dla Pana BOGA coż w ten czas? Izaliż nie przyśtało, abyś się był Stworcy twemu, przez oświadczenie Mu wiary i miłości pokłonił, iakieś tylko i Jego, i siebie poznał? a byłoż to pewnie? pewniey to, iż się możesz opuszczenia tego oddania się BOGU przy

przy pierwszym zawzięciu rozumu.
teraz przynajmniej, aby pod wą-
pieniem, jeżeliś go nie wykonał, spo-
wiadać, wedle zdania S. Tomasz z
Akwinu. Przez dalsze życie twoje,
tyleżes koronek nie ospale i byle zbyć
zmowionych, ile set czartow naliczył?
Tyleż w księgach sumnienia twego
znaydzie Sędzia Chrystus miłośnier-
nych uczynkow, ile zawziętości na
nieprzyjaciół, o lada mniemana, a
choćby prawdziwą urazę? Tyleż
przez życie dobrych Komunii; ile
rzucania Krwie Paná JEZUSOWEY
w piekło, przez życzenie potępienia
bliźnim, aby iasności Boskiey nie o-
glądali! ile napuszczania iadem Ran
tegoż Zbawiciela, aby bliźnich two-
ich, tak Jemu drogich iak i ty, cho-
ciaż są dla ich ożywienia podięte,
pobiły? To są nie lada grzechy,
trzebá naprzeciw nim stawic nie ladá
dobre uczynki. Miiam zgorzienia,
ábo zgorzleniom równaiące się po-
błazania, i inne grzechy, zá ktore mi
się nie ladá z czym pochwalisz. Masz-
li wždy tyle pospolitych dobrych
uczyn-

uczynków zewsząd dobrze, w łasce i z łaską Pana BOGA, i dla BOGA czynionych? Strzelec ieden pięć set razy strzeliwszy, dwa razy tylko trafił, i chwalił się, że dobrze strzela; tacy my jesteśmy, którzy co godziną Pana BOGA obrażamy, i chwalemy się, że ieszcze przecię nie kradniem.

Ba choćby raz tylko przez życie, śmiertelnie zwałzczał Pana BOGA obraził, a całe potym życie nadoskonaley Mu służył; tedy względem takiej godności iednego obrażenia, nie mają godnego pomiaru milionowę Mu czynione przyślugi. Oto znowu podobieństwo. Poddany ieden, niewolnik Królewski, dwieście razy izbę Królewską zamiętł, ale raz Królewskiego Syna zabił, coż więkzszego, czyli służba, czyli krzywda?

IV. Pytałem się wyżej o uczynkach dobrych w łasce i z łaską Pana BOGA czynionych; a w tych słowach jest nowa pobudka do naszego upokorzenia. Oto chociażbyś pewien był, żeś przez całe życie żadne-

dnego ciężkiego grzechu nie popełnił, ale woła Boga, ile ludzka ułomność nie-
 sie, iak naydoskonaley zachował, i wiel-
 kie żniwo zasług na chwałę wysoką
 w Niebie zebrał, mniemaszże żeś te-
 go swoiemi siłami dokazał? Nie za-
 pominayno Łaski tego, (i) który za-
 ciebie ręczył, woła Ekklezyastyk, to
 jest, wedle zgodnego tłumaczenia
 wszystkich nabożnieyszych i mędr-
 szych, nie zapominay łaski, a tey
 wielorakiey Pana JEZUSA, Wcielo-
 nego Syna Boskiego. Odtąd się za-
 czynają wszystkie łaski Boskie, czy-
 niące cię dobrym, wzbudzające cię,
 i wspomagające cię do dobrego, że
 ten rekodawca, co tam wyraża Ek-
 klezyastyk, dał za ciebie duszę swoją.
 Gdyby nie ta Jego łaska, byłibyśmy
 wszyscy iako Sodoma i Gomorra, a
 wszystkie sprawiedliwości nasze by-
 łyby gorzey nie warte Nieba, niżeli
 płat mieśiecznicy, weyrzenia. *Je-
 zen ziarno pszeniczne nie obumrze, samo
 zosłynie.* (k) Gdybym ja za was nie

M. u.

(i) Ezech. 29. §. 20. (k) Joan. 12. §. 24.
 Tom II. Kazani: Przyg: X. Kar: Zulkiewskiego.

umarł. (upewnienie jest samego Chrystusa.) zostałbym sam, i obyłbym się bez was, ale wybyście żadnymi zasługami waszemi do Nieba nie trafili. Otoż, że co godnego nadgrody wieczney uczynisz, że to BOG raczy poczytać za godne niepojętego szczęścia i królowania z sobą, powinienes to męce i śmierci Chrystusa Pana. A to nie w ten sposób, iakoby dosyć na tym było, że on raz za ciebie się ofiarował, a tyś sam sobie daley mógł pomodź, i resztę swoimi siłami czynić. Bo oprócz tego, iż potrzebą abyś łaski przysposobienia cię za Syna Boskiego na Chrzcie Świętym, przez Ducha Świętego wlanej, albo nie utracił, albo ią odzyskał, inaczej trupem będziesz, ruszyć się do zbawienia niemogącym; albo niewolnikiem nie wartym nigdy królowania z Pánem: oprócz tego, ani dotrwania w dobrym zwłaszcza przydłużey, i w cięższych pokusach, ani powstania ze złego, ani nawet wymowienia tego słowa JEZUS (1)

tak.

(1) I. Cor. 12. v. 3.

tak, iak trzeba na załugę przed Boga, mieć nie możesz, jeżeli cię do tego łaska Boska nie wzbudzi, i Wszelchmocność iego tego, do czego cię BOG wzbudza, z tobą robić niebędzie. Czego wszystkiego z takim nateżeniem dowodzi Paweł S. w swoich listach osobliwie do Rzymian; iż się niektórym błędnym i niespokojnym zdało, iakoby on nauczał, iż zgoła dobre uczynki do zbawienia nie pomocne są, tylko sama wiara i łaska Chrystusa JEZUSA.

Chociażbyś tedy i najlepszym był przez całe życie twoie, człowiecze, chwałaby twoja powinna być w BOGU, albo BOGA za to chwalić powinienbyś, *in Domino gloriatur.* (m) moc łaski Bożej, która cię uprzedza, i wspomaga, i drobne przyłożenie się wolnej woli twojej nią wpartej do wiecznej nagrody wyśłużenia podwyższa, miałbyś opowiadać z tymże Pawłem S. nie iam sam robił, cokolwiekiem dobrego robił, ale łaska Boska ze mną. *Non ego sed gratia DEI mecum.* (n) Coż dopiero gdy pewności nieochybać nie masz, czyliś

M2

mi-

(m) 2. Cor: 10. §. 17. (n) 1. Cor 15. §. 10.

miłości, czyliś nienawieści godzien, ábo
czyli iesteś w łasce Boskiej; gdy może
to bydz, żeś to czynił z pobudki przy-
rodzoney iakiey skłonności, abo oszuka-
nia ducha złego; co áby płatne wie-
cznie było, powinno było pochodzić z
nadprzyrodzoney pobudki z natchnienia
ducha Najsświętszego; (†) zácoż się tak
śmiało przechwalaś sam w sobie! Bo-
dayby ta sama twoja chętność nie
dowodziła, żeś próżny dobrych uczyn-
kow, á pewny przed BOGIEM grze-
sznik. Boć tak dodaie do rzeczonych
wyżev, ieżeli pamiętaś, słow Ekkle-
zyastyk (o) *Dobra rękodawce przypie-
sże sobie grzesznik, i niewdzięczny w u-
znawaniu opuści zbawcę swego.*

V. Co iednak upokorzenia przy do-
brych uczynkach wszelako dodawać
nam powinno, iest to ná koniec, że nie
wiemy, czyli w nich i w pokoju z Pánem
BOGIEM aż do śmierci wytrwamy (p)
czyli zatym zbawienie, sámym tym,
ktorzy do końca wytrwają obiecane, w
skut.

(†) *Trid: Scff: 6. Can: 3. Hier: 1. & 31.*

(o) *Eccli: 29. 21.*

(p) *Mat: 10. 22. & 24. 13.*

skutku, odziedziczemy. W Niebie upadł Anioł, w Raju Adam, w oczach Syna Bożkiego, i jego ułty nauczony, i jego cudy i świętością przerażony Judasz. Paweł był zachwycony dotrzeciego Nieba, tyle dla Chrystusa czynił i cierpiął, a przecie się uzbiera, aby po przepowiadaniu innym, sam odrzucony nie był; [q] *ne forte, cum aliis praedicaverim, ipse reprobus efficiar.* O Wyfokości niedościgła sądów Bożych! a któż zważając tyle swoich przeszłych niewdzięczności, tyle terażniejszy pokus, złych przykładów i nałogów, i przyśzłych przygod nie zadrzy! Słupy się Niebieskie obaliły, a trzcina sobie bezpiecznie obiecować ma, iż się niezachwieie? Niechże więc nas od próżney chwały i zbytniej bezpieczeństwa odraża obawianie się tego, abyśmy na ow pośmiech u Nieba i u Piekła nie przyszli, iż ten człowiek dob ze zaczął, a źle skończył, począł budować, a nie mógł dokonać (r) wiele bitew wygrał, a na koniec wniewolą się podał.

Nie czegoć innego żąda po nas
cała

(q) 1. Cor: 9. 4. 27. (r) Luc: 14. 4. 30.

gała ta Chrześcijańska Katolicka o niewiadomości naszej, z strony pewności dobrych uczynków i w nich wytrwania. nauka, tylko oćiać zbytek bezpieczeństwa, upokorzyć hardość i zuchwałość. Boć pewnie pomiarkowaney nadziei, i odwagi na niebezpieczeństwa i na śmierć samę nie odeymnie. Tę naukę trzymali Męczennicy prawowierni i dawniysii, i późniysii w Angliach, Japoniach, i po całym świecie, a przecię i obietnicami, i strachami mocarzów świata tego tak odważnie gardzili, iż samych swoich nieprzyjaciół w podziwienie wprowadzili, iako to w ich żywotach i męczeństwach wiernie jest, za świeżey wszytkiego pamięci, opisać.

[s] Szalecie, ktoby powiadał, iż inną nauką rządzą się S. Ludwik Francuski, S. Wacław Czeski, S. Eryk Szwedzki, Mieczysław, Bolesławowie Chrabry, i Krzywousty, Jagiello, Batory, Sobieski, Polscy Królowie, Karol 10. i Karol 5. Cesarze Rzymscy, i inni Chrześcijańscy Rycerze, którzy nam przecię iak prawdzi-

(s) Czytaj Delfo choć iedno męczeństwo Jana Ogilbea Jezuitę Szkota.

wdziwey wiary, tak męstwa i nieultrafzonego serca ná morskich i lądowych woynach za poddane, Krole, prawa, BOGA, podeymowanych, niewygasłe pamiątki zostawili.

Nie mają Chrześciane, czyli są w łasce Pána BOGA, i czyli, jeżeli są, wniewytrwają, iawney oczywistości: ślepiby byli, żeby powiadali, że widzą, czego z nikąd widzieć, nie można. Ale mają pewność z wiary, iż zapewne niełascie Boskiey popadną, jeżeli się wdadzą wrotpacz: jeżeli się lękać będą, tam, gdzie idzie o Boską cześć, o sprawiedliwość, o przykazaną bliźniego miłość. Ta tedy najpierwey pewność, tamtę niepewność łagodzi, i bezpieczniejszey drogi trzymać im się każe. Nie mają pewności Chrześciane: czyli są miłości Boskiey czyli nienawiści godnymi: ale mają wielką nadzieję, iż gdy się staraia czynić, co mogą, Boskie miłosierdzie ich niedostateczność zastąpi, i że, byleby BOGU się nie sprzeciwiali, iako w nich dobre dzieło zaczęł, tak go i dokończy, dając chcenie
i wy-

i wypełnienie. (t) Mają rozum oświecony wiarą, aby przez niepokutę i nieustannie się o dobre uczynki, niepewności do niepewności nie dodawać. Ale ziedney trony bać się siebie i drzeć, z drugiej się na BOGA spuszczać, tak modz przez dobre i chwalebne sprawy zbawienie swoje ubezpieczać. Przez co powoli i do owej odwagi przychodzą, do ktorej przyszedł Paweł Święty, iż wyzywają głodów, mieczow, i wszystkich dolegliwości, bykaby się z miłością ku Chrystosowi oświadczyć mogli. I Jan Święty Chrzciiciel miał pokorę, iawkośmy na początku z Ewangellii uważyli, a miał i odwagę, a gdzie trzeba było mówił prawdę Królowi Herodowi, i nie lękał się głowę zań położyć.

Bezpiecznie więc, bez obawiania się znikczemnienia, strzeżmy się pychy w dobrych uczynkach, bo i mało ich mamy, i nie wielkie, i niepewne. Ale w BOGU chwałę i nadzieję miejmy: bo wielkie jest i pewne jego miłosierdzie, które siebie iak najlepszym coraz życiem, przy łasce JEZUSA Chrystusa ubezpieczay-

(1) Philip: 1. 7. 6. & 2. 7. 13.

czaymy. Mianowicie się o dobre zna-
ki naszego przeznaczenia w przeszłą Nie-
dziełę, wytłumaczone staraymy. Mo-
żemy i to dla naszego w pokorze ugrun-
towania się przydać, iako wielu, gdyby
te sposobności do dobrego mieli, które
my mamy, lepiejby Panu BOGU, ni-
żeli my, służyli. Jako wielu większe
przeszkody, i ze złych nałogow, i z po-
wierzchniowych pokus mając, a ná ie-
dno natchaienie, ná jedno powołanie,
ná jedno kilka słow ná kazaniu usłysz-
nie, goręcsy się pokuty i miłości Pana
BOGA, a niżeli my przy tylu náukach,
ná mówach, wewnętrznych przeświad-
czeniach, ujęli: A iako szatan chcąc
nas do próżney chluby przywieść, ka-
że nam się ząwzse, iako Lotowey żo-
nie, wstecz obracać, i ná te patrzeć,
ktorzy nam się we większych grzechach
goreć здаią, abyśmy się zą lepsze od
nich poczytali; tak my przeciwnie, te-
go, co zą nami jest, ząpominając, wycią-
gaymy się z Pawłem Świętym przed nas,
widząc, iako wielu młodźzych, prostszyc
do wyższych nas cnot ubiegło. Jż ten w
zwy-

zwycięſtwie gniewu więkſzy ieſt, ten w pokarmie i napoju wſtrzęmięźliwiſzy, ten w pracy pilnieiſzy, a przytym do nabożeńſtwa goręćſzy, u tego obnowy, przybiegi, kłamiſtwa, pochwały właſney, obelżywego ſłowa nie uſłyszysz.

I lubo tych ſamych w miłości Pa-ná BOGA wyprzedzilibyſmy, i nikogo już ná ſwiecie przed ſobą lepszego nie-widzieli, co wſzelako trudno ieſt pokornemu; ieżeli jednak na niepomyſloną godność Pana i BOGA náſzego pilny wzgląd mieć będziemy, zdrobnieją nam w oczach, przy takiey wielmożności, choć nie iaſno uważoney, wſzyſkie dobre zaſługi náſze, i zaſłaniać ſię od wſtydu będziem, iako Jzaiaſz Serafiny Same z tey przyczyny zaſłaniające twarzy ſwoie widział; że nic godnego i dobrodzieyſtwci iego w prawdzie, ale naywięcey Jego w ſamym ſobie godności, i dobroci, i doſkonałości nie znaydziem. *Major enim eſt omni laude.* Bo wyżſzy ieſt, niźeli, aby mu
ja-

jakieżkolwiek nasze iego wychwalanie
zrownać mogło (u) Ale to iednak
wszystko, iako się rzekło, czynmy zu-
fnością, i z nowym temu Panu dziek-
czynieniem, i Jego zamilowaniem; że
jakimi takimi oświadczeniami naszymi
nie gardzi, a zasługami Syna swego o-
zdobione, wieczney odpłaty godnymi
sądzi. Którą my sobie wielce powa-
żając, iednak wolą Jego naywyższą i
nad Niebo szacujemy; a ieżeli nas inſze
przyczyny do pokory nie zniewalaia, nią
się do niey zniewalaymy. Choćbyśmy
zaś o tey woli zkad inąd niewiedzieli,
Syn Boſki, uczyć nam się od siebie po-
kory kazał. *Uczcie się odemnie. Żem est
cichy, i pokornego serca.* (w) a woła
Oyca iest, abyśmy Syna iego słucha-
li. *Ten iest Syn mój naymilszy, w kto-
rym mi się upodobało.* Jego słuchaycie,
(x) Słuchaycie iego nauki, słuchay-
cie iego przykładu, iako swoiey chlu-
by nigdy nie szukał; ale złotrami po-
liczony bydź nie wzdrygał się, gdy te-
go

(u) Eccli: 43. v. 33. (w) Mat: 11. v. 29.

(x) Mat: 17. v. 5.

go chwala Boska wyciągała. Od Te-
goż się pokory nauczcie, a znajdzie-
cie odpoczynek dłużom waszym: i BOG
was, iak i iego Imię, gdy się wy nay-
szczerzey upokorzycie, nayprawdzi-
wiey wywyższy.

AMEN.



KA-



K A Z A N I E

N A D Z I E Ń

B O Z E G O

N A R O D Z E N I A.

*Ecce euangelizo vobis gaudium magnum,
quod erit omni populo: quia natus est vo-
bis hodie Salvator, qui est Christus
Dominus. Luc: 2.*

Oto wam opowiadam wesele wielkie,
ktore będzie wszystkiemu ludowi: iż
się wam dziś narodził Zbawiciel,
ktory jest Chrystus Pán.

GDyby szatanom z Nieba do piekła
sraconym, człowiek iáki, z rozka-
zu Boskiego, tę nowinę przyniośł:
że się owym niešťczęśliwym duchom,
ba iuż w ten czas šťastliwym, na-
rodził Zbawiciel, przez ktorego łaskę,
będą się mogli, ieżeli będą chcieli, do
utra-

utraconego szczęścia wiecznego powrócić: myślcie Chrześcianie, iakieby ich wesele było. Albo gdyby do tego, którego żyjemy czasu, ieszcze był nie przyszedł Messyasz: aż dziś dopiero gdyby nam zwaśtowáli Aniołowie Święci, że się ná zbawienie nasze národził; myślny iakieby w nás samych, przy dobrej wierze, po łanowienie myśli i serca było, albo być powinno. A gdy się już, szczęście niewypowiedziane! tenże Syn Boski od tyśiąca siedmiuset i kilkudziesiát lat, człowiekiem dla nas národził, i myślny już na gotowe odkupienie trąfli: i gdy nam, náybłogosławieńszy ow czas przypomina corocznie Kościół Święty, gdymia wam zbawiony także od niewoli piekielney człowiek czytał te Anielskie słowa: Oto wam opowiadam &c. iakie też myśli wstępowały w serca wasze; iakie dotąd trwają? leżeli się na radość serdeczną i dziękczynienie Miłości ku nam Boskiej zdobywacie, chwaliła zá to ná wysokości BOGU: i iá, lubo ozięble, zá to niewypowiedziane Wcielenia i Národzenia Chrystusa Pana do-

dobrodziejstwo, oświadczenia moje, z waszym nabożeństwem łączę. Co owe myśli obawiające się, aby m otak wielkiew radości názbyt długo nie mowili; możecie oddalić, gdyż ja wiem, iż tá sama Boska dziecina, która niewczasy i słabości nasze przyięła na się, ulega krewkościom naszym, a i dla tego przykrzyć się nikomu niechcę.

Jeżeli zaś sobie kto, tak pomyślił: Jużcić to iest niepoięta radość, że się BOG Syn, złączywszy się z ciałem i z duszą ludzką, prawdziwym człowiekiem dla wyrobienia wiakuiętego nášzego szczęścia narodził: áleby się to weiele nasze tym bárdziej pomnożyło, gdybyśmy słyszeli, że my w szczególności zbáwieni będziem; ná tę myśl mogli bym ja mu z S. Grzegorzem (*) odpowiedzieć: *rem difficilem & inutilem postulasti.* I trudney rzeczy i niepożyteczney domagasz się. Trudney, bom ja obiawienia nie godzien: niepożyteczney; bo Pan BOG nie chce nas mieć ubezpieczonymi aż w Niebie. I jeżeli Apostoł, który záchwycony był do Nieba,

(*) S. Grzeg. L. 6. ep: 22.

ba, jednak z pokorą mówił, chłofzczę ciało moje i w niewolę podbiłam, abyś nać drugim naprzepowiadawfzy, faun odrzucony nie byłem; (a) iakiżże się prawem bezpieczeństwa demaga poſpolity na ziemi mieſzkający człowiek!

Jakiżkolwiek jednak kto myśli ma, moja myśl ieſt, przy radości z pamiątki narodzenia Zbawiciela, zachęcić się do nadziei i ſzacunku zbawienia. Ktoż zwatpi o Zb. wienu, widząc w Narodzeniu Chryſtufa tak wielką moc i dzielność łafki Boſkiej? kto lekce wazyć będzie ſtanie ſię o zbawienie wieczne, widząc w Narodzeniu Chryſtufa tak wielki ſzacunek łafki i miłości ku ſobie Boſkiej? Oto dwie cząſtki dalszey mowy. Chryſtus narodziſy pokazuje nam wielką dzielność łafki Boſkiej: uſaymy, iż zbawieni będziemy. Chryſtus narodziſy pokazuje nam wielki ſzacunek łafki Boſkiej: ſtarymy ſię, abyśmy zbawieni byli. Niechże z obydwu tych uwąg, i całego życia náfzego wedle nich prowadzonego, będzie chwala na wyſokości BOGU: a lu-

ś ludziom pokoy dobrej woli. Za mo-
dlitwą twoją, któraś naylepiey wsercu
swoim uważała, co nam Zbawiciel z
strony swejey dla zbawienia dać go-
tow, i co za ścunek łasce Jego my
oddawać powinniśmy. Matko Boska
i. Panno.

C Z E S C I.

Jezcze, jeżeli Syn Boski przyszedł
człowiekiem na świat, oświadczał
się BOGI z mocą i gotowością i siły swo-
jey dla przewidyanych zasług Syna
swego ludziom zgotowaney, tak że i
nawywiekszy grzesznicy wątpić o sobie nie
powinni byli. Mówił oto przez Eze-
chiela: takeście gadali: nieprawości na-
sze na nas są, i w nich my ufamy:
a iakże żyć będziemy mogli? powiedz-
że im: żyję ja, mówi Pan, niechay
tak temu wierzą, iak temu wierzyć
powinni, że i ja żyję: iż niechcę śmierci
bezbożnego, ale ażeby nawrócił się
od drogi swejey, i żył. Przez Dawida
(b) upewnił, że nie masz tak ludowa-
tego serca, ktoregoby niedochodziły

18.

N

roz.

(b) Psalm: 18. v. 4.

Tom II. Kazań Przygod: X. Kár: Zulkiewskiego.

rozgrzewające promienie jego dobroci. Przez Jzaiasza wzywał grzeszników, aby go przekonali, jeżeli niedostatek albo słabość jego łaski winna ich złościom. *Venite & arguite me.* [c] Owszem mowi, gdyby grzechy nasze zafarbowwały całą duszę naszą iak szarłat, z moiej strony, iak śnieg wybieleją. Przez tegoż Proroka (d) pyta się, co jest, coby uczynić mógł winnicy swojej a nie uczynił? J daley się im z największą łagodnością sprawuje. Rzekło Syon, opuścił, mię Pan, i Pan zapomniał o mnie. Czyliż może zapomnieć niewiasta o niemowlęciu swoim; aby się nie zlitowała nad Synem wnętrzości swoich? (e) Ale chociażby ona zapomniała, ja przedtę nie zapomnę o tobie. J doznawali też w skutku, tej potęgi i łaskowości Pana BOGA, w nawracaniach swoich od złego życia, najwięksi grzesznicy przed narodzeniem Chrystusa Pana, poczawszy od pierwszych ludzi ktorzy się stali i pierwszymi w rodzaju swoim grzesznikami.

Ale

(c) *Jfai*: I. 18. (d) *Jf*: 5. v. 4.

(e) *Jf*: 49. v. 14. & 15.

na Dzień Bożego Narod: 195

Ale przy tego Narodzeniu mi-
nowicie pokazała się łaska tegoż BO-
GA i Zbawiciela wszystkim ludziom:
iż nikt wątpić nie może, czyli będzie
miał tyle od Pana BOGA pomocy, a-
by się mógł wydobyć z naygorzłych na-
łogow, i żyć na potym skromnie spra-
wiedliwie i pobożnie. Dziś do skutku
przyšla obietnica przez Jzaiasa także
uczyniona. Czerpać będziecie z rado-
ścią ze źródeł Zbawiciela. [f] Przyidź-
cie tylko, ktorzy pragniecie, i nie
uskarżajcie się, że nie macie czym ku-
pić, albo za co zamienić. Ten
Pan darmo napoi i nasyci was. A coż
mu jest niepodobnego? Patrzcie iakię
cuda poczynił rodząc się Zbawicielem
waszym.

Cożby się mniey podobnego zda-
ło, iako, aby uiścił przepowiedzenie
swoie, że Panna pocźnie i Panną po-
rodzi Syna! Lecz się to dziś podo-
bnym stało, nie mniey, iako podobno
mu było pierwszego Męża, stworzyć
bez niewiasty i męża, i pierwszą nie-
wiastę uczynić z samego męża. Aleć

N₂

ten

ten cud nam dany jest. *dabit dominus ipse vobis signum.* Ten cud Panieństwa z macierzyństwem połączonego dany nam jest, nie tylko do wierzenia i poszanowania abyśmy wyznawali z Ieronimem S. iż i Chrystus Panna, i Mátka Panica naszego Panna: Matka i Panna: iż przez nią przeszedł iak przez drzwi zamknięte, i chciał ją mieć czystą, niżeli potym grob swej nowy, i wtwardej ikále wykowany, wktorym ani przedtym, ani potym żaden położony nie był: iż ona jest wyobrażona podobieństwem ogrodu zycznego á zamkniętego, źródła pełnego á zapieczętowanego, o których w pieśniach Salomon: (g) iż ona jest źródłem u Joëla (h) z którego owa rzeka wypływa, która zagarnia potok grzechów naszych, i wyrywa ciernia dusznie ściegę gospodarza Niebieskiego: iż ona jest Bramą wschodnią Kościoła Salomowego od Ezechuela opuszczoną, zamykającą świętości nad świętościami, p zez którą samo tylko słońce Sprawiedli-

wo

(g) Cant: 4 v. 12. (h) Joel: 3. v. 18.

Na Dzień Bożego Narodu: 197
wości, i Káptan nasz wedle porządku
Melchisedecha wchodzi i wychodzi.
Lecz cud ten niesłychany, i jedyny
dany nam jest, i na to: ábyśmy się
w nas, czegoś podobnego temu co się
w BOGA Rodzicy stało, spodziewali
ieżeli chcemy Synowi Bożkiemu w
fercach naszych przez grzechy umo-
rzonemu, życie znowu, i iákoby na-
rodzenie przez pokutę przywracać.
Bo chociażby nam się zdawało, iż
cale już nie jesteśmy zdolni wydać
iáki owoc pokuty i cnoty, powinni-
śmy sobie przypomnieć: że Zbawi-
cielowi nie jest trudniej uczynić z
grzesznika cnotliwym, niżeli pánień-
stwo z Mácierzyństwem pogodzić. I
ieżeli tu, co więcey trudności zácho-
dzi, cała może być z naszego uporu,
á nie z potęgi Bożkiej. Albowiem
dzielność Łátki Zbawiciela uważając,
każdy do duszy swojej mówić może,
co w powszechności mówił Jzaiasz do
Kościoła Chrystusowego z pogan się
zebrać mającego. Chwał niepłodna,
która przez ślepotę, i złość two-
ię, nierodził do tych czas, uczynkow
go

godnych nawet rozumnego człowieka: wysławiaj chwałę i niewyobrażalne znaki wielkości wyday. Bo więcej synów jest ofierociałey, niżeli tey, która ma męża. Bo z niewiernego, z grzesznika nawróconego, świętobliwszy czasem będzie, niżeli z tego, który zawsze był wierny, i zdał się bardzo nieodstępować BOGA; żył jednak z nim oziębłe. A gdyby Pán BOG na dowód tego, że najgorsze złe nałogi twoje, nie powinny ci tracić serca do ich poprawy, cud taki prócz tego uczynił: iżby najdrodniejszy męszczyzna w dziecię się małeńkie przemienił, albo przeciwnie niemowlę jakiego doskonałego rozumu dowody dało, iżaliżbyś się do nadziei w Wszechmocności Boskiej niepobudził? Lecz wierzyś, iż większe cuda się stały przy narodzeniu Twoiego Zbawiciela BOG oto nieograniczony, krok jeden z Nieba wedle słów Psalmu jako Ojbrzym uczyniwszy, to jest: łączywszy osobę swoją z naturą ludzką, człowiekiem się małeńkim urodził, a przy tej swoich szczupłości

człon-

członkow, i ze wszystkim podobney
innym niemowlętom postawie, zatrzy-
mał w sobie skarby mądrości i dosko-
nałości swajey. Nam ci to iest na-
rodzony ten maleńki, i Synaczek da-
ny nam iest, i stało się panowanie
na Ramieniu Jego: a Imię Jego zgo-
dne z zrzeczą znaczyć będzie, przedzi-
wny, poradnik, BOG, mocny, Oyciec
przyszłego wieku, Xiażę pokoju. (i)
Krzyż Jego, który On Ramionami swoi-
mi poświęci, potrafi nas wydzwignąć
ze dna samego niecnót, przyłoży to
Boskie dziecię rady i siły, abyśmy
pokoy z Bogiem na wieki mieli, a z
naywiększych niecnótów, stali się nie-
winnemi maleńkimi, iakich iest Kro-
lestwo Niebieskie.

I Nikodemowić rzecz się owo
niepodobna zdała, gdy nierozumiał
mowy JEZUSOWEY o Chrzcie, aby
się człowiek znowu odrodzić miał a.
Pan JEZUS trudność tę, zbił mu
trudnością większą, iż i to się nie-
podobna zdaie, aby się BOG stał czło-
wiekiem. A iednak BOG tak umi-
ło

(i) Jsa: 9. v. 6.

łował świat, że Syna swojego iednorodzonego dał: (k) aby wszelki, który iak należy wierzy weń, nie zgiął, ale miał żywot wieczny.

Nuże więc Chrześcianinie grzeszny, zażył na dobre pociechy twojej. Uymiy się dzielności łaski Bożej. Gdzież oprócz BOGA gruntownieyszą pociechę znaydziesz? Podobaj ci się ieszcze tego wielkiego i naymilszego Pana gniewać? Ale pamiętaj, że On nie mniej mocny jest na twoie ukaranie, niżeli na poratowanie. Czyli z niewiernemi udasz się do innych desperackich sposobow, zatkania gęby gryzącemu sumnieniu? ale coż to pomoże? gdy niedowiarstwo ani BOGA, ani piekła nie zniesie; ani nawet potrafi, żeby sumnienie, coraz się z przekonywaniami niewierności nie odzywało, i wątpliwości przynajmniej o błędzeniu twym w rozumie ci nie zosławiało, z wyrzucaniem mu ostateńniej nieroztropności, że się w tak wielkich rzeczach bezpiecznieyszy dro

(k) *Joan. 3. v. 16.*

drogi nie trzyma. Nie ieden się podobno do poprawy porusza: ale się wymawia, iż do tych czas do niey tak wielkiey łaski Paná BOGA nie miał. Jeżeli on to ztąd miárkuje, że się do tych czas nie poprawiał; toby się i Judasz tymże wymawiać mógł, chociaż aż do uś Dawcy łaski, przypuszczonym był. Mogłby się wymawiać i Faraó, chociaż ná tyle cudów patrzył, i tylekroć się iuż do dobrego zniewalał. Mogłby się był niepoprawić i Święty Paweł, áwinę ná Paná BOGA spędzić, że go ieszcze do uznania prawdy i upamiętania się, tak potężnie, iak Faraóna nie ciągnął. Nie, Chrzesciáninie, taka wymowka nic nie waży. Łaska Boska choćby naywiększa, wolney woli człowiekowi nie odbiera: nie czyni go áni bydłościem, áni Aniołem. Łasce Boskiey naywiększey, człowiek zły, kiedy zechce, oprzeć się może: iako wymawiał Żydin Święty Szczepan: (1) *Uy się zaś ze Duchowi Świętemu sprzeciwiać, iako i*
Cy-

(1) *Act. 7. v. 51.*

Ojcowie wasi: i sama mądrość Boska wyrzuca grzesznikom na oczy: iż-m wołała, a niechcieliście: wyciągnęłam rękę moję, a nikt nie spoyrzał. Wzgardziliście każdą radą moją. i łasań moich zaniedbaliście (m) Żkąd znać, że każda łaska Boska wewnętrzna, wiodąca i wspomagająca do dobrego, iest radą lub rozkazem, iest nadprzyrodzonym na sercu oświeceniem, natchnieniem, ofiarowaniem. Wszechmocney pomocy, a nie zniewoleniem: że może zatym zły człowiek iey słuchać niechcieć, choćby największą była; iako każdej, choćby najmniejszą się zdawała, chwycić się może, tak, iż gdy się iey pomocy nie uymie; BOG mu sprawiedliwie rzecze, *zgubą twą z ciebie* [n] Więc, żeśmy się do tych czas niepoprawiali, przyczyna ztąd iest, iż-śmy BOG i łaskę Jego, i zbawienie duiz naszych nie wiele poważali. Bo szacunek tego wszystkiego nie zgodziłby się był z takim lenistwem, i zaniedbaniem wieczności. Otoż, ie-

że-

(m) *Prov: 1. 5. 24, 25.* (n) *Osce 13. 5. 9.*

żeliś się z kąd inąd nie nauczył, iak droga iest łaska Pana BOGA, i iak od ciebie poważana bydź powinna; uważ ze mną w tey drugiey częſcie Kazania ſzacunek łaski Boſkiey od Zbawiciela w Narodzeniu Jego pokazany.

C Z Ę S C II.

Jeszcze przed Narodzeniem Zbawiciela, za czasow ſtarego Zakonu. ludzie wiara, iaka na ten czas była, oſwieceni, oznaczali wielki ſzacunek łaski Pana BOGA. Dla niey Abraham Syna iedynaká odżałował: dla niey Job cierpliwie ponioſł utratę majątności, dzieci, zdrowia, i urągania zley żony z natrętnemi przyiaciołami. Dla niey Dawid powagi Królewſkiey zdał ſię zapominać, plaſając przed ſkrzynią Pańſką, i wielkie ſkarby ná wyſtawianie Kościoła poſwięcił. Dla niey Jozef wytrzymał potwarz niewſtydney Pani, i niezaſłużone więzienie. Troie pacholąt dla niey ſię piecá ognieſtego nie zlekli

kli, a Machabeuszowie smażenia żywo w brytwannach. I oni, których wspomina Święty Paweł w Liście do Żydów, (o) którzy doznali pośmiewisk i biczowania, nędze i więzienia i ciemnic: którzy byli kamienowani, przecinani, doświadczani, mieczem zabici, pomarli, błakali się w owczych i kozich skurach, opuszczani, uciśnieni, utrapieni: których nie był godzien świat, tułając się po pułczach, po górach, i janiach, i wiasciniach ziemi; dla niesfracenia to łaski Boskiej czynili. Byli oni oświeceni wiara o Narodzeniu przyszłym Mesjasza, iedni od drugich ciemniey, albo jaśniey. Mowi to o Moyżesz wyrażnie S. Paweł: (p) wiarą Moyżesz stawszy się wielkim, nie znał się byż synem córki Faraonowej: więcej obierając byż utraconym z ludem Bożym; niżeli mieć doczesną rozkosz z grzechu, za większe bogactwo poczytając urąganie Chrystusowe, niż skarby Egipskie. Ale iednak ci wszyscy, dodaie Święty

(o) Hebr. 11. v. 36. (p) Hebr. 11. v. 24.

ty Paweł. (q) nie mieli tego szczęścia, aby się Zbawiciela doczekali, i aby prosto po śmierci do Niebá poszli. Iż BOG o nas coś lepszego przyrzekał. Jeżeli w nich iednak ciemne i dalekie obietnice tyle dokazywały, gdzież się nam serce podziwie, jeżeli nim cóżkolwiek więcej szacować będziemy, niżeli BOGA; gdy On już nam na Synie swoim pokazał, iako nas szacunie, i Syn Jego nas nauczył, iako Go szacować mamy?

Mógł on przyść na świat w chwale, w bogactwach, w wywodach; chcąc iednak te największe pokuty nalsze do pogardzania łaską Bożą, iak najsłodsze podłydai nam pokazać, że miał chwały świeckiey, uniżył się bez wzdrygnięcia do wnętrzałości Pamiótkich, do postuszeństwa Cesarzowi, do słayai i złobu; że miał bogactw, i gospody nie nolał barłogu tuczę, i piekuch; to ego dostatk. A niewygód, głyby więcej nie miał, iako mieysce i czas tak przykry narodzenia; tedy zważając

godność

godność cłoby iego, dziwnieysza to
 jest cierpliwość, niżeli wszystkich Jo-
 bów. Ale ná sercu swoim ubóstwo-
 nym iuż on od pierwszey chwili po-
 częcia swego, widząc i rozumiejąc,
 co daley bydź miało, cierpi wszystko,
 cokolwiek potym cierpiał ná nayśli-
 cznieyszym cieie, ná ławie, ná Mát-
 ce, ná uczniach, ná wiernych, ná zgu-
 bnych niepożytkujących z iego miłości
 duszach: i to ieszcze z pragnienia iak
 nayprętszey náprawy chwały Boskiej i
 naszego zbawienia cierpi, że ieszcze
 tego wszystkiego skutkiem przy ná-
 rodzenia nie cierpi. Ná coż podjął to
 całe wyniszczenie będąc Bogiem, á u-
 niżając się aż do postaci słuzebniczey,
 będąc weselem Aniołów, aż rzewnie
 teraz płacząc i wiele smutkow czując,
 będąc bogatym, á ubogim się stając?
 Ná co Syn Boski nie tylko mnieyszym
 stał się od Aniołów w przyiętey natu-
 rze ludzkiej, ále naymnieyszym z lu-
 dzi tak upośledzonym w niewygodzie
 národzenia niemowlęciem? Oto żeby
 nas zbawił, i żeby nas náuczył, co do
 nas náleży, zbawienie szacować.

Nie

Nie mogę was Naymilsi Chrześcianie zabić pochlebną nauką, aby wam zbawienie nązbyt łatwo przysć miało. Fałsz to jest, powiadam, aby dosyć było dla okazania szacunku i nąbycia zbawienia, wierzyć: że narodzony Zbawiciel jest pokrytym á prawdziwym Bogiem, iako záwczasu wyznał Izaiasz, *Vere tu es DEUS absconditus, DEUS Israël salvator*, [r] Nie dosyć jest wierzyć, że wolno było miłości Boskiej taki pokorny sposób zbawienia nas, obrać: i, że Go bez naruszenia Powagi i mądrości Boskiej, iako wszystko zdobiąca i dowcipna obrała. Niepodobna owszem bez osobnego obawienia, takiej wiary mieć, że ci są grzechy odpuszczone, gdy tylko to wierzysz, że ci są dla zářług Zbawiciela odpuszczone. Z takiej mniemaney wiary kontent jest czart Antychrystów. Albowiem on widzi, że gdyby raz ná tę náukę spuścili się ludzie: iuźby sobie nie mieli zá niebespieczeństwo zbawienia, kłaniać się Antychrystowi iak BOGU; byleby tym czasem w sercu

wie-

wierzyli w Chrystusa, i to wierzyli, że im grzechów bałwochwalskiego pokłonu Antychrystowi uczynionego, i wstyżenia się siebie przed ludźmi Chrystus odpuszcza. Prawda jest, że S. Jan mówi, że słowo stało się ciałem, BOG człowiekiem, tym którzy przyjmują go, którzy wierzą w Imię Jego, dał moc stać się Synami Bożymi. Ale trzeba uważać, co mówi. Nie mówić On tego, że tych dorosłych, którzy mu wierzą, tym samym, że mu wierzą, uczynił Synami Bożymi, ale że im dał moc i możność, gdy przydadzą, co trzeba, stać się Synami Bożymi. Jak nasionom dał BOG moc stawiania się kłosem lub drzewem; ale samo nasienie jest dopiero początek i możność kłosa lub drzewa, a nie samym kłosem lub drzewem i jego owocami; tak wiara sama jest początkiem Synostwa Bożego, ale nie samym Synostwem, i usprawiedliwieniem. Czegoż tedy więcej trzeba? Trzeba temu ziarnu pokrapiania nadziei w uciskach i pokusach, iako dokłada tenże S. Jan w liście swoim pierwszym w Roz: 3. że
kto

kto ma tę nadzieję, iż mu BOG do oglądania siebie pomoże, przypofabia się do poświęcenia, *qui habet hanc spem in eo, sanctificat se.* [s]. Trzeba mu ieszcze ogrzewania miłości Boskiej, i bliźniego, o którym także Jan S. iż kto nie miłuje, chociażby wierzył, i nadzieję miał, przecię w śmierci zofaie, *qui non diligit manet in morte.* [t] Miłość BOGA i bliźniego mając; ną tym iuż dofyć. Bo zupełnością prawa iest miłość, mowi S. Paweł. [u] A ta miłość gdyby ną samym oświadczeniu, wzdychaniach i fłowach zawiśta, nązbytby łatwe zbawienie było: nie byłaby ciasna fortka, i wąska droga do Nieba. Dla tego tu trzeba uczynków i zachowania przykazań Boskich, kto mnie kocha (mowi Chrystus) zachowa mowy moje. Lecz iest-że to znowu nązbyt trudnó, zważając ną te ośłodzenia tego iarzma, które nąm Syn Boski przykładami i łaską swoją czyni? Jeżeli to wierzysz, mo-

O wił

(s) I. Joan: 3. v. 3. (t) Ibid: v. 14. (u)

Rom: 13. v. 10.

Tom II. Kazań Przygod. X. Kar: Zuthiewskiego.

wił jeden niewierny Chrześcianinowi, [*] jeżeli to wierzysz, że cię BOG tak umiłował, iż się dla ciebie stał niedzłym człowiekiem; a iakże wzajemną miłością nie goreiesz, i dla iey gwałtowności, iako się przy życiu zostać możesz?

O dziwie niewdzięczności, iż się z-żymamy i marśczeniemy, gdy nam wspomną: że za tego Pana trzeba krew przelać, gdyby do tego przyszło! iakoby on pierwey dla nas niegodnych tego nie uczynił! iakoby dla niego tylu ludzi tak glinianych, iak i my, tegoż przed nami nie uczyniło: iakoby czego podobnego żołnierze dla Królów, złoczyńcy dla swych zbrodni, czynić nie musieli: i iakobyśmy my to dobrowolnie, własnymi siłami, bez Boskiey pomocy czynić mieli! Dopieroż, o dziwie niewdzięczności, że się z-żymamy i marśczeniemy, gdy nam o łatwiejszych rzeczach mówią: abyśmy w nieszczęściu cierpliwemi i mężnymi; w szczęściu skromnymi i miłosiernymi, a zawsze pobożnymi byli! Gdy temu mówią,

(*) *Apud Osorium in Conc:*

NA DZIEŃ BOŻEGO NARODZ: 211

wią, dla miłości Boskiej! przestańże
przecię pijaństwa; a on woli nierozum,
ubóstwo, niesławę, domowe zniszcze-
nie i piekło, niż trzeźwość; gdy te-
mu mówią, przestańże tey rozpusty, a
on woli nie wola swych myśli, wstyd,
szpetne chorobka, męczarnią sumnie-
nia, niż czystość; gdy temu mówią,
poprzestań zawziętości, a on się woli
iadem ułuszyć, i goryczą wszystkie
sprawy swoje zarażać, niżeli łagodne
słowo przemówić. Nieszczęśliwyś do
nas naysłodszy JEZU! Ty przy-
chodzić na świat tyle dla nas cierpiśz
i czynisz, iżbyś więcej czynić i cier-
pieć nie mógł, chociażbyśmy byli two-
im ostatecznym końcem i błogosławień-
stwem: a my tak się w niczym dla
ciebie przewyciężyć nie chcemy, i-
akobyśmy całe do ciebie nienależeli, i
i-akobyś Ty był największym naszym
udręczeniem.

To się mówiło do nas grzeszników,
abyśmy, ani o zbawieniu nie rozpacza-
li, ani niedbale około niego nie cho-
dzili. A ludziom dobrej woli, duszom
pobożnym co powiemy? Trwajcie w

nádziei odpłaty, trwaycie w szacunku i miłości JEZUSA, á dobrymi przykładami, namowami i modltwami nas teź do Jego miłości zápalaycie. O iak nieszczęśliwa dusza, która wytrwanie w dobrym traci! która wyznawszy światło twoie, Wcielony BOZE, powraca do ciemności swoich: która uczuwszy gorącość miłości twoiej, znowu się bierze do oziębłości: która z Aniołami wyspiewywała chwałę Twoię, i z pastuszkami pokłon ci oddawała, á potym szuka cię ná zabić cie z Herodem, wdaiąc się w okazy grzechu, ábo cię wcale grzechami krzyżuje. Oddal od pobożnych ten niestatek, á nam grzesznym odpuść nasze przewinienia: ábyśmy ná wieki doznawali skutku tego wesela, które nam zwiastowane iest. Oto wam opowiadam wesele wielkie, które będzie wśzytkiemu ludowi: iż wam się dziś Narodził Zbawiciel, który iest Chrystus Pan, Amen.





K A Z A N I E

NA DZIEN SWIĘTEGO

S Z C Z E P A N A

M Ę C Z E N N I K A.

Ecce relinquetur vobis domus vestra deser-
ta. Mat: 23.

Oto wam zostanie dom wasz pusty.

KTórym tu Chrystus Pan z gorli-
wości o chwałę Boską groził; z
miłości ku tymże, nad przyszłą ich
zgubą, zapominając krzywd swoich,
ile człowiek kiedy indziej płakał, i
na Krzyżu się za nich modlił. Przy-
kładem Paná swojego poszedł Święty
Szczepan, pierwszy Jego Męczennik,
i pierwszy krwawy Bóstwá Jego świa-
dek. Mowił i on groźnie i ośtro ży-
dom o BÓGA, a prosił za nimi o od-
puszczenie z strony swojego od nich
prze-

prześladowania, iako opisał S Łukasz w dziejach Apostolskich. Ale nam za temi przykładami iść nie sporo. O chwałę Paná BOGA nie dbamy szczerze, naszą lada krzywdę czujemy dotkliwie. Naprzeciw obiemu tym naszym wadom, nieczułości, gdzie idzie o BOGA, i niecierpliwości, gdzie idzie o nas samych, dług by było o raz mówić. A że próżno miłość Boską zaszczeniać, gdzie się wkorzeniła zbytnia miłość własna: mowimy dzisiaj pierwey naprzeciw gorliwości naszej w sprawach własnych, albo po prostu naprzeciw niecierpliwości i nienawiści ku naszemu krzywdzicielowi. O iako to podobno nie miła mowa dla niektórych, chociaż po Jubileuszu! A chociażby nikogo tu nie było, któryby się z bliźnim swoim jeszcze nie pojednał, nie przeto ta mowa będzie próżna. Bo dobrze jest i wcnocie się utwierdzić, i na przyszłe pokusy od których, bezpieczeństwa poki żyjemy nie mamy, uzbroić się. Słuchajmyż, ja mówię: że co Świętego Szczepána przywiodło

dło' do miłości swoich nieprzyjaciół.
to i nas przywieść powinno do mi-
łości naszych. I to mówię BOGU
na większą Chwałę, za Błogosławień-
stwem Twoim nasydźsza BOGA Ro-
dzico, i Niepokalana Panno.

C Z Ę S C I.

Miał się o co na żydów gniewać
Święty Szczepan, gdyby był chciał
Przykazania Chrystusowego o miło-
ści nieprzyjaciół nie zachować Czy-
nił On wiele cudów na danie swiá-
dectwa prawdzie! á oni fałszywych
świadków na niego naprawowali Wi-
dzieli nie tylko niewinne obyczaje
S. Szczepana, ále twarz nawet iego,
iako twarz Anioła, á zadawali mu
błuznierstwa przeciw Moyżeszowi i
BOGU, iako potępieńcowi Nie mo-
gli się sprzeciwić Duchowi i mądro-
ści więcey niż ludzkiey, którą ich
błędy przekonywał, i prawdę opowia-
dał, iednak po innych znakach wzg r-
dy i obelgi. po zgrzytaniu zębami
na niego, zatykaniu uszu, dali go za
mia-

miałem iako nie człowieka ukamienować. Zważał dobrze to wszystko Święty Szczepan, i swoje niewinność, i złość żydów; czemuż się iednak niecierpliwością i pragnieniem zemsty nie uwiodł; ale pokłękawszy, wielkim głosem wołał, Panie nie przeczytaj im tego grzechu? Oto całe uzbroienie przeciw pokusom niecierpliwości i zemsty, które mógł czuć S. Szczepan iako człowiek, i może czuł daleko przenikliwiej, niż wielu z poapolitych ludzi, iako człowiek bystrey uwagi; całe przeciw temu uzbroienie uważam w tym, co mowi Łukasz Święty. A gdy był Szczepan pełen Ducha Świętego, spoyrzał w Niebo, widział chwałę Boską, i JEZUSA stojącego po prawicy Bożej. Patrzał w Niebo S. Szczepan, i dla tego nieprzyjaciół kochał. Oglądanie oczami JEZUSA w chwale, to dla niego była osobliwsza łaska Boska, której się nie mamy domagać, ale pamiętać i uważać na Niebo, jest to, w czym Go mamy dla ułagodzenia naszych gniewliwych namię-

miętności naśladować. Patrzenie w Niebo á uważaycie, że z Niebá jest miłości nieprzyjaciół roszak, z Niebá miłości nieprzyjaciół przykład, z Nieba do miłości nieprzyjaciół pomoc, z Nieba za tę miłość nadgroda, za zemstę kará. Kto to dobrze uważy, á iednak trwa w nienáwisci, mówić do niego można słowy Świętego Szczepaná. Twardego karku, i nieobrzezanych uszu, wy się zawżę Du howi Świętemu sprzeciwiacie.

I. Z Nieba jest miłości nieprzyjaciół roszak. Prawo to, áby iadu na nieprzyjaciół nie mieć, áby ich nie trapić, áby dla zemsty nie kwoli nim nie poczynąć, ani opuścić, BOG sam ná zdrowym rozumie káżdego człowieka nápiśa. Ktoż álbowiem jest, żeby nie czuł w sobie ogłoszenia tego prawá. Co ci rosiroonie miło, czyn drugim: co ci nie miło; nie czyn? Miło ci bydz powinno, kiedy zgrzeszysz bliźniemu twojemu, żeby on się przeciw tobie nie zatwardził, żeby pomysł na ciebie nie wołał, żebyś się dał przetrzągać:

gąć: żeby sprawiedliwości swojej dochodząc, obrzydzeniu ciebie dał pokoy, czyżże to drugim Martwiłoby cię, gdyby urażony od ciebie, do ciebie gadać nie chciał, gdyby na ciebie gadał, gdyby wszystkich innych tobie równych wspomagał, zapraszał, pozdrowiał, albo im przynajmniej odpowiadał, a ciebie pomijał, nie czyniż tego temu, który cię obraził. Práwo to ná sercach i rozumach powszechnie pisane, dla lepszej powagi i pamięci, kazał B(G potym napisać i w księgách Moyżeszowych. (a) Jeżeli, mowi, natráfisz wołu nieprzyiacielá twego, álbo ossa błędzącego, odprowadź go. Jeżeli obaczyłś ossa nieprzyiacielskiego leżącego pod ciężarem, nie miniesz, ále podźwigniesz go z nim. A gdy za, czasem Faryzeuszowie pśowáli tłumaczeniem swoim, i natury, i pisane prawo, i powiadali, że miłość naydaley się rozciągać powinna, na ziomkow i jedno wierzących; Chrystus Pan u Mateusza S. w Rozdz: 5. poprawił ich błędu.

(a) *Exod. 23. 7. 4. 5.*

du, i rzekł: Słyszeliście iż rzeczono: będziesz miłował bliźniego twego, a nienawidził nieprzyjaciela twego. Słyszeliście, iż pierwsze o miłości bratnich rzeczono od BOGA, drugie, o nienawiści nieprzyjaciół rzeczono od Faryzeuszów. Boć BOG, nigdzie tego nie rzekł, i chociaż kazał narody wyścinać, nie mówił iednak, żeby ich nienawidzić. Więc ja wam przypominając i odnawiając prawdę tak, iak od BOGA iest podana, mówię: kochajcie nieprzyjaciół wasze. *Ego autem dico vobis, diligite inimicos vestros.* BOG tedy rozkazał kochać nieprzyjaciół, a na coż się zdadzą miły człowiecze twoje sprzeczki? Czyli ty chcesz pokazać, że to Pan BOG głupie, albo niesprawiedliwie rozkazał? Więc ty mów co chcesz na obronę swojego uporu. ja mówię: rozkaz kochania nieprzyjaciół w ten sposób, aby ich nie nienawidzić, aby ich nie trapić, aby ich z tych pospolitych oświadczeń miłości, ktorey wszystkim innym ich stanu świadczysz, nie wyłączać, aby

gdy

gdy łatwo możesz twoim uprzedze-
niem Panu BOGU ich i tobie poży-
skać; radą kochania nieprzyjaciół w
ten sposób, abyś się za nich z osobna
serdecznie modlił, abyś im i szcze-
gulne łaski, i tak nastrojnie mo-
żesz, świadczył, z Niebą jest. BOG
to ten, częścią rozkazuje, częścią ra-
dzi którego mądrość: ziemi płodność,
rzekom drogi ich, zwierzętom prze-
myśl, gwiazdom światło, człowieko-
wi rozum dał. a krótko: co mądrość
wszystkę przewyższa, która wszystkie
rzeczy tak przedziwne z niczego stwo-
rzyła. Ten BOG to częścią rozka-
zał, częścią radzi, który ma większe
nad tobą prawo, niżeli garncarz nad
garkiem, który ulepił. Czegoż ty
chcesz więcej? Dobrze są i te po-
budki, które ludziom mściwym roz-
ważali nawet poganie. (*) Na kogoż
się gniewasz? Na dziecko? młode
jest. Na niewiaścę? słaba jest. Na
obcego? wolny sobie. Na domowe-
go? niech go wymowi poufalskość.
Pierwszy raz cię uraził? ale nie raz
ci

(*) Senec. L. 2. de ira cap: 31.

ci się spodobał. Już to nie pierwsza krzywda? więcś się powinien już był do cierpliwości przyuczyć. Przyjaciół twoich uczynił w nadzieję co chciał: nieprzyjaciół? a nie powinienś się być czego innego spodziewać. Sędzia cię ukrzywdził? nie bądź ty sędzią w własnej sprawie. Na Królaś markotny? Jeżeliś winien, uśtań sprawiedliwości, jeżeli nie winien, uśtań nieszczęściu. Na Oycę? temuś albo tyle powinien, że i uraży od niego za powinność mieć masz, albo to samo urażanie jest pewnie dla ciebie nowym dobrodziejstwem. Jakikolwiek człowiek ci się naprzykrzył? pamiętaj żeś i ty do podobnej choroby skłonny. Pamiętaj, że krotki gniew dla zemsty, jest krotkim rozumem pomierzaniem, a zastrzała nienawiścią, jest wkorzenionym szaleństwem. Czyliż gniew rozumem nie oslepia? Myśl poburzona i to ma za krzywdę, co krzywdą nie jest, albo za wielką krzywdę to, co małą jest. Chce się mścić i gdzie nie może, i bardziej niż warto prze-

wi-

winienie. Nie iestże zatym lepiej wyrzucic kwas z fercá, á byđź be-
 śpiecznym swojej roztropności? Tru-
 ciznę, któraby ci rozum pomieścić
 miała, preczbyś wyrzucił żebyś się
 znać kiedy nie omylił, i iej się nie
 napił: czemuż pamiętać urázy chowasz,
 i coraz ia gorzko rozgryzasz, i tak
 rozum iako i sumnienie, które ci tak
 drugiemu wybaczyć każe, iakbyś so-
 bie sam życzył, zaráżasz? Dobrze są
 te wszystkie uwagi: ále kiedy naś
 odstąpią, álbo skutku nie czynią, nie
 powinnoż byđź dosyć ná tym: roszak
 kochania nieprzyjaciół z Niebá iest?
 Chybá żeśmy wypowiedzieli służbę
 BOGU, i nie znamy Go byđź Panem
 naszym: chybá że chcemy byđź nie-
 rozumniejszy od nierozumnego stwo-
 rzenia. Morze wzburzone Páná BO-
 GA słucha, i nie daley postępuje,
 niżeli mu Pan BOG naznaczył: á
 człowiek granic rozumu i przykazań
 Boskich, które za wszystkie przyczy-
 ny stać powinny, nie chowa. Na-
 wałności, mowi S. Jeronim, [†] wy-
 ko-

konywaia słowo Boskie: a ty niewykonywałeś! Na Niebie przepis Boski zachowuje się, a na ziemi się nie zachowuje. Wszystko BOGA zna za Pana, człowiek się tylko do Niego nie zna!

II. A zwłaszcza kiedy Pan BOG nie tylko stanowi prawo, ale i sam go zachowuje, albo gdy nie tylko przykazanie i przykład kochania nieprzyjaciół z Nieba jest. O mój Boże, gdybyś ty tak prętki był do zemsty nad nami najnikczemniejszymi względem Ciebie robakami, jak my nad równymi nam braćmi naszymi; cożby z nami był? Większa połowa tych, którzy są teraz złudzi w Niebie, która cie kocha i za nas się modli, byłaby się żarła bez twojej szkody ale z twoim niebezpieczeństwem na ciebie w piekło, i wielu z nas przeklinała, gdybyś był nad nimi cierpliwości nie zażył. A i same doczesne dobra, zdrowie, urodzaje, sława, w co by się obrocili; gdybyś ty na tych, co cię obrażają, tak zaraz pioruny, grady, choroby wysyłał, jak my ich prętko na urażających nas wyzywamy, i jakbyśmy ich w wszelakiej nie sławie pograżyć chcieli.

li. A niedosyć miał BOG na tych cierpliwości przykładach: ale Syna swego na dobrze czynienie świata, na zbawienie świata, w ten czas zesłał, kiedy świat był na BOGA naygorzszy. Kiedy poganie przytłumiwszy zdrowy rozum, zarzuciwszy nauki które były z początku świata od Adama i dobrych jego następów, o cześci prawego BOGA, o nieśmiertelności duszy, o pocziwcy wzajemney miłości, i wszystkich człowieka powinnościach z wychowaniem podawane; fałszywym się Bogom kłaniali, a w grzechach się nurzając, cnoty ledwo pozor iaki mieli. Kiedy Żydzi naukę Boską na piśmie sobie procz tego podaną, złymi tłumaczeniami, iako się namieniło, przewracali. Nie wspominając co potym Syn Boski w ludzkiej naturze cierpiał; narodzić się gdzie po ludzku nie miał: a jednak swoiey miłości ku niewdzięcznym nie przestał. Na teć przykłady Boskie patrzył Święty Szczepan, kiedy się do modlitwy za swoich zabójców, patrząc w Niebo, pobudzał. Ani przypuszczał do głowy ołych zapamiętałych rozróżnień między

dzy BOGIEM i nami: ktorými my się
od naśladowania BOGA wymawiać
chcemy. Ze łatwiey BOGU cierpieć,
niżeli nam. Bo chociażby był sobie
więcey poradzić nie umiał, przeſtawiał
znowu ná przykazaniu Chryſtusa; Bądź-
cie doſkonali, iako i Oyciec wasz Nie-
bieſki doſkonały ieſt, á wiſzytkie prze-
ciw temu zarzuty, oślepienie i zdrady
ſzatańskie poczytał. Bogaćby też był
zapewne i Chryſtusa iego nie przedy-
ſputował. Łatwiey BOGU cierpieć: ale
i łatwiey BOGU mścić się. Czemuż
nie chceſz, poki się nie wſcietrzeſz, áby
nad tobą BOG tey łatwości w zemſcie
zażywał? Tobie ieſt ciężko nie mścić
się, ále i mścić się, á choćby tylko zrzeć
się, o zemſcie myſłąc, ciężko. Cze-
muż przeciw BOGU iedną ciężkość o-
bieraſz, á drugiey dla BOGA nie zwy-
ciężaſz! Komuż ieſt łatwiey mścić się,
BOGU temu, który pewny ieſt, że się
niczym obrażającemu go nie naprzy-
krzył, że wſzytkie zkađ inąd przypa-
dające ná niego przykroſci ná iego więk-
ſze dobro chce obrocić; czyli człowie-

P

kowi

Tom II. Kaſań Przygod: X. Kar: Żukiewſkiego.

kowi temu, który się wzajemnie drugiemu naprzykrzył, albo naprzykrzyć będzie chciał? czyli temu BOGU, bez którego nikt nic dobrego nie ma: czyli też człowiekowi temu, który ze swego nic dobrego uczynić nie może, i iakiegokolwiek nie wiele może? Czyli BOGU temu, który widzi swoją nieskończoną godność, a obrażającego podłość; czyli człowiekowi temu który widzieć powinien swoją podłość, a obrażającego siebie równość? Prawda że Pan BOG pokus mieszkających mu rozum, nie ma. Ale ma mądrość przenikającą wielkość krzywd, głuszość, i łatwość kary. My mamy pokusy, ale to też nam ułatwiać powinno ich zwycięstwo, iż wiemy, że to pokusy. Pan BOG ma czas mścić się za swoje krzywdy: owszem ma na to całą wieczność; Aleć i nas upewnia, że i naszych krzywdzicieli, jeżeli się nie upamiętają, karać będzie całą wieczność. *Mea est ultio & ego retribuum* (b) mówi przez Mojżesza. Moja jest zemsta, a ja oddam. J Mędrzec Pański powiada. Nay-

WYŻ.

wyższy, bezbożnym i grzesznikom odda zemstę, pilnując ich w dzień zemsty. (c) Chociażciby Pan BOG tak był postanowił, że nic nie rzecze tym, którzy nas krzywdzą, a jednak nam zakazał zemsty; coż my jesteśmy, żebyśmy go nie chcieli słuchać, i naśladować? A teraz krzywdę naszą na siebie przyimuje: czemuż się skarżemy, że nam nie mścić się, jest rzecz niezdolna! Wstyd mię mówić: ale niech ma prawniacy, dla nierządnic gotoweś podjąć policzki, zelżywe słowa, nadwerężyć maiećności, i zdrowia: a dla BOGA ciężko ci ścierpieć marne słowo!

III. Nie chcę ja się jednak nikogo natrząsać: wyznaię naszą pospolitą ludzką słabość, i do zwyciężenia gwałtownych pasji wielką trudność. Atoli wiara mię uczy, że BOG słabość naszą wzmacnia, łaski swojej dodaje, a iak mówi Święty Paweł, nie dopuszcza nikogo nad się kusić; owszem z pokusy pożytek wyprowadza. Słowem wiara mię uczy, że z Nieba jest do miłości nieprzylacieł pomoc. Zaczynam choć-

P2 by

by mi wielkie grzechy fałszywie zadawano, choćby mię z pomiędzy pocciwych ludzi iak zarazę wyrzucono, choćby mię kamienowano; boli to, ale gdy weyrzę w Niebo, gdy padnę na kolana z pokorą, i przypomnę JEZUSOWI, co On Sam powiedział, że bez niego nic czynić nie mogę, doda on mi łaski, oświeci moy rozum, zmiękczy serce, iż zawołam z Szczepanem Świętym pełnym teyż Ducha Świętego łaski. *Cum esset plenus Spiritu S.* Panie nie poczytay im tego za grzech.

IV. Tak Chrześciance! widział tę pomoc zgotowaną dla siebie Święty Szczepan widząc chwałę Bożą i JEZUSA stojącego po Prawicy Bożej: widział oraz i chwałę zgotowaną dla siebie za miłość nieprzyjaciół, i tą się do modlitwy za nich pobudzał. Miałam insze i na tym ieszcze świecie ludzi nie mściwych nadgrody, że wiele uchodzą zgryzoty, kosztow, niebezpieczeństw, że chcąc iednego pokonać, więcey iak bywa na siebie nie drażnią, że się staiają miłymi, a u wszystkich prawdziwie mądrych zarabiają na imię spokojnych.

wspa-

wspañiałyeh, że pociechy z swowego trapienia się nieprzyjaciółom nie czynią: á częstokroć ich samych, gdy tógo niepragnęli, poniżonych przed sobą, widzą: że przykład dobry z siebie dają: za wszystkie te nadgrody stoi ta, do ktorey osiągnięcia pobudza Chrystus: bądźcie do przy ná złych dla was, abyście byli Synami Oycá waszego, który iest w Niebieszech, który Słońce swoje i deszcz daje dobrym i złym. J znowu: błogosławieni ci, pokoy czeniący, którzy prześladowanie cierpią: bo oni odziedziczą ziemię, nie tylko dobra ziemskie, ktore kłótnicy tracą, nie tylko serca ludzkie i swoje, ále i ziemię tamtę, dziedzictwo w Niebie, iako Synowie Boscy. Albowiem ich iest Królestwo Niebieskie. Nie wartaż ta nadgroda przeciężenia choćby też naywiększey trudności? Trudno iest i strach z początku spuszczać się ná dno morskie, trudno iest po linie skakać: á przecie dla marney nagrody do tego się ludzie przyuczają. Wierzeż, że trudno iest, i zepsutym namiętnościom straszno, gniew i urazę darować: ále wezrzy w Niebo á pomyśl, iaką

iaką ci za to BOG najtęchodroblwszy
 nadgrodeę zgotował, jeżeli dla jego po-
 wagi i miłości, z pomocą łaski jego tę
 trudność zwyciężysz. Nuże bracia, od-
 ważmy się: patramy, tak wieku już przed
 nami, tak słabych, iako i my, albo i
 słabszych przeszło: iako nas do podo-
 baey odwagi zachęcają: i że nie długo
 potrwa trudność, a nadgroda nie uśla-
 nie, ręczą. Nie tak podło trzymamy
 o sercu naszym, żeby się do występku
 przyuczyć mogło, a do cnót nie mogło,
 będąc nie do występku, ale do cnót
 stworzone. Bywać to, że kto na wi-
 no na przykład patrzeć nie może, i zda-
 je mu się, że mu niepodobno jest zo-
 stać pilakiem.: a przecie gdy chce, dla
 Piekła się do pilakstwa przyuczy: któż
 mu uwierzy, żeby nie mógł znowu,
 gdyby chciał, dla Nieba do trzeźwości
 się wrócić? Takci, mowi Chrystos m S.
 (†) i w ówicz niu się w miłości nie-
 przylacieł być może. Zwycięż się raz,
 drugi, trzeci, poryway gwałtem Nie-
 bo: a jeżeli choćby kamiennym był nie-
 przy-

przyjaciel nie zmiękczy się, tedy ty się
 zmiękczyłeś i łatwości, jeżeli nie do u-
 faśia iemu, gdy ci tego roztropność nie-
 każe, to do kochania iego, gdy ci to
 Bóg nakazuje, nabierzesz. Zwłaszcza
 że od jednego czasem rycerskiego zwy-
 cięstwa samego siebie, porządek prze-
 znaczenia do wieczney chwaly zawisł.
 Gdyby był Józef nie tak łaskawie obziedł
 się zbraćmi a oraz i nieprzyjaciółmi
 swoimi, możeby był niewiasty, kto-
 rego w młodości ubiedz, nie ubiedz w
 starości, i na potęgę nieby był potędzł.
 Gdyby był Dawid mając w ręku Saula
 na życie iego nęlowającego, nie prze-
 puścił mu, możeby był i doczelne
 szczęście i wieczne fracił. Gdyby był
 Święty Jan Gualbert Florentski Sza-
 chcie tego, który mu brata iednego zabił,
 już mu zbrojnozaszczęlił, z kim nie
 darował, i za brata go nie przyjął, nie zo-
 stałby był prawnie, z żołnierza wielu Za-
 konników Oycem: i z swoim punktem ho-
 noru potędzby był na hasłach wieczna. I
 Święty Szczepan chociażby był nie tylko
 się na kamienie ale na wolny ogień od-
 ważył, gdyby był nieprzyjaciółom nie
 od-

odpuścił, nichy mu to było do zbawienia nie pomogło, iako naucza dla zasługi iego cierpliwości nawrocony, Paweł Świetły. (d)

V. Jakoż nam takie swoje postanowienie BOG wcielony Chrystus JEZUS ogłosił. (e) *Si enim dimiseritis hominibus peccata eorum, dimittet & vobis Pater vester Caelstis delicta vestra. Si autem non dimiseritis hominibus; nec Pater vester dimittet vobis peccata vestra.* Jeżeli odpuszcicie ludziom grzechy ich naprzeciw wam, i BÓG wam odpuszcí grzechy wasze: á jeżeli nie odpuszcicie nie odpuszcí. J słusznie. Bo iákim czółem yn Oyca o odpuszczenie prosi. á drugiemu Synowi iego, Bratu swemu, odpuszcíć nie chce? Łaski u Króla prosi, á urazy swoje dla niego wespół poddanemu darować nie chce? Dla tego to swoje postanowienie, iż go przyiać musimy, i modlitwę codzienną nam ułożył, odpusć nam nasze winy, iako i my odpuszczamy. Spoyrzyżcie ieszcze raz w Niebo nieublagany człowiecze: á niech cię przy-

nay-

(d) 1. Cor. 13. v. 3. (e) Mat: 6. v. 14.

naymniey własna zguba. która z tam-
 tad nad tobą wisi, do poddania się BO-
 GU napędzi. Nie mniemay ty, żeby
 ci lżej bydź miało, leżyc potym pod
 nogami czartow, niżeli teraz choćby
 też pod nogami nieprzyjaciół. Od-
 mienisz tam zdanie, i uznasz, że le-
 piey było zlitować się nad współ flu-
 gą twoim, niżeli bydź wrzuconym w
 ciemnicę straszliwey wieczności. I
 nieprzyjaciele twoi ieżeli tam z to-
 bą będą, będą ci tam nieznosnieyszy, niżeli
 tu. A ieżeli oni pokutując do Nie-
 ba się dostana, a ty z twoią zawzięto-
 ścią do piekła się dostanieysz; iakże
 im na sądnym dniu woczy, spoyrzyysz?
 Stawi tam na przeciw tobie Chrystus
 i pogan niektorych, ktorzy nie ze
 wżyskim jeszcze światło rozumu w
 sobie wygasiwszy, zdobywali się prze-
 cię na lepsze zdania, i aby na pozor iaki
 cnoty dla próżney chwały, niżeli ty
 Chrześcanin, dla rzetelney chwały, dla
 poddaństwa i miłości BOGA twego.
 [*] Iakież zdanie miał Antonin Poga-
 nin i Cesarz? Oto że naylepszy sposób
 iest

jest zemisty ten, abyś się podobnym nie stawiał temu, który cię ukrzywił. Co o tymże sądził Seneka? Oto mówi, (*) nie jest to honor mścić się. Podłego to jest człowieka i nędznego, odkaśać tego, który go kasa: iak myzy i mrowki czynią, do których iezeli rękę przybliżyś, słabym się pyłkiem nadstawiają, i rozumieją, że im krzywdę czynisz, gdy ich się dotkniesz. Lecz nie mścić się, chociaż, możesz; gniew przytłumić, a nieprzyjaciela upadłego podźwignąć, i nadto go uszczęśliwić, kto tak czyni [mowi Cycero] ią go nie tylko nad zwierze, nad ludzi przesładam, ale podobnym BOGU bydz sądzę. A iak czynili w tey mierze boganie? Julius Cezar wielki Pán, i wielki woioownik, gdy mu głowę iego domowego nieprzyjaciela przyniesiono, zapłakał, i tego który ią przyniósł, zainiaśł nadgrody, ukarał. I prawdziwie mowił o nim Cycero, także ieden z iego przeciwników: ze Cezar onicznym nie za-

po-

(*) Lib: 2. de ira c. 34

pomina, tylko o krzywdach swoich. Pocyon skazany na śmierć, gdy go pytali przyjaciele, co synowi i wemu powiedzieć każe; odpowiadał: chcę tego, aby o krzywdzie od Ateńczyków mi uczynionej nie pamiętał. Likurgowi Królowi Sparty, oddali na wola iednego, młodzieńca który temuż Królowi ze złości oko wybił. Likurgus kazał mu dać dobre wychowanie, a potem go przed ludem stawiawszy rzekł: wzięłem go od was płochego i gwałtownego, teraz go wam statecznego i spokojnego oddaję. A drudzy Poganie w żarc, chociaż ciężkie swoje krzywdy, obracali. Sokratesa, pięścią drugi za kark na ulicy uderzył, a on się rośmiał. Szkoda, mowi, że ludzie nie wiedzą, kiedy mają w szyszaku czyli w żelaznej czapce z domu wychodzić. (*) To się poganie na takie zwycięstwa samych siebie zdobywali. Przeto gdy się oni z naszej rozlazłości, w piekło i na sądzie Chrystusa uragać poczną, woleł byśmy na ten czas wszystkie policzki.

A ie-

(*) Senec: L. 3. de ira c. II.

A Jeżeli mi mówisz najmilszy
 Chrześcianinie, że się już nie gniewasz,
 nie wiem, jak cię mam dosyć
 błogosławić. Ale pamiętaj, żeś człowiek,
 nie Anioł. Nie to ja mówię,
 co ty myślisz; ale to, że nie jesteś
 duchem łyczerym: dla czego nie miał
 dosyć na tym, gdy ci się zdaie że się wewnątrz
 nie gniewasz, ale ponieważ
 jesteś złożonym i z ciała: pokaż to i
 powierzchu że się nie gniewasz. Tak się
 dopiero nie będziesz gniewał, jak
 człowiek. Inaczej, boję się, aby cię
 przysłowka Salomonowa nie dotknęła:
ira in sinu stulti requiescit gniew w za-
 nadru nie mądrego spoczywa. Po-
 wiadasz mi, żeś zdrowy: a żółądek
 twój ładaczym się obrazi, i niestra-
 wności znowu odrzuca, a mowę pod-
 ziemną, a oczy dzikie, a farba śluga.
 Nie wierzę, iż się po ludzku zdrowy.
 Powiadasz mi, że zegar dobrze idzie, a
 raczka chociaż dobrze przytwierdzona
 źle godziny skazuje? Ktoż ją poru-
 sza, jeżeli nie wewnętrzne źle ie-
 szcze ułożone koła? Tak ci nie wie-
 rzę i sam sobie nie wierz, że się nie
 gnje-

gniewasz: jeżeli mi tego same sprawy
twoje, słowa, czoło, oczy, usta, ręce, pą-
mięć, rozum, wola, farba sama twarzy
nie świadczą. A gdy gniewem twoim
i zaciętością nie jednegoś iawnie po-
gorzyl: za co nie masz pojednaniem
się twoim iawnie także zbudować?

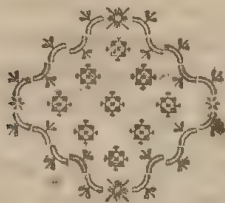
BOŻE! Ty możesz iednym sło-
wem dziełniew do serca przemówić.
Dayże nam Panie naśladować, co
czcimy, abyśmy się nauczyli praw-
dziwie nieprzyjaciół kochać. bo tego
święto obchodziemy, który się nawet
za morderców modlić umiał. Tak ci
czynił, nie tylko Święty Szczepan, ale
i wszystko Męczenników, i Męczen-
nic wojsko, których święto według
nowego Zwierzchności rozporządze-
nia do dzisiejszego przyłączone jest.
Tak czynili i wszyscy ludzie, którzy
się w dorosłych latach do Nieba dosta-
li. Bo tam nikt bez iakiegokolwiek
prześladowania, i bez prześladowni-
kom darowania nie przyszedł. Wszy-
scy, mowi S. Paweł Apostoł. (o) kto-
rzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie

JE



JEZUSIE á zatymże pobożnie umrzeć,
i w Niebie bydź, prześladowanie cier-
pieć będą. A ktorzy cierpliwie zno-
sić nie będą, ktorzy prześladowcom
nie darują, iako nieposłuszni rozkazo-
wi **BOGA**, niepodobni przykładowi
BOGA, niewdzięczni łasce i pomocy
Jego, nadgrody wieczney nie odzie-
dyczą, karze wieczney popadną

O BOZE ja też za sobą proszę,
ábym, gdy drugim przepowiadam, sám
nie był odrzucony, Amen.



K A Z A N I E

NA POŚWIĄCZANIE KOŚCIOŁA.

Hodie salus huic domui facta est.

Dzisiaj zbawienie stało się temu domowi. *Lu.: 19.*

Z takim sercem nájlepszey Zbawiciel przyszedł do domu Zacheuszowego, z takimże do tych domow, które my Kościołami nazywamy, na osobliwsze tu przebywanie przychodzi. Do Domu Zacheuszowego, abyśmy was Chrześcianie nie wytrzymywał, przychodzi z jedney miary, z sercem pełnym pokory i ludzkości; z drugiey z sercem pełnym wspaniałości i powagi. Z takimże przychodzi i do Kościołow. Wielka pokora i ludzkość JEZUSA przychodzącego do Domu Zacheusza, gdy raczy za dosyć czynić żądaniem jego, gdy nie gąrdzi szc: odrobniwością jego, gdy zasiada do uczyty jego. Taką jest pokora Zbawicielowa w kościołach.

Tu-

Tu się skłania do słuchania prośb i pragnień naszych, tu przyjmuje ofiary nasze, tu nie tak do stołu znami siada, iako stoł nam sam, i z siebie samego załatwia. A wspaniałość Wcielonego Syna Boskiego w czym się takim u Zacheusza wydała? W nauczaniu jego, w odpuszczeniu mu grzechów, w poświęceniu go łaską na Syna Abrahimowego. Ma też i tu w Kościołach bardziej niewiedomie, iak wiadomie wspaniałała stolicę do nauczania, do śledzenia grzechów i odpuszczania, ma Świątynię do poświęcania. Na tym refflekta zleży, abyśmy my też temuż Panu i BOGU Naszemu będącemu oobliwiej w Kościołach naszych z podobnym poprowała się sercem; z iakim się w domu swoim względem niego pokazał Zacheusz. Z iakim zaś on się pokazał ku BOGU, przy bytności Chrystusa w domu swoim sercem, i czyli my z takim się popisujemy w Kościołach; w dalszej mowie obaczemy. Na większą Chwałę utáionego pokornie i wydańczego się wspaniale: i w tym dziś rocznica poświęconym Kościele Boskiego Máiestatu. Za błogosławieństwem Nájdroż-

droższego Kościoła fróycy Niyświétszey:
Twoim, mowię, BOGA Rodzico Dzie-
wico Poczęta Niepokálanie.

C Z Ę S C I.

POkora Zácheufza dobroć Boską Zbá-
wiciela sprowadziła w Dom lego.
Ruszony on był na sercu sławą cudow,
i Náuk Zbáwiciela, słyszał wiele o lego
świétości, rádby go był od dłu-
giego czasu na pociechę serca
swego oglądał: nie mogąc jednak dla
tłumu wygodnie, nieśmiał się gwałtem o
to stárać, áby był przed Oblicze lego
przypuszczony; dopieroż áni pewnie
pomyślił o tym, áby był godnym przy-
iąć go w dom swoy. Ale Pan, który
czyni wolą (jako jest w wiśmnie) bo-
iących się siebie, który (pyta się tam-
że) na kogo má ráczey weyrzyć ie-
żeli nie na ubožuchnego w duchu, to
jest pokornego, i dr-zącego na mowy
iego, nielłychaną pokorą i ludzkością
swoią ubłogosławił mále iego o sobie
rozumienie, osobliwie się zgadzaiące z
Q ma-

Tom II. Koz: Przyg: X. Kar: Zukiewskiego.

małym jego źródeł. Pragnienia ubogich ácz w sercu ukrytego dosłyszał Pán. *Desiderium pauperum exaudivit Dominus.* (a) Weyrzał ácz na tajemną dla pokory modlitwę uniżających się: i takąż ich proźbą nie wzgardził. *Respexit ad Orationem humilium Et non sprexit precem eorum.* (b) Nie tłoczy się Zacheusz choćby też z pomocą sług w ciźbę, nie sádzi byđż nikogo mniej godnym ogládaia twarzy owej naysłiczniejszy, weyrzeniem samym ukłádającej wszelkie niepokoie duszne, nie odpycha nikogo. Wchodzi oto na wzgardzone drzewo martwey figi, áni się nie spodziewaiąc, áby oko swoje Boskie miał trudzić Pán spoyrzeniem na niego wzgorę. Lecz wszystko się nad mniemante jego stáło. Nie tylko weyrzeniem ROGA człowieka uszczęśliwiony jest, ále przestrzeżony, iż ten niko go niepotrzebuiący Pán má iakąs potrzebę, byđż w grzesznym domu jego. *Spiesz się [mowi] Zachaeuszu, po imieniu go wezwaniem rózając, dziś mi trzeba*

zmie-

(a) *Psalm* 10. v. 17.(b) *Psalm* 101. v. 18.

zmięszkać w domu twym. Podobney Zacheuszowi pokory byli, którzy nie na swoją, ale na chwałę Bożą i za natchnieniem Boskim Kościoły budowali. Takim był i budowca i nadawca domu tego, Nayprzewielebniejszy J. O. Stanisław Karnkowski niegdy Arcybiskup Gnieźnieński Prymas Korony Polskiej, i Pierwsze Xiążę. Z wielką nieśmiałością i poniżaniem siebie oni też, co od BOGA mieli, aż na wierzchołki murów tych wynosili, nie sądząc żadney rzeczy równą byź Wielmożności Boskiej, i wartą sprowadzenia Jego na osobliwsze tu mieszkanie.

Lecz dobry Pan poki skryte wyroki tego i grzechy nasze dopuściły, pobłogosławił prostym i dobrym ich żądaniom, i mieszka oto z nami do dzisiaj, aby też tu wysłuchiwał ieszcze i żądania nasze. Nie wielkaż to jego pokora; iż już nie z ziemi, iako na Zacheusza, zrzenice swe podnosi wzgorę; ale zstępuje z Nieba, okrywa się odrobiną postaci chlebowych, i wystawia się wszystkim by też naypodlejszym bez braku, na słuchanie proźb ich? A-

le czyli też takie nasze jest wewnętrzne postanowienie względem tej pierwszej ubóstwionej Jego ludzkości, iakie przynajmniej było w Zacheuszu?

Nie mówię ja tu o wzajemney, a nie-kończenie przyzwoitszey nam pokorze w składaniu prośb naszych przed tronem Boskim, niżeli jest utraconego BOGA pokora w przyimowaniu ich, iakiey pewnie wzajemności i po oświadczeniu się Chrystusowym, iż chce uszczęśliwić bytnością swoją dom iego, Zacheuszowi nie brakło. Nie mówię iako pierwey z Abrahamem na popioł ten i proch, którym jesteśmy, mocno zapatrywać się powinniśmy, niżeli usta otworzyć do Pana odważemy się. Nie mówię iako się wstydzic powinniśmy hardości naszej, i w domach więc świeckich obmierzyć, gdy iak żebracy z supłkami przychodząc do BOGA, troskliwie się jednak staramy zasiadć na iak najznakomitszym miejscu, a wszystko nas nabożeństwo odpada, gdy przed sobą kogo mniej, iak nam się zdaie godnego, widzimy. Mówię o tym użyciu ludzkości Boskiej w słu-
cha-

chaniu nas, z ktorego korzystał Zachę-
 ulz wysłuchany w żądzach swoich. *J*
prędko zstąpił z drzewa i przyjął
Chrystusa z radością.

Pokora prawdziwa odpowiadająca
 pokorze, iż tak mam mówić, Boskiey,
 w raczeniu nam dać ucha w Kościołach,
 Nic się nie sprzeciwia wesołej ufności
 w Jego miłosierdziu. Owszembym ja
 się nie utulenie smucił, gdyby usku-
 tcznienie zamysłów moich, na moich,
 albo całego stworzenia siłach, albo, mo-
 wiąc co rzecz jest, na moiej, albo i ca-
 łego stworzenia słabości zależało. Lecz
 gdy BOG. moy, BOG najłaskawszy i
 najmocniejszy raczy pamiętać na mnie,
 i da mi do siebie mówić, na tych zwła-
 szcza miejscach do wysłuchania uprzy-
 wilejowanych, jakże się mam od rado-
 ści utrzymać? I nie z serdeczną po-
 ciechą przyjąć skłonność tę ku mnie
 Boską?

A tak-li się dzieje w sercach na-
 szych, gdy w Kościołach modlitwy na-
 sze oddawać Panu mamy? Nie zaka-
 zanoć tu płakać strapionym, iako i
 przed

przed Starozakonnym Przybytkiem ANNA owa, Matka potym Samuela, gdy iey zawiśnica iey serce kwasem i gorczyzą ścisnęła, nie dla zemstyć iście, ale iż czuć musiała co boli płakała. Ale nie przystoi tu pocieszyć się nie dąć. Brzydko tu jest tak mieć sprawiony umysł, iakobyś się na BOGA dąsał, że wszystkiego, co pragniesz, w prawicy twoiej nie złożył, ale że musisz mu się o pomoc kłaniać, ty istotna nikczemości. Brzydko jest nie rad temu być, iż ci słowem BOG twoj łaskę tę czyni, że ci da z sobą mówić. Nie wypowiedziany nie rozum jest, gdy zaraz BOG, kiedy nam się zdaie, na pomoc nie wyskoczy, zakwaszać się. A ochotnie na Naymędrszą, Nayukochańszą, nieuchronną wolą lego wszystkiego nie spuszczać, postanawiając być ze wszystkiego kontent, co mu się tylko, i kiedy spodoba.

Wyśluchał żądz Zacheuszowych Chrystus z niewymowną pokorą; a Zacheusz, takiej powolności iego Boskiej użył z radością. J w tym go nayprzod naśladować mamy. Potym na-
śla-

śladować mamy szczodroblowości Zacheusza, gdy także darami naszymi w Kościołach BOG nie gardzi, iako darami Zacheusza w domu jego nie gardził. Połowę dobr swoich ofiarował Zacheusz ubogim. A cokolwiek najmniejszym moim uczyniliście, mowi Chrystus, mnieście uczynili. Lecz czyliż i podskarbi Chrystusow Judaasz, acz złodziey, potym zdrajca, bez żadney nagany, co do samey istoty rzeczy należy, znaczney tam części do mieszkow swoich nie zsyłał. Lecz czyliż, gdyby i widzialnego takiego Kościoła budowanie w ten czasby był przyiąć chciał Pan Chrystus; do iego budowania i ozdoby nie przyłożyłby się był szczodrobliwie Zacheusz? Ani wątpić. Pierwszeńsą żywe Kościoły Duchu Najsświętszego, za ktore Chrystus umarł, niż te ściany i ozdoby. Ale gdy się oboymu zadosyć stać może, dokądże chętniowiey majątki nasze obracać mamy, iako i na takich budowanych Kościołow przyozdobienie? Abyśmy, nie będąc iak Aniołowie duchy szczere: ale ludzie złożeni z ciała, i widzialnymi tymi okazałościami, i bogactwy, iaki szacu-

cunek Pana i BOGA naszego i świętych Jego Tajemnic mamy, oznaczali. Abyśmy mu wdzięczność za Jego dobrodziejstwa, oddając mu ná chwałę, co nam dał, iakożkolwiek oświadczyli, ábyśmy siebie, i braci naszych ludzi, i samą to świetnośćią. á wшыłkiego porządkiem, do nabożeństwa i świętego przeſtrachu pobudzali.

Błogosławieni więc Zacheuszowie Fundatorowie náſi, ktorzy tym umyſłem náklady ná domy Boże czynili. Jeżeli ich w tym i prawego Zacheusza náſładować niemożemy, bądźmy przynajmniey w tym ná BOGA ſzczodrzy. ábyśmy ſię nie lenili, iak naywięcey ofiarować mu to, co nam naydroższego dał, to ieſt iednorodzonego ſwego. Tego mu iak nayczęſciey ofiaruymy ná pokłon, ná dziekczynienie, ná ubłaganie, ná uproszenie we Mſzach SS.

Potrzebie ſławił ſię Chryſtus w Domu Zacheuſza pokornie pozwalając mu ſię obiadem częſtować. Boć tam pewnie Pan nie na krotkietylko nawiedziny przyſzedł, ále ſam mowi, iż mi trzeba dziś w domu twoim zmięſzkać.

Go-

Godzi się więc i słusznie domyślić. że się tam bez uczy, iako i u drugiego Celnika Mateusza nie obeszło. O co tam więc ze strony Gospodarza przyjmującego za ochota we wszystkim, za przyśtoyność, za skromność, co za przepraszanie, co za dziękczynienie! Jakie, aby tak co dzień rad byź Panu swemu, pragnienia oświadczenie! A gdy teraz u nas tenże Pan i BOG nasz, z niewymowney litości swoiey, nie iuż do stołu zasiadać raczy, ale nam z siebie samego wieczerzą czyni, i do wnętrzości naszych spuszczać nie wzdyga się; coż w nas ta Jego niepojęta pokora sprawuje? On ci chce, aby poufałość sprawiła iak w naye częstszym Go przyjmowaniu, i oraz przyśtoyność w przyjmowaniu nabożnym. Lecz iakbyśmy poprawiać myśli jego chcieli, i psować jego zamyśli, iedni go i rzadko i nie-nabożnie, drudzy przynajmniej nie nabożnie przyjmujemy. Luboć, ktorzy bardzo rzadko przyjmują, tym samym nienabożnie przyjmują: zawalane grzechami, i długą niepokutą, sumnienie iako
tako

tako ocierając, i znowu się w też tro-
py do grzechu wracając.

A nie takby miało być. Ta Boska ie-
go łaskawość sprawiłyby w nas to po-
winna, abyśmy mu serca nasze dla ná-
szego uszczęśliwienia, dla nášzego po-
żytku, a naywięcej dla dogodzenia Bo-
skiej jego woli, na codzienną, nie tak
słową izbę, iako ná ustawiczny, a
ten nayprzybrańszy Kościół obrocili.
Niechby fundament tego Kościoła by-
ła wiara o prawdziwey w Sakramencie
BOGA i człowieka bytności, funda-
ment upokorzeniem rozumu i wszyst-
kich mocy naszych wykopany. Niech-
by ściany były nadzieia w obietnicach
Bożych, i w Boskiej jego łaskawości,
iż nam pomoże godnie się pożywać, a
potym się iasnie oglądać, ábo ten i czte-
ry owe cnoty główne: na krorych, iak
ná zawiasach, inne osiadają. Mądrość
prawdziwa, Sprawiedliwość, Wstrzemię-
żliwość, i męstwo. Te ściany miały-
by być wyłożone gorącą miłością ku
BOGU i bliźniemu. Ogieńby Niebie-
skich żądź w tym Kościele ustawiczny
goreć miał, podniecany iak tłustością
drew.

drew, Słowem Bożym, i rozmyślaniem nabożnym, i oleiem uczynków miłosier-nych, Ołtarz pokłonu BOGU prawe-mu powinnego: ná nim cała duszá ná-szá i ciało i majątność, ná wolą Boską ofiarowana. Muzyka wzdychania i wiel-bienia. Obrazy, żywota Chrystusowego, i świętych iego naśladowania. Chora-gwie rozpamiętywanie męki Zbawicie-la: dla ktorey też ten Sakrament posta-nowiony iest, á to ná zwycięstwo wszy-stkich pokus cielesnych, i świeckich, i ná pokonanie czarta. Zamiaşt dzwo-now meglaby byǳ czuyność ná śmierć, i Sad Boży, i pobudzania się do mo-dlitwy.

C Z Ę S C II.

TOm powiedzieć miał w tey pier-wszej części, dając ná uwagę, czyli pokornie się taiącemu w Kościo-łach nászych BOGU, także z strony nálszey przyjmowanie iego pokory czy-niemy, iakie w domu swoim, przez wzgląd ná pokorę i ludzkość tego Zba-wiciela, uczynił Zacheusz. A to, co
wspa-

wspaniałego w Chrystusie uważał w domu swym Zacheusz z jakim sercem przyjął, i z jakim my przyjmujemy, już w tey drugiej kazania połowie obaczym. Cto wspaniałość Nauki Chrystusowy przyjął z doskonałym posłuszeństwem, wspaniałość władzy Sędziackiej w odpuszczeniu sobie grzechow, uprzedził należyty przygotowaniem, wspaniałość Boską udzielającą mu Świątości pilnym do tey łaski Boskiej uszanował przyłożeniem się.

I. Nauka Chrystusa, o zaprawdę iak wysoce poważna jest! Brydnie są wszystkie mędrcom owych nądętych pogańskich nąuki, ábo wiatr próżny względem niey.

Homer naprzod, ow pierwszy Pogański pisany iakoby Teolog, i inni Rymopisowic Filozofow poprzednicy uczyli się nauczycielami obyczajow. Uczono ich w Szkołach ále nie wielu, to jest Greckich. Plato wszetkek ten rodzaj Plotkarczow, iak on Poétow nazywał, wyrzucić karał z swojej papierowey Rzeczypospolitey, to jest w księgach tylko od siebie wystawioney dla ich

ich nieubożności. A Platona praw,
 żadna wieś, za swoje ustawy nie przy-
 ięła. W Gaiach Akademii między nie-
 ktorymi z Młodzieży Greckiey szmer
 się ich iako tako ozywał. Aż co żywo
 błędy Prawodawcy uważając, Platona
 poprawiać usiłowano. I Arystoteles-
 ci pochlebując Panom i bogaczom, część
 błogosławieństwa na czei i dołatkach
 osadził. Ale żadne Miasto, i z tą po-
 prawą Arystotelesa za swego Praw sta-
 nowiciela nie przyięło. Epikur wię-
 kszy podchlebca, dla uszczęśliwienia,
 we wzytkim uciechy szukać pozwolił;
 i iako wieprzem, co rozumniejszy, nim
 się zbrzydził. Zeno na samey cnocie,
 dobra i szczęścia wierzchołek wysta-
 wił; ale żadnego narodu do swey du-
 mney, i nązbyt wykwiutney świętości
 nie przyciągnął. Przyszedł w reszcie
 ieden z Rzymian, już w ten c as ca-
 łym władający światem. Ten miał
 bydz naysposobnieyszey do uczenia pra-
 wdziwey cnoty i nabywania błogosła-
 wieństwa. Był bowiem w Rzeczyespo-
 litey panującey wychowany: nąukami
 Łacińskimi i Greckimi zgruntu nąpeł-
 niony

niony. Sam Rzeczpospolitą nie tylko władał, ale ią roztropnością swoją na zgubę leącą podparł, iż go Oycem Ojczyzny nązwano. Ktożby się nie spodziewał, że przynajmniey kilka zgromadzeń przy iego się nauce uprze. Cyncero to iest, który księgami o prawach napisanymi, i przydanym tłumaczeniem od siebie objaśnionymi, coż wskorał? Nic zgoła. Przyszedł tedy Chrystus z wzgardzonego Narodu Żydowskiego, a iako nazbyt tenże Cyncero mowi, do niewoli uczynionego, Przyszedł Chrystus od swoich zelżony a potym i zámęczony. Ten nic nie pisał, i nic pisać nie rozkazał; trzy lata tylko miała iedney krainy obcho-dząc, z grzesznikami i kálekámi prze-słając. Nauczał, częścią tegoż, czego i Filozofowie, poki rozumu od BOGA sobie danego słuchali, częścią innych rzeczy niepoiętych i przykrych. Nic ninieyszego i pod zmyśły podpadaiącego Uczniom nie obiecał swoim; ale wżyszkę nagrodę po śmierci odłożył: a z tym wżyszkim przykazał nie lękać się o swoją naukę tych, którzy nawy-

wy-

wymyślniey izemi kátowniami duszę z ciała wycisnąć mogą. I to wszystko po całym świecie przez niewiele prostych i niezbroynych ludzi rozgłosił. Coż się stało? co oczami widzimy, i co z niezawodnych świadkow mamy. Pierwszych wieków, których się o Longobardach jeszcze nie śniło, pierwszych wieków Chrześcianin uczony barzo, nie wpokątym, ale na jaw, Cesarzom samym Pogańskim murdercom przypisanym piśmie wymawia im, iako już w ten czas Chrześcianami napelnione były Miasta, wyspy, Rynki, Pałace, schadzki, Wojska, Zamki, wsie, Senat, oprocz tylko bałwochwalckich Bożnic. Jakaż większą ludzką pomoc do rozszerzenia się náuka tak wysoka, nowa, i tworda Chrystusowa miała, nád náuki owych Filozofow, do obyczaiow służące? któraż owszem oni równą przeszkodę nieciu się i wkorzenieniu náuki swoey mieć mogli, iak miała náuka Chrystusa? między inszymi przeszkodami od iey zaraz początkow ná przeciw Nauce Chrystusa założonymi, Żydzi, którzy iey się nayıpierwsi i w

oso-

osobie Nauczyciela i w osobach Uczniow, Apostolow mowię i innych, oprzeć chcieli, tysiąc swoich, co świadczy po Apostołach zaraz żyjący S. Justyn Męczennik, (†) wysłałi w różne świata strony, aby iey rokrzewianie się tamowali. Coż się kiedy za podobna usefulness stała naprzeciw nauce Pogańskich Mędrcom? Pewnie wojny Alexand'a nauce Arystotelesa iego Nauczyciela, wielkimi owszem ucznia nakładami wspartej, więcej zaszkodziły, niż wojny, już nie mowię. Trajana, Aureliusza, i innych samowładców Rzymskich z kimkolwiek, ale począwszy od Nerona aż do Konstantyna z samymiż Chrześciana przez męczeństwa prowadzone, Chrystusowej nauce zaszkodzić powinny były? A oto inni owi Mędrcomie zamilkli: (*) i imiona ich chyba tylko na posługę zawołane dotąd słyszano, Chrystusowej zaś nauce

(†) Apud Possid: in Cult: ingen: cap: 42.

(*) To się pisało przeciw przytyłkom Dcistowskiemu Antychrystusowym książki od Francuza z Greckiego (jako powiada) tłumaczony, pod napisem Rozmowy Focjona.

śny. k daię ubagim, a jeżeli mam co cudzego, we czwornasob powracam Te są słowa i uczynki posłusznego Zachęfza. Cudownieysze zaiste, mając wzgląd na upory wolney woli ludzkiej, w złe iakie zwłaszcz i w tak wkorzenioney, niżeli gdyby wielbłąd przemowił, i uczynił to, áżeby przeszedł przez ucho i gielne.

Chrześcianie! i w domach tych, w Kościołach Jego i swoich słuchamy my mów Chrystusowych. Jako za życia docześniego naywięcey nauczał w Kościołach, z czym się i poimany owo przed Arcy-Kapłany oświadczał; tak i za życia uwielbionego w Niebie, mówi naywięcey w Kościołach przez nas lubo niegodne posły swoje, dając nam tę moc, iż kto nas imieniem iego, iego wołą przepowiadających słucha; iakby iego samego słuchał. *Qui vos audit me audit.* Osobę Pańską ná sobie nosimy, mówić możemy wedle miary każdego z Pawłem iako Posłowie. *pro Christo legatione fungimur.* Mamy my tu oto, te stolice poselskie i nauczycielskie; nie tylko dla wygodnieyszego mówienia

nia i słuchania, nad głowy wasze wyniesione; ale i dla tego, abyście i potym samym miejscu, z którego mówim, położeniu baczyli: iż mowa nasza, i nauka, zgory, z Nieba jest. Aleć wy to najbardziej, z tego wewnętrznego na Kazaniach poruszenia serc waszych, do których BOG tylko Sam klucze ma, z tych sumnienia przeświadczeń, i łask do słuchania mowy waszej przywiązanych, czuć powinniście: że który tegoż samego czasu tajemnie do was mówi, na Niebie siedzi. *Cathedram in Caelo habet, qui corda docet*: mówi Augustyn.

Coż tedy te mowy i nauki wzy-
stkie powierzchowne i wewnętrzne doka-
zuia? Ciekawość? uwagę? pochwałę?
trafi się. Czasem wstęchnienia i zapła-
kania? może i to. Posłuszeństwo ry-
chłe i trwałe? O rzeczy naypożądańszal-
i o gdyby krwią nas niegodnych sług
Chrystusowych nabyta! Ale o rzeczy
w Kazaniach nayrzadźsza!

Wieleżes razy imieniem Chrystu-
sa słyszał? Wroć cudze, spal te wagi i
miary fałszywe, te Księgi podeyrzane.
Ponieczay płaństwa i swarów. Umartw

ciało, daruy nieprzyjaciółom. Bądź pokorny, cichy, nabożny. Jednakże tak wyszedł, iakby to do ściany mowiono. Nie także się tedy względem powagi Chrystusa w nauczaniu stawiał w Kościołach, iako Zacheusz w domu swoim.

On się i do użycia naysławniejszey władzy, odpuszczenia grzechow, przygotował. Coż on czynił, i nowił, niżeli te iakoby rozgrzewające słowa usłyszał: *Jż się zbawienie dziś temu domowi stało?* Wyświadcza iego przygotowanie, to nie uspokojone pragnienie widzenia Chrystusa, to pracowite i pokorne, iako zwłaszcza w Arcy-Celniku i Arcypoborcy Cesar skim, ná drzewo wstąpienie, ta radość i ochota gospodar ska. To wyznanie swoich, jeżeli się trafiły, pokrzywdzeń, to naysławniejsze skruchy serdeczney znajmę, powroce nie cudzego, i pogarda dla Chrystusa, swojego. My takli serca nasze gotuiem, abyśmy w Kościołach przez Namieśnikow Chrystusa, iegoż samego mocą, nad wszystkie w tey mierze Monarchow mocy większą, ozdobionych, grzechow odpuszczenie otrzymali? Gdzież skrucha i obrzy-

brzydzenie szczerę pokrzywdzeń BOGA i bliźniego? gdzie szczerą do poprawiania, i nadgrody tego wszystkiego wola? gdzie pokorne i odważne razem, przewinień wszystkich wyznanie? Idziem tu nie iak po odpuszczenie, ale iak po domaganie się długu. Abo taimy się w wyznaniu, albo usprawiedliwiamy, albo bez czoła i najmniejszego skruszenia, co nam się na pamięć nawinie, bez porachunku, prawiemy, za odpuszczenie gorąco nie dziękujemy. Bo też częstokroć dla nienależytego przygotowania, odpuszczenia nie dostępujemy. A chociaż dostapiemy, chociaż nam się łaska świętymi czyniąca dusze, z miłosierdzia Boskiego przy pokucie powroci, przy pożywaniu Ciała Pańskiego pomnoży; także z nią pilnie i statecznie na zbawienie robimy, iako Zacheusz? Na tym koniec Kazania.

Radbyśmy ia w szczególności wiedział, dalsze wszystko całego Zacheuszowego życia prowadzenie, prace dla BOGA, i śmierci chwalebney okoliczności. Ale dosyć na tym; iż mam swia-

de-

deństwo Chrystusa, że i on był z Synów Abrahama, naśladowców wiary, pokuszeństwa, miłosierdzia, i innych cnót jego; z liczby przeznaczonych. Dofyć mi na tym, że na to w Kościołach naszych zakłada; śbyśmy do powinnej świątobliwości i doskonałości Chrześcijańskiej wszystkie sposobności mieli: od chrztu poczyniwszy, gdzie się z niewolniczego stanu na Syay nie tylko Abrahamowe, ale na Syny Boskie odradzamy, nie masz tej tajemnicy, w Kościołach polpolicie sprawowanej, albo przypodobionej, żeby ze krwi i zasług Chrystusa potężnej mocy nie miała na poświęcenie nasze. Jedną dokładnie przyjęta komunja, iako prawdziwie mowila dusza pewna święta, mogłaby nas uczynić świętymi. Tylko że trzeba ostrożności, pilności, zwyciężania pokus, łamania namiętności, zgola z łaską Bożą pracy; dla tego Kościoły nie są nam poświęcenia miejscem. A bywają i jeszcze miejscem i grzechow.

Coż nam więc Chrystus uczynić ma? Mniemaliśmy owo Polacy że się
w ca-

w całości część Kościołów osto, gdy podczas obrad naszych dopuszczaliśmy Chrystusa utajonego Kapłanowi do Zakrytyi wynieść. Jużemy mniemali, że się w ten czas w Kościołach swarzyć, rabać, po Ołtarzach deptać, i Krwią wszystko mazać wolno było. Ale day Boże, aby za te i za inne obelgi Kościołów, za niesprawiedliwości ku Kościołom, za świętokradztwa w Kościołach, Sam się Chrystus od nas nie wyniósł, a tych miejsc teraz modlitwy, ofiary, i Sakramentów, tych miejsc nauki, błagania, poświęcenia, niewiernym jakim nie dopuścił w brzydkość spustoszenia obrocić. Amen.



K A Z A N I E

N A Z A P U S T Y.

Cæcus quidam sedebat secus viam... Et clamavit dicens: JESU Fili David miserere mei. Luc: 18.

Slepy niektórzy siedział wedle drogi...
I zawołał mówiąc: JEZUSIE Synu
Dawidow zmiłuj się nademną.

O Slepcowie wierney duszy przekładający uciechę iakażkolwiek śmiertelnego grzechu nad BOGA; o zaślepieniu do reszty tak niebaczney duszy, zaślepieniu, karze owej Boskiej straszliwej, przez którą zostawia BÓG, niewdzięcznego grzesznika w jego ciemnościach, o tym dziś mówić. leśćże i czasowi, i miejscu rzecz przyzwoita? O bezecności, o szkodach, o karach śmiertelnego grzechu w zapuście chcąc mówić, podobno by trzeba natrętnie wdrzeć się
w ką-

w kąty podeyrzanych domow, i zna-
glą okrzyknąć nędzybane niecnoty:
podobno by słańć trzeba w progach
szynkownych, gościnnych, przeiaz-
dnych, i tym podobnych domow, i
zaklinać nadchodzące, aby się z po-
czciwością i zdrowym rozumem, na
beśpiecznięysze dla nich mieysca, co-
fnęli. W Kościele, w zapusty, wiel-
kie grzeszniki, łaić, nie leśćże mo-
wić na wiatr? Któżby tu przyzedeł,
gdyby chciał ciężko grzeszyć? aż-ż
to teraz tak zazdrośne są naywiększe
ponęty grzechowe, że się indziey o-
procz Kościoła obaczyć nie dają?
Ktoby tu przyzedeł na oddanie po-
kłonu BOGU Zbawicielowi utaione-
mu w Sakramencie, mając w towa-
rzyśtwie naygłównieyszych Jego nie-
przyjaciół: w sobie grzech śmiertel-
ny, tuż przy sobie koniec za szyję
zarzuconego łańcucha ściśkającego
szatana? Ktoby się tu, niedbając o
ubłaganie, przez pokutę sprawiedli-
wości, śmiał zuchwale stawieć przed
Tron ten miłości i miłosierdzia? w
te zwłaszcza czasy, kiedy opatrzałość
Zwierz-

Zwierchności Duchowney, wiele sposobności do złego, zakazy swemi odiała, kiedyby czas popręstać drażnić BOGA, który i bez nas Bogiem będzie, a nam bez Niego gorzeby było, niż gdybyśmy niczym byli? Jestże więc rzecz przyzwoita z tych miar, mówić dziś o ślepocie, o zaślepianiu grzeszących śmiertelnie? O gdybyć było nie przyzwoita! O gdyby wszyscy słuchający mogli bezpiecznym sumnieniem Kaznodzieję, rzecz o tym rozpoczynającego, upewnić: iż te straszne wołania, ani natężniejszy, ani na przyszły czas, nie są im, iako dosyć już wbojaźni Bożej utwierdzonym, potrzebne! Jakkółkolwiek jest, iam sobie do innych ślepych mówić obrał. Do grzeszących powszednie. Azaż to nie ślepotą, kmięcia bårdziej szanować niż Pana? ludzi przed światem moźnych, to jest, którzy nam bez woli BOGA ani pomodz, ani zaszkodzić nie mogą, to jest, robakow Bożych nie śmieć tak łatwo, chociaż w małej rzeczy, obrazić, iak BOGA? Azaż to nie
śle-

ślepotą, za grosz pilniey i ochotniey
pracować, niżeli za sto tysięcy? dla
marney pochwały. náprzykład pil-
niey się uczyć, modlić, niżeli dla do-
godzenia woli Boskiey? Można już
nie wątpić, że i powszednie grze-
szy ślepi są, a więc na to dowo-
dów nie czekać. Jest też mowa do
nich w ten czas i na tym miejscu
przyzwoita. Znajduie się kto oprócz
nich w grzechu śmiertelnym? niech-
że sobie sam uważy, iák ostatnie śle-
py jest, kiedy ślepi są i ci, iako się
rzekło, którzy tylko powszednie grze-
szą. Są tu wszyscy, którzy, gdy in-
ni w te dni iak oá urząd śmiertelnie
BOGA znieważają, krzywdy od nich
naygodnieyszeniu, bez żadney wy-
mowki, wszelkiey czci i posłuszeń-
stwa Maieściatowi czynione, swoim na-
bożeństwem nadgradz.ć chcą? Niech-
że się przestyrzają, ábo niech sobie
przypomną: że całym swoim nabo-
żeństwem nie ucieszą zupełnie BO-
GA; że ich ieszcze będzie miał za
co srodze karać, ieżeli z fercá swego
z nieukoionym obrzydzeniem nie wy-

rzucą grzechow powszednich? Cemu? O tym Kazanie.

Zawołaymyż pokornie i uślinie z ślepym tym, o którego tleczeniu cudownym, dopiero Ewanielią rozczytał: *JEZUSIE Synu Dawidow, zmiłuy się nad nami.* Nie zważaymy ná niedoskonałe, tak iak i my, nakazujące nam milczenie, na grożące nam nie dobrze zrozumianym nazwiskiem skrupulatow. Jeszcze tym bardziey wołaymy. Lepieyciby nam wprawdzie było, gdybyśmy na samey ciążney drodze wytwornego zachowania Przykazań Boskich siedzieli. Mniefsza o nadeptanie, bá i zdeptanie ná miazgę od nie uważnych, bo by nas JEZUS pominąć nie mógł. Wszakże, grzesząc (ieżeli to długo być może) tylko powszednie, iefzcześmy nie zblądziłi ná ow szeroki i wygodny z razu, á w reszcie na zgubę prowadzący gościniec. Jeszcze tuż przy drodze siedziemy, usłyszmy przechodząc, bá oto iuż kilkadziesiąt godzin nad nami stojąc dobry Zbawiciel, płaczliwe wołanie nasze, á gdy się

się spyta. *co chcesz, abym ci uczynił.* gdy się spyta. nie żeby wprzód nie wiedział. ale żeby w nas większą do proszenia gorącość. i do otrzymania nadzieję wzbudził: odpowiedz Mu każdy. *Panie abym przeżył.* Abym iasnie obaczył. na com dotąd patrzył nie patrząc. albo na com dotąd przez lenistwo i ospalstwo zaskorupiłe miał oczy. abym poznał. czemu ci się tak bardzo. i małe iak ie zowiemy. grzechy. powszednie te. i sprawiedliwych nawet niektórych upadki. nie podobaią. a zatym abym dla tych samych przyczyn do strzeżenia się ich pobudził. Proszę Cię o tę łaskę i dla siebie. i dla słuchających mnie nayloritościwszy Panie. na Większą Chwałę Twoję. za przyczyną naydroższey Matki Twoiey. żadnym i naymniejszym grzechem nigdy Niepokalanej Dziewicy.

Radbym się i dziś nikomu nabyt długą mową nie naprzykrzyć. Przeto bez zafadzania się. wprost zaraz powiadam niektóre przycyny. dla ktorych. iak mi się zdaie. BOGU

aczkolwiek ze wszystkich miar nieskończenie łaskawemu, Matremu, Wyrozumiałemu, tak bardzo się nasze powziędnie grzechy mimo najwyższych cnot najgorętszych z inney miary nabożeństw nie podobają: iż ie nie tylko na tym świecie surowo częstokroć: (+) ale, ieżeli tu wypłacone nie będą, i na drugim, wowym ognistym, a spragnienym do Nieba Dużom nieznośnym więzieniu cyfrowym niepochybnie surowiey karze. Przyczyny te są: Sama siła Chrześcian prawowiernych (gdyż do nich mówię) godność, domagająca się zupełnie doskonałej świętobliwości. Cena nakładow Boskich wysypionych na to, aby prawowierni Jego byli zupełnie świętymi. Wielkość nadgrody zgotowanej za to, ieżeli Prawowierni będą doskonale świętymi. Niebezpieczeństwo bluźnienia na wieki BOGA w Piekło, ieżeli się nie zwzeglą doskonałością uprzatającą i małe zawady będzie służyło BOGU. Cztery

(+) V. Linc: op. de Jug: Pecc: Ven:
Nieremb: doct: ascet: L. 2. D. 13.

ry te przyczyny wolno nazwać czterema częściami podzielonego Kazania, ábo czterema dowodami pole-dynczego prostego założenia, ábo czterema punktami zbawiennego rozmyślenia. Mnieysza o przykazania Retórskie; áby Boskie ocalić.

Mówię tedy naprzód: zacność sama staau Chrześcian prawowiernych, powinnyaby im dać do zrozumienia, iż się sprawiedliwie i małymi ich grzechami BOG brzydzi.

Im świetnieysza szata tym bardziey znać ná niey lada plamkę: im układnieysza twarz, tym iá pródzey zaszpeci lada krostka: im dostoyneysza osoba, tym nas bardziey obchodzi ieý lada płochosć. Zkąd proszę tak żwawo częstokroć ná niedoskonałości Duchownych uiadacie, á i ná muchy ich ludzkich przywar, iak ná wielbłądy szczuiecie? Duchowni są, mówicie, obowiązani są doskonaley służyć BOGU przez sam swoy star: obowiązani są dać przykład z siebie świeckim. Niech tak będzie. Zda się

się to dla mnie. Bo proszę znowu, ktoż bardziej przenika rozroźnienie i powinności stanów? Czyli my różność i odległość stanu Duchownego od świeckiego; czyli BOG wygorszenie stanu prawowiernych, od stanu niewiernych? Jeżeli więc wielu, tak bardzo kołą słomki postrzeżone w oczach osób szczególnie na służbę Boską poświęconych, chociaż sami przez straszne tramy i balki szyje aż na przepaść piekielną łamią; jeżeli wielu tak się bardzo burzy na ułomności Duchownych, nie mogąc bezpiecznie przyśiadz, czyli zapewne są przed BOGIEM ułomnościami, i nie mając władzy ani do przyganiania, ani do poprawiania, i słysząc własne sumnienie przeświadczające o całe i oczywiste zbrodnie, iakże się dziwować, że BOG istotna świętość, żadną miarą nie zgodna z najdrobniejszy przewinieniem, BOG nie omylna mądrość, obeymująca zewsząd rzetelnie najnieznaczniejsze uchylenie stworzenia od danego mu światła, BOG Należyć.

wyższa władza mająca nieodmienne prawo wglądania w powinności wszyfikie lu u swojego, i domagania się o dokładne ich wypełnienie. Iak się dziwować, że pokazuje nie smak, gdy co z karbu doskonałości wypada? Iak się dziwować, że ubrukane grzechami powszedniami Wiernych Dusze przykrym karaniem oczyszcza? Kiedy wszyscy rozumni ludzie powinni by służyć w zupełney świątobliwości; Pánu i BOGU swemu z tyłu obowiązkow stworzenia, zachowania, odkupienia; i kiedy znowu wielka ich część, nie zná się iak należy ná szczęściu swoim, á zamiast czci rozmaite obelgi Stworcy swojemu wyrządza; nieśluszną jest. áby ci przynajmniej ktorzy ná chrzcie poprzyśięgli mu wierną i wieczną służbę iak Panu, miłość iak Oycu z naywiększą pilnością i w wielkich i małych rzeczach wolą Jego pełnili, á dokładnością swoją reszty niewdzięczney zniewagi nagradzali? Nie máż BOG sprawiedliwie się domagać, áby kiedy

Tom: II. Kaz: Przyg: X. Kar: Zukciwskiego.

dy inni w ciemnościach swoich gni-
iã, ci przynayimniey, których On z
szczerego miłosierdzia nã tak wygò-
rowanym Kościoła prawego mieyscu
postawił, bez żadnego przyćmienia
iãśnieli, á zewszãd nã siã patrzących
krzywe oczy blaskiem cnot swoich
przerażali?

Spytaymy-no siã Ludzi Duchem
Bożym uwiadomionych, co to zac sã
Chrześcianie prawowierni. Paweł
Apostoł Członki ich nazwie Kościo-
łem Ducha Nayświętszego (c) wie-
dzieć im każe, iż sã naznaczeni sędzia-
mi Aniołów, (d) dowodzi im, iż sã dzie-
dzicami BOGA (e) Piotr Xiążę Apo-
stół, tak nam ich opíše (f) iż
sã z powołania rodzajem wybranym,
wszyscy iakoby Krolmi i Kapłanmi,
Narodem świętym; ludem nãbycia,
otoczeni przedziwnym światłem, u-
przedzeni miłosierdziem, których sła-
wã Chrystus, których doskonałości
wymiarẽ Chrystus, iako węgielny
Kamieñ Duchownego budynku cnot
świę

(c) 1. Cor: 6. ý. 19. (d) ib: ý. 3.

(e) Rom: 8. 17. (f) 1. Petr: 2. ý. 9.

świętych. Spytaymy się Samego Syna Bożego, iak On wysoce wierne swoje poważa. Dał, odpowiada świadomy tajemnic serca Jego Jan S (g) dał tym, ktorzy wierzą w Imię Jego, moc, zostać Synami Boskimi, Bracią z tym swemi. Więcże ná tak wysoki stan przystać mają i pomnieysze przywary?

Chrześcianie całowierni są Synami Bożymi z łaski Chrystusa lednorodzonego Boskiego, są dziedzicami BOGA wedle Pawła. *Si filii & heredes.* Więcże ich dusze zdobi wdać się w kompanie podeyrzane choć nie o iawne przeciw Oycu swemu powstanie z Synami piekielnych niewolników? Więcże ich zdobią choć małe oszukania, chytrości, matactwa, Zydom zwyczajne, i iakoby w dzietwie zostawione od zepsutychich Oycow, ktorych dawno Chrystus Pan nazwał potomstwem diabła. Chrześcian wiernych członki są według Pawła Kościołem BOGA Ducha S. mięfkającego w nich z Oycem i Synem

S2

przez

(g) *Joan. I. 12.*

przez łaskę z takim niewymownym przywiązaniem, iż gdyby w Niebie i indziej, co jest niepodobna, bydz przestał, w ichby się sercu ostał: więc- że oni takiego Gościa mieszkanie będą kopcić, nie mówię zupełnie dobrowol- nym choć naykrótszym zabawieniem się, bo takie zawsze jest sprawiedli- wie grzechem ciężkim, ale i samemi małymi niedbalstwami w prętkim od- rzucaniu myśli wszetecznych? Na- śladowcy Chrystusa, którzy się do Nieba dostaną, będą właściwie sędzia- mi i dobrych i złych Aniołów, wedle tegoż Pawła Świętego pytającego Ko- ryntyan. *Nescitis, quoniam Angelos ju- dicabimus?* (h) Nie wiecież, iż A- niołów sądzić będziemy? Dobrych; da- iąc wyrok ná sądzie ostatnim z Chry- stusem pochwalaiący ich wierną pod- ległość ku BOGU: złych Aniołów; wyrok nieznośną ich pychę potępia- iący dając, i naigrawaiąc się z ich szaleństwa, że lubo nie mieli żadnych ani od ciała ani od światá pokus, nie chcieli przecię wytrwać w dobrym,
w kto-

w którym oni będąc ludźmi wytrwali [*] czyliż więc dla tego samego przyszłym tym Aniołów Sędziom nie potrzebaby się przesadzać, aby iak naybliżej bezgrzeszności dobrych Aniołów doszli? a przynajmniej, aby złych Aniołów grzechami nie przeszli? którzy śmiertelnie raz tylko przed swoim potępieniem zgrzeszyli: a teraz w tym rozpacz i wściekłości stanie, czyli i iak grzeszą, pytanie iest w szkołach wielą trudnościami, zawikłane, na które nie mam, tu potrzeby odpowiadć. Są ieszcze Chrzęścianie całowierni wedle Piotra Apostoła rodzaj wybrany *genus electum*. Rodzaj wybrany, nie tylko z pomiędzy niezmierney liczby zostawionych w ślepotcie zabobonnych błędników, aby sam czeił BOGA na ziemi *in praevidzie i in spiritu*: (i) ale i wybrany dla tego, że z żadnego ludu BOG nie wybiera do Nieba nikogo, tylko kto między ten wybór Katolickiego ludu, albo rzecz i imieniem, albo przynajmniej

rze.

(†) V. Cornel: à Lap: in h. loc:

(i) Joa: 4. 4. 23.

rzeczą wpisaną jest Lud Katolicki jest
jako potk do naybliżzey i nie podey-
rzanej o żadną zdradę do Boku Boskie-
go straży zaciągniony. Jako Dworza-
nie i Pokoiowi Króla Niebieskiego.
Współobywatele SS. domownicy Bo-
scy, iako znowu Efezow nazwał Pa-
wel. *Cives S. & domestici I. El.* (k)
Jeżeli więc Nabuchodonozor Król Ba-
bilöński sądził, iż to należało do o-
zdoby i świetności Domu Jego, aby
ná młodzieńcach, (l) którzy śać mie-
li ná jego pokoiach, nie było żadney
zmazy i plamy; iakże my się za nie-
nagannych mieć możemy, jeżeli w
nayczystszych i naybystrzeyszych o-
czach Króla nad Królmi bezpiecznie
staniemy splugawieni zewsząd będąc
kropkami grzechow powzednich. Są
wierni wedle Pictra Apostoła Krole-
wskim Kapłaństwem *regale Sacerdoti-*
um. Ich powolnym i nic nad rozkaz
rozumu nie poczynającym poddań-
stwem powinny bydź wszystkie złe
chuci i namiętności: iakaby to nie-
stworą była, gdyby co większe tylko
grze-

(k) Eph: 2. v. 19. (l) Dan: 1. v. 4.

grzechy iakokolwiek przytłumiali, a
 mniejszym i słabszym pozwalali nad
 sobą gorować? Ich ołtarzem iest ser-
 ce, ich ofiarą modlitwa i cały zbior
 uczynkow pobożnych: gdy przy tych
 ofiarach grzechy powszednie popeł-
 niaia, gdy dobrowolne roztargnienia,
 lenistwo, nie ufanie, tęskność w mo-
 dlitwę, prożna chwałę, skwapliwość,
 nieroztropność w dobre uczynki mię-
 szaią; coż inszego przed BOGIEM czy-
 nią, tylko coby czynił właściwy Ka-
 płan, Ołtarz na którym ofiaruje, i
 Hostyą, którą ma poświęcać płwocina-
 mi szpecąc? J maż BOG, takie ob-
 mierzliwości bez niesmaku przyimo-
 wać? Są wierni wedle Piotra Aposto-
 ła wezwani z ciemności na przedzi-
 wne światło od Chrystofa, *qui de tenebris*
vos vocavit in admirabile lumen suum Mię-
 dzy niemi bardziey iest oświecona na
 rozumie prosta babka, umieiąca kate-
 chizm, niż nayślawnieyszy owi Mędr-
 cowie Pogańscy: czego oni, choćby się
 byli rozsadzili doysć żadną miarą swo-
 im dowcipem nie mogli, to lada dzie-
 cię u wiernych w Tajemnicach nay-
 wyż-

wyższych wie, á pewne nieomylności swey Wiary. wszelkie mędrkowszarzuty iednym przeczeniem i do nieomylności Boskiej odwoływaniem się dostatecznie odbije. O co tu w tey Świętey Kościoła szkole i powierzchnych nauk do użu przez wyładzone ná to ludzie, i wewnętrzných. *Cathedram in Caelo habet, qui corda docet.* S. Aug: á potężnych oświeceń ná sercu przez samego Nauczyciela BOGA, jakim i iak częstym upor i niewdzięczność innych nie daie u siebie mieysca! Jestże więc znośna rzecz, w tak przed-iwnym świetle, umyślnie się, ábo z grubey niewiadomości, chociaź nie o głowę potykać? Są w reszcie wierni wedle zdania obydwu rzeczonych S. Apostołów, budowniczy domu Bożego sami w sobie, przez powinność wyprowadzania w górę aż do samego wierzchołku doskonałości, Cnot Świętych, mają wzor Chrystusa, mają nieśkończone Jego zasługi za gruntowny węgielny kamień. *Lapidem sum-mum angularem pretiosum.* (m) Ná tym grun-

gruncie, gdy obowiązani są i mogą budować, mówię z Pawłem Świętym. złotem, srebrzem, kamieniami drogiemi. jeżeli niedbale i lekkomyślnie pomiędzy nie rzucą *plewy*, upędzone wiatrem próżności lub ciekawości, nie mające wagi dobrej intencji. (*) spruchniałe drwá, sprawy. co się tylko u nich przez nałóg i zwyczaj za- leżały, siano wyschłe od wnętrzney jakiej gorączki na bliźniego, ábo od troskliwszego niż potrzeba pragnienia dobr ziemskich: któż im winien, że ogień kary, á zwłaszcza czyścowy, wypalaąc ich szkodliwą robotę, im samym do żywego dopiecze pierwej, niż będą zbawieni? *Opus quale sit, ignis probabit. Ipse autem sal- vus erit, sic tamen quasi per ignem.*

C Z E S C II. i III.

GDybyć to ich przymuszano, áby swoim kosztem i samą swoją siłą budowali, gdyby nie przyrzekano za- usilne przyłożenie się do pracy nie- chy.

(*) V. Cornel. á Lap: in 1. Cor: 3. v. 12.

chybna i niezmierną zapłatę; mogłoby lenistwo iakąkolwiek wymówkę znaleźć. Ale gdy BOG sam wszystko bogactwami dobroci swojej na to łoży, gdy z Wszemmocnością swoją do pomocy ich słabości zawsze stoi, *adjuvat infirmitatem*, (n) gdy poprzysięga nadgodę, w której porównaniu drobnieje wszystkie i krwawych prac ciężar; iakże się urażać nie ma, gdy widzi robiących byle zbyć, byle się dzieło ich na wieki nie obaliło, a ich samych bez nadziei powstania nie przytłukło. Ktożby z nas samych rzemieślnikowi wybaczył, gdyby bardzo kosztowną iaką naszą rzecz, za bardzo wielką zapłatę, co z większa tylko uklecił, a o zupełne dogładzenie, nie dbał; owszem wiele nieprzystoynych szacunkowi rzeczy, chropowatości, i niepomiarów, albo nieproporcji zostawił? Godzienżeby był poczeiwego imienia, gdyby wołał i na mnieyszey zapłacie przestać, byleby sobie w doskonałym wyrabianiu umartwienia i niewczasu nie zadał?

Coż

Coż nam po tym, rzeklibyśmy mu, co nam z zapłaty ustąpiesz? Mysimy ná to łożyli, áby z gruntu dobrze i pięknie było. A oto sami tacy własnego zbawienia robotnicy iefieśmy, gdy sobie lekce ważemy grzechy powziędnie. Nie daież się wielu z nas słyścić z owemi oświadczeniami; którychby mogli inni zażyć z cnoty roztropnie, ále my się nimi zaśłaniamy z niedbalstwa przewrotnie: Niechcę byđź názbyt Święty: áby tylko byđź w Niebie; Niech będe i do sądnego dnia w czyścju, będe i tak náđ zámíar szczęśliwy, gdy pewny o moim zbawieniu. O drogi JEZU, coż maż za pociechę z ubóstwo-ney Krwie Twoiey, i ná Krzyżu do kropelki wyłączoney, i znowu w Sakramenta katolickie, w tak bogate, i w tak zgodne naczynia do wyrobienia naywyższej świętobliwości własney! Którzy w Cię nie wierzą, ábo nie iak należy wierzą, gardzą nią i depcą: którzy w Cię wierzą, nieznaćnie Ci przyganiają, żeś bez potrzeby tak nią bardzo szafował! Coż to za ślepotá naymilsza, niechcieć byđź

Świętemi? Czegoż BOG inszego chce po nas? na co Syn Boży nieprzebrany skarb zasług, żywota, i śmierci swoiey zostawił? Dla czego duszę naszą do obmierźliwości grzechem pierworodnym zeszpeconą, wodą Chrztu Świętego obmył, i nád śnieg wybielił? Tam ią sobie zaraz Oblubienicą nie mającą żadney plamy i zmarzczki uczynił? na co rdzę i pleśń uczynkowych grzechow tylekroć przy spowiedziach ociera, dla czego nas tak często i tak dawno sobą samym żywi! Byliż hardemi Święci, którzy tak żyli, iakoby prosto bez czyścá do Niebá poszli? áżeby przez to moc i dzielność Krwie Zbawicielowej z zawstydzeniem szatána i wstydkich potępieńcow pokazali? byliż hardemi, którzy iák naywyżey w Niebie siedzieć chcieli, áby iák naybliżey na BOGA patrzali, á dobroć Jego niekończoną, nie mogąc kochać iák godna jest, przynajmniey iák naybardziey przemogą kochali, á braci swoim na tym padole zostawionym i lepszy przykład zostawili, i większą

kszą pomoc zsyłać mogli? Czyliż oni inne środki do doskonałości inne pokusy, inną pomoc Bożą, inne obietnice mieli? Czyliż wszyscy Święci i Święte, byli Zakonnikami i Zakonnicami? Nie można tego twierdzić, aby któremu Świętemu, oprócz samej Królowy Świętych, BOG takiego przywileju użyzył, aby mu do ustrzeżenia się wszystkich i niezupełnie dobrowolnych powszednich grzechów, skutkujące zawsze łaski przez całe życie, zwłaszcza przydłuższe dawał; dosyć było dobrodziejstwa, kiedy im Pan wielowładny swoich łask, a nikomu nie obowiązany, dał i dostateczne tylko łaski, na iakich nikomu nie schodzi, z któremi przewidzi BOG, że się można ustrzedz grzechu kiedy kto chce, lubo i to widzi, że chcieć z własnej woli nie będzie. Procz BOGA-Rodzicy, którą gdziekolwiek o iakichkolwiek grzechach jest mowa, wyraźnie wyłącza, nie tylko S. Augustyn, (o) ale i Święte Trydencie Kon-

(o) S. Aug: L. de Naa. 83 gr. Cap. 36.

Koncylium zdanie o Jey świętości
 powszechnego Kościoła kładąc, (p)
 Musieli przecieżyć, po ludzku mówiąc,
 który raz przez bieg cały życia zwi-
 szcza przydtuższego, przy tylu popy-
 chaniach od rozmaitych pokus i ro-
 stargnień upaść lekko, aby nie z zu-
 pełnym rozynyssem, i naysprawiedli-
 wsi powszechnemu krewkości ludz-
 kiey prawu podlegający. Ktoby mo-
 wił że grzechu nie ma, samby się
 zwodził, przesirzegł dawno Jan Świę-
 ty. A ktoby mówił, że Święci z po-
 kory tylko, a nie z prawdy odzywali
 się z owemi słowy: Opuść nam ná-
 fze winy, tego Kościół Boży prze-
 klina z heretyki Pelagianami, (q) Ale
 więcey niż potrzeba ná Świętych
 wkładać, abyśmy swojey winy ul-
 yli, nie godzi się. Bo z iedney sro-
 ny przypowieść owa: *sprawiedlawy*
siedm razy ná dzień upada, nie iest cá-
 ła Piśmem Bożym, tych słow, *ná*
dzień, niemasz w Piśmie Świętego Księ-
 gach, bez omyłki ręką pisaných i
 dru-

(p) Trid: Sess. 6. cap: 11. (q) Milej-
 can: 6. 7. 8.

drukowanych, á choćby i były. iáko nie są. nie znaczną właśnie upadku w grzechy, ále upadek w kłopoty: z drugiey strony są nie płóche dowody z żywotow niektórych SS. iż iedni przez całe życie, inni przez długi bardzo czas żadnego grzechu powszedniego z zupełnym rozmysłem nie popełnili. Ale to pewna i iasna, że kiedy oni upadli w grzeszki iakie, co prędzey się wesóło porywali, przeizłe upadki ponoszeniem ochotnym przykrości od innych, i od samych siebie sobie zadanych, świadczeniem miłosiernych uczynkow oboyga rodzaju, używaniem odpustow, i innemi przemyśłami nadgradzali, przeciw przyszłým pilną strażą, nad sercem swoim żywą pamięcią na obecnego BOGA, rozmyślniem prawd wiecznych, gorącą, częstą, choć nie długą, kiedy inaczey bydź nie mogło modlitwą, uczęszczaniem do świętych Tajemnic uzbraiali się. Tych Pan Bóg, iako Oyciec nayłaskawszy lituiąc się bardziey nád ich słabością, niż gniewaiąc podźwigał, i iako dzie-

ciom

ciom nie umiającym bez upadnienia i obrażenia o swoiey mocy chodzić. Rękę miłośnie podawał, i od rostrącenia śmiertelnego bronił, aż ustalonych w łasce swoiey i do szczeru z proszkow, wszystkich, któremi się upadając kiedy niekiedy w powszednie grzechy potrząsnęli, przed śmiercią jeszcze (iż tak mówić mam) wytrzepanych, w chwale swoiey niewzruszonych na wieki wysoko postawił. Lecz my, którzy to sądzimy, że z nas Chrystus będzie kontent, chociaż po tylu iego trudach około nas, i po tylu Jego ná nasze wydokonańieniu nakładach, będziemy w świętobliwości ładą pattaczami, iákże się sami sobie podobać możemy? iák sobie możemy obiecować, że się za Jego łaską grzechow śmiertelnych ustrzeżemy, że w Niebie choć po długich i nieznośnych mękách w czyścju, aby za drzwiami staniemy?

C Z E S C IV.

AH toć to niebezpieczeństwo (czwarta i ostatnia mego założenia przy-
czy-

czyną) a niebezpieczeństwo oczywiście drogich dusz naszych wpadnięcia na przód w grzechy śmiertelne a potem w piekło, jeżeli sobie lekce ważyć będziemy grzechy powszednie, powinno by nam skutecznie zdjąć zsiłą z oczu, która nam nie daie widzieć złości i szkaradności przed obliczem Boskim grzechow powszednich. Grzechy powszednie mogą nas prędzej prawić, niż się spodzieiem, wpcchnąć w grzech śmiertelny: mogą za tym wżyltek okup zbawienia naszego wżylkie środki niepożyteczne uczynić; i więcze BOG znaiący się na szacunku swoich dobrodzieystw, nie ma grzechow powszednich przesladować? Więc my się kochać w nich i ćwiczyc aż do nałogu mamy! Nie chcę nikomu sumnienia wklić. Nie chcę zbyt ostro, a nie zbyt pewno mowić. Nie chcę Spowiednikom nazbyt pracy zadawać, w tłumaczeniu i okrzysywaniu surowych, a podlegaiących wielu rozumieniom wyrokow dla dusz mianowicie przeiętych już przez się, a przeiętych

T

w skruś

Tom II. Kazani Przygot. X. Kár: Zutkiewskiego.

w skrusz bojaźnią Bożą. Co powiem, powiem po słusznym namyślaniu się, i szperaniu, i naradzaniu z Mądrymi, których niegodzienem bydź i uczniem. Chciejcież uważać. Jedne grzechy powszedale popełniaia się w rzeczach małych, ale zawilślych od siebie, i gdy się zbiorą razem, znaczną rzecz i wielką wynoszących; te prosto, iak po szczeblach do grzechu śmiertelnego i na szubienicę piekielną prowadzą, gdy same słuszney miary dojdą. Takie są, iakimkolwiek się obyczajnieyszym imieniem nazwą, kradzieży małe ale powtarzane, szczypania sławy małe ale częste aż do omierzenia osoby, właśnie iak klucia szpilką aż do wyłączenia wszyśkiey Krwie, takie są iedzenia powtorzone rzeczy szkodliwych, aż do zepsucia znacznego zdrowia, poiadania po trochu, a często w ieden dzień po stu, u tych, którzy ciężko nie pracują, popijania aż do owey kropli, która z drugiemu złączona rozum do szczętu zakie, gadańia krotkie ale częste z odwrocciem zupełnym od Miśzy wiedno świę.

święto i tym podobne. A i nie trzeba więc długiego powtarzania. i do razu powszedni grzech chociaż w innej rzeczy w śmiertelny się przemienić potrafi. Jako *Naprzód* gdy się z nim zwiąże oczywiste i bliskie *niebezpieczeństwo* grzechu śmiertelnego. Tak na przykład grzeszy, kto rzecz jaką czyni, po ktorej wie, że go starli nagleć będą, aby się przyznał czy ją uczynił, a z inąd wie, że niema tyle cnoty, aby się przyznał, ani tyle serca, aby wytrzymał pogroźki i kárania bez zapierania się z krzywoprzysięstwem, które zawsze jest z siebie grzechem ciężkim, choćby szło tylko o zdziebło. Przetoż i starli mają mieć w tej mierze nad duszami bączne miłosierdzie. Aby im niewczesnymi wypytywaniami do poniewierania Imienia Wielkiego BOGA powodu nie czynili. Tak też grzeszy oprócz inszych, które się trafiają przyczyn: który wie do siebie, że każda, albo ledwie nie każda niepomysłna jego gra, na przykład w karty, pełna jest owych chłopkich i potępieńskich grzechow, to jest zaiadłych złorzeczeń;

á jednak gry się nie strzeże. Powo-
 iedno małe przewinienie potrafi się
 przemienić do rázu w śmiertelne, g y
 się wmiesza roztropna boiáźń ciężkie-
 go zgor/zenia. Tak więc frazki i żar-
 ty w uftach świeckich, będą według
 S. Bernarda bluźnierstwami i święto-
 kradztwami w uftach Kapłańskich. Po-
 trzecie zwłaszcza w krzywdzeniach czy
 iednego czy wielu bliźnich, gdy się
 przywiąże wola wspomagania się wię-
 cey z cudzego po trochu, w ten czas
 chociażby każde ukrzywdzenie było
 z siebie grzechem powzednim, ile ie-
 dnak pochodzi z owej złey woli, i
 przedsięwzięcia, iest ustawicznym i
 ciągłym wykonywaniem śmierteln-go.
 Tak okrawki, obrzynki, ułomki, wymu-
 szone ábo zítaione utargowania, niedo-
 lania, niedomierzania, niedoważenia,
 wyrzucania sobie, nagradzania sobie
 kryłome, które rzádko sprawiedliwe są,
 i bárdzo łatwo iest w ich rozładzaniu
 pomylić się, te wszystkie rzeczy do
 razu nad miarki kupując mogą nie
 być warte i trzech groszy, á owo
 przedsięwzięcie i chęć niesprawiedliwa
 do

do takich drobiazgów dla swego dobra
a cudzego złego za czasem znacz nego,
będzie i do każdego razu warta piekła.
Poczwarte gdy się przywiąże wyraźna
pogarda rzeczy choć najmniejszey
świętey od BOGA samego czyli przy-
kazaney czyli pochwaloney, pogarda
nie dla tego, że małą jest, ale ile się
sądzi byź pogardy godną, próżną, nie-
pożyteczną, chociaż się wie albo się
wiedzieć powinno i może, iż od BO-
GA jest: albo pogarda zwierzchności
od BOGA stępuiącey nie ile ma rze-
czywiście swoje wady, ale ile zwierz-
chnością jest nie słuchając dla tego,
że rozkazują. Drugie grzechy powsze-
dnie popełniają się w rzeczach wielkich,
ale są dla tego powszedniemi, że albo
niemá teraz ciężkiego obowiązku do
tych rzeczy, lubo potym będzie, albo
nie mász zupełney rozwági i pa-
mięci ná przykázanie. Niechże przy-
stąpi náłóg do takich grzeszków, nie-
opędzie się długo bez całego śmier-
telnego grzechu. Nałoż-no się kto na
przykład w dni powszednie słuchać
Młzy

Mszy całej, albo po znaczney części zrostażnieniem porywającym cię prawie w zachwycenie, tak iż nie odpowiedziałbyś, co się na Mszy dzieje, gdyby cię kto nagle spytał. Mow nie to, jest to tylko grzech powszedni. Prawda, ale gdy się nałożysz tak we dni powszednie, będzieszże inaczej słuchał i w Święto, kiedy już przykazanie pod ciężkim grzechem obowiązuje słuchać całej Mszy S. po ludzku? Nałożno się w rzeczach prawdziwych wzywać lekkomyślnie na świadectwo BOGA, lub ile prawdziwym jest, lub ile oraz mściwym, co słowo, to przysięgam, bodaj mię paráłż. Nałożno się niedotkliwy dziwaku za łada niedogodzeniem twojej wykwinności złorzeczyć sobie i drugim, lżyć słowami, ludzi na to odrętwiałych, którzy bardziej się z ciebie w duchu śmieją, niżeli te obelgę czują, luboć tá sama przyczyna nie zawsze dosyć broni. Bo i S. Wawrzyniec śmiał się z Mordercy, a przecię Morderca grzeszył, iak Morderca. Więc przyday, że iá to z popędliwości to jest (często się trafia ofzuka-

kanie w rozumieniu tego słowa popędliwość) to jest z wielkim zamyśleniem myśli z nágłego gniewu nie zupełnym rozmysłem czynię. Grzech to tylko powszedni. Niech to będzie po prawdę. Ale gdy tak kółka ust twoich parospędzisz, gdy tak język wysławiaiesz, czyli się pohamuiesz od przylięgania się i w rzeczach fałszywych? czy upędziwszy się gniewem utniesz szkodliwe obelgi miotane i na ludzi uczciwych, czujących co boli, chociaż ci się już rozświeci w głowie, że to grzech ciężki, że to bárdzo szpetnie, że cię już oto, iák o grzech ciężki łmieniem Boskim łajano? bá czy utniesz takie obelżywe ábo złorzeczące słowa, chociaż ci kto i wyraźnie przypomni, że to grzech wielki, choć cię będzie namawiał, ábyś się uśmierzył?

Dosyćby powinno byđz. Naymilsz, ná poznanie złości i niebezpieczeństwa grzechow powszednich, chociażby tylko temi jawnymi i prostymi drogami do grzechow śmiertelnych prowadziły. Aleć są ieszcze nákoniec trzeci

cie grzechy powszednie, które się pełnią w rzeczach zawsze małych, nie powiązanych z sobą, nie zawisłych od siebie, nie czyniących wraz, gdy się na jedną gromadę zbiorą, rzeczy w sobie wielkiey i znaczney. Takie są na przykład słowa nic więcej, tylko próżne kłamstwa same nieszkodliwe, uciechy nie lubieżne zmysłów szukane dla tego, że uciechami są. Także te, które się pełnią w rzeczach przykazanych na różne czasy, gdy się obowiązek do nich kończy z różnym określonym czasem, takie są małe przemienienia w słuchaniu Mszy w Święta różne, w postach różnych dni. Obowiązek bowiem do nich kończy się z dniem każdym. Tego rodzaju powszednie grzechy choćby ich było millionami, nie przemieniają się nigdy ani w jeden grzech śmiertelny, są inше rodzaju od grzechu śmiertelnego, iako niezmienna choćby się obłokow tykała góra mórwek, nie stanie za jednego wołu w istocie swojej. Takie grzechy nie prowadzą iawnie, wprost, wbrew do grzechów śmiertelnych. Ale
coż

coż po tych pięknych słowach, iednak prowadzą *indirecte*, z boku z daleka poprzecznemi iakiemiś ścieżkami. Gdy iako lekkie nieśworności dziełek osłudzaią w nas gorącość i żywość miłości ku BOGU i Oycu naszemu, gorącość owę, która więc rozszerza wedle Psalmu, (r) serce nasze ku ochotnemu bieżeniu w drodze przykazań Bożkich, gorącość owę zapaloną przez Ducha S. mieszkającego w nas przez łaskę poświęcającą, która gdy jest w zupełney swoiey tęgości, nie cierpi według S. Bernarda (†) i najmniejszego barłogu, i najmniejszey plewy, w przybytku serca naszego, gorącość owę i jasność miłości, przy ktorey ogniu i świetle wszystkie ziemskie dobra, bądź uczciwe, bądź pożyteczne, bądź mile wydaia się względem Chrystusa, iak się wydawały Pawłowi iednym gnaiem. [s] Takie grzechy powziędnie prowadzą z boku do grzechów śmiertelnych, gdy zlekka umniejszają w nas boiaźni Bożej, zwalniają te-

go

(r) *Psal:* 118. v. 32. (†) *S. Ber: Ser: 1. do Sp: S. (s) Philip: 3. y. 8.*

go mocnego wędzidła namiętnościom
 radym wyuzdaniu, gdy nas co raz
 śmielszemi i poufalszemi czynią do
 grzeszenia. Gdy lubo nie wypędzają
 od nas Łaski Bożej, czyniącey nas
 Przyjaciółmi Boskiemi i osadzoney trwa-
 le na duszy sprawiedliwych, czynią ie-
 dnak nas niegodnymi łask przemijają-
 cych i czasowych; czyli powierzch-
 wnych względem nas, iakie są: odda-
 lenie niebezpieczeństw grzechu śmier-
 telnego, ukłócenie potęgi czartowskiey
 w nacieraniu na nas, sporządzenie ro-
 żnych sposobności do dobrego; czyli
 wewnętrznych nam, iakie są: oświe-
 cenia na rozumie żywe w prawdach
 Ewangelii, zmiękczenia woli ku chwy-
 taniu się skutecznym tego, co się u-
 znaie być prawdą. Tymić nieszczę-
 śliwymi ścieżkami ludzie przed tym
 nieźli przychodzą do ostatnich beze-
 czeństw, i giną. Nikt się znagła nie
 staie nęgorzszym. Ani diabeł iest tak
 głupi, aby człowieka wierzącego mocno
 że iest piekło, i chcącego szczerze
 zbawić dłużej, na pierwszym zaraz przy-
 witaniu go pokusą, namawiał go na o-
 czy.

czywistą zbrodnią. Pierwey ten piekielny iastrżab żrzenice dusz drobnym pełem záprusza; á zátym i wcale oczu ná wieczne niewidzenie Pana BOGA wylupi.

Ah Lękam się BOZE moy sam siebie. Świętey Tereffie, (*) nie pospolitey S. którą teraz tysiące nie tylko niewiaść, ale i Mężczyzn, iak Matkę i Mistrzynią życia swego Zakonnego ze czcią wspominają obiawiłeś był, i ukazał mieysce dla niey zgotowane w piekle, gdyby była w niektórych małych grzechach i od Spowiednikow nawet zbyt folgujących nie naganionych dłużej trwała. A coż ze mną będzie. W naymnieyszych *szkod* doczesnych chronieniu się pilny byłem: o niebezpieczeństwo duszy ledwo wtedy dbałem. kiedy iawnie szkaradny grzech swoją mię wielkością odstraszał. Ná naylżeysze dotknięcie moiey *czi* sarkalem, honor Stanu Chrześciańskiego w oczach gorszących się ze mnie nieprzyjaciół tego Imienia plamiłem. Kiedy szło o danie *záplaty*, o wzięcie nagrody, cią-
żko

(*) *In vita sua c. 32.*

żko mi było naddać, ábo opuścić ieden szeląg, á kiedym robił ná zbawienie, leksem ważył wysokie stopnie chwał, wieczney, traciłem daremnie drogi skarb krwi Twoiey. Nie mogli żeś iuż dawno mną wzgardzić, á wiernieyszych sobie i w małych rzeczach sług ná moje miejsce naprzymować. O dobroci, która takie o mnie staranie masz, iż bez woli twoiey chcący mi wszystko obrocić ná dobre, nikt i włosu iednego wzięść mi zgłowy nie może, czemużem ja nie miał sobie zá powinność, i ná włos od upodobania Twego nie odstąpić! Zafłużyłem karanie. Poddaię się Oycowskiej tw-y ręce. Strofuy mię i karz byłem ja Rękę Twoię całował, byłem się na Ciebie w piekle z potępieńcami nie targał. Karz mię utratą wszystkiego, iakoś ukarał chępliwość małą Ezechiasza Krola, (t) karz mię i śmiercią, iakoś ukarał w okolicznościach barzo uciążających, małe niedowierzanie cudowney mocy Twoiey w Moyżeszcu, (u) i w innych inne
grze-

(t) 4. Reg: 20 d. 7. 13. ad finem (u) Num: 20. 7. 10.

grzeszki. Nie karz mię tak, iakoś ukarał wolne rzucenie okiem Dawida, nie broniąc (boś nie miał powinności gdyś uczynił człowieka Panem woli swej) nie broniąc mówię Dawidowi postąpić. ztąd w dwa straszne grzechy. (w) w którychby był zgnił. gdyby znowu nie dobroć Twoja przez Proroka nawróciła go. Nie karz tak iakoś ukarał ciekawość Dyny Córki Jakoba Patriarchy wydarcie dopuszczając ię wstydu (x) iakoś ukarał lekkomyślność Elifaza puszczając go w słowa obelżywe pastwiące się nad niewinnością zbolat-go Joba. (*) Ja z mojej strony ufając w pomocy Twojej, obiecuję poprawę. z czną ią ułaskawie od grzechów niebezpieczniejszych. od tych w którym się namiętuję. Niech wszyscy Tobie BOŻE i za siebie, i za drugich iak najsłodszy służemy. boś tego godzien. i tak chcesz.

Amen.

KA-

(w) 2. Reg. 11. §. 4. 65 15. (x) Gen. 34. §. 1. 65 2. (*) S. Greg. L. 22. Morali.

K A Z A N I E N A Z A P U S T Y.

POD CZAS NAKAZANEY MODLITWY ZA
STAN NĘDZNY POLSKI.

JESU fili David, miserere mei. Luc. 18.

JEZUSIE Synu Dawidow, zmiłuy
się nade mną.

SLepego, który się tak o przywró-
cenie wzroku modlił, chwali oto
JEZUS, iakośmy słyszeli, wiarę: ale
nie przeto mówi, iż wiarą sama w
nim była chwalebna. Będzie to pra-
wdą, że wiarą go uzdrowiła; cho-
ciaż to nie będzie prawdą, że go sa-
mą wiarą uzdrowiła. Wiara była
początkiem cnot jego: ale nie była
cnotą iedyną, którąby się do uzdro-
wienia przysposobił. Bo czyliż mo-
dlitwą sama, której on pomocy uży-
wał, nie jest osobną od wiary cnotą?
Cnotą jest, i bardzo dobrą: *bona est*
ora-

oratio, mowi Rafał Archanioł do Tobiasza. A tak wiarą samą nie jest, iako owoc drzewa, nie jest samym korzeniem drzewa. Lubo i owoc bez korzenia, i modlitwa bez iakieyżkolwiek wiary, bydź nie może: *Quomodo... invocabunt, in quem non crediderunt?* mowi Apostoł. (a) Cierpliwości zaś tego niegdy káleki, któż się dosyć wydziwi? on żebrze miłosierdzia od JEZUSA; á ci, których to nie kosztować nie miało, łaią mu i miłczeć każą! Gdyby on chciał bydź tak złośliwym, iak my; mowićby im był potrafił. Izaliż wy nie bardziej ślepi, którzy nie widzicie mocy potrzeby? Aboż wam co z światła tego pospolitego ułudzie, kiedy też i w oczy moje nie próżno uderzać pocznie? Czyli aż do sercá przenikacie, zem nie godzien miłosierdzia? Czyli Panu sławy z ulitowania się nade mną zazdrościcie! Więc uleczcie mnie sami. Albo oślepniecie, i śiadźcie tu sami, á ja wam też wołającym łaiać będę. A tak z własne-

go

(a) Rom. 10. 7. 14.

go utrapienia nauczycie się: iż sprá-
wiedliwe jest owo práwo Boskie, któ-
re kálekóm złorzeczyć, i urágać się
z nich zakazuje. (b). *Non maledices sur-
do, nec coram cæco pones offendiculum.*
A gdy się przy tak niewczesnym dra-
żnieniu niecierpliwością nie uniosł;
zaiste wielką, a BOGU miłą cnotę
do wiary przydał.

Chrześcianie prawowierni! i nas-
sama wiara áni od wiecznych nie-
szczęśliwości, áni od doczesnych zbá-
wiennie nie uwolni. I czarcić ze-
drżeniem wierzą (mowi S. Jakób)
á przecię swoje piekło cierpią. Coż
tedy czynić mamy? Nic łatwieysze-
go Chrześcianóm, przy tylu naukach,
iák wiedzieć, co czynić: nic pospo-
litszego, iák nie czynić, co się wie.
Wszakże co do mnie z tego miey-
sci należy, ja uczynię. Zebrałá o-
pisanego w Ewangelii stáwię ná przy-
kład ożywionej wiary modlitwy i
cierpliwości. Trzebá się modlić ná
wzór iego, áby nas BOG wysłuchał;
o tym w pierwszej Części. Trzebá
bydź

(b) Levit. 19. v. 14.

bydź cierpliwemi ná wzor iego, ie-
żeli nas BOG nie zaráz wysłucha;
o tym w drugiey części krotkiego Ka-
zania.

C Z Ę Ś C I.

Mliając inne okoliczności modlitwy
ślepego; iáko, że iego przy dro-
dze siedzenie, może nam ná uwagę
podać cofnienie się ná drogę przyka-
zań Boskich, áby modlitwa násza nie
wychodziła z serca oddalonego przez
grzechy od JEZUSA; iáko, że ie-
go wołanie może oddalić od nas gnu-
śność i oziębłość, á prawie nieczu-
łość w modleniu się, iákobyśmy álbo
nie mieli ieszcze o co wołać, álbo
iákobyśmy mogli do kogo innego z
pożytkiem wołać procz JEZUSA;
to pomiiając, uważmy, z kąd on mo-
dlitwę swoją zaczyna. Oto, ile mnie
się zdaie, zaczyna ją od względu ná
chwałę Boską JEZUSOWĄ. Był on
iuz pierwey ná duszy oświecony wiá-
rą o tajemnicách Osoby ukrytey w
Chryśtusie, niżeli oświeconym został

U ná

Tom II. Kazaní Przygod: X. Kar: Zutkiewskiego.

na ciele. Widział w sercu, że JEZUS Nazareński, iako mu Go nazywano, był to prawdziwy Odkupiciel świata, obiecany Dawidowi ze krwi jego co do ciała; i wyznaie głośno, że On jest Zbawiciel, albo JEZUS Syn Dawidow, Pan i dziedzic, i jego i lepszego a wiecznego Tronu nad ludźmi i Aniołami. Dostrzegł wiara Bóstwa jego, i istotney Wszechmocności Jego. Przetoż się nie iak przez prostego człowieka do BOGA; ale do Jego samego miłosierdzia i mocy ucieka. JEZUSIE Synu Dawidow. Ty sam, iako BOG, zmiłuy się nade mną. Panie zdrowia i życia, abym przeżył. Jakoż teiego myśli iawnemi czyni samo pytanie Chrystusowe, gdy się go spytał, co chcesz, abym ci uczynił: nie, co chcesz abym ci uprosił. Tak on więc w proźbie swojej dał pierwsze miejsce czci Chrystusowej, ani na łajania może między innemi, Paryższow zazdrośnych chwale Pańskiej nie dbał. Któż zaś wątpi, że iaką wiarę mając o Bóstwie Chrystusa, więc

więcey sobie rozślawienie Imienia Jego, a niżeli własne uzdrowienie szacował? że o przywrocenie wzroku, nie tak, iák o dobro swoje doczesne, ale raczey iák o frzodek do chwały Boskiej przez siebie i przez drugih pomnożenie prosił.

Ab Chrześcianie! trzeba i nam przywołać światła wiary, abyśmy wiedzieli o co tu náprzed prosić mamy w tych modliwách, ktorych nám potrzeba i nędze nasze terážnieysze, i zwierzchność nád to duchowna, przekładaia. Ktoż godnieyszy, czyli my spókoyności i wygod doczesnych; czyli BÓG Stworca, Odkupiciel, wszystko dobro nasze, a okrom względu na nás, wszystka moc, wszystka wyłokość, Godność, dobroć, doskonałość swoia, godnieyszy czci, i iáká náywiększą stworzenie iego oddawać może! Nie godzien bydz stworzeniem Boskim, który pierwszy ochleb swoy doczesny; a niżeli o poświęcenie i uwielbienie Imienia Boskiego, o rozszerzenie znáomości, Krolewa i władzy iego, o dogodzenie upodobaniu woli iego, prosi. Niech nam dla co-

dziennego używania nie podleie mądrość Modlitwy Páńskiej. Nie darmo tam położono pierwey: *święć się Jmie Twoje, á niżeb, zbaw nas ode złego.*

Więc kto nie ślepy zgoła na duszy, wyidź na wieżą nieco wyższej uwagi, i pátrrz, co się od záchodu słońca áż do wschodu, z chwałą Bożą na świecie dzieie. Ty sám sobie máisz o tym pomyśleć; á zdięty serdeczną żalnością spytać Pana z Jozuem (c) *Et quid facies magno Nomini Tuo?* A coż dopuścisz uczynić z chwałą wielkiego Jmienia Twego? Czyliż od tych niewdzięcznych ston powoli iá wynieśisz do innych, ktoreby lepiej czynily powinności poddaństwa twego? Czyli to iuż te czasy, ó ktorych eś sam przepowiedział u Máteusza S. w Rozd: 24. iż się w nie rozmnoży nieprawość, i oziębnie miłość Boża, miłość prawdziwey cnoty, prawdziwego nábożństwa ku Świętym i Matce Twoiej w wielu? *Abundabit iniquitas, refrigiscet charitas multorum.* J znowu u Łukásza S. w Rozd: 18. Syn Człowieczy, przy-

sze¹

(c) Jos: 7. v. 9.

szedłszy ná czynienie ośtátne sprawie-
dliwości. á przyszedłszy rychle, iáko
tám mowi, dla wołania we dnie i w
nocy wybranych swoich: coż mnie-
máš? iák rozszerzoną i iák żywą wia-
rę znáydzie na ziemi. Oto ja wzglę-
dem bezbożności ledwo znáydzie. Nie-
ieştżeśmy to więc my sami, w ktorych
Syn Boski i miłości swoiey i wiary nie
znáydzie? O BOZE! bierz nam wszystko:
á znaiomości, i czci twoiey nie oddálay
od nas. *Dixi Domino, DEUS meus es*
tu: quoniam bonorum meorum non eges
[d] Chcę, á żebyś był BOGIEM nie tyl-
ko w sobie, ále i chwalebny miedzy
námi, i podoba mi się to. A lubo dóbr
iákokolwiek moich niepotrzebuiesz, áże-
byś był BOGIEM w sobie: *bonorum meo-
rum non eges*; gdybyś jednak potrzebował
iako potrzebować nie możesz, rzekłbym
Ci skutecznie: weźmi, á bądź BOGIEM
moim. *Dixi Domino, DEUS meus es Tu.*
Atoli ieżeli przypadkowe wstawienie
Imienia Twego potrzebuie zniszcze-
nia mego; czyliżbym śmiał kłamać te-
mu, ktory przenika ferce moje: iż ci
wszy-

wszystko co mám, i co jestem, ciałko-
wicie ofiaruję? Jeżeli tak szczerem
sercem modlić się będziemy Chrześci-
anie, pierwszy wzgląd mając na chwa-
łę BOGA, uczyni wolą bojących się
siebie. (e) Szukáycie wprzód Krole-
stwa Boskiego i sprawiedliwości jego.
[f] á to wszystko czego do doczesne-
go żywota potrzebujecie, przydane
wám będzie. Wszak to powiedział
sam Chrystus? i przez Proroka: (g) *De-*
lectare in Domino. Kochay się w Pań-
ku, bądź troskliwszy o niego, o całość chwa-
ły Jego niż o siebie, i da tobie proźby
serca twego. *Et dabit tibi petitiones cor-*
dis tui.

Takżeśmy dotąd czynili? Wy-
dziewcy, ale już rozum mające, á dru-
gie zgola już nie dzieci, macież wy
pamięć ná to, w wálzych nie tak mo-
dlitwach, iak swawolach; nie tak śpie-
waniach nábożnych, iak niesfornych
wrzaskach; nie tak w posługowaniu
przy ofiarach Najświętszych, iako w
szyderstwach prawie z utojonego BO-
GA;

(e) *Pf.* 144. v. 19. (f) *Mat.* 6. v. 33.

(g) *Psal.* 36. v. 4.

GA; macieź wy pamięć ná to: aby przez was samych gorzey potym Chry-
stus odstępstwem zupełnym zelżony
nie był, gdy się powoli płochością,
zuchwałością przeciw tym zwłaszcza,
ktorzy chcą abyście się do chwały Bo-
skiej sposobili; próżniactwem, koster-
stwem, rozpustą, zbestwicie? Jest tu
nad czym płakać, byle łez starczyło.
A dorosłych, czyliź Pan BOG tymi
karami oczywistemi do boiaźni swojej
terdeczney, do lepszego szanowania
przykazań swoich, nie mówię do pra-
gnienia utrzymania i pomnożenia w
drugich czci jego, napędzić może?
Wieluź rozważając sprawiedliwie, że
ich grzechy pewnie są przyczyną tey
pospolitey nawałności, wyrzucili je dłu-
go taione w morze krwi Zbawicielo-
wey przez szczerą i odważną spowiedź?
Wieluź się poprawiło w nałogu piąństw,
przekleństw, fałszywych przyśiąg, to jest
wzywań BOGA nieskończonego, ná po-
maganie ich szalbierstwom? Wielu mo-
gąc, choćby z nięciem sobie utraciło
krzywd cudzych, i ná sławie też?
Wieluź naysrednieyszych przestało się
rownąć

rownąć z naywyższemi? Wielu złożyło głupią pogardę innych Náródów z nieprawiedliwością, albo swojego z niewdzięcznością? I ciż i tym podobni drażniciele gniewu Boskiego, mają mieć szczerzy wzgląd na chwałę Boską w modlitwach swoich? Bóg oni, ani o swoje potrzeby BOGA szczerze nie proszą, iako im podobnym BOG u Ozeasza Proroka wymawia. Nie wstali do mnie z serca swego. Udawali się do wszystkich innych nayniegodziwszych sposobow dzwignienia się, albo z rozpaczcy wyli rozmyślając gorzko straty swoje: a przystąpić do mnie przez poprawę nie chcieli, owszem się bardziey przez grzechy odemnie oddalali. *Et non clamaverunt ad me in corde suo, sed ululabant -- super triticum -- ruminabant recesserunt à me.* (h)

Jezeli więc mamy ieszcze iskierkę światła wiary, uznaymy, że nas sprawiedliwie BOG kárze, żeśmy nie godni politowania. Tak może bydź modliwa nasza przy poprawie skuteczna: iaka była modlitwa naszego ślepego

pego w Ewangelii. Miał on wzgląd pierwszy ná cześć i uszanowanie Chrystusa, JEZUSIE Synu Dawidow, Panie! ale miał wzgląd i ná swoje podłość i upokorzenie. Nie wymawiał on w oczy BOGU, Odkupicielowi i Panu swojemu: czemu o nim tak długo nie pamiętał; czemu sobie większych od niego grzeszników nie obrał, którychby kalectwem trapił. Zostawił on tę piekielną zuchwałość o wym naszym iędzom: które ile sily nie mają, wydrzyć się sprawiedliwej i wielowładney Rece Boskiej; tyle złośliwego á próżnego usiłowania przysiędają szarpać się pod nieuchronnym iey ciężarem. Ale coż on uczynił? Uznał, iż mu BOG iego żadney niesprawiedliwości nie uczynił, dopuszczając nań kalectwo: á iż mu szczere miłosierdzie uczyni uzdrawiając go. I przeto nie woła, Jezusie Synu Dawidow, uczyni mi sprawiedliwość; ale, zmiłuy się nademną.

Porzućmyż prze-BOG! i my, to gorne o sobie mniemanie, któremu Stworca nasz, znający się ná sobie i ná
nas,

nas naybardziej się sprzeciwia. Pamiętaymy, iż On sam takięj czci godzien iest, że i powszednie nienszanowania siebie, powietrzem, utratą majątności, i innymi frogimi plagami, nie wspominając mak tan tego światła karać sprawiedliwie może. (**). I tak czynił za czasu starego i nowego testamentu. Pamiętaymy, że się bez nas zupełnie obeysć może: a gdy mu się spodoba, z kamieni sobie lepszych dziełow naczynić. Czyliż on raz Polskay naszej swawoli, uciemiężeniu słabzych, zbytkom, niesprawiedliwościom, wzgardzie i prześladowaniu duchowieństwa, właśnie iak gdyby diabelskiey, a nie iego czeladki; (*) czyliż raz setnym innym nierządom i bezecnościom narodu tego, przez Proroki swoje i Kaznodzieie zagroził? A zátym nie spoglądamy dopiero po sobie, dziwując się: co sobie do nas oko iego naybystrzeysze upatrzyło. Ale, co mówiła z Ducha Bożego Judyta Ziomkom swoim, przyczytając to grzechom

(*) *Lége Lanc: de fuga pecc: venial:*

(**) *Czytay Skargi Kazania Szymowe.*

chom naszym. wierzymy, iż te utrapienia są mnieysze karani Pańskie, którymi iako sługi ieszcze karani iestleśmy ku poprawie, a nie ku ztraceniu naszemu. Nie usłyszmy nawet w samej naszej Modlitwie, ale w szczerym iego miłosierdziu, lubo, jak on chce, przez naszą zaslugami Jezusowymi złączoną Modlitwę. Takci mówił i Daniel Prorok modląc się za ludem swoim. Nie na sprawiedliwościach naszych pokładamy Modlitwę przed obliczem twoim, ale na litościach twoich. Tak mówił i nasz ślepy, i wysłuchani są. I Judyta owaś sławna w Piśmie Bożym za pewną rzecz kładzie: iż się pyszni od początku nie podobali BOGU; ale pokornych i cichych zawnždy mu się Modlitwa podobala. *Humilium & mansuetorum semper tibi placuit deprecatio.* (i)

C Z E S T II.

A Tak, gdy modlitwa ma być pokorna, nie trzeba do upodobania nasze-

(i) *Judit.* 9. v. 16.

naszego naznaczać BOGU, i nakazy-
 wać czasu ani sposobu, kiedy i iak się
 ma nad nami zlitować. W czym także
 można ta i pobożna niewiaśta ostrze-
 gała starsze ludu swego. Bo, mowi-
 ła, taka mowa nie do miłosierdzia
 pobudza; ale raczey gniew Boży, i
 zapalczywość wznieca. Trzebaż nam
 więc uprzejmey i doskonałej cier-
 pliwości: albo raczey przepaścistej ci-
 chości, ieżeli mądrość Boska nie ta-
 ki ze wszystkim koniec modlitwom
 naszym uczyni, iaki nam słaba nasza
 myśl poddawać chce przeciw zga-
 dzeniu się z Nayświętszą wolą Boską.
 Dobrze ieść, mowi Jeremiaśz (k) cze-
 kać z milczeniem Zbawienia Bożego.
 Nie żeby w Modlitwie i wołaniu do
 BOGA przynajmniej i naybardziej
 sercem ustawać, bo trwającym zba-
 wienie obiecane, i sprawiedliwość u-
 czyniona wdowie choć od złego są-
 dziego, gdy mu się przykrzyć nie u-
 stawiała; i chleb kołacącemu, choć
 w niewczas, dla iego uporu dobrego
 dany, o czym Chrystus w Ewangeliis;
 i śle-

(k) Thren. 3. 26.

i ślepy (wspomniemy go ieszcze ten raz ná koniec) tym bardziey wołał, im dłużej wołał, lubo który cierpiał łaiącym ludziom, dopierożby był cierpiał niewysłuchaiącemu BOGU. Ale żeby nie bydl, iak owi na puszczy, którzy dla przewłoki ziemi obiecaneý wpadłszy w niecierpliwość, i urąganie, i szemranie przeciw Pánu, wytraceni są. Ufajmy w BOGU, ieżeli w Modlitwach nászych będziem mieli wzgląd ná jego chwałę, i násze upokorzenie się. Ale i cierpmy BOGU, (o coż to znaczy? glina mowi, że garncarzowi cierpi) czekajmy ná BOGA, ieżeli prawdziwie mamy wzgląd ná jego chwałę, i nászą niegodność. To wyraził Ekklezyastyk Pański. (1) „Poniż, mowi, serce twe, á „cierp: nákłoń uchia twego á przyimuy „słowa rozumne, á nie skwapiaj się czasu przeciwnego. Znoś oczekiwanie „Boże: złącz się z Bogiem á trway. „aby urośł ná końcu żywot twoy. To iest, niewidząc skutku modlitw nászych, myśłmy ráczey przeciw nam wszyscy

(1) Eccli 2. 1. 2.

wszystko, ná upokorzenie nášzego serca: á nic ná poniżenie litości serca Boskiego. BOG nie potrzebuie nawet Modlitwy nášzey ná uwiadomienie, álbo zniewolenie siebie. Wie On wszystko bez nas, i sama iego dobroć iest pobudką iego miłosierdzia. Ale chce iednak modlitwy nášzey, dla zgotowania serc nášzych do objęcia darow iego, i bez tego przygotowania postanowił pospolicie nic nie dawać. Więc ieżeli prosząc, nie weźmiemy, sobie to przypiszmy, żeśmy albo nie dziękowali szczerze za to, co nam ieszcze BOG zostawił, poczytając to bez wątpienia za iego szczerą łaskę: álbo nie profilili tak, iak wiemy zkażinąd że stworzenie BOGA profić powinno: álbo nie owych dwóch, lotnych aż do Nieba szkrzydeł, modlitwie, postu i iałmużny. *Bona est oratio cum jejunio, & eleemosyna magis, quam thesauros auri recondere.* (m) Albo swoim i drugich modlitwom naszymi grzechami przeszkodzili. Boć, powiada Ekklezyastyk, (n) gdy się ieden

(m) Tobii: 12: 7. 8. (n) Eccli: 31. 7. 29.

ieden modli, á drugi przeklina, taki
 z tego pożytek, iak gdy ieden bud-
 ie, á drugi obala. Pilnujemyż się
 wszyscy, Rodzice, urzędnicy, Nau-
 czyciele. A cierpmy Cieszymy się tym
 czasem słuchaniem i rozpamiętywa-
 niem najmędrszych náuk Pisma Bo-
 żego. Ze sądy Boskie iak przepaści-
 fle są, tak niesprawiedliwe byǳ nie
 mogą. Ktoby się był spodziewał, áby
 rozproszenie ludu niegdy Bożego, za
 grzechy iego, między pogany, za cza-
 su Tobiasza miało byǳ od BOGA u-
 żyte za środek do zaščzepienia zna-
 iomości Boskiej w tamtych Kraiach!
 A przecie o tym upewniał Tobiasz
 w. Roż: 13. Słuchaymy, iż sprawiedli-
 wym wszystko się obraca ná dobre. Iż
 BOG nie dopuszcza nikogo kusić, tyl-
 ko ile przy pomocy iego, wytrzymać
 może, i ieszcze z pokusy zysk czyni.
 Nie bądźmyż skwapliwi czasu prze-
 ciwnego, ále łączmy zupełnie z BO-
 GIEM chęci nasze. Jak się Panu spo-
 dobá niech się tak stanie Niech nas
 sobie obroci i ná całopalenie, byleby
 ofiara násza wonna mu była. Nie ma-
 myć

myć nic, czego by nam nie dał. A o to doświadczać, czyli i bez darów służyceśmy mu gotowi, więcej szacując Jego, niż dary: nie tak odbiera po części co nam dał: iako raczy pożyczą, mając nam najmnieyszą odrobinę utrapienia niezmierną uwagą chwały wieczney nadgrodzić. *Momentaneum & leve tribulationis supra modum aeternum gloriae pondus operatur.* (o) Lecz kto dziś pożyczę, a jutro się upomina; obrzydły jest człowiek takowy. Jeszcze nikogo Pan BOG nie zawiodł, kto mu poczekał. Jak Abraham, iak Jakob, iak Sufanna, Daniel, iak ow odważny Męczennik z sześcia braci i Matką, w Księgach Machabeyfkich, który mówił: z Nieba to mam, ięzyk, i ręce, i życie. Ale dla Zakonu Bożego teraz i to wzgardzam. Bo się od niego znowu to wziąć spodziewam; iak i wszyscy, ktorzy przez wiele kłopotow weszli do Krolestwa Bożego, a nikt tam nie zaszedł bez krzyża. Mieymyż wzgląd i na tę wieczną z nas Boską chwałę: aby

aby się znać czart nie uragał z naszej ślepoty. żeśmy niechcieli krotko i mało ścierpieć. a woleli i tu, i wiecznie. Ale raczey staraymy się, abyśmy strzegąc dusz, naszych wciępliwości, przejrżeli iasno w Niebie, i obaczyli na oko: że nikt ieszcze zawstydzony nie był, kto w Panu miał nadzieię: a z wśzystkim ludem błogosławionym i Aniołami dawali chwałę BOGU na wieki. Amen.

MODLI TWA

*w Osobistym utrapieniu, a zwła-
szcza w ostatniey chorobie.*

WYznaię Boże moy, że Ci bar-
dziey wolno ze mną co chcieć
czynić. a niżeli garncarzowi z gar-
kiem. Wyznaię, że grzech naymniey-
szy przeciw woli tak Wielkiego Pa-
na popełniony większych przykrości
godzien iest, a niżeli są te, które ja
cierpię za tyle grzechow moich. A

W

Ty,

Tom II. Kazań Przygod. X. Kar: Zukiewskiego.

Ty, o Dóbro Naygodnieysz! ieszcze mi obiecuiesz szczęście i roskoszy bez końca, bylebyś na Ciebie nie szemrał, a raczey winy moje uznał i opłakał. Jzaliż mam tę pociechę uczynić czartu: żebym mu duszę oddał na wieczne męki? a nie raczey przez nieiaki czas strofowanie twoie wytrzymał, i rękę twoję dopuszczającą na mnie te biczce ucałował? Mamże ja byź godnieysz, niżeli Matka twoja, Krolowa Męczenników? i ja mam byź, bez boleści, gdy iej ferce tyłą łzami się zalewało; i tyłą udrapieniami zmęczone było? A Syn Boski stawszy się człowiekiem z miłości ku mnie, nie byłże godnieysz wygody niżeli ja? Miał on wszyskie pociechy w swojej mocy: iednak ich dla siebie nie użył, aby przecię moja podłość uznała, że niewolnik, iaki ja jestem, niesprawiedliwie się domaga, aby się z nim lepiey obchodzono, niżeli z Synem Krolewskim, ba z BOGIEM prawym.

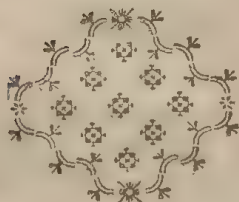
O gdy-

O gdybym się znał na Tobie
 Stworco Wszchemogący Panie, i Krołu
 wieczny, przed którym wszyscy Krolo-
 wie ziemscy, są robákami; czyliżbym
 się śmiał z Mocy Twoiey wyłamywać?
 O gdybym się znał na dobroci, mądro-
 ści, szczodroblowości, doskonałości Two-
 iej! iżaliżbym na oświadczenie, że Cię
 kochám, nieodwáżył się z pomocą łá-
 fki Twoiey więcey cierpieć? Przecięć
 Cię muszę kochać. Bo ieżeli Ciebie nie
 kochám, zgubię siebie. A procz tego,
 czyliż mogę zaprzec, żeś ty ieśt moy Do-
 brodziey! Ktoż mi co dobrego uczynił,
 żebyś go ty do tego nie skłonił, álbo że-
 by tego od Ciebie nie miał! A ieżeli mi
 się co przykrego trafia; tyś temu nie
 winien. Bo i karác mię i doświadczác
 na dobre, iak Oyciec powinienes; i ie-
 żeli zkad inąd co na mnie przypádło,
 Tyś BÓZE nie miał powinności, cudow
 dla mnie niegodnego czynić. Ale! i-
 záliż to nie cud: żeś mi dla Męki Syna
 swego, tyle rázy grzechy odpuszczał?
 żeś w Najswiętszym SAKRAMENCIE do
 W2 zgni-

zgnitych wnętrzości moich Synu Bo-
ży! z Ciałem, Krwią, Duszą, Bóstwem
Twoim przychodził; i jeszcze gotoweś
mi dać Królestwo Twoje!

Tyś jednak sam dla siebie godny
jest kochania, i to jest największe Do-
brodzieństwo, że mi się kochać rośka-
zuiesz. Odważam-ci się przecie mo-
wić, że Cię kocham. J który widzisz
serce moje, daj mi tę łaskę, abym to
szczerze mówił, ogdyby co moment,
a potem na wieki! Dziękuję Ci za
dobrodziejstwa całego życia: między
którymi rachuję i utrąpienia. Bo w
nich mogę dowieść, że Cię szczerze
kocham. Lękam się niewdzięczności
mojej, i najstraszliwszey káry, nie ko-
chania Cię w piekle. Jednak Cię nie
chcę tym obrażać, abym miał tracić
nadzieję w miłosierdziu Twoim, w o-
bietnicach Twoich, w zasługách Męki
Jezusowej, w Wszechmocności twojej.
Dostyć Cię się naobrażał: i na to bo-
leję, i tym się brzydzę, i więcej Cię
obrażać nie chcę, dla tego zwłaszcza,
że

żebym fałszywie nie mówił, że Cię
kocham. A to nie tak dla bojaźni
kary, nie tak dla nadziei zapłaty, ia-
ko z wdzięczności za łaski Twoje, i z
szacunku godności Twojej. Z tym
żyję, cierpię, i umieram. Uproś mi
pomoc Najświętsza MARYA Panno
S. Aniele Strożu, i Święci
Patronowie moi.



P R Z E M O W A

*Przy spuszczeniu do Grobu ciała
s. p. W. I. M. Ci Pana Ignacego Dzia-
łowskiiego Starosty Strzeleckiego Sąd-
owego Ziemskiego Chetmńskiego,
w Wapczu. 1775.*

Ante mortem nelaudes hominem quen-
quam: quoniam in filiis agnoscitur vir.
Eccl. II. 30.

Płsmo S. nie nierozumnego nie ma. Ja-
ko się godzi laiać złych, i przy-
ganiać im przed śmiercią; tak się go-
dzi chwalić dobrych za życia. Ganić
złych za życia, choć oni się mogą stać
dobrymi przed śmiercią, ganić, komu
gdzie i kiedy należy, dla poprawy, z
politowaniem, bez zemsty i wzgardy,
bez potępienia i rozpacz y o nich, godzi
się. Ba owszem nie raz potrzeba, tak,
iż ktoby opuścił nagane, stałby się sam
nagannym. Tak i chwalić dobrych za
życia, choć oni się stać mogą złymi
przed

przed śmiercią, chwalić dla zalecenia
cnoty, dla przykładu innych, dla uczi-
wey ludzkości, bez podchlebstwa, bez
uięcia BOGU tego, co mu się w chwale-
bnych ludzkich sprawach należy, bez zu-
chwałego błogosławienia i kanonizowa-
nia, godzi się. I owszem nie raz potrze-
ba, tak: że zamilczający pochwał, albo
przez zęby tylko chwalcący, stałby się o-
brzydliwym obmowcą. Czytał ci to za-
łożone odemnie Ekklezjastyka zdanie,
i dobrze rozumiał S. Paweł, że inne przy-
kłady pominę: a przecie sprawiając się
z potwarzy, które na niego żydzi nakła-
dli; od pochwał Króla Agryppy, przed
którym mówił, zaczyna. Za szczęście
mam to sobie Królu: że przed tobą mam
dziś mówić, na obronę swoją. *Ad: 26. 8.*
22. I tamże Festa Starość, chociaż
S. Apostołowi szaleństwo ze zbytniej
iako by umiejętności pochodzące zadał,
nazywa najlepszym. *Non infansio. in-*
quit, optime Festa. ib: 25. A co większa
swoje własne pochwały, gdzie tego
chwała Boża wyciągała, opisuie. Nie
chce więc pismo Boże tak w zamilcza-
niu pochwał ogólnie mieć nas grubi-
ianą-

ianami, iako i w zamilczaniu nagan ogólnie, rozlazłymi. Czegoż tedy chce, gdy mowi: *Przed śmiercią nie chwał żadnego człowieka?* Wad, o którychem już namienil, wystrzegać się w pochwałach każe: a zwłaszcza, żeby się ani chwalozy, ani wychwalacz na tym, co ma do chwalenia przed śmiercią, nie ubespieczali; wiedząc: że niestateczność w dobrym, wszystko popsuć może, a dotrwanie samo ostatni wieniec pochwał, bez boiaźni upadku, na głowę kładzie. I dla tegoć przed tą przestroga zaraz, położył Ekklezyastyk. *Na końcu człowieka otwarcie spraw jego, gdy go BOG, iak zaſtanie na końcu, tak na wieki oſadzi.* Dla pomiarkowania się zaś ludziom, czci i godziwego domysłu, iak go BOG zaſtał i oſadził, i za tym dla dania umarłemu, w BOGU należytych pochwał, po przestrodze, znak roſtropny dodaie, mówiąc: *iż po Synach poznaie się Mąż.* Po Synach właſnych, które wychował, i po Synach niewłaſnych, albo pamiątkach, które po ſobie zoſtawił. Po Synach ciała, i po Synach ducha. Takem zaczął, iako-

iakobym się ná wyborna nie dawno
szczęśliwym Chrześcijańskim dokonani-
em ostatecznie doświadczonego W.
IMCi Pana Ignacego Działowskiego Sta-
rośty Strzeleckiego, Sądowigo Ziem-
skiego Chełmińskiego Dobrodzieia, á ży-
wych oraz i martwych iego pamięt k
pochwałę zaniósł. Bom tak zaczął;
aby nikt słusznie przyganiać nie mógł.
choćażbym naybardziej to wszystko
wychwalał. A oto nie dobrzeby się
nagrodziło Święta Duszo, nie wielką
pociechę byście miały ofierować dzie-
ci, smutne krewieństwo, i przyaciel-
stwo, żałofzliwi dworzanie, ubodzy i
poddani, gdyby tylko takich pochwał,
ná jakie ia się zdobyć mogę, chociaż
tu ná ziemi, goźzien był Wasz Oy-
cieć, wasza ozdoba, wasz niegdy Pan
i Dobrodziej. Aleć to się dobrze sta-
ło, że iuż wymownicyfi, przedemną
tę pochwał należytość, ná zbudowa-
nie i pociechę żywym, umarłemu od-
dali; á mnie tylko ostatnią pożegnania
Imieniem iego, posługę uczynić, ábo
odnowić zlecono. Ták bowiem za-
czynaiąc, ia tylko pochwały krásnipy
iob.

i obficiey od lepszych czynione potwierdzam, i za chwalebne ich oddanie dziękuję.

I. Pożegnanie zkażde mam zacząć, ieżeli nie od tych, ná których Oycowskich pochwał gruntowność Ekklezyaszyk zasaǳa? *quoniam in filiis agnoscitur. Vir?* Przed śmiercią nie chwał nikogo, ábo tak się z Greckiego czyta, nie zow do szczytu błogosławionym nikogo, mówi z założonych słow Ambroży S. *de bon: mort: cap: 8.* Bo każdy poki życie podpada upadkowi, á i starość nie obroni od występku. Przeto czytasz, że Abraham umarł w starości dobrej, przeto że w dobroci przedsięwzięcia swiego dotrwał. Śmierć tedy jest świadkiem życia. Bo ieżeli nie chwaliłz Sternika, poki statku do brzegu nie doprowadzi; iakże bezpiecznie náchwaliłz człowieka pierwey, niż do kresu śmierci doydlisz? A wszakże człowiek sternikiem jest samego siebie, i rzuciłá nim waży życia tego. Poki ná tym morzu jest, poty utonąć może. Wóǳ także, tylko po skończoney bitwie, lauru nie bierze, i Żołnierz, nie
 skła-

składa oręża, tylko Nieprzyjaciela pokonałszy. Śmierć tedy, zupełnością żołdu, zbiorem zapłaty, łaską odprawy. Macieć wy inne dowody szczęśliwey w BOGU, Oycy waszego śmierci. Wielmożne i najmiłsze dzieci. Kto do Rzymu ciągiem iedzie, cudem chyba do Babilonu zablądzi; tak, kto niewinnie, nábożnie, w modlitwach dziennych i nocnych, w ugęszczaniu do Świętych Tajemnic, w cierpliwości, w miłosierdziu, w sprawiedliwości, w szacowaniu BOGA nadewszystko, w skromnym o sobie rozumieniu statecznie żyje, iako żył wzwyż naypożądańszy Oyciec; chociażby nagle umarł, drogą zostawia nadzieję: iż się nie pomylił w drodze do Nieba przy śmierci. Dopieroż gdy z takim bliskim do śmierci przygotowaniem, z takim do BOGA pragnieniem on umarł; krzywdębyście BOGU, nietylko iemu czynili; gdybyście się mieli o iego zbawienie obawiać. Ale nam, chociażbyśmy ani o iego życiu, ani o śmierci nie wiedzieli, dosyć iest, dla poznania co to za Mąż był, i iest przed Bogiem; Was

poznać. Bo w Synach poznaie się Mąż. mówi Piśmo. To ieſt. [mówi S. Ambroży] ieżeli dzieci ſwoie dobrze wychował. i w przyzwoitych naukach wyćwiczyl. Inaczej poſpolicie niedbałſtwu Ojca, dzieci ſię rozwiozłość przypisuje. *Siquidem ad negligentiam Patris refertur diſſolutio filiorum.* Pewnieć wilk menauczy ſzczenięcia ſwego łaskawoſci, ani lis ſzczeroſci, iako ani gołąb piſklat ſwoich zawiętoſci. Was tedy naprzod Wielmożni Szymonie Działoſki, Staroſto Strzelecki, godny takiego Ojca Synu, i Coro Marcyanno Leſka Chorażycowa Malboſka, wraz z M. em twym, iako naybliſzych z ludzi młodoſci ſwoiej, iuż do powſzechney wſzyſtkich Matki Ziemi, zupełnie, częścią z niey wziętą, wrocić ſię mając, żegna. I zato żeſcie mu wſzelaką na iego około was troſkliwość poſwolnością odpowiadali, iże dotychczas waſzymi cnotami chwałę iego wychowaniu i BOGU, i wſzyſtkim dobrym pociechę czynicie, błogoſławi.

Znać w tobie Wielmożny Staroſto, żywy nie tak twarzy, iak wyſo-
kich

kich Oycy przymiotów, Obraz. Nie-
puściłeś marnie kształtów jego, które na
twoje, w rozmaitych nauk, i języków
umiejętności, wydoskonaleniem łożysz.
Masz tu żywe i pewne twoiego bystre-
go dowcipu, i równej iemu w szkołach
pilności świadki: którym cię On, ia-
ko nauczycielom, w Namieślnicze
Rodziców pieczętowanie oddawał. A
ciż i o Anielskiej prawie twojej na
on czas z łaski Bożej skromności, i w
Nabożństwie między wszystkimi
przodkowaniu, chętnie upewniają.
Nie pochylili się na tak dobrym mło-
dości gruncie osadzone dalsze życia
twojego ściany. Sama ta twoja życia
niewinność, żadną plamą nie oślawio-
na, chociaż już sam sobie żyć przez
nie mały czas, wolniej mógł, bez bli-
skiego dozorca i poprawiacza, iżaliż i
wielu innych wysmienitych cnot po-
połączenia, tym którzy się znają na
tym, wnosić sobie bez wątpienia nie
każe? Nie może być tak stateczna
niewinność bez prawdziwej, a miłej
BOGU i ludziom pokory: iako pycha
długo być nie może bez zawstydze-

nia, kto się podwyższa poniżon będzie. A zawstyżenie pysznych pospolite jest przez szpetne upadki: iako się to stało Poganom według Pawła *Rom: 1. 24.* i Żydom według Ozeasza. Nie może być długo tak trudna cnota bez gorącego Boskiej pomocy przez Modlitwę błagania: co znaczy owe jakoba całą noc z Aniołem się biedzenie. A biedzenie się to i pasowanie, były Modlitwy i łzy: iako także namienienia Ozeasz tymi słowy. Prosił go, to jest Anioła, i wyprosił nakoniec, że mu pobłogosławił; który dotknął się żyły biodry jego, i natychmiast uleciał. Nie może wreszcie trwać długo tak delikatna cnota, bez uzbraiania jej umartwieniem namiętności i zmysłów, iako znał i do siebie Paweł S. chłofzcząc dla tego ciało swoje, i w niewolę duchowi podbiisząc. Otoż choćbyś najbardziej z pokory, Nabożeństwa twojego i umartwienia pokrywał, choćbyś blask pokory samej przystępną stanowi twemu poważnością zacimiał; Sama niewinność twoja wszystko wyda: iż ludzie chcący, widzieć mogą uczynki two-

twoje dobre i chwalić Oycy, który jest w Niebieszech. Bogąc naprzód; ale i Oycy tego, który się nie dawno oto, iak nądzieia, i z ciebie samego dowod, do Nieba przenioł. Takim cię mu BOG dał w dzieciństwie i wzrastaniu, iakim On cię mieć przez dzieciństwo niegdy swoje i wzrastanie założył. Mogłbym i ná domysł, á jednak prawdę o pierwszych Wielmożnego s. p. Rodzica twego latach mówić. *Quoniam in filiis agnoscitur Vir.* Ale i tego nie trzeba, mając nie poślakowanego świadka, dziecinne w Szkołach obcowania s. p. Ignacego Działowskiego. Ciebie J. W. Biskupie, [*] iego iak się zażyczyał Współuczniu, ná którymkolwiek miejscu odemnie wspomniany, zawsze z naysławniejszą czią wspomniany, iako dla dośkoieństwa twego, i dla darow Bożych obficie ná ciebie zlaných, naysławniejszego miejsca godny, á każde pierwszym czyniący. Zyczyłś Ty sobie, dla tego, ktoresł miał, o światobliwości tego Pa-na, już, od owych czasow świadomey, mnie-

(*) J. W. Fabian Płaskowski Biskup Martyński Suffragan Chełmiński.

mnieniania, życzyłeś sobie, i to życzenie liłem podejmującym się tego bytnością i pracą swoją pogrzebnych obchodów przyozdobienia. Wielmożnemu ofierociątemu Stároście oświadczyłeś: iżbyś był rad, abyś był współucznią twego, z tej marney ziemi uprzedził, á Modlitwami jego mógł być ratowany. Aleć i tak sobie oba pomóż możecie. Bóć on i tam pewnie widzi twoie nie odmienne ku sobie, i ku Domowi swemu serce, á wżelako Maiestat Boski błaga, aby cię czasu dopełnieniu wielkich zasług twoich zamierzonego m. le i z poszanowaniem obłapił. Wstyd mię daley mówić: á wstyd dwoiako, i że strudzony dosyć jesteś: iżże ani części, ducha i szczerości Apostolskiej w wymowie twoiej, odemnie z upodobaniem, niezbyt dawno wysłanej, wydawałających się, doysć nie potrafię. Ale iak przenikasz łatwo, że ieszcze cokolwiek mówić muszę; tak umartwienie ztąd twoie, iakęś zwykł inne, BOGU zá tę duszę, ktorey iezeli tego potrzeba, pomoc z ofiary Najswiętszey posłał, ofiarować rączył.

Wra-

Wracam się do Ciebie, pierwszy
 Oycowskiey chwały dowodzie, posłuszny
 i z imienia Synu Szymonie. Powołaym
 byłeś nápomnieniom i staraniom Oy-
 cowskiom o naukę i cnotę twoję w dzieciń-
 stwie; á on to pewnie takiegóż wie-
 ku swego zaletami u BOGA wysłużył.
 Żyjesz dotąd pocziwie bez zakazy: Á
 on ci i do tego, iak przykładem i ná-
 pomnieniami swoimi odwagi dodawał;
 tak też łaskę, stateczność, w dobrym
 swoją, do stateczności wysłużył. *Quo-*
niam in filiis agnoscitur Vir. Kilkadzieślat
 lat żył w owdowiałym stanie. Miłość ku
 wam dzieci, aby wam Macoshy w dom
 nie wprowadzał, aby współdziedzicow
 nie przyczyniał; była mu pewnie przy-
 padkową do chwycenia się tego stanu
 pobudką. Rozumną i chwalebłą po-
 budką, od SS. Oycow mianowicie od S.
 Jeronyma *epist ad Furiam*, zaleconą po-
 budką. Ale czyliż On nie widział, że
 ta sama pobudka bez osobliwyszch z
 Nieba posłków, w tey go cnotcie zatrzy-
 mać nie może? Więc ci znowu dał przy-
 kład i wysługę owych z niewinnością

X

ko-

Tom: II. Kaz: Przyg: X. Kar: Zulkieuskiego.

koniecznie połączonych cnot; o których
 wyżey? Jakaż iego przy tey rodowito-
 ści, dośłatkach, urzędach pokora? Czy-
 li BOGU wślystkiego, czym był, co
 miał, umiał, z dziękczynieniem nie przy-
 znawał? czyli kim gardził? czyli się u-
 pportczawie sprzeczał? czyli się ná prze-
 pych stroił; czyli szeregi zacnych ko-
 ligatow: i swoich, i z prześlawnego żo-
 ny swoiey i Matki Twoiey Gdomekich
 Domu często i natrętnie liczył? czyli szu-
 mną iaką postawę, i rozdęte ciała uło-
 żenie okazywał? Nie byłby tak długo
 prawdziwym wdowcem. BOG zawist-
 dza pyśnych. Nie byłby tak długo wdo-
 wcem i bez goracey, częstey, pokor-
 ney modlitwy. Która prawdziwa wdo-
 wa jest i ofierowała (toż samo i wdo-
 wiec) niech ma nadzieję w BOGU, i
 niechay trwa ná proźbach i ná modli-
 twach w nocy i we dnie. Słowa są S.
 Pawła i. Tim: 5. A o modlitwach naszego
 ś.p. Starosty niechay ten Kościół, nie-
 chay ściany i posadzki pokoiow iego,
 ba i gościnnych, kolanami od klęczenia
 dnem i nocą wytarte, niech pola i ga-
 ie śpiewaniami iego nabożnymi na-
 peł.

pełnione, niech Zbawiciela, przy prę-
gierzu za niewstydy nasze smaganego,
obraz, łzami od niego zlewany mówią.
Ja wrzeczy, tak wszystkim okolicznie
wiadomey, nic więcej nie dodam. Po-
sty i nie dosypiania i inne udęczenia cia-
ła; mnieyszey są wagi, niżeli passyi we-
wnętrznych pokrośnienie. A iakież w
tym Panie było? Ato naywiększy i spra-
wiedliwy gniew, częstokrać tym się
kończył *Kara Boża, hukaj!* Ziedney zaś
do zwyciężenia prawie naytrudniejszey
namiętności, miarę brać można o in-
nych. Nośże daley w sercu swoim iak
do tych czas czynisz i w obyczajach
twoich, tych i innych cnot Oycowskich
pamiętkę wzięczny Synu, a iako cię
miłośnie żegna, i z błogostawieństwem
do dalszego woli Boskiej około ciebie
rosporzędzenia na tej ziemi zostawuje;
tak cię wdzięczni wiecznym weso-
ło przywita. Córko iako płcią od Syna
slabsza, tak cnotami przyzwotymi ro-
wna, niechay cię długo usta Kapłańskie
nie zalecają. Masz na świadectwie mę-
ża swojego dosyć. Który się błogosta-
wionym nazywa iż dobrej Niewiasty

dość. *Mulieris bonae virtus Vir.* Bądźcie zdrowi, i ile wam do Zbawienia potrzeba, szczęśliwi. A dzieci wasze niech wam też takie dowody waszego wychowania dają, iak wy swojemu Ojcu częścią z wychowania, częścią z mądrego was dobrania, daćcie.

Nabyliży od dzieci do Rodzeństwa stopień. Siostry pokoleniem, Matki poszanowaniem, Córki miłością, zacne i Wielmożne Damy! Nie trzeba było ś. p. Bratu waszemu, aby was był zaklinał, iak Abraham *Gen: 12. v. 13.* Sarę, abyście przecię udawały za życia jego, i po śmierci: że was miał za siostry. Miałyście sposób nie wytrzymania u Niego tak długo, gdyby się był z wami nie iak z Siostrami obchodził. Ale iako się nie iak z siostrami obchodzić miał, który się i z siostrami i z poddanymi własnymi, iak z dziećmi własnymi obchodził? A tak i po was dopiero iak po Córkach miłością i życzliwością poznać, co to był za mąż iako mox Ekklezyastyk mowi. Bądźcie i wy zdrowe, a w bogoboyności waszey,

szey, i wzajemney ku Bratu i opiekunowi przychylności trwajcie.

Zagna za tym i Pawlią, Bratunkow i Bratunki i wszystkich, których pojedynczego wymieniania i pamięci moiej i czałowi znieśćby trudne. Dziękuję wam za wszystko ku niemu i za to ostatnie cześć i miłość oświadczenie. Dziękuję uobliwiewy że i wy honor czynicie jego przykładom: że się tak międrzy sobą zgodnie poświadczyć i trzymacie, iak on się zwiada: i rodzeńmi i srogiecznymi Bracia, a nie bracia z ową ową Głową z Mędrzem owym Pruskim Wawrzyncem na Działowie Piskarzem Ziemskim Chłmóńskim zachował. Dziękuję że sobie po dzisiejszemu iabłęk i srafzek, dobr tych ziemskich znikomych nie zazdrościcie, ale w tożności Bożej i miłości Braterskiej do prawdziwych dobr Niebieskich, których, chociaż nieporównanie większe, i owszem same dobra są, żaden S. drugiemu nie zazrzy, dążycie. Ze wzajemnym znoszeniem iak ludzie, i pomaganiem iak bracia, już nie tylko murem jednym od żadnych postronnych

na-

natarczywości nie dobytym, ale całym obrońnym miastem, sobie się staiecie, i sądy o was ludzkie, mocnie o waszey dobroci, i Przodków waszych niby żelazne zapory, utwierdzacie, wedle tego, co mówi Salomon. *Frater qui adjuvatur à Fratre, quasi Civitas firma: Et iudicia, quasi vestes urbium. Prov: 18. 19.*

Kończę ná pożegnaniu duchownych Synów, Boć przychylni goście jako od duszy niepodeyżrzanego nigdy przyjaciela odwdzięczenia spodziewać się mają, tak podziękowanie przyzwoiciey świeckim obyczaiem w świeckim domu od obowiązanych odbiorą; kończę ná pożegnaniu Synów w Duchownym rozumieniu wziętych, z których naywiększa jest umarłemu zaleta. *Ante mortem ne laudes hominem quemquam: quoniam in filiis agnoscitur Vir,* tak dalece, żeby ani z Synów ciała żadney pochwały nie miał, gdyby się był nie starał uczynić ich Synami ducha, *Siquidem præstantiores factus illi sunt, qui secundum DEUM exsunt, quàm qui in carne ortum ducunt. S. Greg: Naz: orat 12.* o Zakonnikach mówiąc. Tenci Pan, kto-

ktorego ciało grzebiem. Duchownych, wſzyſkich miał za Oycę duchowne ſwoje. Ale to co on im dla BOGA ſwiadczył, ieſt iego Duchownym Synem, ieſt pochodzącym od niego dobrym uczynkiem, z ktorego ma ſwadeſtwo, co za był za życia, *quoniam in filius agnoſcitur Vir*. To ieſt, mowi dobrze ieden Piſma S. Tłumacz (Raban) z dobrych uczynków dowodzi ſię iego zaſługa.

A tu, co żywo na mnie pogląda, chcąc mieć pierwsze w odnowieniu wdzięczności Dobrodzieiowi ſwojemu miejsce. Zakon Świętego Dominika w Kłaſztorze zwaſzcza Chełmińskim i inne iego łaski, i rozſzerzenie Nayſtarſzego i Nayſławniejszego Bractwa Rożańcowego ſławi. Zakon Świętego Franciſzka tamże, toż i o innych dobroczynnościach, i o nadaniu Naywdzięczniejszego a tymi oſtatnimi czaſy przez wielkie cuda utwierdzonego Bractwa, iak do Boſkiego łasca ſkłonienia ku nam, tak do naſzego podnieſienia ku BOGU nayskuteczniejszego Bractwa łecno Ieſowego, mowić każe. Dzwon tu ułany ſmutnym teraz dźwiękiem ſwoim,

im, napomina mię, abyinł i o nim, i o chorze tym, i o Ostarzach, przyśtoynie postawionych, a pokornie podpiutanych, i o ratunku dusz wierowch, i o kości ich pogrzebach, i o wżynkach powierchowych i wnątrzných ozdobach nie zapominał. A iak wielką Rywałdskiemu Kościółowi uczynioną, pomoc przeporoić? Atoli pierwszymi także chcą być Kościoły żywe. Ten (co się najbłpszemu trafić może) z gacią wydzwigmony, a swego czasu perlą, iaką był, pokazany. Ci oświeceni w wierze, i w niej iak źrzenice oka strzeżeni. Ci w Chrześciańskiej karności utrzymeni i do chowania Praw Bożych statecznie wprawiani. Lud ubogi zakładany i wspomagany ręce do BOGA wznosi, a iak mi jeden z nich, pytany dia tego, iż od takich bywa najszczersze o dobrych Panach uwiadomienie, powiadał takiemu Oycu, nie Pánu, krolowania z BOGIEM iak zapewne winiszcie. Samiż my, Bracia i Oycowie moi, Jmiennikowi Patryarchy naszego, a iak jego, tak innych SS. nńszych czci-cielowi, a względem nas, niczym nigdy
nie

nie odrażonemu łaskawcy niewdzięczni
będziem? Żadna flota : zatrudnienie nie
odwiodło go, aby dwakroć przynay-
mnięć wrok Uroczyłost i nálezch, na-
bożną przytomnością swoją nie uczeił.
Żadne tym: za łaszczą przez straszne śady
Boże zachmurzonymi czasy, nielutości-
we urągania znas, i nad resztą sławy
pałwienia się innych, nie zepsuły mu si-
ca ku nam. Owszem kiedym ja mu przy
ostatnich tego roku imieninach życzył:
aby Święty Jgnacy, których nas nie-
godnymi sądzi, pociechy icmu słuszenie
uproili; odpowiedział: Święty Jgnacy to
wam za znak miłości ku wam Boskiej
i swojej zostawił, abyście mieli zawsze
co cierpieć: i ja nie chcę być od was
lepszy. O drogie serce! Aleć moja rzecz
jest żegnać imieniem Jego. Więc z
tymi wszystkimi, o których mówię, i o
których BOG więcej wie, Chrześciań-
skiej pobożności uczynkami już się na
wieki poęgnał. Wziął On ich skutek z
sobą do Nieba *opera enim illorum sequatur
illos.* Ale ćwiczenie się w nich, i po-
mnożenie się w nich, już tam mę-
sca nie ma. Robcie poki światło ma-
cie.

cie, przyjdzie noc, w ktorej nikt ro-
bić nie może. Tu czas sieyby i żniwa:
a co tu zarobiż, tam się już na wieki
zarabkiem twoim obchodzić będziesz.

Poczujemy się Chrześcianie. Na
końcu człowieka obnażenie spraw ie-
go. Gdybyśmy teraz umierali, byłoby
co w nas bez naruszenia prawdy po-
chwalić. Nie pohańbiłżeby nas przy-
kład tego Pana, gdybyśmy leniwo i
złość swoją wymawiać chcieli? Ey! le-
piej idąc za dobrym przykładem tych,
którzy nas poprzedzili, usłuchać rady
Ekklezyastyka w tymże rozdziale, w
którym i początkowe moiej przemowy
słowa, zapisane. Nie trwaj w uczyn-
kach grzechow. A ufaj w BOGU, i
trwaj w powołaniu, i dawnym dobrym
przedsięwzięciu twoim: Choćbyś też
widział, że bywa pobożność uboga
i strapiiona; a niezbożność bogata i wy-
wyższona. Łatwo bowiem jest w oczach
Bożkich nagle uczcić ubogiego. A ie-
żeżelić to do zbawienia nie służy, w dniu
niezczęśliwości, nie zapominaj o do-
brach,

POGRZEBOWA. 347

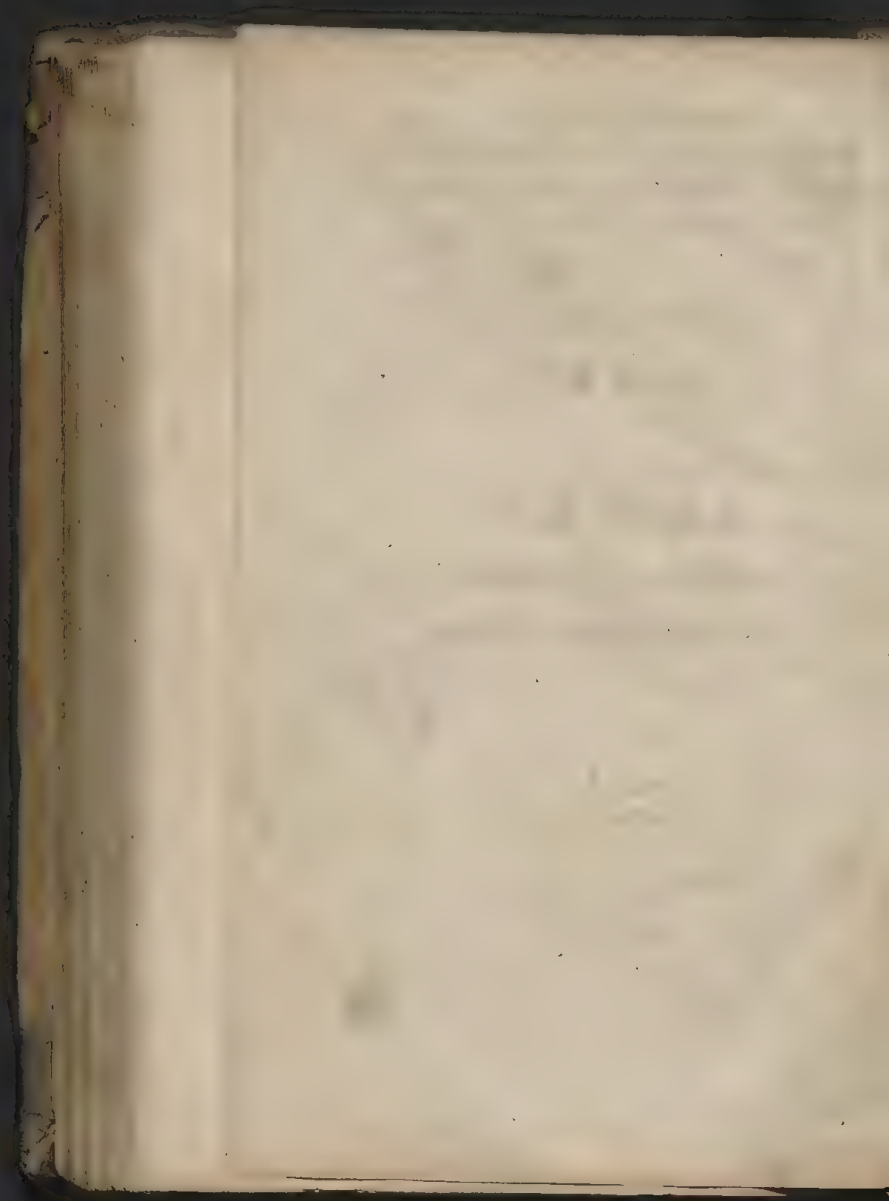
brach, które gdy ci się dostaną; doznasz,
iż ie nie żal kupić wszystkiemi męczeń-
stwami. Bo znowu łatwo jest w oczach
Boskich w dzień śmierci oddać
każdemu wedle drog iego. Po-
ty Ekklezyastyk, i ia.

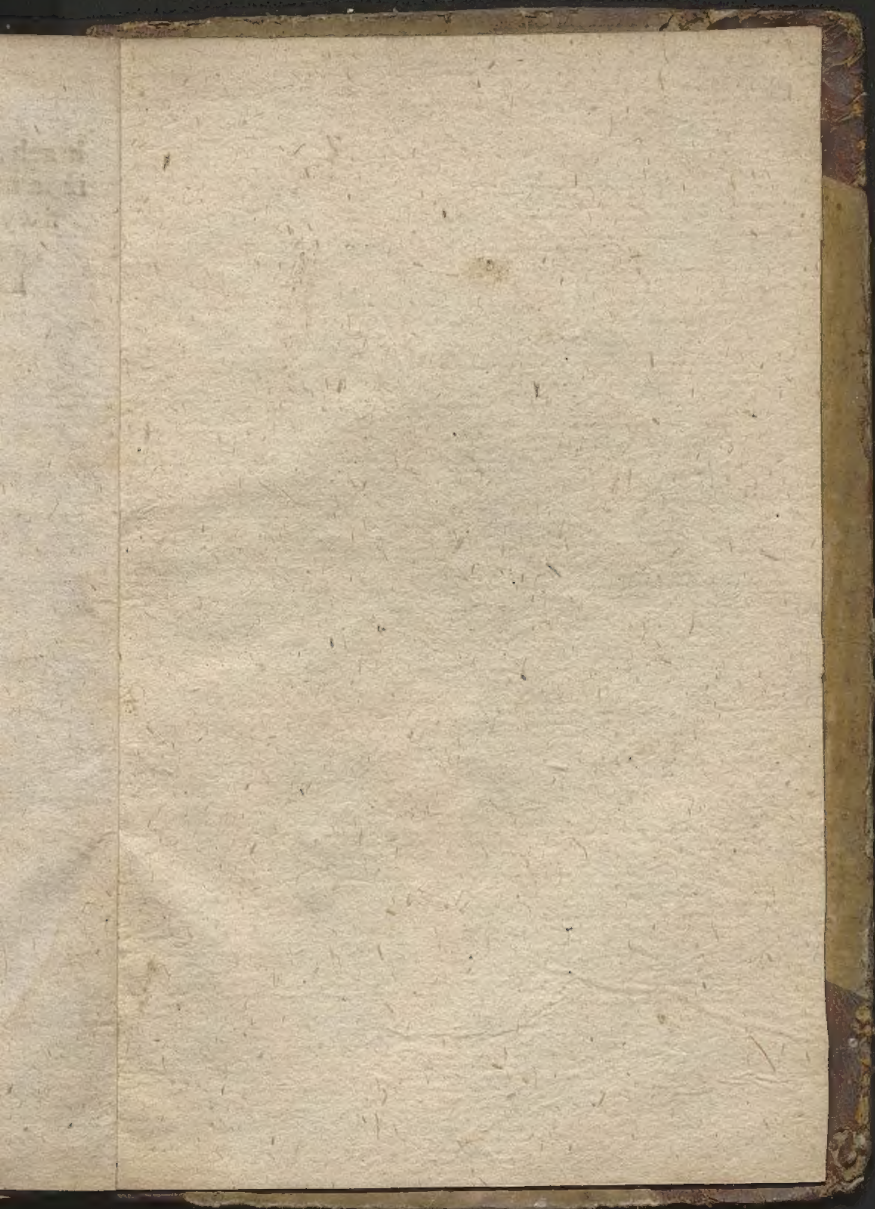
A M E N.

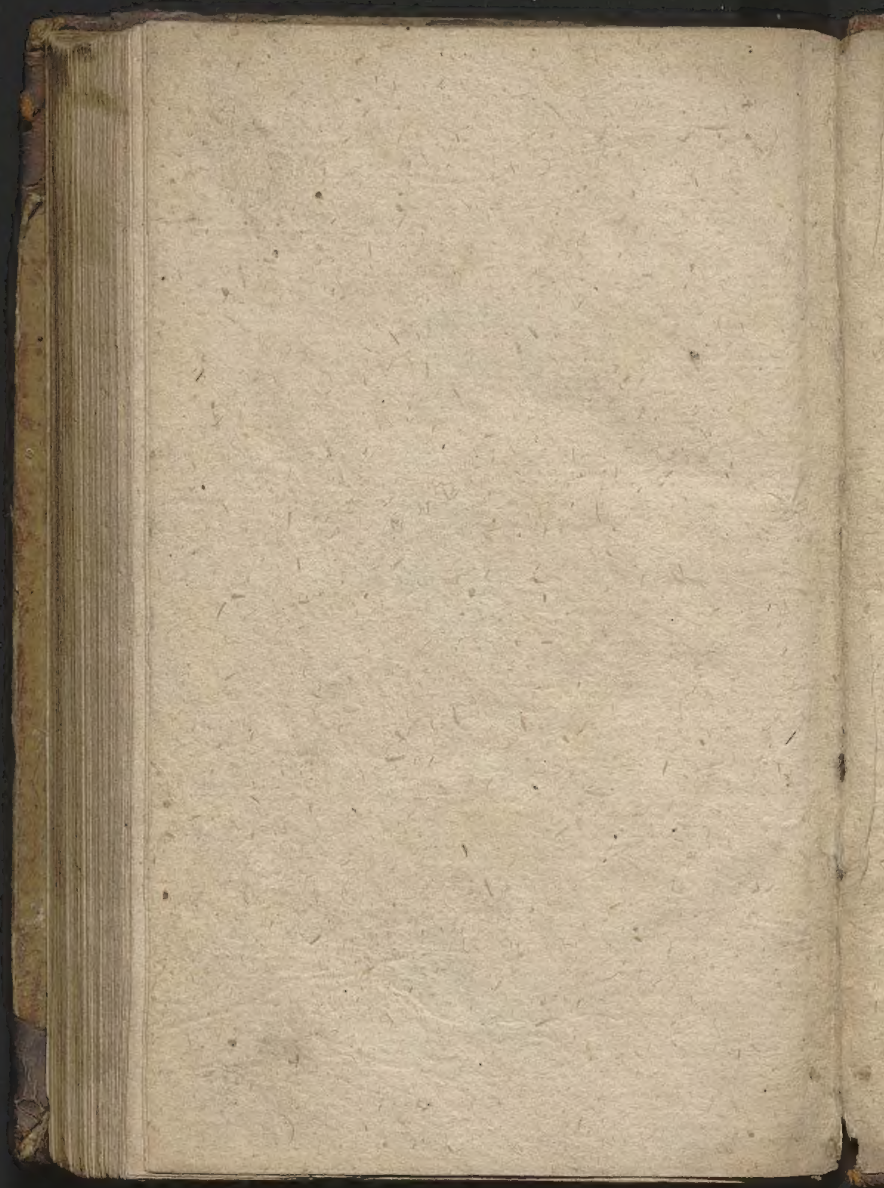
K O N I E C

TOMU DRUGIEGO
NA
WIĘKSZĄ BOGA CHWAŁĘ.









Biblioteka Jagiellońska



stdr0007282

